

**RUSYCYSTYCZNE
STUDIA
LITERATUROZNAWCZE
28**



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Śląskiego

Katowice 2018

RADA NAUKOWA

Piotr Fast (Uniwersytet Śląski) — przewodniczący
Joanna Madloch (Montclair State University, USA)
Георгий Векшин (Московский политехнический университет, Rosja)
Мария Равильевна Ненарокова (Институт мировой литературы
им. А.М. Горького РАН, Rosja)
Beata Waligórska-Olejniczak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Beata Pawletko (redaktor naczelna)
Anna Tyka (sekretarz redakcji)

ADRES REDAKCJI

ul. Stefana Grota-Roweckiego 5/3.18
41-200 Sosnowiec
e-mail: rsl.ruslit@gmail.com
tel. +48 608 397 132

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów. Przesyłając prace do druku w naszym czasopiśmie, autorzy wyrażają zgodę na ujawnienie adresów ich poczty elektronicznej oraz na publikację tekstów w formie tradycyjnej i elektronicznej.

ISSN 0208-5038 (wersja drukowana)

ISSN 2353-9674 (wersja ebook)

SPIS TREŚCI

PRAKTYKI POSTKOLONIALNE W LITERATURZE ROSYJSKIEJ

gościnnie pod redakcją

ANDRZEJA POLAKA

7	Andrzej Polak Słowo wstępne
11	Bartosz Gołąbek Sowiecka Armenia Wasilija Grossmana — wokół geopoetyki socrealizmu
35	Izabela Kowalska-Paszt Postkolonialne zapiski z podróży do „kolonii”. Osip Mandelsztam <i>Podróż do Armenii</i> , Jurij Karabczijewskij <i>Żęsknota za Armenią</i>
61	Agnieszka Matusiak Refleksje o narracji donbaskiej w kulturze i literaturze ukraińskiej z perspektywy XXI wieku
97	Andrzej Polak Dekonstrukcja Imperium (<i>Asan</i> Władimira Makanina)
122	Bartłomiej Kopczacki Zachara Prilepina zmagania z „towarzystwem”
138	Paweł Łaniewski Dekonstrukcja myśli neoimperialnej w <i>Ananasowym napoju dla pięknej damy</i> Wiktora Pielewina
157	Joanna Jastrzębska Czy interpretacyjna „zemsta” trwa? Rosja w polskiej prozie podróżniczo-reportażowej ostatnich lat
179	Justyna Pisarska Viatcheslav Morozov, <i>Russia's Postcolonial Identity. A subaltern Empire in a Eurocentric World</i> , Palgrave Macmillan, London 2015 (recenzja)
189	Noty o autorach

СОДЕРЖАНИЕ

ПОСТКОЛОНИАЛЬНЫЕ ПРАКТИКИ В РУССКОЙ ЛИТЕРАТУРЕ

под редакцией

АНДЖЕЯ ПОЛЯКА

- | | |
|-----|--|
| 7 | Анджей Поляк Вступительное слово |
| 11 | Бартош Голомбек Советская Армения Василия Гроссмана
— вокруг геопоэтики соцреализма |
| 35 | Изабела Ковальска-Пашт Постколониальные записки о путешествии
в «колонию». Осип Мандельштам <i>Путешествие в Армению</i> ,
Юрий Карабчиевский <i>Тоска по Армении</i> |
| 61 | Агнешка Матусяк Размышления по поводу донбасского повествования
в украинской культуре и литературе с точки зрения XXI века |
| 97 | Анджей Поляк Деконструкция Империи (<i>Асан</i> Владимира Маканина) |
| 122 | Бартломей Копчацки Прилепинская стычка с «обществом» |
| 138 | Павел Ланевски Деконструкция неоимпериальной мысли в сборнике
<i>Ананасная вода для прекрасной дамы</i> Виктора Пелевина |
| 157 | Иоанна Ястжембска Существует ли все еще интерпретационная «месть»?
Россия в польской очерково-репортажной прозе последних лет |
| 179 | Юстына Писарска Viatcheslav Morozov, <i>Russia`s Postcolonial Identity.</i>
<i>A subaltern Empire in a Eurocentric World</i> , Palgrave Macmillan, London 2015
(рецензия) |
| 189 | Сведения об авторах |

TABLE OF CONTENTS

POSTCOLONIAL PRACTICES IN RUSSIAN LITERATURE

guest editor

ANDRZEJ POLAK

7	Andrzej Polak Preface
11	Bartosz Gołębek Soviet Armenia of Vasily Grossman — geopoetics of socrealism
35	Izabela Kowalska-Paszt Postcolonial notes from the trip to the “colony”. Osip Mandelstam <i>Puteshestviye v Armeniyu (Journey to Armenia)</i> , Jurii Karabtchiyevsky <i>Toska po Armenii (Longing for Armenia)</i>
61	Agnieszka Matusiak Reflections on the Donbass narrative in Ukrainian and Russian culture and literature from the 21 st Century’s point of view
97	Andrzej Polak Deconstruction of the empire (<i>Asan</i> Vladimir Makanin’s)
122	Bartłomiej Kopczacki Prilepin’s duels with “westernizers”
138	Paweł Łaniewski Deconstruction of neoimperial thought in Victor Pelevin’s <i>Pineapple Water for the Fair Lady</i>
157	Joanna Jastrzębska Has an interpretation “revenge” ended? Russia in Polish travel literature since 1989
179	Justyna Pisarska Viatcheslav Morozov, <i>Russia`s Postcolonial Identity. A subaltern Empire in a Eurocentric World</i> , Palgrave Macmillan, London 2015 (Review)
189	About the authors

SŁOWO WSTĘPNE

Jednym z ważniejszych wyzwań, przed jakimi stają współcześni badacze literatury rosyjskiej — zarówno tej dawniejszej, jak i współczesnej — jest umieszczenie Rosji w perspektywie postkolonialnej. Ze względu na wiele czynników kraj ten nad wyraz skutecznie opiera się klasycywnemu rozumianemu stosunkowi pomiędzy kolonizatorem i kolonizowanym. Przeszkody, z jakimi mierzą się badacze stosujący podejście postkolonialne w odniesieniu do Rosji, wynikają ze specyfiki tożsamości rosyjskiej, jej historii, kultury, literatury, jak też z ograniczeń nakładanych przez samą teorię postkolonialną, która, przystosowana do badań innych obszarów kulturowo-geograficznych, niejednoznacznie odnosi się do swojego rozszerzenia na państwa Drugiego Świata. Jak dotąd kolonializm rosyjski zbyt rzadko mieścił się w polu widzenia wyznaczanym przez ramy pojęciowe przyjęte w badaniach nad Rosją. Niezbędna wydaje się analiza form pośredniego uczestnictwa pisarzy rosyjskich we władzy imperium, powstrzymujących jego peryferia od przemawiania własnym głosem. Należałoby także określić, jakimi sposobami imperium pochłaniało Innych i jak ukazywało swoje postępowanie z Innymi. Począwszy od końca XVIII wieku aż po obecne stulecie rosyjskie elity intelektualne, w tym także pisarze, wspierały rządzących w opracowywaniu rozwiązań retorycznych dla słabych stron imperium oraz w maskowaniu jego ekspansjonistycznej natury.

Z tego powodu teksty literatury rosyjskiej nie mogą być traktowane jako „niewinne” i „przezrocyste”, lecz uznane za środki i narzędzia służące zdobywaniu i utrzymywaniu imperialnych posiadłości, zgodnie z tezą o powiązaniu nacjonalizmu z piśmiennością. Pisarze rosyjscy na ogół nie kwestionowali konieczności używania bogactw narodu w celu podporządkowania imperium coraz większych terytoriów. Wielu z nich przekonywało czytelników, że całe imperium to Rosja, jak również, że przeznaczeniem narodów wewnątrz imperium było pozostać Rosjanami. W ten sposób dzięki literaturze dokonało się zawłaszczenie retoryczne rozległych nierosyjskich terytoriów. Teksty literatury rosyjskiej stanowią jeden z ważniejszych składników, a jednocześnie wyrazów tożsamości narodowej. O ile badaczy zachodnich od lat zajmuje zagadnienie obecności w literaturze pośredniczących technik władzy, o tyle podobne ujęcia w odniesieniu do literatury rosyjskiej nie są zbyt popularne. Jak się wydaje, rosyjska krytyka literacka intencjonalnie pomija kwestię rosyjskiego ekspansjonizmu, skutkiem czego rozległe obszary podlegające władzy rosyjskiej (bądź radzieckiej) — Syberia, Daleki Wschód, Kaukaz, Azja Środkowa, Europa Środkowo-Wschodnia — nadal pozostają białymi plamami na postkolonialnej mapie świata. Brakuje dyskursu ujawniającego pośredniczącą rolę literatury rosyjskiej w zabezpieczaniu rosyjskich interesów imperialnych. Koncepcje wypracowane przez zachodnich badaczy, analizujących dogłębnie relacje pomiędzy europejskimi mocarstwami kolonialnymi a podbitymi terytoriami dostarczają badaniom piśmiennictwa rosyjskiego modeli i cennych spostrzeżeń, które bezsprzecznie mogłyby stać się punktem wyjścia do dalszych ustaleń.

Odniesienie teorii postkolonialnej do dzieł literatury rosyjskiej winno spowodować stworzenie nowych perspektyw interpretacyjnych oraz ujawnienie niedocenianych bądź z różnych powodów pomijanych dotąd aspektów. Skutkiem tego rodzaju przedsięwzięć będzie opis sposobów i technik, jakimi pisarze rosyjscy wyrażali (i nadal wyrażają) swoje przyzwolenie lub niezgodę na rosyjski imperializm, oraz dyskursów, dzięki którym zawłaszczali retorycznie nierosyjskie ziemie i przypisywali tamtejszym mieszkańcom cechy charakterystyczne odpowiadające ich pozycji w ustanowionym

przez Centrum porządku rzeczy. Rewizji należy poddać forsowany przez licznych pisarzy pogląd, zgodnie z którym Rosja była krajem nieposiadającym naturalnych granic, a jej ekspansja — w tym także kulturalna — spowodowana była koniecznością ochrony i miała zbawienny wpływ cywilizujący. W tego rodzaju ujęciach ukazywano Rosję jako dobroczynną siłę nadającą porządek i tożsamość przedwiecznemu chaosowi. Kwestią konieczną wydaje się przewyciężenie i odkłamanie wizerunku skolonizowanych ludów, zamieszkujących imperium rosyjskie, wytworzonych na potrzeby dominacji kolonialnej. Literatura rosyjska stanowiła bowiem trzon tego rodzaju hegemonii, co przeciwstawia się mitowi estetycznej bezinteresowności pisarzy rosyjskich i świadczy o ich udziale w wysiłku kolonialnym. Rosyjski i radziecki imperializm poniósł klęskę m.in. z tego powodu, że — w odróżnieniu od imperiów zachodnich — zbytnio polegał na sile zbrojnej, miast na atrakcyjnych z punktu widzenia ludów kolonizowanych ideach. Mimo to świadomość imperialna oraz potrzeba imperialnego potwierdzenia nadal jest w Rosji silna. Wśród Rosjan w dalszym ciągu popularnością cieszą się koncepcje historiozoficzne, w których ich ojczyzna zajmuje (lub odzyskuje) nadrzędną pozycję. Kolonializm rosyjski nie jest więc kwestią przeszłości. Analiza współczesnych dzieł literatury rosyjskiej ujawnia aktualne jego przejawy, działania neoimperialne w nowym układzie oligarchii władzy oraz wykorzystywanie dyskursów orientalizujących. Byłe republiki radzieckie, uważane przez Rosjan za „bliską zagranicę”, nawet jeśli uzyskały instytucjonalną niezależność, stają się dziś ofiarami neokolonializmu, uzależnionymi od Rosji politycznie i/lub gospodarczo.

Autorów niniejszego projektu interesuje opis społeczno-politycznego oraz ideologicznego podłoża praktyk imperialnych i imperialnej świadomości. Fundamentem badań postkolonialnych jest bowiem dekolonizowanie myśli oraz demaskacja języka, w tym głębszych struktur świadomości ukrytych w tekstach literackich. Chodzi o dekonstrukcję wielkich, wszechobejmujących i opresyjnych narracji wytworzonych przez imperializm rosyjski, zmierzających do usankcjonowania i powiększania kolonialnej eksploatacji (w tym także dekonstrukcji rosyjskiej tożsamości). Poststruktura-

listyczne podstawy postkolonializmu nadały temu krytycznemu dyskursowi ważny impet rekonstrukcyjnego czytania. Zgodnie ze stanowiskiem Ani Loomby, „wiedza” o nie-Europejczykach (w tym przypadku nie-Rosjanach) była częścią podtrzymywania panowania nad nimi. Rosnąca świadomość nieprawomocności narzucania własnego dyskursu lekceważonemu i demonizowanemu Innemu jest udziałem niewielu współczesnych pisarzy rosyjskich (Władimir Makanin, Ludmiła Pietruszewska, Boris Akunin). Spojrzenie na dzieje Rosji oraz podlegających jej władzy narodów przez pryzmat badań kolonialnych pozwala wiele spraw zobaczyć w nowym świetle. Rozważaniom tym sprzyja uzupełnienie refleksji postkolonialnej refleksją nad postzależnościową specyfiką państw naszego regionu.

Autorzy tekstów zamieszczonych w tomie, którzy w kilku przypadkach wychodzą poza obręb literatury rosyjskojęzycznej, wyrażają nadzieję, że podjęte zagadnienia i tematy przyczynią się do dalszych, bardziej szczegółowych opracowań.

Andrzej Polak

BARTOSZ GOŁĄBEK

Uniwersytet Jagielloński

SOWIECKA ARMENIA WASILIJA GROSSMANA — WOKÓŁ GEOPOETYKI SOCREALIZMU

QUASI KOLONIA — PRZYPADEK ARMENII

Dawna Wielka Armenia już od XIII wieku, właściwie od najazdu tataro-mongolskiego, nieustannie musiała zmagać się z kolejnymi terytorialnymi i państwowymi stratami. Dziedzictwo Armenii, starożytnego państwa Urartu, aż do przyjęcia chrześcijaństwa i chwilowego wzrost państwowości w wiekach średnich, zostało ostatecznie anulowane przez arabską ekspansję, która na przestrzeni stuleci została zastąpiona przez dwa wielkie imperia — Persów i Turków. Ormianie zdołali jednak utrzymać swą etniczną odrębność dzięki starożytnemu językowi, pismu o potężnej tradycji oraz bardzo wcześnie przyjętemu w charakterze oficjalnej religii chrześcijaństwu. Dawna Armenia na długie wieki utraciła swą państwową podstawę, ale dzięki elastycznej formule ustroju społecznego i niewątpliwej zaradności, które sprzyjały zachowaniu ormiańskiej tożsamości, udało się temu dość jednolitemu narodowi przetrwać. Funkcję inkubatorów ormiańskiej kultury politycznej przejęły liczne ormiańskie kolonie, czyli skupiska wewnątrz innych organizmów państwowych,

które nawet mimowolnie podtrzymywały ich tkankę narodową. Dobra organizacja, indywidualny język z bardzo starym pismem i tradycją piśmiennictwa, odmienna obyczajowość i umiejętności adaptacyjne, a także profesjonalne, powszechnie poważane kompetencje dały wiele atutów ormiańskiej diasporze, wyróżniając ją ponad innymi, słabszymi lub faktycznie zdominowanymi. Ormianie przez swe cywilizacyjne zaawansowanie wymykali się takiej optyce.

Skupiska Ormian funkcjonowały właściwie w całym chrześcijańskim świecie począwszy od Konstantynopola, który mimo tureckiego podboju w 1453 roku, ze względów pragmatycznych (zachowując stołeczne funkcje), potrzebował zdolnych rzemieślników, wśród których byli także Ormianie. Istotne, silne ormiańskie kolonie funkcjonowały także w Jerozolimie, na Krymie i w Persji, a także w Królestwie Polskim¹. Z punktu widzenia naszych badań i dalszych relacji Ormian z Rosją ważna jest również obecność licznych skupisk przedstawicieli tego narodu już w czasach Rusi Kijowskiej.

Ormianie, zgodnie z zapisami z latopisów, byli cieszącymi się dobrą opinią kupcami, wojownikami oraz, co równie kluczowe, lekarzami². Jeden z nich starał się nawet zostać nadwornym medykiem księcia Władimira Monomacha³. Obecność Ormian w społeczeń-

¹ Z najnowszych publikacji na temat kolonii ormiańskich w dawnej Polsce należy wskazać interesującą i szeroką perspektywę zaprezentowaną przez Pawła Nieczuja-Ostrowskiego w pracy *Ormianie w Polsce. Przeszłość i teraźniejszość* (Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011). Bogactwo wzajemnych związków kulturowych Ormian z Polakami na południowo-wschodnich ziemiach dawnej Polski zakreśliła także Monika Agopsowicz w pracy *Kresowe Pokucie* (Wydawnictwo LTW, Dziekanów Leśny 2014). Ważnym historycznym opisem tego kontekstu jest również praca Franciszka Wasyla *Ormianie w przedautonomicznej Galicji. Studium demograficzno-historyczne* (Księgarnia Akademicka, Kraków 2015). Wartościową i bogatą bibliografię tego zagadnienia przedstawił ponadto na swojej witrynie internetowej książdź Tadeusz Isakowicz-Zaleski, związany genealogicznie z kresowymi Ormianami, obecnie proboszcz ormiańskokatolickiej parafii południowej z siedzibą w Gliwicach (isakowicz.pl).

² A. Тер-Саркисянц, *История и культура армянского народа с древнейших времен до начала XIX века*, Восточная литература РАН, Москва 2005, s. 370.

³ Informację tę zaczerpnąłem od Grzegorza Przebindy, który przygotowuje autorski leksykon na temat kultury i dziejów Starej Rusi. Z badań Przebindy wyni-

stwie Rusi, a szczególnie wzmacniającego się księstwa moskiewskiego, pogłębiła się w drugiej połowie XVI stulecia, po zdobyciu przez Iwana IV Chanałów Kazańskiego i Astrachańskiego. Jeden z symboli moskiewskiej siły, Sobór Opieki Matki Bożej, budowany na rozkaz Iwana Groźnego między innymi przez Ormian na cześć zdobycia przez Moskwę Kazania, w swej bogatej strukturze zawiera przecież północno-zachodnią cerkiew pod wezwaniem Grzegorza Oświeciciela, apostoła Armenii. Świadczy to o niebagatelnym statusie Ormian w księstwie moskiewskim, którzy słynęli jako dobrzy, lojalni tłumacze z języków wschodu, a także osoby nad wyraz sprawne w służbie dyplomatycznej — przykładowo Wasilij Daudow (Alimarcan) służył carom rosyjskim przez 30 lat. Ta dość wysoka profesjonalizacja ormiańskiej diaspory będzie w przyszłości procentować w postaci szczególnego statusu Ormian także w nowożytnym Imperium Rosyjskim pod berłem Romanowów. Car Piotr I, rzecz jasna nie bezinteresownie, zaczęnie wręcz faworyzować Ormian, doceniając kunszt ich rzemieślników, a także kupieckie zdolności. W roku 1701 przyjął on delegata ormiańskiego Israela Ori i Minasa Tigraniana, którzy zabiegali o poparcie w sprawie niezależności Armenii od Turcji. Taka okoliczność mogła się nadarzyć jedynie po zakończeniu wojny północnej w postaci tak zwanej „wyprawy kaspijskiej” Piotra Wielkiego. Jedną z głównych inicjatyw geopolitycznych rosyjskiego imperatora w kierunku południowym było wzmocnienie imperium w kontekście gospodarczym. Carowi zależało na dostępie do ważnego szlaku handlowego z Azji do Europy, który przebiegał przez terytorium Kaukazu, poza rosyjskim udziałem. W tym celu wcześniej jeszcze, przed wyprawą kaspijską, rozpoczął się proces kolonizacyjny wysokiego Kaukazu, w którym

ka, że lekarz Agapit konkurował o względy u księcia z Ormianinem „zręcznym w sztuce lekarskiej”, ale sam Ormianinem nie był. Działanie ormiańskiego lekarza względem Monomacha miało być, zgodnie z Paterykiem Kijowsko-Pieczerskim przeciwnie i dlatego, w obliczu śmierci księcia, posłano po Agapita. Może to oznaczać, że autorka syntezy *История и культура армянского народа с древнейших времен до начала XIX века* nie znała dokładnie latopisarckiego opisu lub próbowała wprowadzić skądinąd obecny tam wątek ormiański w tej kwestii na inny poziom interpretacyjny. (G. Przebinda, *Żywa stara Ruś. Kultura i dzieje*, hasło: *Agapit Pieczerski*).

udział brali „rosyjscy” Ormianie. Koncesjonowanie produkcji jedwabiu było jednym ze schematów gospodarczej ekspansji na te obszary. W roku 1718 Ormianin Safar Wasiljew otrzymał pozwolenie od cara na rozwój przemysłu dziewiarskiego w dolinie Tereku, przy zachodnim wybrzeżu Morza Kaspijskiego. W dagestańskim Kizlarze oraz założonej później stnicy Szołkowskaja (Jedwabna) rozpoczyna się pochód imperium Rosyjskiego na Kaukaz⁴.

Warto odnotować, że Ormianie w rosyjskich metropoliach w czasach nowożytnych pełnili przede wszystkim funkcje specjalistów, pożytecznych znawców Kaukazu i Zakaukazia, nad którymi dominowały potężne Persja i Turcja. Taki wymiar profesji unaoczniał się poprzez pierwsze ormiańskie instytucje oświatowe i dydaktyczne zorganizowane przez bogatych ormiańskich kupców i fabrykantów — braci Łazarian. W 1807 roku założyli oni pierwszą w Moskwie ormiańską typografię i prowadzili intensywną działalność na rzecz sprowadzenia do miasta jak największej liczby Ormian, interpelując w tej kwestii u władz, a także wspierając finansowo założenie szkół dla ormiańskich dzieci. Najważniejszym moskiewskim osiągnięciem Łazarianów (Łazariewów) w dziedzinie edukacji i oświaty była budowa (w modnym wówczas stylu klasycystycznym) i uruchomienie w roku 1815 szkoły wyższej⁵, która dwanaście lat później została przekształcona w Łazariewski Instytut Języków Wschodu, dający podwaliny dla badań i kształcenia językowego w ramach tureckiego, ormiańskiego, gruzińskiego i perskiego. Instytut rozwinął się jako jeden z głównych centrów orientalistycznych Rosji, początkowo był także szczerze zaopatrywany przez swych fundatorów w sprzęt drukarski z Francji i Anglii. Niejednoznaczność wpływu imperium rosyjskiego na ormiańską tkankę narodową objawia się również przez klasyczne konteksty funkcjonowania imperialnego. Za taką uznaje się choćby relację z wojennej podróży Aleksandra Puszkina do Erzurum, aczkolwiek uważny czytelnik na próżno będzie szukał orientalistycznej konwencji tego tekstu dotyczącej

⁴ В. Бобровников, И. Бабич (red.), *Северный Кавказ в составе российской империи*, НЛО, Москва 2007, s. 35.

⁵ W budynku tym mieści się dziś ambasada Republiki Armenii w Federacji Rosyjskiej.

napotykanym po drodze Ormian⁶. Owszem, imperialna poetyka, swojego rodzaju pogarda dla „azjatyckiego luksusu”, pewne przytyki wobec Gruzynów, na które wskazuje Ewa Thompson, oddają jedynie, jak się wydaje, intelektualną atmosferę właściwą obozowi zwycięzców w ramach podboju tego obszaru przez dziewiętnastowieczne europejskie Imperium Rosyjskie. W obliczu innych spostrzeżeń Puszkina konwencja ta nie wydaje się jednak programowym przejawem kulturowego imperializmu.

Charakterystyczne są także postawy ormiańskiej elity intelektualnej z najwybitniejszym jej przedstawicielem początków wieku XIX Chaczaturem Abowianem, urodzonym jeszcze pod dominacją perską (1809) nieopodal Erywania, który w swym dojrzałym życiu umiał zdyskontować rosyjski wpływ na tym obszarze poprzez edukację wyższą na Uniwersytecie w Dorpacie (Tartu) w latach 1830–1836. Abowian ze swymi prorosyjskimi poglądami zasłynął jako twórca nowożytnej literatury ormiańskiej i nowego języka ormiańskiego, a jego najważniejszy tekst — powieść historyczna *Rany Armenii* (*Verk Hayastani/Rany Armenii*, 1858) — dotyczy brutalności panowania perskiego. W postawie pisarza wyraźnie zaznacza się element wartości dodanej, sporej niezależności oraz wsparcia cywilizacyjnego, jakie Imperium Romanowów okazywało na tych ziemiach.

W drugiej połowie XIX wieku, z jednej strony oswobodzona od perskiej dominacji, a z drugiej zajęta przez Imperium Rosyjskie wschodnia Armenia na czele z Erywaniem rozpoczęła swą drogę do odbudowy państwowości w ramach Rosji. Był to faktyczny, chwilowy impuls dla uruchomienia rzeczywistych stosunków kolonialnych, które zaczęły się rozwijać wraz z rozkwitem przemysłu i kapitalistycznych inicjatyw rosyjskich. Wówczas to rozpoczęto budowę linii kolejowej Tbilisi–Kars, która miała służyć szybszemu przerzutowi wojsk w wypadku kolejnej wojny z Turcją. W roku 1901 zakończono inną inwestycję infrastrukturalną, czyli linię kolejową Erywań–Aleksandropol (dziś Giumri), a w 1908 roku Erywań–Nachiczewan–Dżulfa. Rozpoczęto także

⁶ Obszernie o tym tekście Puszkina pisze Ewa Thompson w książce *Trubadurzy Imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, przeł. A. Sierszulska, Universitas, Kraków 2000.

aktywną eksploatację złóż miedzi w okolicach Alawerdi oraz Kapanu. Wciąż jednak koncentracja kapitału wielkiej przedsiębiorczości, również ormiańskiego pochodzenia, przypadała na Tyflis i Baku.

Intencją caratu nie było jednak podporządkowanie terytorium wschodniej Armenii z pełnym kolonizatorskim instrumentarium. Obszar ten stał się po przegranej przez Rosję w roku 1856 wojnie krymskiej terenem subtelnej, w tym także cywilizacyjnej, gry o wpływy oraz przychylność samych Ormian. Dla Rosji mogła to być walka nie tylko o dominację i prestiż, ale również o zaufanie miejscowej ludności, które mogło procentować trwałą i stabilną obecnością w regionie. Dotychczasowa geopolityka na Zakaukaziu była jednoznaczna i opierała się jedynie na sile. Była to rywalizacja nie tyle z Turcją, ile z jej patronami — Wielką Brytanią, Francją i Niemcami. Rosja potrafiła sprytnie wykorzystać antyormiańskie nastroje w Porcie, przede wszystkim krwawe pogromy Ormian na terytorium Turcji w ich starożytnej macierzy. Szczególnie mocno i symbolicznie wykorzystano zdławienie przez Turków pierwszego antytureckiego powstania Ormian w roku 1894 w regionie sasuńskim. Na uwagę zasługuje pod tym względem książka opublikowana po raz pierwszy w roku 1897, wznowiona rok później (na fali entuzjastycznych prasowych recenzji) w Moskwie pod znamienym tytułem *Braterska pomoc uciemiężonym w Turcji Ormianom* (*Братская помощь пострадавшим в Турции армянам*), w redakcji ormiańskiego działacza społecznego, współpracującego z redakcją czasopisma „Russkije Wiedomosti”, prawnika, absolwenta Instytutu Łazariewów, Grigorija Dżanszyjewa. Stanowi ona zbiór tekstów literackich, naukowych i publicystycznych, poświęconych kwestii ormiańskiej w kontekście tureckich pogromów na terytorium Sasunu.

Najistotniejsze z punktu propagandy i geopolityki było zamieszczenie w zbiorze w drugiej jego części kilku tłumaczeń z języka angielskiego i francuskiego na temat skrajnie trudnej sytuacji Ormian w tak zwanej tureckiej Armenii. Są to opublikowane po raz pierwszy w Rosji teksty Irlandczyka, dziennikarza i językoznawcy Emil'ę Dillona *Bieżąca sytuacja Armenii* (*The Condition of Arme-*

nia) z 1895 roku („The Contemporary Review”, nr 68)⁷, dokumentalne materiały dyplomatycznej francuskiej „żółtej księgi” na temat wydarzeń w regionie sasuńskim, a także artykuł francuskiego dyplomaty Victora Bérarda *Sierpniowe zabójstwa w Konstantynopolu* (*Августовскія убійства въ Константинополе*), dotyczący pogromu Ormian w sierpniu 1896. Ciekawostką w zbiorze jest list jednego z „trubadurów Imperium Rosyjskiego”⁸, hrabiego Lwa Tołstoja, skierowany do redaktora tomu z informacją, objaśniającą jego niedoszły udział w tym projekcie⁹. Warto przytoczyć go tutaj w całości:

1897 r., 17 kwietnia, Moskwa
Szanowny Panie, Grigoriju Awetowiczu,

Niezmiernie żałuję, że nie mogłem wziąć czynnego udziału w przygotowywanym przez Pana dobrym dziele. Choroba i inne okoliczności przeszkodziły mi w zakończeniu tego, co planowałem zaproponować Panu do Zbioru.

Z całego serca życzę mu sukcesu i osiągnięcia celu, dla urzeczywistnienia którego został zamyślony.

Z wyrazami szacunku, pozostaję gotów do usług,
Lew Tołstoj¹⁰.

Czy jest to zatem wyraz przychylności Tołstoja dla planów uwolnienia Ormian od tureckiego ucisku? Pośrednio zapewne tak. Czy wielki pisarz miał świadomość tej literacko-dyplomatycznej gry, którą prowadził ormiański lobbysta na rzecz pozyskania dla rosyjskiego imperium tureckiej Armenii? Czy wreszcie upatrywał on zjednoczenie Armenii pod rosyjskim berłem jako misję cywiliza-

⁷ Tekst ten w oryginale został wydany także na Uniwersytecie w Michigan w zbiorze: A. Kirakossian (red.), *The Armenian Massacre, 1894–1896*, British Media Testimony, Michigan 2007.

⁸ Określenie to podają za: E. Thompson, *Trubadurzy Imperium...*

⁹ Dżanszyjew zwracał się do Tołstoja dwukrotnie. Na pierwszy list z grudnia 1896 roku z prośbą o przekazanie nieopublikowanego tekstu do zbioru nie otrzymał odpowiedzi. Uzyskał ją dopiero po drugim piśmie do autora *Hadzi-Murata* z marca 1897 roku i opublikował jej faksymile w tomie.

¹⁰ Л.Н. Толстой, *Полное собрание сочинений. Письма 1897*, т. 70, Государственное издательство художественной литературы, Москва 1954, s. 69. Przeł. — B.G.

cyjną czy geopolityczną taktykę swej ojczyzny? Kwestie te być może dałoby się rozstrzygnąć dzięki lekturze tekstu autora *Wojny i pokoju* przeznaczonego do zbioru, co, wedle dostępnej nam wiedzy, nie jest jednak możliwe. Nie ma jednak większych wątpliwości, że redaktor Dżanszjew nie zwróciłby się w tej sprawie do zdeklarowanego wroga Ormian albo człowieka o reputacji siepacza brutalnego caryzmu. Mimo lakoniczności listu świadczy o tym jednoznacznie uprzejmy, przyjazny ton odpowiedzi pisarza. Mamy zatem do czynienia z nieco innym obliczem Lwa Tołstoja, znajdującego i opisującego podbijany przez Rosję Kaukaz — tu z całą pewnością odnoszącego się z szacunkiem do, nazwijmy go tak, ormiańskiego projektu.

Drugim istotnym elementem tej geokulturowej polityki Imperium Rosyjskiego, świadomym bądź nie, był zbiór tłumaczeń poezji ormiańskiej przygotowany, zredagowany i ogłoszony przez Walerija Briusowa nakładem Moskiewskiego Komitetu Ormiańskiego w roku 1916. Do publikacji *Poezji Armenii od czasów najdawniejszych do naszych dni w tłumaczeniach rosyjskich poetów* (Поэзия Армении с древнейших времен до наших дней в переводе русских поэтов) Briusow zaprosił wybitnych przedstawicieli rosyjskiego modernizmu. Obok redaktora wśród tłumaczy znaleźli się między innymi Konstantin Balmont, Aleksandr Błok, Iwan Bunin, Wiaczesław Iwanow, Fiodor Sołogub, Władisław Chodasiewicz. Redaktor tomu nie kryje podziwu nad kulturą Armenii, określając ją samodzielnym, odrębnym światem inspiracji, podobnie jak ormiańską poezję, która stanowi dla niego odrębny wszechświat¹¹. Bogaty literaturoznawczy szkic autorstwa Briusowa na temat poezji ormiańskiej ma właściwie ambicje bycia opowieścią na temat dziejów kultury Armenii na przestrzeni wieków. Ten zachwyt, bogate odniesienia i porównania, czynią literaturę ormiańską z perspektywy rosyjskiego modernisty co najmniej równorzędną z innymi znanymi mu przestrzeniami literackimi. Tu także trudno doszuki-

¹¹ В. Брюсов (ред.), Поэзия Армении с древнейших времен до наших дней в переводе русских поэтов, вступ і ком. Тегоѝ, Издательство „Айастан”, Ереван 1966, s. 9–10. Posłużyłem się jubileuszowym wydaniem zbioru z roku 1966, który został wydany z poprawkami i uzupełnieniami na podstawie pierwodruku z roku 1916.

wać się jakiegoś protekcyjnego tonu, pogardy czy bagatelizacji określonych wartości. Tomik Briusowa to właściwie hołd, pokłon ormiańskiej kulturze literackiej. Ukazał się on w roku 1916, rok po zagładzie Ormian zadanej im przez Turków na geograficznych i kulturowych obrzeżach pierwszej wojny światowej. Świadomość tych wydarzeń nie była jeszcze zbyt powszechna, a Briusow najpewniej nie był jeszcze świadomy tych faktów. Trudno bowiem wyobrazić sobie, że będąc humanistą nie znalazł w swym tekście miejsca na choć marginalnie wspomnienie o tragedii tego ludobójstwa.

W obu wskazanych zbiorach nazwa państwa Armenia pojawia się jako symbol kulturowej samodzielności, niezłomności kulturowego kodu, a także nieodzowności jego odrodzenia, co ziści się dopiero po rewolucji bolszewickiej i upadku Imperium Romanowów.

ŚMIERĆ I ZMARTWYCHWSTANIE

Taki właśnie tytuł nosi rozdział o współczesności Armenii w pracy Davida Marshalla Langa *Armenia — kolebka cywilizacji* (*Armenia — Cradle of Civilization*). Tekst wybitnego brytyjskiego orientalisty mówi o historii ormiańskiej kultury państwowej od zarania dziejów, aż do współczesności autora, czyli końca lat 60. XX wieku¹². Badacz w swej pracy prowadzi czytelnika przez meandry starożytności Bliskiego Wschodu i Zakaukazia, Armenię w dobie wczesnego chrześcijaństwa, Armenię Cylicyjską, aż po wiek XX. Lang zestawia dość otwarcie dwa imperialne panowania Armenii — tureckie i rosyjskie, stwierdzając w tej sprawie, co następuje:

Przyznać trzeba bezstronnie, że położenie Ormian na rosyjskim Zakaukaziu nie było lepsze od sytuacji Ormian tureckich. W roku 1903 rząd rosyjski skonfiskował większość ziem stanowiących własność ormiańskiego Kościoła narodowego i zamknął kościelne szkoły i biblioteki. W czasie rewolucji 1905 roku w Baku, Jelizawietpolu (Gandzi) i w innych okręgach doszło do straszliwej rzezi Ormian z rąk Tatarów popieranych i wspomaganych przez miejscowych gubernatorów carskich. [...] W 1912 roku przed rosyjskim Senatem w Petersburgu

¹² D.M. Lang, *Armenia — kolebka cywilizacji*, przeł. T. Szafar, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975.

odbył się masowy proces ormiańskich przywódców nacjonalistycznych; 52 osoby skazano na więzienie i wygnanie, choć kary były stosunkowo łagodne¹³.

Relatywna łagodność tych wyroków wzmacniana jest oczywiście wiedzą „bezstronnego” obserwatora o tragedii roku 1915, kiedy to Turcja, za milczącą zgodą swych niemieckich patronów, przystąpiła do eksterminacji ludności ormiańskiej na swym terytorium. Genocyd, czyli ludobójstwo Ormian, przez które świat po raz pierwszy odnotował chłodną formułę prawa międzynarodowego „zbrodnia przeciwko ludzkości”, zapisał się najczarniejszą kartą dwudziestowiecznej historii tego regionu, a wszystko, co działo się w obrębie granic dawnej Wielkiej Armenii po roku 1915 i 1917 było zdeterminowane tymi właśnie fatalnymi wydarzeniami. Współpraca bolszewików z kemalistowską Turcją¹⁴, uznawana do dziś przez Ormian za spisek i kolejny fatalny w skutkach imperialny podział Armenii¹⁵, zablokowała marzenia o połączeniu Wschodu z Zachodem. Armenia, która chwilowo po roku 1917 mogła odzyskać niepodległość, w wyniku tych turecko-rosyjskich porozumień, powstała cztery lata później jako bolszewicka republika sowiecka w przeważającej części ze struktur funkcjonujących do roku 1917 w Imperium Rosyjskim, jako nowe, relatywnie niepodległe państwo, tym razem z dynamicznymi i zdeterminowanymi bolszewikami na czele. Budowa nowej jakości ormiańskiej państwowości rozpoczęła się od jej zaludnienia. Dotąd nieistniejące formalnie ormiańskie państewko otrzymało od bolszewików geopolityczną szansę na istnienie. Procesowi temu towarzyszyło stopniowe zaludnianie przejętych przez sowietów ziem Ormianami z diaspory, od 1923 funkcjonujących w ramach Zakaukaskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki. To komplikujący kulturową percepcję tego regionu wątek sowieckiej Armenii. W wyniku wieloetapowych procesów repatriacyjnych

¹³ Tamże, s. 260.

¹⁴ Więcej na ten temat zob. D. Kołodziejczyk, *Turcja*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2011.

¹⁵ Taką tezę postawiono na przykład we współczesnym podręczniku do historii Armenii autorstwa Armena Chaczikiana. Zob. A. Хачикян, *История Армении. Краткий очерк*, Эдит Принт, Ереван 2009, s. 189.

na terytorium to przybyło w latach 1918–1982 ponad sto tysięcy Ormian z różnych regionów świata. W przeciwieństwie do Żydów, którzy nigdy przed założeniem państwa Izrael nie mieli swej terytorialnej państwowości, Ormianie przybywali do kraju swych nierzadko wypędzonych przodków z nadzieją na odzyskanie ojczyzny. Jednak przyjazd do zbudowanego jedynie z części historycznej Armenii państewka, jak podkreśla Armenuhi Stepanian, często nie był powrotem, lecz nowym osiedleniem, co rzecz jasna generowało pewne problemy tożsamościowe i konflikty¹⁶. Stepanian zauważa także propagandowy proces mityzacji Armenii w ZSRR. Propaganda radziecka tworzyła w ulotkach, albumach i filmach obraz rozkwitającego kraju, w którym prowadzi się wiele prac budowlanych na ogromną skalę, w którym wre życie, ludzie mają wszystkiego pod dostatkiem, są szczęśliwi i uśmiechnięci¹⁷. Dopiero przybycie do starej i zarazem nowej ojczyzny, ale niekiedy dotarcie do pierwszych punktów zbiorczych, tak zwanych *karawan* porównywanych do wieży Babel, ze względu na różnorodność pochodzenia repatriantów (od Paryża po Teheran), weryfikowało te propagandowe zapowiedzi. Przyjezdnych Ormian traktowano jako obywateli drugiej kategorii, gorszych niż miejscowi, co naruszało ich upragnione poczucie bezpieczeństwa i tożsamości.

Sowiecka elita nie zważała jednak na tego rodzaju problemy. Głównym przekazem kierowanym do Ormian była radość z wyzwolenia wolności od rosyjskiego carskiego ucisku i islamskiej despotii sąsiadów. Wskazywano przy tym także na ormiańską burżuazję, której rolę odgrywała narodowa partia Dasznakcutiun i jej przedstawiciele, zwani potocznie Dasznakami. W kremlowskim ideologicznym przemówieniu Wiaczesława Mołotowa, skierowanym do delegacji zasłużonych robotników sowieckiej Armenii 30 grudnia 1935 roku na spotkaniu z zarządkiem partii i państwa, wszystkie te akcenty wybrzmiały nader donośnie. Dostatecznie silnie Mołotow wskazał również gościom właściwe wzorce w oso-

¹⁶ A. Stepanian, *Armenia: od ojczyzny mitycznej do rzeczywistości*, w: L. Abrahamian, K. Siekierski (red.), *Armenia: kultura współczesna w ujęciu antropologicznym*, przeł. J. Ozimek, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2014, s. 36.

¹⁷ Tamże, s. 40.

bach Gruzina Serga Ordżonikidzego oraz Ormianina Anastasa Mikojana, liderów sowieckich zmian, zasłużonych towarzyszy pochodzących z Kaukazu, tak zresztą jak Józef Stalin czy Ławrientij Beria¹⁸. Taka ideologiczna formacja nie mogła jednak przetrwać próby czasu i rzeczywistości sowieckiej codzienności. Reakcja na nią nasiliła się zwłaszcza po Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, kiedy to wyeksploatowana Armenia stanęła na progu klęski humanitarnej. Pierwsze próby ucieczki z Kraju Rad, zwłaszcza w środowisku repatriantów, miały miejsce w latach chruszczowowskiej odwilży. W roku 1956 w Erywaniu, podczas wizyty francuskiego ministra spraw zagranicznych Christiana Pineau, zebrani pod hotelem Inturistu ormiańscy repatrianci z lat 40. z Francji zwrócili się do polityka słowami: „Jesteśmy francuskimi Ormianami, niech pan nas ratuje z sowieckiego piekła”. Pineau dotrzymał słowa i nagroził część protestujących za akt ich politycznej odwagi wynegocjowaniem z władzami możliwości opuszczenia ZSRR. Niektórzy z nich otrzymali jednak wieloletnie wyroki¹⁹.

W takiej atmosferze do sowieckiej Armenii przybywali z sowieckiej Rosji pisarze, których zapiski z podróży pod Ararat stały się elementem „ormiańskiego tekstu” w literaturze rosyjskiej.

ARMENIA WASILIJA GROSSMANA — LITERACKA ZSYŁKA NA MARGINESIE ŻYCIA I LOSU

Armenia dla pisarzy epoki sowieckiej okazała się nader interesującym motywem opisów. Idea prezentacji tego regionu w kontekście literackim ma swoje źródła we wspomnianym już tekście Aleksandra Puszkina *Podróż do Erzurum (Путешествие в Арзрум)*. Po tym głosie twórcy *Eugeniusza Oniegina* długo trzeba było czekać na

¹⁸ В. Молотов, *Статьи и речи 1935–1936*, Партиздат ЦК ВКП(б), Москва 1937, s. 210–214.

¹⁹ A. Stepanian, *Armenia: od ojczyzny mitycznej...*, s. 47. Podczas gdy część repatriowanych w latach 40. Ormian, korzystając ze względnego rozluźnienia systemu, pragnęła opuścić swą sowiecką ojczyznę, przybywali do niej Ormianie z Bliskiego Wschodu pogrążonego w kryzysie dekolonizacji.

kolejne próby opowieści dotyczących Armenii bądź całego regionu, choć w przypadku Puszkina można mówić zaledwie o sygnałach, które kierują świadomość czytelnika na interesujący nas kontekst. Właściwie Armenia ma się w świadomości rosyjskiej dopiero odrodzić, czemu będą sprzyjać militarne działania generała-feldmarszałka Iwana Paskiewicza, hrabiego Erywańskiego i Warszawskiego²⁰, którego wojenny kunszt z zachwytem opisywał Puszkina.

Wiek XX przynosi za to niespodziewaną urodzajność „tekstu ormiańskiego” w literaturze rosyjskiej. Po publikacji zbioru Walerija Briusowa, już w Rosji porewolucyjnej, pojawiły się impulsy literackiego zainteresowania regionem, które będą kultywowane przez wielu wybitnych pisarzy. Szczególnie istotny wydaje się fakt, że ta niewielka republika radziecka, ale w rzeczywistości państwo o potężnej kulturze i tradycji, okazała się dla pisarzy *terra incognita*, do której poznania skłaniały liczne osobiste oraz pragmatyczne przesłanki i podróże. Jeżeli chodzi o pierwszą połowę XX stulecia, to uwagę należy zwrócić również na teksty Andrieja Biełego i Osipa Mandelsztama. Obaj są autorami szkiców poetyckich z podróży do Armenii. W pierwszym przypadku jest to swojego rodzaju dokumentalistyka rozwoju sowieckiej Armenii, w drugim zaś sentymentalny, nostalgiczny esej, okraszony refleksjami i obserwacjami na temat ormiańskiej kultury i geografii, a także samoidentyfikacji autora wobec ich wielkości²¹. Do gremium fascynatów Armenii w od-

²⁰ Jego pełna tytułatura brzmiała następująco: князь Иван Федорович Варшавский, граф Паскевич-Эриванский. Iwan Paskiewicz otrzymał od cara Aleksandra I tytuły za wybitne sukcesy w wojnie z Persją i zdobycie Chanatu Erywańskiego (1826–1828) oraz stłumienie powstania listopadowego w Polsce. Paskiewicz był także namiestnikiem carskim w Warszawie, a w 1870 roku, w obecności cara Aleksandra II, w cześć jego pamięci (zmarł w 1856 roku) został odsłonięty jego pomnik przed Pałacem Namiestnikowskim na Krakowskim Przedmieściu. Pomnik za przyzwoleniem i z inspiracji Niemców usunięto w roku 1917, a jedyną jego pozostałością zachowaną w Muzeum Wojska Polskiego jest brązowa płyta z cokołu, przedstawiająca szturm Woli w 1831 roku.

²¹ Ormiańska relacja Andrieja Biełego powstała w efekcie podróży pisarza na Kaukaz w roku 1927. Tekst zatytułowany *Armenia* (Армения) po raz pierwszy został opublikowany w roku 1928 w czasopiśmie „Krasnaja Now” („Красная Новь” 1928, nr 8). Kolejna edycja, już w postaci książkowej, wraz z przypisami i ormiańskimi listami pisarza, ukazała się w Erywanii w 1985, również pod

wilżowych latach 60. XX wieku dołączą Wasilij Grossman i Andriej Bitow ze swym tekstem zatytułowanym *Lekcje ormiańskiego* (*Уроки Армении*)²². Wszystkie one zasługują na odrębne analizy, a być może także syntetyczne opracowanie w obszerniejszym studium, tu jednak uwagę skoncentrujemy na szkicu Grossmana.

Znakomity rosyjski literat, kontynuator tradycji wielkich rosyjskich realistów, autor eposu *Życie i los* (*Жизнь и судьба*), opublikował w roku 1961 prozę artystyczną zatytułowaną *Witaj Armenio!* (*Добро Вам!*)²³. Tytuł tekstu pochodzi od ormiańskich słów,

tytułem *Armenia*. Szkic Osipa Mandelsztama zatytułowany *Podróż do Armenii* (*Путешествие в Армению*), to owoc jego wyprawy do Armenii z roku 1930, ogłoszony w miesięczniku „Zwiewda” („Звезда”) w maju roku 1933.

²² Tekst Andrieja Bitowa, który powstał pod koniec lat 60. XX wieku (1967–1969), po raz pierwszy ogłoszony został w czasopiśmie „Družba Narodow” („Дружба народов” 1969, nr 9) pod tytułem *Уроки Армении. Сентиментальное путешествие*. Jest on uznawany za najpełniejszy i najlepszy tekstów jego autorstwa osadzonych w poetyce podróży. Szkic *Уроки Армении*, sporządzony przez trzydziestoletniego wówczas pisarza, ze względu na poetykę, wrażliwość relatywnie młodego jeszcze twórcy, wyjątkowość tematyki oraz cechy epoki zasługuje na nową, odrębną, precyzyjną analizę w polskiej rusycystyce. Wydaje się to tym bardziej istotne, że nie znalazła ona swego miejsca w pierwszej polskiej monografii o Bitowie autorstwa Teresy Dudek-Listwan *Andriej Bitow — człowiek, dzieło, myśl* (Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2007).

²³ W roku 1969 w Krakowskiej Drukarni Prasowej oficyna Czytelnik wydała w nakładzie 5280 egzemplarzy przekład zbioru nowel Wasilija Grossmana *Kilka smutnych dni i inne opowiadania* w tłumaczeniu Marty Okołów-Podhorskiej. Polski tytuł szkicu o Armenii *Добро Вам!*, będący jednocześnie oryginalnym tytułem całego zbioru Grossmana z 1967 roku, brzmi *Witaj Armenio!* (*Notatki z podróży*). W jedynej dotąd polskiej monografii Grossmana — *Wasilij Grossman. Dramat humanisty w świecie cywilizacji totalitarnej* autorstwa Wiesławy Olbrych, wydanej w roku 2004 nakładem Wydawnictwa Adam Marszałek, tytuł szkicu brzmi *Wszystkiego najlepszego!* Autorka nie wskazuje jednak źródła tego przekładu, a co istotne nie zwraca także uwagi na istniejącą wersję z roku 1969. Zbiór *Kilka smutnych dni* nie znalazł się także w bibliografii dzieł Grossmana ujętej w zakończeniu pracy Olbrych. To najprawdopodobniej niezamierzone niedopatrzenie autorki. Grzegorz Przebinda w eseju *Сократ из Бердичева — жизнь и судьба Василия Гроссмана* („Przegląd Rusycystyczny” 2010, nr 4(132)) odniósł się do ważniejszych polskich badań nad pisarstwem Grossmana, do których należą prace Andrzeja Drawicza, Krystyny Pietrzyckiej-Bohosiewicz oraz, jak ją ocenił, w istocie „próby monografii” Wiesławy Olbrych.

oznaczających powitanie — „bawem dzes!”. Szkic Grossmana stanowi echo wyprawy do Armeńskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w listopadzie 1961 roku. Jak dowiadujemy się z lektury tekstu, noszącego raczej charakter literackiej etiudy niż klasycznej relacji z podróży, celem wyprawy było przygotowanie tłumaczenia na język rosyjski epopei o budowie kombinatu miedziowego autorstwa niejakiego Martirosiana. W rzeczywistości jednak zadaniem Grossmana w radzieckiej Armenii było przygotowanie tłumaczenia na język rosyjski tekstu powieści ormiańskiego pisarza, działacza partyjnego i publicysty Raczii Koczara, zatytułowanego *Dzieci wielkiego domu* (*Дети большого дома*), poświęconego udziałowi ormiańskiej młodzieży w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej. Pikanterii faktycznej przyczynie misji pisarza dodaje fakt, że przekładana powieść miała już swoje rosyjskie tłumaczenie, wydane zresztą przez znaczące oficyny sowieckiej Moskwy: w roku 1955 wydrukował ją w przekładzie Arus Tadeosian „Sowietskij pisatiel”, a rok później „Wojenizdat”. Rosyjski badacz twórczości Grossmana, Jurij Bit-Junan, doszukał się w tej kwestii pewnej intrygi, którą spowodowały wcześniejsze wydarzenia z literackiego życia pisarza, przede wszystkim areszt jego *opus magnum* pod tytułem *Życie i los* w roku 1960. Bit-Junan opisuje między innymi jedną sytuację, która wynikła po prewencyjnym zatrzymaniu rękopisu Grossmana, kiedy to (co było dość nietypowe dla pragmatyki służby bezpieczeństwa ZSRR) sam autor uniknął aresztowania²⁴. Według Bit-Junana prawdopodobieństwo nominacji epopei Grossmana do literackiej nagrody Nobla było bardzo wysokie, jednak przez sowiecką bezpiekę pod uwagę brane było już doświadczenie skandalu wokół Nobla dla Borisa Pasternaka, którego powtórki za wszelką cenę chciano uniknąć. Podczas konfiskaty rękopisu Grossman przystał na postawione przez władze żądanie zakazu publikacji dzieła również poza granicami ZSRR. Od tej pory książka stała się narzędziem szantażu wobec autora, który musiał dbać o zachowanie jej w pełnej tajemnicy przed czytelnikami. Druk *Życia i losu* w jakimkolwiek czasopiśmie

²⁴ Ю. Бит-Юан, *Поездка В.С. Гроссмана в Армению в публицистике и мемуарах*, „Вестник Российского государственного гуманитарного университета” 2014, nr 12, s. 179–180.

emigracyjnym oznaczałoby wypowiedzenie zobowiązania danemu KGB i surowe, możliwe do przewidzenia, konsekwencje. Uznane-
mu pisarzowi, kronikarzowi wojny, zaproponowano jednak pew-
nego rodzaju rekompensatę, a mianowicie pełnopłatną literacką
delegacją do Armenii. Choć był to czas „odwilży”, to jednak, czego
dowodzą losy pisarza, daleko było do pełni literackich i osobistych
swobód twórców literatury. Ormianie skorzystali na doświadcze-
niu i znakomitym warsztacie, z którym Grossman podszedł do za-
dania. Autor *Dzieci wielkiego domu* liczył nawet, że jego powieść
pod wprawnym okiem tłumacza i redaktora w osobie Grossmana
sięgnie po prestiżową, odradzającą się wówczas nagrodę leninow-
ską. Grossman został za tę pracę, jak na ówczesne realia, sowicie
wynagrodzony, ale nie złagodziło to żalu, który nosił w sobie po
aresztowaniu jego dzieła życia.

Ten żal odbił się na stronicach „ormiańskiej” poetyckiej prozy
w pewien subtelny sposób, nawiązując do tradycji Osipa Mandelsz-
tama, który swą ormiańską podróż odbył w roku 1933, a następn-
ie przekazał w literackiej formie zatytułowanej *Podróż do Armenii*
(*Путешествие в Армению*)²⁵. Grossman ukazuje jednak w szkicu
Armenię obcą. Jego bohater-tłumacz, łatwo identyfikowany z sa-
mym autorem²⁶, musi niejako oswoić sowiecką Armenię, chociaż
w jego świadomości zapisana jest jej współczesna mu, sowiecka
tożsamość. Wyraźnie jednak sztucznie pobrzmiwiają z jego per-
spektywy wątki, które w doświadczeniu rosyjskiego podróżnika
zawłaszczają ten kraj. Każde kolejne spotkanie z kulturą Arme-
nii, z ludźmi, którzy w większości nie mówią po rosyjsku, z ko-
lejnymi pejzażami, zamiast przybliżyć go do lepszego jej pozna-
nia, umacniają go w przekonaniu o obcości tego miejsca. Jeszcze
z okien pociągu zmierzającego do Erywania widzi pograniczne
zasięki dzielące sowiecką Armenię od Turcji, a także osiołka sto-
jącego przy zabudowaniach. Jednak to: „[...] nie nasz osiołek,

²⁵ Polskie wydanie tekstu *Podróż do Armenii* ukazało się nakładem warszaw-
skiego wydawnictwa Sic! w roku 2004 z przekładem, wstępem i komentarzem
Ryszarda Przybylskiego.

²⁶ Oprócz mistyfikacji związanej z nazwiskiem pisarza Martirosiana pozostałe
elementy narracji powinny oddawać przeżycia właściwe pisarzowi.

ale turecki”²⁷ — relacjonuje narrator-pasażer pociągu. Tu granica państwowa wyznacza, co należy do tych innych, a co jest „nasze”, sowieckie. Także cierpliwe zwierzę juczne może wejść w orbitę radzieckiego, nie ormiańskiego posiadania. Odslaniające się tłumaczowi w podróży obrazy i wizerunki Ormian, które obserwuje i opisuje ze starannością godną etnografa, miotają się między stereotypem a nowym odkryciem. Początkowo dostrzega on jedynie zarośniętych i śniadych ludzi, ale z zaskoczeniem odkrywa również Ormian z jasnymi włosami lub niebieskimi oczami. To nowe doświadczenie wzmacnia świeży, nieznan mu wizerunek stolicy republiki, w której się znalazł. Jak pisze, „tworzy Erywań”, fascynuje go to, co widzi. Miasto tworzone na nowo — od wyobrażeń do zderzenia z rzeczywistością. Aktualizacja tego doświadczenia powoduje, że miasto jest zupełnie inne niż to, co widział do tej pory, „różne od wszystkich milionów Erywaniów — moje niepowtarzalne miasto”²⁸. Zachwyty nad tkanką tego miejsca wzbogacają poetyckie opisy, pejzaże malowane czcionkami maszyny do pisania. Zwraca uwagę imperialny wręcz opis rynku — „[...] ze stosami czerwonych, pomarańczowych, białych i granatowo-czarnych owoców i warzyw, aksamit brzoskwiń, bałtycki bursztyn winogron, twarde tryskające sokiem czerwonomarańczowe chmury, granaty, kasztany, potężna półmetrowa rzodkiew, girlandy czurczchely, góry kapusty i włoskich orzechów, pałacy pieprz, pachnące i prząśne warzywa”²⁹. Entuzjazm tego poetyckiego opisu uzupełnia wędrówka po zaułkach, wewnętrznych dziedzińcach Erywania, który Grossman nazywa żywym organizmem miasta, gdzie spotykają się epoki: „Внутренний двор! В нем связь времен — нынешнего, когда четыре мотора самолета ‘ИЛ-18’ доставляют из Москвы в Ереван за три с половиной часа, и времен караван-сараев, верблюжьих троп...”³⁰. Pisarz posługuje się tu kontrastem, kon-

²⁷ В. Гроссман, *Добро Вам! Рассказы*, Советский писатель, Москва 1967, s. 200 (tłumaczenie polskie M. Okopień-Podhorska, wszystkie kolejne polskie cytaty pochodzą z tego przekładu).

²⁸ Tamże, s. 205.

²⁹ Tamże, s. 206.

³⁰ Tamże.

frontując sowiecką wysokotechnologiczną terażniejszość z przeszłością perskiej, pustej, pustynnej, niecywilizowanej Armenii. To manipulatorska perspektywa, zestawienie współczesności z przeszłością nie może w tym przypadku być korzystne dla tej drugiej. Nieco wyżej narrator prowadzi swojego rodzaju grę geopolityczną, która w subtelny sposób deprecjonuje złowrogich swego czasu, zachłannych na ziemię, sąsiadów sowieckiej Armenii. Turcję i Persję pozycjonuje, niemal jak na militarnej mapie, w oparach dobywających się z koryt z owocami, wobec ziewających zielonokotów i kobiet beztrusko skubiących kury — „[...] a obok Turcja, a obok Persja”³¹. Wielka Turcja i potężna Persja w składniowym, miękkim — dosłownie i w przenośni — sąsiedztwie kota i kury tracą swą siłę i powagę, stając się elementami swojskiego, nieszkodliwego podwórza. Zostają oswojone, a w rzeczywistości spacyfikowane. Armenia jest teraz chroniona, jest sowiecka, może się spokojnie rozwijać. Zdaje się, że zachwyty nad sowieckim Erywaniem nie ma końca, miasto jest wychwalane za wspańnię fabryki, rozległe dzielnice wielopiętrowych domów robotniczych, wspańnię operę, świątynię starodruków Matenadaran, za piękne różowe szkoły (to charakterystyczny kolor tufu, głównego budulca Armenii), harmonijny i wytworny gmach Akademii Nauk. Trudno pominąć znakomite zaopatrzenie sklepów, pełnych masła, kiełbasy, mięsa. Tak właśnie w roku 1962 opiewany jest „dobrobyt” ZSRR Nikity Chruszczowa, okupiony ciężką, mozolną i niewdzięczną pracą setek tysięcy obywateli indoktrynowanych ideologią zimnowojennego konfliktu i wyścigu zbrojeń, zagospodarowywaniem dalekowschodnich nieużytków, obsadzanych masowo ulubioną przez premiera ZSRR kukurydzą. W socrealistycznym, propagandowym rytmie tej prozy nie ma kompromisu. Grossman i jego *alter ego* (tłumacz) dostrzegają nadludzką, ciężką pracę Armenii, której fizyczny i społeczny wymiar zestawiony jest z bliźniaczym, wedle refleksji pisarza, ukraińskim Donbasem. Grossman w poetycki sposób idealizuje ciężką, heroiczną wręcz pracę Ormian nad ich trudną, kamienistą ziemią, tak trudną, jak kamień węgielny drażony w kopalnianych szybach Donba-

³¹ Tamże, s. 207.

su: „И вот громада камня породила у меня особое чувство к народному труду армян. Маленький народ стал казаться мне народом великаном”³².

Ormianie zyskują w oczach swego gościa, który ze szczególną estymą traktuje ich ciężki trud. Ten fragment szkicu Grossmana to pean, oda tej barwnej poetyckiej prozy, wygłoszona na cześć morderczej i wyczerpującej pracy w kamieniu. Dzięki swej pracowitości naród ormiański urasta do rangi olbrzyma, bo tylko olbrzym ma siłę, żeby zmienić kamień w słodkie winogrona czy soczyste góry warzyw. Armenia i Donbas to dla tłumacza-podróżnika dwie bliźniacze krainy, kolebki kultury pracy. Tu, pod błękitnym niebem i na skłonach Aragacu³³, ma miejsce nie tyle „symfonia kamieni”³⁴, ile wspaniały koncert ormiańskiego trudu, lokalna „symfonia Donbasu”, takie bowiem skojarzenia z filmowym obrazem Dzigi Wiertowa przywodzi głęboko osadzona w realizmie socjalistycznym, patetyczna Grossmanowska narracja: „Минутами мне казалось, что над виноградниками стоит дымное зарево великой работы доменщиков и сталеваров, что камень Арагаца дробят шахтерские отбойные молотки, режут буры врубовых машин. Какой огромный, тяжелый и умный труд!”³⁵.

Epoka odwilży, która rozpoczęła się w roku 1956, w poetyce tekstu Grossmana właściwie nie istnieje, jest nieobecna. Wracając do wzmiankowanego już brytyjskiego historyka Davida Marshalla Langa, można założyć, że teksty i filozofia — taka, jak prezentowana przez Grossmana — uformowały pogląd badacza o „zmartwychwstaniu” Armenii pod sowieckim rządem. Perspektywa ta uzupełniona jest jednak o ormiańską tragedię ludobójstwa, którą Grossman pomija milczeniem. W omawianym szkicu imperialna czy

³² Tamże, s. 233.

³³ Aragac to najwyższe powulkaniczne wzniesienie na terytorium współczesnej Armenii (4095 m n.p.m.).

³⁴ Atrakcja turystyczna nieopodal świątyni Garni w Armenii. Jest to bazaltowa skała, której wypłukiwane przez wieki elementy przypominają swym kształtem piszczałki kościelnych organów.

³⁵ В. Гроссман, *Добро Вам! Рассказы...*, s. 233.

też kolonialna narracja Grossmana³⁶ przedstawia się nader interesująco. Obok pokąźnego, pulsującego barwami i emocjami opisu podróżnika-cudzoziemca („W osiedlu górskim w Cachkadzorze pierwszą swoją przechadzkę odbyłem jako cudzoziemiec”³⁷), odnajdujemy tu także otwartą, historiozoficzną refleksję autora — Grossmana. Mowa jest o imperium kulturowej wymiany, opartej na wzajemnym szacunku, tolerancji i porozumieniu. Oznaczone punkty odniesień są jednak opisane za pomocą ekstremów, nie ma miejsca na rozwiązanie centralne — stoimy bowiem między „rusyfikacją i ormianizacją”. W narracji Grossmana rusyfikacja Armenii związana jest przede wszystkim z epoką carską, równomiernym uciskiem wszystkich narodów — zarówno Rosjan, jak i Ormian. Wśród gnębionych przez caryzm rewolucjonistów pisarz wymienia Mikaela Nałbandiana i Owanesa Tumaniana, ale także rosyjskich działaczy i myślicieli — Natana Bogoraza, Władimira Korolenkę, Piotra Kropotkina: „Вот оно, вольное, доброе, неистребимое ‘русификаторство’, совершаемое Пушкиным, Добролюбовым, Герценом, Некрасовым, Толстым, Короленко!”³⁸.

Wzajemne relacje i różnice ukazane są również z perspektywy prozaicznych spraw codziennych. Rosjanin, pisze Grossman, uparcie nie chce jeść upieczonego w tondyrze ormiańskiego chleba — lawaszu, Ormianie zaś niechętnie sięgają po pszenny chleb z rosyjskiego pieca. Jednak dziesiątki spraw i nawyków jedni przejęli od drugich. „Ormianizacja” rosyjskiej kultury miała przebiegać w sposób zapośredniczony, z uderzającą naiwnością prezentowana jest w takiej oto konwencji:

И вот солдат Паскевича, стуча тяжелыми сапогами, промерил от края до края Армению и вернулся домой, принес новый, невиданный способ класть кирпичи, обтесывать камень, заимствованный им у каменщиков-

³⁶ O narracji kolonialnej w powieści *Życie i los* Wasilija Grossmana zob. B. Kopczacki, *Rosyjski nacjonalizm w powieści Wasilija Grossmana „Życie i los”*, „Przełęcz Rusycystyczny” 2015, nr 4(152), s. 19–29.

³⁷ В. Гроссман, *Добро Вам! Рассказы...*, s. 213.

³⁸ Тамże, s. 212.

армян. И не понадобились для этой „армянизации” винтовки и пушки — посмеялись, похлопали друг друга по спине, один подмигнул, другой сказал: „Хорошо, толково”, покурили — и все³⁹.

Ormiańska sztuka budowlana „przychodzi do Rosji” na ciężkich butach żołnierzy walczących u boku pogromcy Persów, carskiego generała Iwana Paskiewicza. Prezentowana tu wizja kulturowej wymiany jest następująca: karabinów i armat Rosjanie używali oczywiście przeciwko Persom, a nie przeciw wyzwalanym spod perskiej dominacji ormiańskim braciom, którzy odwzajemnili się im takimi drobnymi prezentami, jak choćby sztuka murarska i kamieniarska. Relacja ta obfituje w liczne paradoksy — z jednej strony mamy bowiem do czynienia z Imperium Rosyjskim jako wyzwolicielem, z drugiej zaś z prześladowcą i ciemieżcą. Współobecność ta układała się więc wielowymiarowo.

Ze szczególnym zadowoleniem podróżnik odkrywa w bibliotece — w górskim kurorcie Cachkadzorze — swoją książkę przetłumaczoną na ormiański. Znalezisko to pozwala mu na kulturową samoidentyfikację w obcym i fascynującym go świecie. Od tego momentu Rosjanin w Armenii przestaje się czuć jak „zamorska papuga”⁴⁰. Jak sam zauważa: „Меня позвали в гости в крестьянский дом пить вино, поговорить о жизни. Мою книгу читали в Цахкадзоре, ее страницы немного припухли. Значит, совершилось: я здесь человек среди людей”⁴¹.

Witaj Armenio! to eklektyczny szkic, zawierający w sobie elementy typowe dla poetyki socrealistycznej — entuzjazm, optymizm oraz wyraźne uprzywilejowanie i eksponowanie etyki pracy⁴². Poetyka realizmu socjalistycznego została gdzieś tam okraszona imperialnym sentymentem, który wzmacnia stanowisko autora w wielu kwestiach poruszanych w tekście. Utwór z powodzeniem mógłby spełnić wyrafinowaną funkcję wzmocnienia propagandowego, któ-

³⁹ Tamże, s. 213.

⁴⁰ Tamże, s. 216.

⁴¹ Tamże, s. 221.

⁴² O socrealizmie w literaturze rosyjskiej zob. P. Fast, *Realizm socjalistyczny w literaturze rosyjskiej. Doktryna, poetyka, konteksty*, Universitas, Kraków 2003.

re prowadzone były w latach 30. XX wieku dla repatriowanych Ormian. Jeżeli chcielibyśmy w perspektywie tego szkicu mówić także o narracji kolonialnej, to oczywiście natrafimy na wiele elementów, mogących taką analityczną próbę autoryzować. Trzeba jednak postawić pytanie: z jakiego rodzaju kolonizacją mamy do czynienia? Jej wariant rosyjski, jak doskonale wiadomo, ma charakter szczególnie. Wskażmy zatem kilka takich elementów: jest więc „orientalizowana” kobieta w erotycznym wręcz opisie⁴³, jest Imperium, które chroni, karmi i rozwija, są wreszcie orientalizowani ludzie, czasem nieogoleni, ale w sumie dobrzy, czytający, serdeczni. Poła interpretacji tego tekstu wielkiego humanisty są bardzo rozległe, tak jak niejednoznacznie różnorodny był wymiar sowieckiego Imperium i instrumentarium, które służyło do podporządkowywania republik i regionów interesom Moskwy⁴⁴. Obok cierpień, łez i upokorzeń państwo sowieckie, choć w trybie pewnej reglamentacji, znajdowało jednak siły i środki do modernizacji kontrolowanych przez siebie obszarów. Trzeba także pamiętać, że Ormianie, Gruzini, Łotyśze i wiele innych narodów ZSRR nie funkcjonowało w tej perspektywie wyłącznie w konfiguracji podległości. Wielu z ich reprezentantów — czy to lokalnie, czy w stolicy — dzięki starannej „korienizacji” stawało się liderami bolszewickich, a potem innych sowieckich zmian w ich kolejnych wcieleniach. Niewielki, lecz ważny tekst autora *Wszystko płynie* wymyka się łatwej interpretacji z wielu powodów. Utrudniają ją poetyka tekstu, tematyka, gatunek, a także epoka. Wydaje się, że z perspektywy literaturoznawczej mamy tu do czynienia z geopoetyką socrealizmu.

Z *Witaj Armenio!* wiąże się także skomplikowana historia wydawnicza, której rozstrzygnięcie nastąpiło dopiero w roku 1965 na łamach czasopisma „Litieraturnaja Armenija”. Ono to właśnie, choć

⁴³ Chodzi o poetycki opis sprzątającej w Domu Literatów kobiety — Astry, w którym jej uroda zestawiana jest z urokami nenufaru w jeziorze pośród dziękiego lasu (s. 218–219). Grossman obserwatora tego piękna (może i siebie) pozostawia w rozkoszy na brzegu jeziora być może dlatego, że piękna Ormianka była zamężna.

⁴⁴ Ważna publikacja na ten temat wyszła spod pióra Terry’ego Martina (*The Affirmative Action Empire: Nations and Nationalism in the Soviet Union, 1923–1939*, Cornell University Press, Ithaca 2001).

ze skrótami, po raz pierwszy opublikowało szkic pisarza. Wcześniej Grossman próbował walczyć z cenzurą, która miała zablokować jeden z fragmentów tekstu poświęcony tragedii Żydów w czasie drugiej wojny światowej⁴⁵. Pisarz okazał w nim wdzięczność ormiańskim chłopom za ich empatyczne wspomnienie o holokauście w czasach drugiej wojny światowej⁴⁶. Jednak po przeredagowaniu i usunięciu nieodpowiednich zdaniem cenzury wątków tekst Grossmana nabrał wystarczająco łagodnych kształtów, aby trafić do rąk czytelników — zarówno w Armeńskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej, jak i w pozostałych regionach ZSRR.

Бартош Голомбек

СОВЕТСКАЯ АРМЕНИЯ ВАСИЛИЯ ГРОССМАНА
— ВОКРУГ ГЕОПОЭТИКИ СОЦРЕАЛИЗМА

Резюме

Василий Семенович Гроссман является одним из интереснейших авторов советской литературы XX века. Настоящая статья посвящена «армянскому вопросу», особенно проявленному в одном из произведений автора *Все течет* под заглавием *Добро Вам!*. Гроссман прибыл в советскую Армению в 1961 году, сразу после ареста властями его великолепного романа *Жизнь и судьба*. Сам автор арестован не был, а в качестве своеобразного возмездия ему поручили переводческую работу в Ереване. Воспоминания и наблюдения Гроссмана об Армении, запечатленные в *Добро Вам!*, дают сегодня способность проанализировать их в ключе геопоэтического соцреализма, а порой также в рамках постколониальной теории.

⁴⁵ Fragment ten przywodzi w całości w pracy *Жизнь и судьба* Василя Гроссмана Siemion Lipkin („Литературное обозрение” 1988, nr 7, s. 105). Cyt za: Ю. Бит-Юан, *Поездка В.С. Гроссмана в Армению...*, s. 182.

⁴⁶ Fragmentu tego nie ma w wydaniach rosyjskim i polskim, które posłużyły jako podstawa do prezentowanej tu refleksji.

Bartosz Gołąbek

SOVIET ARMENIA OF VASILY GROSSMAN
— GEPOETICS OF SOCREALISM

Summary

Vasily Grossman is one of the most prominent and interesting writers of Soviet era. His journalist papers on II war period, and later on his major literary work, novel *Life and Fate* made his name famous among the best writers of Russian culture. When his famous *Life and Fate* novel was seized in 1960 by KGB (Grossman himself was never arrested by the Soviet authorities) his literary career broke for that moment. As a moral compensation Grossman got a special translation work in Armenia, which he managed to put into a special prose called *An Armenian Sketchbook*. Grossman writes up soviet Armenia with poetical instruments that we are able to analyze through geopoetics and socrealism. Some parts of Grossman's *Armenian Sketchbook*, though, could also be understood by postcolonial interpretation.

IZABELA KOWALSKA-PASZT

Uniwersytet Szczeciński

**POSTKOLONIALNE ZAPISKI Z PODRÓŻY DO „KOLONII”.
OSIP MANDELSZTAM *PODRÓŻ DO ARMENII*,
JURIJ KARABCZIJEWSKIJ *TĘSKNOTA ZA ARMENIĄ***

Wybór tekstów, dokonany dla potrzeb przedstawianego artykułu, co oczywiste, nie jest przypadkowy¹. Europejska literatura podróżnicza, odnotowuje we wstępie do swej monografii Mary Pratt, ukazując nowe kolonizowane obszary, kreowała „[...] pewien imperialny ład i porządek dla Europejczyków, którzy pozostawiali ‘u siebie’”, i zapewniała „czytelnikom [...] poczucie posiadania odległych rejonów świata i prawa do nich”². Analogicznie miała się rzecz z literaturą rosyjską i radziecką. Ewa Thompson, przyjmując

¹ Do ważkich radzieckich tekstów o Armenii, o „bolesnym miejscu”, jak ją określił Michaił Gasparow w jednym ze swych listów do Marii-Luise Bott (*Читать меня подряд никому не интересно...*. *Письма М.Л. Гаспарова к Марии-Луизе Ботт, 1981–2004 гг.*; подготовка текста и публикация М.-Л. Ботт), „Новое литературное обозрение” 2006, nr 77, <http://magazines.russ.ru/nlo/2006/77/ga19.html> — 12.02.2016), należą także *Lekcje Armenii* Andrieja Bitowa (*Уроки Армении, 1969*) oraz *Wszystkiego dobrego* Wasilija Grossmana (*Добро вам, 1962–1963*).

² M.L. Pratt, *Imperialne spojrzenie. Pisarstwo podróżnicze a transkultuacja*, przeł. E.E. Nowakowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, s. 20.

za poprawną i uzasadnioną badawczo tezę o realizowanych w praktyce rosyjskim i radzieckim imperiach³, z ich heterogennymi, polietnicznymi i multikulturowym społeczeństwami, o ich kolonialnie zorientowanym charakterze⁴, podjęła się odczytania tematu kolonialnego w pisarstwie rosyjskim XIX i XX stulecia. Badaczka wiąże narodziny rosyjskiego dyskursu imperialnego z literackimi przedstawieniami Kaukazu, które, „[...] miały swój udział w samopostrzeganiu Rosjan, jak też wpłynęły na postawy przyjmowane w stosunku do mieszkańców tego regionu”⁵, i nadały doświadczeniu imperialnemu status autorytetu tekstualnego⁶. Thompson zarzuca romantykom rosyjskim — Puszkiniowi i Lermontowowi — protekcyjalne obrazowanie⁷ i trywializowanie Kaukazu⁸, fabrykowanie na użytek narodowej pamięci tekstualnej wizji Rosji jako surowej, ale dobroczynnej siły, nadającej porządek i tożsamość przedwiecznemu chaosowi⁹. W konkluzji stwierdza: „Już od pokoleń wpływy wielkiej poezji i zniekształceń wnoszonych przez ideologię kolonialną współdziałały w wytworzeniu obrazu Kaukazu jako chaotycznego, podzielonego, zbrodniczego i biednego, jako jednego z niezrozumiałych i niebezpiecznych regionów na obrzeżach Federacji ‘Rosyjskiej’”¹⁰.

W odróżnieniu od omówionej tu perspektywy badawczej mnie interesują „miejsca słabe” w kulturze rosyjsko-radzieckiej, to znaczy te teksty literackie, które odnotowywały istnienie dyskursu imperialnego i podejmowały próbę jego dekonstrukcji, dlatego celem

³ Р.Г. Суни, *Уроки империи: Россия и Советский Союз*, przeł. A. Smirnow, „Прогнозис” 2006, nr 8, http://www.intelros.ru/2007/08/09/uroki_imperii_rossija_i_sovetskij_sojuz.html (12.02.2016).

⁴ Zob. E.M. Thompson, *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, przeł. A. Sierszulska, Universitas, Kraków 2000, s. 23–47.

⁵ Tamże, s. 85.

⁶ Tamże, s. 86.

⁷ Tamże, s. 95.

⁸ Tamże, s. 113.

⁹ Tamże, s. 100.

¹⁰ Tamże, s. 132.

przedkładanych rozważań jest wskazanie i zinterpretowanie postkolonialnego wymiaru zaanonsowanych w tytule radzieckich zapisków z podróży. Nadmienię jedynie, że termin postkolonializm nie zakłada następstwa czasowego — „po kolonializmie”, a oznacza, jak ujęła to Ania Loomba, „kontestację kolonialnej dominacji i dziedzictwa kolonializmu”¹¹.

Obie prozatorskie reminiscencje z wyjazdu dotyczą sowieckiej Armenii, utworzonej i przez okres siedemdziesięciu lat kontrolowanej, jak z perspektywy emigracji pisał ostatni premier Pierwszej Republiki Simon Wracjan, na mocy jednostronnej decyzji bolszewików:

Причины падения независимости Армении были не внутренними, а внешними. Республика Армения пала под объединенными ударами турок и большевиков. И в первую очередь, большевиков, потому что, если бы не поддержка Советской России, кемалистская Турция в тех условиях не осмелилась бы напасть на Армению¹².

Czas, w jakim powstały i jaki sobą reprezentują (Mandelsztama — początek lat 30., Karabaczijewskiego zaś — koniec lat 70. XX wieku), obejmuje prawie pięćdziesiąt lat, więc winien pozwolić dostrzec ewentualne kulturowo-społeczne zmiany w refleksjach podróżujących literatów. Ponadto autor *Wskrzeszenia Majakowskiego* w istotny dla utworu sposób odsyła do poetyckich obrazów akmeisty z jego cyklu „Armenia”. I wreszcie jeszcze jedna kwestia — żydowska składowa tożsamości, która łączy obu twórców i, moim zdaniem, w dużym stopniu mogła zadecydować o postkolonialnej narracji obu utworów.

Przodkowie Mandelsztama, pisze Michaił Epsztejn¹³, związani byli z północną częścią „krainy” żydowskiej (ojciec pochodził

¹¹ A. Loomba, *Kolonializm/Postkolonializm*, przeł. N. Bloch, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011, s. 28.

¹² С. Вращян, *Армения между большевистским молотом и турецкой наковальной*, przeł. z wyd. ormiańskiego z roku 1941 w Bostonie, [b.w.], Егуюаи 1992. Сут за: *Московский договор 1921 года закрепил за Турцией завоеванные армянские территории*, <http://www.panarmenian.net/rus/details/176913> (2.03.2016).

¹³ М. Эпштейн, *Слово и молчание. Метафизика русской литературы*, Высшая школа, Москва 2006, s. 377–378.

z Rygi, a matka z Wilna), w której niepodzielnie panowała rabiniczna scholastyka, a życie społeczne regulowały zasady Talmudu. I, dowodząc, że Mandelsztamowska poezja jest nie tyle filozoficzna, ile w swych podstawach talmudyczna właśnie, odwołuje się do cytatów z autobiograficznego *Szumi czasu* (*Шум времени*, 1922–1924): „Как крошка мускуса наполнит весь дом, так малейшее влияние иудаизма переполняет целую жизнь. О, какой это сильный запах!”¹⁴. Judejski chaos i judejskie drżenie spowodowały chęć porzucenia przez poetę swego żydowstwa na rzecz idealizowanej pogańsko-chrześcijańskiej sztuki, stwierdza Władimir Gorenstejn, ale, wiedziony czy to zewem krwi, czy też logiką artystycznego doświadczania świata, z czasem uznał swe pochodzenie¹⁵.

Przystępując do odczytania Mandelsztamowskiej *Podróży do Armenii* (*Путешествие в Армению*, 1933) należy mieć na uwadze jej literacką specyfikę. Sam autor w liście do Marietty Szaginian określił ją, chyba słusznie, jako „w połowie powieść”, Wiktor Szklowski natomiast, analizując ewolucję jego prozy, pisał: „Большой писатель Осип Эмильевич Манделштам. Он написал сейчас книгу *Путешествие в Армению*. Он путешествует там среди грамматических форм, библиотек, книг, зданий, слов, вещей”¹⁶.

W tekście podzielonym przez autora śródtytułami na dość samodzielne fragmenty — te odnoszące się bezpośrednio do pobytu w Armenii, jej instytucji i mieszkańców to: *Sewan*, *Aszot Awanesjan*, *Asztarak*, *Alagez*, co liczebnie stanowi jedynie jego połowę, a kolejne cztery: *Moskwa*, *Suchumi*, *Francuzi*, *Wokół naturalistów* wydają się albo wcale nie związane z anonowaną w tytule tematyką, albo, jak w przypadku *Suchumi*, jedynie częściowo. Jednakże uważna lektura podrozdziałów niewpisanych w ramy refleksji z podróży pozwala lepiej zrozumieć zamysł artystyczny ich autora. Otóż

¹⁴ O. Манделштам, *Шум времени*, Im-Werden-Verlag, Москва–Augsburg 2002, s. 7, http://imwerden.de/pdf/mandelshtam_shum_vremeni.pdf (12.03.2016).

¹⁵ В. Горенштейн, *Перекресток Манделштама*, „Иерусалимский журнал” 2008, nr 28, <http://magazines.russ.ru/ier/2008/28/go22.html> (12.03.2016).

¹⁶ В. Шкловский, *Гамбургский счет. Статьи, эссе, воспоминания (1914–1933)*, Советский писатель, Москва 1990, <http://lib.co.ua/memoir/shklovskiyvictor/gamburgskiysetch.jsp> (20.03.2016).

mieszkający w robotniczej moskiewskiej dzielnicy — Zamoskworieczie — narrator, wdzięczny swemu pochodzeniu za swą obcość w tym środowisku, notujący osobiste rozmyślania w rok po powrocie (przypomnę, że tekst datował Mandelsztam na lata 1931–1932), porusza kilka ważnych kwestii, zaczynając od, moim zdaniem, najważniejszej, która wyjaśnia sposób, w jaki kreślił obraz Armenii. Ukształtował go bowiem pod wpływem książki Paula Signaca *D'Eugène Delacroix au néo impressionnisme*¹⁷, która broniła osiągnięć przedstawicieli tego kierunku w malarstwie i odsyłała, między innymi, do marokańskich obrazów francuskiego romantyka — *Wesele żydowskie w Maroku* i *Kobiety algierskie*. Radzieckiego poetę z Delacroix wydawała się łączyć w tym określonym momencie nie tylko fascynacja orientem i kolorem, ale także pozycja outsidera, atakowanego przez krytyków, i przekonanie o prawie do własnego, subiektywnego postrzegania rzeczy. Mandelsztam w podrozdziale *Francuzi* zdaje się nie tylko aprobować, ale i w pełni utożsamiać z taką optyką widzenia otaczającego świata, jaką ma podróżnik-oko, kontemplujący, a nie oglądający obrazy impresjonistów:

Для всех выздоравливающих от безвредной чумы наивного реализма я посоветовал бы такой способ смотреть картины. [...] Тончайшими кислотными реакциями глаз — орган, обладающий акустикой, наращающий ценность образа, помножающий свои достижения на чувственные обиды, с которыми он нянчится, как с писаной торбой, — поднимает картину до себя, ибо живопись в гораздо большей степени явление внутренней секреции, нежели апперцепции, то есть внешнего восприятия¹⁸.

Bój z „naturalistami”, który wiedzie dojrzały poeta, dotyczy sposobu i możliwości twórczego poznania. Choć docenia znaczenie ich koncepcji, to jako wzorzec, zdolny poruszyć i głębię, i wrażliwość, i osiągnąć przy tym pełnię, został przezeń wskazany Dante.

¹⁷ „По-видимому, кн.: Синьяк П. *От Эж. Делакруа к неои́мпрессионизму*. М., 1913”. О. Мандельштам, *Сочинения в двух томах*, т. 2, Художественная литература, Москва 1990, s. 427.

¹⁸ О. Мандельштам, *Сочинения в четырех томах*, т. 3, Арт-бизнес-центр, Москва 1994, s. 199–200.

Sztuka, powiada Mandelsztam, wygrywa z „naukowym obiektywizmem”, ale wiele może stracić, gdy ktoś usiłuje ją normatywizować czy ograniczać. Z powyższego wynika, że Mandelsztamowskie zapiski z podróży do Armenii mają charakter kontemplacyjny, są wyrazem namysłu autora nad istotą sztuki, nad jej związkami z urodą i mądrością przyrody. To tekst głęboko filozoficzny, metaforyczny, w swej warstwie intymnej przesycony bólem, trwogą i nadzieją na twórcze odrodzenie.

Podróż Mandelsztama do Armenii zaczęła się w kwietniu 1930 roku (z dwoma przystankami, w obie strony, w Suchumi i Tbilisi) i trwała siedem miesięcy¹⁹. Przyczyn wyjazdu było zapewne kilka. W literaturze przedmiotu mowa jest o utrwalonych przez żonę Nadieżdę zarówno marzeniach, jak i poważnych zamiarach poety odwiedzenia dalekiej sowieckiej republiki, o instynktownej ucieczce, o ziszczonym pragnieniu ukrycia się z dala od literackiego skandalu, wywołanego zamieszaniem wokół przekładu/redakcji powieści o Dylu Sowizdrzale, który zamienił się w permanentną nagonkę o podtekście politycznym²⁰. Mowa jest także o poszukiwaniu przez poetę źródeł kultury europejskiej, a także o żydowskich paralelach, jakie wyzwoiliła w nim „вожделенная” Armenia. Kiedy pierwsze starania o wyjazd w roku 1929 legły w gruzach, rozżalony Mandelsztam pisał:

Я китаец — никто меня не понимает. Халды-балды! Поедем в Алма-Ату, где ходят люди с изюмными глазами, где ходит перс с глазами как яичница, где ходит сарт с бараньими глазами.

Халды-балды! Поедем в Азербайджан!²¹

Żartobliwie brzmiąca i dwukrotnie powtórzona fraza „Халды-балды!” w połączeniu ze stwierdzeniem „Я китаец” słusznie kono-

¹⁹ П. Нерлер, *„Путешествие в Армению” и путешествие в Армению Осипа Мандельштама: попытка реконструкции*, „Знамя” 2015, nr 11, <http://magazines.russ.ru/znamia/2015/11/23n.html> (12.03.2016).

²⁰ Г. Кубагьян, *Бегство в Армению и другие этюды о Мандельштаме*, „Вопросы литературы” 2005, nr 5, <http://voplit.ru/eText/2005/2005-5/2005-5/2005-5.html#179> (14.04.2016).

²¹ О. Мандельштам, *Четвертая проза*, w: В.В. Иргунев (red.), *Антология самиздата*, т. 1, Международный институт гуманитарно-политических исследований, Москва 2005, s. 202.

tuje się z pustosłowiem. Jednak bajkowo-zabawowa powierzchnia tekstu aktywizuje sięgającą w wyjątkowo daleką przeszłość wiedzę historyczną i uświadamia znakomite zorientowanie autora w etniczno-cywilizacyjnej konfiguracji Kaukazu²². Otóż, jeśli nie mogę pojechać do Armenii, powiada Mandelsztam, to udam się od Ałma Aty, gdzie zobaczę jej mieszkańców, w tym Persa i Sarta, lub, co mi tam, pojadę do Azerbejdżanu. Ale ani tam, ani do Kazachstanu jechać nie chciał i, wspominając o Persie z oczami niczym jajecznicą oraz Sartrze o baranich oczach, odsyła czytelnika do głębokiej historii niewielkiej sowieckiej republiki Armenii. Jej lud w VI wieku p.n.e. został podbity przez Starożytną Persję, która kolonizowała go, tworząc swoją satrapię. Protoplaści owych ówczesnych Persów — Ariowie — około 1300 roku p.n.e. przywędrowali na ziemie irańskie właśnie ze Środkowej Azji, a część z nich pozostała na miejscu dwudziestowiecznego Azerbejdżanu. Ekonim „Sartowie” odnosi się do osiadłych ludów Kazachstanu, które zachowały swój pradawny język perski²³. W czasach panowania perskiego, czego poeta był świadom, chrześcijańscy Ormianie zostali zmuszeni do podporządkowania się muzułmańskiej dominacji. Po tym gdy stali się poddanymi imperium rosyjskiego (proces włączania Armenii do Rosji wówczas dość nieudolnie zapoczątkował Piotr I), mogli w porównaniu z muzułmańskimi mieszkańcami być postrzegani jako grupa w jakimś sensie uprzywilejowana. Konflikty etniczno-religijne na zawłaszczonym już przez Rosję Kaukazie przejawiały się w krwawych starciach pomiędzy Ormianami a azerbejdżańskimi tatarami podczas rewolucyjnego wrzenia, jakie rozlało się po kraju w roku 1905, kiedy doszło do krwawych starć²⁴. Kolejne zwią-

²² Zob. A. Зубов, *Политическое будущее Кавказа: опыт ретроспективно-сравнительного анализа*, „Знамя” 2000, nr 4, <http://magazines.russ.ru/znamia/2000/4/zubov.html> (11.04.2016).

²³ Zob. J. Rohoziński, *Bawelna, samowary i Sartowie. Muzułmańskie okrainy carskiej Rosji 1795–1916*, Dialog, Warszawa 2014.

²⁴ „Однако общее успокоение в Империи, наступившее в 1906–1907 годах, перевело и этот конфликт в холодную форму. И армяне и азербайджанцы стремились законными путями вытеснить своих противников из зоны совместного чересполосного проживания в Елизаветпольской и Эриваньской губерниях”. A. Зубов, *Политическое будущее Кавказа...*

zane były z chwiejną dwuwładzą w Rosji i podsycaniem ich przez stronę turecką, a skutkowały rzezią Ormian, mieszkańców Baku we wrześniu 1918 roku czy miasta Szusza w roku 1920²⁵. Zapowiadana w programach i realizowana w praktyce budowa nowego multietnicznego państwa, opartego na deklarowanym przez bolszewickie władze niezbywalnym prawie narodów do samostanowienia („korenizacja”), na gwarancji ich równości i wzajemnego poszanowania, trwała już od dziesięciu lat i w efekcie miała doprowadzić, jak pisze Yuri Slezkine, do całkowitej likwidacji najmniejszych zatargów narodowościowych, do zbliżenia nierzadko przecież zwaśnionych grup etnicznych i zlania się w jeden bezklasowy naród radziecki²⁶. A Mandelsztam wbrew oficjalnej sowieckiej propagandzie,

²⁵ Mandelsztam podczas pobytu w Armenii pojechał do Szuszy, o czym pisze jego żona Nadieżda w swoich wspomnieniach: „Поездка в Нагорный Карабах — это осень 1930 года, последний выезд из Эривани, конец нашего путешествия по Армении. На рассвете мы выехали на автобусе из Гянджи в Шушу. Город начинался с бесконечного кладбища, потом крохотная базарная площадь, куда спускаются улицы разоренного города. Нам уже случалось видеть деревни, брошенные жителями, состоящие из нескольких полуразрушенных домов, но в этом городе, когда-то, очевидно, богатом и благоустроенном, картина катастрофы и резни была до ужаса наглядной. Мы прошли по улицам, и всюду одно и то же: два ряда домов без крыш, без окон, без дверей. В вырезы окон видны пустые комнаты, изредка обрывки обоев, полуразрушенные печки, иногда остатки сломанной мебели. Дома из знаменитого розового туфа, двухэтажные. Все перегородки сломаны, и сквозь эти остовы всюду сквозит синее небо. Говорят, что после резни все колодцы были забиты трупами. Если кто и уцелел, то бежал из этого города смерти. На всех нагорных улицах мы не встретили ни одного человека. Лишь внизу — на базарной площади — копошилась кучка народу, но среди них ни одного армянина, только мусульмане. У О.М. создалось впечатление, будто мусульмане на рынке — это остатки тех убийц, которые с десяток лет назад разгромили город, только впрок им это не пошло: восточная нищета, чудовищные отрепья, гнойные болячки на лицах. Торговали горстями кукурузной муки, початками, лепешками... Мы не решились купить лепешек из этих рук, хотя есть нам хотелось... О.М. сказал, что в Шуше то же, что у нас, только здесь нагляднее и поэтому невозможно съесть ни куска хлеба... И воды не выпьешь из этих колодцев...” — Н. Мандельштам, *Воспоминания. Книга третья*, YMCA-PRESS, Париж 1978, http://www.belousenko.com/wr_mandelshtamn.htm (23.04.2016).

²⁶ Ю. Слезкин, *СССР как коммунальная квартира, или каким образом социалистическое государство поощряло этническую обособленность*,

która nabierała coraz większą moc sprawczą, i instytucjonalnym działaniom stwierdza dobitnie w swych zapiskach: „Чужелюбие вообще не входит в число наших добродетелей. Народы СССР сожительствоуют как школьники. Они знакомы лишь по классной парте да по большой перемене, пока крошится мел”²⁷.

Mandelsztam nie tylko wie o skutkach tragicznej dominacji imperium osmańskiego czy to pod rządami sułtana, czy młodoturków, czy republikańskiego Mustafy Kemala Atatürka²⁸, a także Rosji i jej następcy Związku Radzieckiego, która zaciążyła ludobójstwem, rzeziami, deportacjami, on nie tylko współczuje Ormianom, ale się z nimi i ich dramatycznym losem utożsamia. Otóż *Zapiski z podróży* wieńczy swobodny przekład legendy armeńskiej, utrwalonej w kronice Faustusa Bizantyjskiego (Biuzanda)²⁹, który przedstawił dzieje walk przeciwko Persom. Poeta-tłumacz w stalinowskiej dobie, opowiadając historię króla Arsazaka II podstępnie uwięzionego i osadzonego w twierdzy „zapomnienia” Anusz z rozkazu władcy Persów — Szapura, zdaje się w pełni identyfikować ze zniewolonym Ormianinem, któremu okrutny Asyryjczyk „zabrał powietrze” i „trzyma jego serce”.

Otwierający akapit pierwszego z „czysto armeńskich” podrzdziałów umiejętnie anonsuje perspektywę Mandelsztamowskich zapisków z podróży:

На острове Севане, который отличается двумя достойнейшими архитектурными памятниками VII века, а также землянками недавно

w: М. Дэвид-Фокс (red.), *Американская русистика: Вехи историографии последних лет. Советский период: антология*, Издательство „Самарский университет”, Самара 2001, s. 329–374.

²⁷ О. Мандельштам, *Сочинения в четырех томах...*, t. 3, s. 184.

²⁸ „Надо сказать, что антиарменизм и политика геноцида были теми политическими векторами, которые практически не менялись ни при каких-сколь угодно резких политических сдвигах в Турции”. П. Полян, *Причерноморье как амфитеатр геноцида и депортаций*, „Неприкосновенный запас” 2012, nr 1, <http://magazines.russ.ru/nz/2012/1/pp8.html> (9.04.2016).

²⁹ *История Армении Фавстоса Бузанда*, przeł. i kom. М.А. Геворян, [b.w.], Ереван 1953, <http://www.vehi.net/istoriya/armenia/buzand/> (12.04.2016).

вымерших отшельников, густо заросшими крапивой и чертополохом и не более страшными, чем запущенные дачные погребя, я прожил месяц, наслаждаясь стоянием озерной воды на высоте четырех тысяч футов и приучая себя к созерцанию двух–трех десятков гробниц, разбросанных на манер цветника посреди омоложенных ремонтом монастырских общежитий³⁰.

Rozpoczynając od obrazu wyspy na jeziorze Sewan, która z przywoływanyymi w toku tekstu wyspą Świętej Heleny, kolonizowaną w XVII stuleciu przez Holendrów i Anglików, upadek której zdeterminowała budowa Kanału Sueskiego, czy Maderą, miejscem ucieczki prześladowanych Maurów i Żydów, odkrytą przez Portugalczyków, skolonizowaną przez Hiszpanię, gdzie w roku pracy poety nad utworem (1931) doszło do krwawej rebelii, stłumionej przez Lizbonę, choć nie wprost, ale jednak wiedzie ku paralelom z kolonizowaną przez wieki Armenią, otoczoną niczym wyspa przez zagrażające, zdecydowanie wrogie jej dominia. I tu także zasygnalizował trzy zasadnicze problemy, i na nich skoncentrował swą narrację: przywracanie i przypominanie o wielkiej i trudnej, nierzadko bolesnej historii tej chrześcijańskiej krainy („два достойнейшие архитектурные памятники VII века”³¹, „два-три десятка гробниц”); piękno, wieczność i majestatyczność miejscowej przyrody; obraz Armenii radzieckiej („землянки недавно вымерших вшивых отшельников”, „запущенные дачные погребя”, „омоложенные ремонтом монастырские общежития”). Jednak dla potrzeb artykułu skoncentruję się na tych składowych utworu, które w sposób istotny przejawiają postkolonialną świadomość narratora.

Warto przede wszystkim zwrócić uwagę na podniesioną już kwestię postawy podróżnika wobec odwiedzanego kraju i jego mieszkańców, której fundament stanowi poczucie kulturowej wspólnoty. Nazywając Armenię „młodszą siostrą ziemi judejskiej”³², Man-

³⁰ O. Мандельштам, *Сочинения в четырех томах...*, t. 3, s. 179.

³¹ „Имеются в виду храмы св. Карапета и св. Аракелоца, построенные в 874 г.” — O. Мандельштам, *Сочинения в двух томах...*, t. 2, s. 424.

³² „Был у меня покровитель — нарком Мравьян-Муравьян — муравьиный нарком из страны армянской — этой младшей сестры земли иудейской”. O. Мандельштам, *Четвертая проза...*, s. 202.

delsztam miał na uwadze proces tworzenia się zrębów antycznej kultury śródziemnomorskiej. Postkolonialny charakter postrzegania przez poetę kultury armeńskiej, który niekiedy trzeba „wydobywać” z jego metafor czy porównań, stanie się w pełni zrozumiałe, gdy przywołam następujący komentarz Edwarda Saída:

Choć wedle Bernala³³ wiadomo, że korzenie cywilizacji greckiej sięgają Egiptu, kultury ludów semickich [podkr. — I.K.-P.] i różnych innych południowych i wschodnich społeczeństw, została ona w XIX wieku redefiniowana jako „aryjska”, a jej semickie i afrykańskie korzenie albo celowo usunięto, albo ukryto przed wzrokiem laika. Ponieważ greccy pisarze otwarcie przyznawali się do hybrydowości źródeł swojej kultury, europejscy filolodzy nabrali ideologicznego nawyku pozostawiania niewygodnych ustępów bez komentarza, w interesie zachowania attyckiej czystości³⁴.

Z powyższego wynika, że na kilka dziesięcioleci przed sformułowaniem „orientalizmu” przez lewicowych intelektualistów, którzy zaangażowali się w krytyczne odczytanie kolonialnego dyskursu imperiów Europy i Ameryki, Mandelsztam dostrzegał jego negatywne „ukracanie” kultury, dopasowywanie jej obrazu do realizacji celów politycznych czy ideologicznych.

Autor interpretowanych zapisków otwarcie stwierdza, że zanurzenie się w środowisku Ormian pozwala mu uwolnić się od strachu, jaki wyzwała w nim współczesna chwila, ponieważ biegu życia tych ludzi i ich wyjątkowo prężnej działalności nie determinuje czas odliczany przez dworcowe czy instytucjonalne zegary, a utrwalana wiekami tradycja: „Мне хотелось поскорее вернуться туда, где черепа людей одинаково прекрасны и в гробу, и в труде”³⁵.

Pracujący z materiałem słowa poety, pragnąc podkreślić swą bliskość i szacunek wobec tych, do których przybył, niejednokrotnie wyraża zachwyt, jaki wywołuje w nim uroda języka Ormian. Jego cechą naczelną upatruje w zdolności do trwania, w jego niezniszczalności.

³³ Saíd odsyła czytelnika do dość dyskusyjnej, u swych podstaw afrocentrycznej książki Martina Bernala *The Black Athena* (1987).

³⁴ E. Saíd, *Kultura i imperializm*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 14.

³⁵ O. Мандельштам, *Сочинения в четырех томах...*, t. 3, s. 187.

Jest on, konstatuje, jak wyciosane z kamienia buty, które nigdy się nie znoszą. Choć trudny fonetycznie, oczarowuje. Ale czym, pyta i po chwili odpowiada:

Я испытал радость произносить звуки, запрещенные для русских уст, тайные, отверженные и, может, даже — на какой-то глубине постыдные.

Был пресный кипяток в жестяном чайнике, и вдруг в него бросили щепоточку чудного черного чая.

Так было у меня с армянским языком³⁶.

Mandelsztam, wyczulony na piękno jako nieprzemijającą wartość, ceni tych, którzy je tworzyli i uwiecznili w sakralnej architekturze. Ten lud, starszy od Rzymian, pisze³⁷, w najzwyczajszej cerkiewce, w tej nędznej ciemnicy, którą zwiedzał we wsi Aszarak, potrafił umieścić kopułę, oddając tym samym cześć zasługującej na pieśni pochwalne przestrzeni wschodu, zachodu, południa i północy zjednoczonej w całość. Poeta zestawia sztukę bezimiennych budowniczych, który przedstawia sobą ta uboga piwnica, jedna z wielu „posłusznych” armeńskich świątyń, z wydawałoby się niepowtarzalnym symbolem powszechnego uwielbienia i władzy — rzymską bazyliką św. Piotra i Pawła.

O pełnym zjednoczeniu podróżującego poety z Ormianami świadczy jego stwierdzenie, że „wypracował” w sobie szósty „araracki” zmysł, zmysł przyciągania przez górę³⁸. Mieszkańcom sowieckiej Armenii, przypomnę, wskutek decyzji bolszewików pozwalano swą świętą górę oglądać jedynie zza kordonu granicy wrogiej od stuleci Turcji, więc służyć jej i czcić ją mogły jedynie

³⁶ Tamże, s. 206. Podczas pobytu w pierwszym otwartym w Armenii pracowniczym domu wypoczynkowym na wyspie Sewan Mandelsztam uczył się ormiańskiego, który przyswajał przy pomocy osobistej nauczycielki — ówczesnej pensjonariuszki i studentki Anaidy Chudawierdian, a także studiował starormiański — grabar. Zob. П. Нерлер, „Путешествие в Армению” и путешествие...

³⁷ О. Манделъштам, *Сочинения в четырех томах...*, t. 3, s. 207.

³⁸ Тамże, s. 206.

wolne obłoki. Ów nowy zmysł, pisze poeta, będzie mu już towarzyszyć zawsze i wszędzie. Postkolonialność w myśleniu i odczuwaniu Armenii przez Mandelsztama znakomicie wychwyił i zinterpretował, choć tak oczywiście tego nie nazwał, poeta i tłumacz Georgij Kubotjan. W swym wnikliwym namyśle nad wierszem, otwierającym poetycki cykl „Armenia”, zwraca uwagę na drugą jego strofę:

Окрашена охрою хриплой,
Ты вся далеко за горой,
А здесь лишь картинка налипла
Из чайного блюдца с водой.

Wers drugi, pisze, nigdy nie doczekał się filologicznego komentarza. A kiedy pytał, jak rozumieją go znawcy i miłośnicy twórczości autora *Kamienia*, w odpowiedzi albo wzruszano ramionami, albo powiadano: napisane zostało w Tbilisi, to i Armenia — hen, za górą. Ale, stwierdza Kubotjan, w całym cyklu poeta odwołuje się tylko do jednej góry — Araratu:

Нет, здесь иное. Преимущественная часть территории нашей страны — за Араратом, за границей... Велика ли эта часть? Если нынешняя Республика Армении занимает чуть менее 30 тысяч квадратных километров, то в 1920 году, по окончании мировой войны, державы-победительницы отвели ей в оставшемся на бумаге Севрском договоре территории впятьеро больше. Земли же, на которых Армения в самом начале IV века приняла крещение и где армяне жили вплоть до геноцида, — 300 тысяч квадратных километров. [...] Вот почему и Мандельштам написал „ты вся”³⁹.

Tak więc kolonizacja trwa i o takim poczuciu utraty zdaje się mówić „szósty zmysł” poety.

Postkolonialna podmiotowość Mandelsztama najpełniejszy wyraz, jak się wydaje, znalazła w podrozdziale opowiadającym o spotkaniu z Aszotem Howhannisjanem. Doszło do niego jeszcze przed podróżą do Armenii, kiedy poeta, chcący się do niej intelektualnie przygotować, udał się do Instytutu Narodów

³⁹ Г. Куботьян, *От слова до слова. Комментарий к циклу О. Мандельштама „Армения”*, „Вопросы литературы” 2005, nr 5, s. 151–152.

Wschodu⁴⁰. Już w połowie lat 20. ubiegłego wieku zostały ostatecznie uformowane zasady, na których oparto działalność tej naukowo-badawczej jednostki. W toku ideowych polemik i praktycznych sporów, w zapalczącej dyskusji na argumenty typu: „Нам, конечно, не нужен санскрит, не нужны древнееврейские, финикийские и арамейские языки”⁴¹, coraz silniejsza stawała się opcja wzywająca do takiego rozwoju, który zabezpieczałby wymagania partii komunistycznej i działań jej organów — handlowych, dyplomatycznych czy milicyjnych.

Już opis miejskiego pejzażu, jaki otacza tę instytucję (Nabrże Biersieniewskie; budynek Instytutu położony obok „Domu Władzy” — ogromnego kompleksu mieszkalnego, przypominającego piramidę, który na początku lat 30. zasiedlili wraz z rodzinami członkowie Centralnego Komitetu Wykonawczego czy Rady Komisarzy Ludowych; przewoźnik na rzece Moskwie, pobierający za przeprawę przepelnioną łodzią opłatę w wysokości trzech kopiejek; ciężkie, przesycone mącznym pyłem powietrze), i jej samej (znużony, niezainteresowany wizytą Mandelsztama młody asystent, wypowiadający kilka ogólnikowych i pustych fraz; niekompetentna pracownica — „русская бабочка-капустница в библиотеке кактусов”⁴²), wywołuje mroczne i przynębiające wrażenie. Nie rozwiewa go pojawienie się ówczesnego zastępcy dyrektora Instytutu — Aszota Howhannisjana. Poeta po Czechowowsku kreśli jego portret: despotyczne maniere, duma i pewność siebie, podniesiona wysoko „Prometeuszowa” głowa, która zdaje się unosić niezależnie od reszty ciała. I tu, zupełnie nieoczekiwanie, jak gdyby w sukurs narratorowi przychodzi język ormiański. Słowo „głowa” w tym ję-

⁴⁰ Poprawna i pełna nazwa: Московский институт востоковедения имени Н.Н. Нариманова. Powstał na bazie Instytutu założonego w roku 1810 przez ormiańskich braci — Iwana i Jekima Łazariewych. Jego celem, w myśl Iwana Łazariewa, było powołanie do życia i subsydiowanie instytucji dydaktycznej „в пользу нации своей”. А.В. Торкунов (red.), *Главы из истории московского востоковедения. Лазаревский институт — Московский институт востоковедения — МГИМО*, Издательство „Аспект Пресс”, Москва 2014, s. 30.

⁴¹ Tamże, s. 229.

⁴² О. Мандельштам, *Сочинения в четырех томах...*, t. 3, s. 184.

zyku, pisze Mandelsztam, ma ten sam korzeń, jaki w rosyjskim ma wyraz „głuchota”. Ten króciutki podrozdział wieńczy bezpośredni zwrot do czytelnika, w którym wyrażone zostało przekonanie, że ten z pewnością nic zrozumie, a rolą autora nie jest udzielanie mu lekcji.

Co oczywiste, Mandelsztamowska kontestacja sowieckiej kolonizacji nie mogła być sformułowana bezpośrednio, ale przy uwzględnieniu niezbędnego kontekstu historycznego brzmi dość dobitnie. Jeśli za autorem *Orientalizmu* przyjmiemy, że wiedza o Bliskim Wschodzie, którą wytwarzano i upowszechniano w Europie, „[...] była ideologicznym uzupełnieniem kolonialnej władzy”⁴³, to rzezony Instytut jest także jednym z jej instrumentów. Ale, co ciekawe, sam Howhannisjan uosabia aż dwa jej wymiary. Był nie tylko dyrektorem metropolitalnej instytucji, lecz także członkiem Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) Armenii. I tu Mandelsztam wydaje się powracać do historii skolonizowania tak krótko niepodległej republiki przez Sowietów, której kreatorem był Lenin i jego ormiańscy poplecznicy. To na mocy ich decyzji wojska bolszewickie jeszcze przed podpisaniem pokoju w Brześciu wyszły z terenów Tureckiej Armenii. Nie bacząc na informację wyrażoną przez I Wszechrosyjski Zjazd Żołnierzy-Ormian (3 grudnia 1917 roku), że obnażenie frontu kaukaskiego przez oddziały Armii Czerwonej z pewnością wywoła kolejne rzezie mieszkańców armeńskich ziem. A kiedy w 1918 roku republika się ukonstytuowała, jej los został przypieczętowany. W tajnej instrukcji KC WKP(b), podpisanej między innymi przez Aszota Howhannisjana czytamy:

1. Нынешняя Турция — уже не прежняя султанская Турция и не преследует в отношении Армении агрессивных целей.

2. Кемалистская Турция — союзница Советской России и борется за свое освобождение против империалистических держав — Англии, Франции, Греции.

3. Победа республиканской Армении над Турцией будет означать усиление империализма на Ближнем Востоке и поставит под угрозу победу Революции в Закавказье, и наоборот — поражение республиканской Армении ускорит советизацию всего Закавказья, а также Востока.

⁴³ A. Loomba, *Kolonializm...*, s. 60.

4. Задачей армянских большевиков-коммунистов должно быть ускорение поражения республиканской Армении, что ускорит советизацию Армении⁴⁴.

W przytoczonym kontekście portret Howhannisjana i jego tło, które utrwał w swych zapiskach Mandelsztam, stają się w pełni czytelne i zrozumiałe.

Parafrazując Saida, piszącego o Richardzie Burtonie, można stwierdzić, że *Podróż do Armenii* autorstwa żydowsko-chrześcijańskiego poety doby stalinizmu poświadcza taką historię postkolonialnej świadomości, która, wynikając z umotywowanego intelektualnie i emocjonalnie szacunku, przedziera się przez meandry odległej kultury, która nie tylko ją interioryzuje, ale w pełni się z nią utożsamia⁴⁵. A taką otwartą perspektywę umożliwia, w przekonaniu Mandelsztama, kontemplująca świat, wolna od ideowych oków sztuka. A więc nie miał racji Szklowski, ponieważ autor za obrazami, które zdają się odsyłać do odległej tradycji, do bibliotek i pokrytych kurzem wykopalisk z czasów Urartu, z troską pochyła się nad ówczesnym dniem i przyszłością sowietyzowanej Armenii. Mylił się i inny funkcyjny krytyk tamtych czasów, niejaki S. Rozentel⁴⁶, który w sierpniowym numerze gazety „Prawda” z roku 1933 pisał:

⁴⁴ Инструкция ЦК, КП(б) Армении от 20 сентября 1920 года. Сит. за: Г.П. Хомизури, *Социальные потрясения в судьбах народов (на примере Армении)*, Интеллект, Москва 1997, <http://26.itmc.ru-social.doc> (2.04.2016).

⁴⁵ „Как авантюрист путешественник Бертон ощущал самого себя живущим одной жизнью с тем народом, на землях которого он находился. [...] Он не только безукоризненно говорил по арабски, ему также удалось проникнуть в самое сердце ислама и, выдавая себя за доктора-мусульманина из Индии, совершить паломничество в Мекку. Однако, на мой взгляд, самой поразительной чертой Бертона является то, что он постоянно сознавал, до какой степени человеческая жизнь в обществе управляется правилами и кодами. [...] Ни одному человеку, который не знал бы арабский язык и ислам так, как их знал Бертон, не удалось бы зайти по пути паломничества в Мекку и Медину так далеко. Так что перед нами история человека, проникшего в чужую культуру за счет успешного освоения ее системы информации и поведения”. Э.В. Саид, *Ориентализм. Западные концепции Востока*, przeł. А.В. Говорунов, „Русский Мир”, Санкт-Петербург 2006, s. 307–309, <http://e-libra.ru/read/350390-orientalizm.html> (11.04.2016).

⁴⁶ Niestety, nie udało mi się ustalić imienia.

Какой бедный мир, мир маркера и гурмана! [...] От образов Мандельштама пахнет старым, прелым, великодержавным шовинистом, который, расточая похвалы Армении, хвалит ее экзотику, ее рабское прошлое, ибо о настоящем не написал ни строки Мандельштам. Так „путешествовать” можно, сидя в комнате и окружив себя гравюрами, старинными книгами и раритетами армянской старины... Так говорили, писали и „путешествовали” до революции поэты „Вены”, кабака на Морской улице, поэты затхлых салонов, герои литературных „пятниц” и „сред”. Старый петербургский поэт-акмеист О. Мандельштам прошел мимо бурно цветущей и радостно строящей социализм Армении⁴⁷.

Zachwiana ze zdwojoną siłą tożsamość poety, z uwagi na jego żydowskość i wymuszoną pozycję outsidera w sowieckim środowisku literackim początku lat 30.⁴⁸, pragnęła dowieść swego twórczego, kulturowego i etycznego zakorzenienia i prawomocności. W poszukiwaniu odwagi („Я бы взял с собой мужество в желтой соломенной корзине с целым ворохом пахнущего щелоком белья, а моя шуба висела бы на золотом гвозде. И я бы вышел на вокзале в Эривани с зимней шубой в одной руке и со стариковской палкой — моим еврейским посохом⁴⁹ — в другой”⁵⁰.) udał się do odległej terytorialnie, prowincjonalnej, ale bliskiej sercu, bo wpisanej w tak drogi mu krąg kultury śródziemnomorskiej, Armenii⁵¹. Jej tragiczne doświadczenie kolonializmu,

⁴⁷ О. Мандельштам, *Сочинения в двух томах...*, t. 2, s. 420. Тę wypowiedź określił poeta, jak wspomina Nadieżda Mandelsztam, mianem bulwarowej („желтопресная”).

⁴⁸ Zob. А. Жолковский, „Я пью за военные астры...”: *поэтический автопортрет Мандельштама*, w: tegoż, *Избранные статьи о русской поэзии*, РГГУ, Москва 2005, s. 60–82, <http://www-bcf.usc.edu/~alikh/rus/ess/bib31.htm> (16.04.2016).

⁴⁹ „Давно замечена близость исторических судеб евреев и армян, и распространяться на этот счет излишне. Разве что стоит напомнить: Иудея, как и Западная (Турецкая) Армения, лишилась исконного населения в результате единовременной волевой акции”. Г. Куботьян, *Бегство в Армению и другие этюды о Мандельштаме*, „Вопросы литературы” 2012, nr 3, <http://magazines.russ.ru/voplit/2012/3/kk2.html> (16.04.2016).

⁵⁰ Тамże.

⁵¹ Michaił Gasparow konstatuje, że Armenia swą kulturową pamięcią stanowiła dla Mandelsztama straż przednią helleńskiego chrześcijaństwa. М. Гаспаров,

brutalnej dominacji kolejnych powstających imperiów — perskiego, rzymskiego, osmańskiego, rosyjskiego i radzieckiego wreszcie, z jednoczesnym walecznym trwaniem przy własnej tożsamości narodowej, utrwalonej w języku, religii czy literaturze, wyzwoliło w Mandelsztamie poczucie własnej wartości jako artysty, umożliwiło duchowo-twórcze odrodzenie, którego wyrazem był, między innymi, cykl poetycki „Armenia”.

* * *

Iłja Kukulini, należący do nielicznego grona badaczy rosyjskich rozpoznających praktyki kolonialne w kulturze i literaturze rosyjskiej⁵², uważa, że w latach 70. XX wieku w ZSRR rozpoczął się pierwszy etap rozwoju „pisma wewnętrznej dekolonizacji”⁵³, którego źródłem upatruje w środowisku nieoficjalnej kultury, a reprezentują je teksty, między innymi, Aleksandra Sołżenicyna, Siemiona Lipkina czy Fazila Iskandera. Konkludując swe interpretacje, dotyczące ich wypowiedzi publicystycznych czy też utworów *stricte* literackich, pisze:

О русской поэзии: Анализы. Интерпретации. Характеристики, Азбука, Санкт-Петербург 2001, <http://sobolev.franklang.ru/index.php/nachalo-xx-veka/94-m-gasparov-o-mandelshtame-iii> (21.04.2016).

⁵² А. Эткин, *Внутренняя колонизация. Имперский опыт России*, przeł. В. Марков, Новое литературное обозрение, Москва 2013; А. Etkind, D. Uffelman, I. Kukulini (red.), *Там, внутри. Практики внутренней колонизации в культурной истории России*, Новое литературное обозрение, Москва 2012; С.Н. Абашин, *Советский кишлак: Между колониализмом и модернизацией*, Новое литературное обозрение, Москва 2015; М. Могильнер, *Ното империи: история физической антропологии в России (конец XIX — начало XX в.)*, Новое литературное обозрение, Москва 2008; М.В. Тлостанова, *ДекOLONиальные гендерные эпистемологии*, Маска, Москва 2009. Trudno nie odnotować, że najczęściej są to badacze związani z zachodnimi ośrodkami naukowymi. W Rosji studiom postkolonialnym patronuje wydawnictwo Nowoje Litieraturnoje Obozrienije i międzynarodowe czasopismo „Ab Imperio”.

⁵³ Formuła „wewnętrznej kolonizacji” to przykład wykorzystania przez naukowców rosyjskich wypracowanego na Zachodzie aparatu badawczego do stworzenia własnej metodologii.

Характерные особенности этого периода — описание современного мира как поликультурного, поиск места в этом мире для коллективного целого („русских”, „тавларов”, „чегемцев/абхазов”) и представление о том, что естественной рамкой для поликультурного общества является государство⁵⁴.

Zasadne wydaje się uzupełnienie spisu przywołanych przez Kukulina literatów o nazwisko Jurija Karabczjewskiego, choć nie jestem przekonana o pełnej przydatności jego koncepcji⁵⁵.

Ponieważ twórczość Karabczjewskiego i w Rosji, i w Polsce⁵⁶ jest mało znana, przytoczę garść informacji, mających znaczenie dla podjętego tematu. Ów z wykształcenia inżynier-elektronik zadebiutował w pierwszej połowie lat 60., kiedy to ukazały się dwie publikacje prezentujące jego wiersze. Po wydarzeniach roku 1968 zdecydował, że Związek Radziecki to nie miejsce dla jego utworów i odtąd w kraju przez dwadzieścia lat pisał „do szuflady”⁵⁷. Na rok 1974 datuje się natomiast początek jego aktywnej współpracy z tamizdatem, wówczas w czasopiśmie „Wiestnik RChD” ukazał się jego esej *Ulica Mandelsztama* — jedna z pierwszych interpretacji zapoznanego przez lata poetyckiego geniusza i, co podkreśla Kubatjan, najbardziej w owym czasie znacząca⁵⁸. Ważnym wydarzeniem w podziemnej działalności

⁵⁴ И. Кукулин, „Внутренняя колонизация”: формирование постколониального сознания в русской литературе 1970–2000 годов, „Политическая концептология” 2013, nr 2, s. 179.

⁵⁵ „Развитие этих постколониальных мотивов определялось двумя типами отношения к колонизируемым территориям, сформировавшимся в послевоенном СССР: аккультурацией и освоением”. Тамże, s. 149.

⁵⁶ Hasło dedykowane pisarzowi znajduje się jedynie w *Przewodniku po literaturze rosyjskiej i jej okolicach (1917–1996)* Tadeusza Klimowicza, próżno go szukać w słowniku Wolfganga Kasacka czy w słowniku pisarzy rosyjskich XX wieku pod redakcją P.A. Nikolajewa.

⁵⁷ Zob. *Интервью, данное Юрием Карабчиевским Сергею Шаповалову в апреле 1992 года*, http://old.magazines.russ.ru/novyj_mi/arhiv/karab/interv.html (9.04.2016).

⁵⁸ Г. Кубатян, *Безвестный поэт. Заметки о Юрии Карабчиевском*, „Дружба Народов” 2010, nr 9, <http://magazines.russ.ru/druzhiba/2010/9/ku15.html> (12.04.2016).

literackiej poety był jego udział w „MetrOpolu”⁵⁹, ale nigdy nie był on dysydem w pełnym znaczeniu tego słowa, nie interesowała go aktywność polityczna, nie uprawiał pisarstwa zorientowanego „antyradziecko”, a to, paradoksalnie, zauważa Leonid Batkin, powodowało, że był bardziej nieoficjalny od innych⁶⁰.

Problematyka *Tęsknoty za Armenią* Jurija Karabczijewskiego (*Тоска по Армении*, 1975) została skoncentrowana na trzech, wzajemnie się przecinających, płaszczyznach tematycznych: realistycznej opowieści⁶¹ o służbowej podróży radzieckiego inżyniera-elektronika do Erywanii, którą zapełniają obrazy sowieckiej codzienności Ormian; próby odczytania Mandelsztamowskiej wizji Armenii i jej jako utęsknionego właśnie domu, „odnalezienia” przez podróżującego i ukrywającego swe własne pasje literackie⁶² tegoż inżyniera; i wreszcie, jak słusznie zauważa Simon Markisz, poszukiwanie własnej tożsamości przez rosyjskiego Żyda, zasymi-

⁵⁹ W kontekście peregrynacji naukowych Kukulina można przypomnieć, że współautorem „MetrOpolu” był Siemion Lipkin. Zob. I. Kowalska-Pasz, *Słowo w poszukiwaniu wolności. Poezja w „Metropolu”*, w: M. Aliksiejenko (red.), *Славянские языки в свете культуры*, ООО „А Темп”, Москва-Щецин-Грайфсвальд 2006, s. 295–311.

⁶⁰ Л. Баткин, *Тоска по России*, „Дружба Народов” 1999, nr 6, <http://magazines.russ.ru/druzhiba/1999/6/batkin.html> (23.03.2016).

⁶¹ Tamże. Batkin, pisząc o poetyce prozatorskich tekstów Karabczijewskiego, stwierdza, że ich autor to „realista czystej wody”, że za pierwszym wrażeniem tradycyjności jego narracji, za jej staromodną schludnością pozabawioną jakiegokolwiek gry, kryje się odczuwalna współczesność jego stylu.

⁶² „Две маленькие журнальные публикации (в 1961-м и 1965-м) оказались для него [Juria Karabczijewskiego — I.K.-P] на долгие десятилетия первыми и последними. Сочинять он стихи сочинял, однако печатать уже не помышлял. Даже на Западе, где регулярно появлялась его проза. И только на волне писательской своей востребованности — в пору перестройки все, что было им когда-либо создано, прежнее и новое, безотказно принимали ведущие журналы, — на нежданной-негаданной этой волне он опубликовал дюжины полторы стихотворений в ‘Дне поэзии’ и ‘Юности’, ‘Новом мире’ и ‘Огоньке’, ‘Литературной газете’ и ‘Согласии’. Книгу же поначалу собирать не хотел, однако в конце концов и собрал, и придиричиво составил, и даже подписал в печать. В печать Юрий Карабчиевский подписал ее 25 июля 1992-го. Через пять дней он покончил с собой. Ему не исполнилось и пятидесяти четырех”. Г. Кубатьян, *Безвестный поэт...*

lowanego bezgranicznie, aż do pełnej narodowo-kulturowej anihilacji⁶³. Jednak tytuł utworu najbardziej więc koresponduje z ostatnimi dwoma wśród wskazanych tematami.

Odczytaniu utworu w perspektywie postkolonialnej wydaje się sprzyjać komentarz do niego, jaki w osiem lat po jego napisaniu sporządził autor⁶⁴. Przyczyny jego powstania wiążą się z realną postacią sportretowaną w *Tęsknocie za Armenią*, prozaikiem Grantem Matewosjanem, który, co podnosił „uważny i mądry” czytelnik, wywołał nadmierny i bezzasadny zachwyt autobiograficznego narratora-Jury⁶⁵. W bezpośrednim zwrocie pisarza do będącego z nim na ty czytelnika pojawia się stwierdzenie, że w odróżnieniu od Ormianina on mieszka w samym centrum imperium i tworzy w dominującym („господствующий”) w nim języku. Przywołane zdanie, po pierwsze, świadczy, że Karabczijewski zdawał sobie sprawę z imperialnego dyskursu polityki i kultury ZSRR, a, po drugie, wcale nie przeciwstawia obu twórców, lecz wręcz przeciwnie, wskazuje na poczucie wspólnoty pisarskich losów. Jednocześnie uświadamia ono, że postkolonialna tożsamość Karabczijewskiego jest hybrydowa, ponieważ jej skonfliktowane składowe to wzniesiona na żydowskim pochodzeniu i dysydenckich podwalinach poety/pisarza tożsamość subalterna oraz hegemonia, wynikająca z jego identyfikacji z kulturą i językiem rosyjskim.

Źródła owej rozchwianej tożsamości narratora stanowią przedmiot jego monologu wewnętrznego, który pojawia się tekście pod wpływem rozmowy z Sjużanną, pracownicą jednego z erywańskich instytutów badawczych. Interlokutorzy nie zgadzają się w swych ocenach Mandelsztamowskiej *Podróży do Armenii* — Sjużanna w końcowym momencie sporu zadaje pytanie, czy Jura jest Rosjaninem i czy zna swój język:

⁶³ Ш. Маркиш, *Бабель и другие*, Мосты культуры — Гешарим, Иерусалим 1997, s. 209.

⁶⁴ Ю. Карабчиевский, *Послесловие к повести „Тоска по Армении”*, „Новый мир” 1993, nr 10, http://magazines.russ.ru/novyi_mi/1993/10/karab.html (2.04.2016).

⁶⁵ Taką opinię sformułował między innymi przywoływany już Leonid Batkin.

Боже, как просто спросить и как сложно ответить! Не знаю? Или: мой — это русский? И с какой интонацией: легкомысленной, грустной, гордой? То мгновение, что я промалчиваю перед ответом, я слышу, заполняется сухими щелчками. [...] Я русский, я самый настоящий русский. (Имелось в виду: такой же, как все.) И если бы не проклятая отметка в паспорте (имелось: не длинный нос, не форма глаз и ушей, не походка, не детские впечатления, не образ мышления, наконец), то я бы никогда и не вспоминал. А язык — да Господи! — ну конечно, этот и только он. Этот вездесущий, разлитый в любом пространстве, заполняющий каждый предмет, составляющий суть любого явления, обожаемый до боли, до сладострастия, знакомый до тонкостей, до извращений, и все же вечно непостижимый, мучительно ускользающий в каждый момент — какой же еще, как не этот! Какой же еще мне родной, когда я никакого другого и знать не знаю?.. И вот тут-то, может быть, червоточинка. „Никакого другого не знаю”, — говорю я обычно, и точно ли? да, пожалуй, так: с гордостью. Уж во всяком случае, без сожаления. Потому что это лишний раз подтверждает. Конечно, еврей, я не отказываюсь, но по сути, граждане, какой я еврей? Я ведь и языка-то такого еврейского...⁶⁶

Żydzi rosyjscy, mieszkańcy jednej z największych kolonii w imperium rosyjskim, której terytorium wyznaczała granica osiedlenia (черта оседлости) — prawny instrument imperialnej dominacji⁶⁷, z biegiem wydarzeń historycznych i społecznych — opóźnionej w stosunku do Europy haskali, pogromów przełomu wieku, wpływu teorii i praktyki marksistowskiej, holocaustu i późniejszej sowietyzacji albo tracili swą żydowską tożsamość całkowicie, albo, często dramatycznie, zmagali się ze swą rozchwianą żydowsko-rosyjską samoidentyfikacją. Karbczijewskij w *Tęsknocie za Armenią* kreśli portret Sirgieja Asojana, swego „najlepszego znaleźiska” w Armenii. Wychowany w Rosji radzieckiej przez już zruszczonych rodziców dwudziestoletni chłopak poczuł przyciąganie swej rodzinnej armeńskiej ziemi, przyjechał do jej stolicy, nauczył się języka od podstaw, przeniknął jej historią, wrósł w krąg jej problemów i ludzi, i stał się na powrót Ormianinem („Такой молодец”). Udana próba wyzwolenia się od narzucanej i odzyskania utraconej narodowej tożsamości przez Asojana, jego literackie zainteresowa-

⁶⁶ Ю. Карабчиевский, *Тоска по Армении*, http://old.magazines.russ.ru/novyi_mi/arhiv/karab/toska.html (14.04.2016).

⁶⁷ А. Эткин, *Внутренняя колонизация...*, s. 135.

nia i jego opublikowany w czasopiśmie „Litieraturnaja Armenija” artykuł o Mandelsztamie, i jeszcze wspólny im obu zachwyty prozą Matewosjana sprawią, że Jura Ignie ku niemu jako wyjątkowo bliższemu, choć nowo poznanemu, przyjacielowi.

W *Tęsknocie za Armenią* można odnaleźć niejedną przejaw bezpośredniej postkolonialnej narracji: utrwalone w dniu powszednim, w zinterioryzowanych wartościach, w zunifikowanej architekturze Erywania, w nawykach i języku Ormian wpływy kolonialnych działań rusyfikacyjnych, a przede wszystkim sowie tyzujących. Warto natomiast przyjrzeć się bliżej napięciom intelektualnym i emocjonalnym, jakie powstają pomiędzy uznanym pisarzem Matewosjanem a Karabczjewskim, ale nie w przestrzeni utworu, a poza nim, co znalazło swój wyraz w autorskim komentarzu. Podczas pierwszego spotkania z prozaikiem w jego mieszkaniu narrator interpretowanego tekstu dostrzega po raz pierwszy od przyjazdu do Armenii maszynę do pisania z ormiańską czcionką i wysłuchuje rozważań tego, jak uważa, stuprocentowego Ormianina o kraju, jego ludziach i problemach. A sprowadzają się one do konstatacji, że mieszkańcy dzisiejszej Armenii, niestety, tracą swą narodową identyfikację, że i miasta, i wsie naznaczone zostały utratą, a jej przyczyną było odżegnanie się od własnej religii:

Для армян, как ни для одной нации в мире, оказался губительным отказ от религии. Христианство для армян было всем, а не просто многим. Ведь Армения — первая страна в мире, где христианство стало государственной религией. Армяне как будто только ее и ждали, были к ней абсолютно готовы. Церковь стала государством, школой, наукой, литературой, культурой. Божий храм оставался для армянина духовным и организующим центром даже тогда, когда он утратил это значение для всех других христианских народов. Даже в национальной жизни поляков церковь не играла такой исключительной роли. Но поляки с честью пронесли свое католичество через все катаклизмы, а армяне оказались духовно слабее, не выдержали, отказались — и остались ни с чем. И кому-кому, а им это с рук не сойдет. Я не знаю, не знаю, сохранимся ли мы теперь как народ, только чудо нас может спасти...⁶⁸

Jednym słowem wymuszona ateizacja wiedzie ku zgubie, ku zniszczeniu podwalin duchowych tego niewielkiego i wiekami ko-

⁶⁸ Ю. Карабчиевский, *Тоска по Армении...*

lonizowanego narodu. A mówiąc to Matewosjan ma oczy przepętnione łzami. W komentarzu autor *Tęsknoty za Armenią* przypomina, że Grant to i praobraz, i obraz literacki. Jednak nie mogło nie wywrzeć wrażenia na Karabczijewskim stwierdzenie „prawdziwego Ormianina”, jakie zamieścił w przedmowie do kolejnego wydania jego książki *Twój ród* (*Твой род*, 1986): „[...] я же постараюсь быть летописцем [...] высоких дел моего народа, сегодняшней возродившейся и уверенной в будущем Советской Армении”⁶⁹.

Tęsknota za metaforycznym Domem⁷⁰ wiodła rosyjskiego pisarza-inżyniera śladami Mandelsztama do Armenii, chciał wykrzyzczyć i światu, i sobie „Jestem Ormianinem”, miał nadzieję, że ludzie mogą się porozumiewać i tworzyć wspólnotę ponad podziałami politycznymi, ekonomicznymi, kulturowymi czy rasowymi. Matewosjan jej nie ma i dlatego w roku 2000, pytany przez swą rodaczkę Anait Bajandur (tłumaczka, *nota bene* wspomina o niej w swoim utworze Karabczijewskij) o przyszłość ich kraju, powie:

В административных границах России, в пределах ее политической мысли складывалась и историческая наша память, и видение будущего. [...] Прецеденты самостоятельности, культурного самоуправления были, — когда все окрест было под Персией, или же, скажем, в 1801 году, когда Кавказ перешел к России и стал фактически культурно-национальной автономией, объявленной или необъявленной — неважно⁷¹.

Matewosjan jawi się więc nie tyle jako człowiek i pisarz bliski artystycznemu obrazowi prozy autora *Tęsknoty za Armenią*, ile jako uosobienie wprowadzonego do studiów postkolonialnych przez Homiego Bhabhę pojęcia mimikry⁷².

⁶⁹ Г. Матевосян, *Моему читателю*, http://modernlib.ru/books/grant_matevosyan/moemu_chitatelyu/read_1/ (22.04.2016).

⁷⁰ *Tęsknota za domem* — tytuł prozatorskiego zbioru Karabczijewskiego, który ukazał się w roku 1991.

⁷¹ *Интеграция — путь разума. Анаит Байандур беседует с Грантом Матевосяном*, „Дружба Народов” 2000, nr 12, <http://magazines.russ.ru/druzhba/2000/12/inter.html> (13.04.2016).

⁷² H. Bhabha, *Mimikra i ludzie. O dwuznaczności dyskursu kolonialnego*, przeł. T. Dobrogoszcz, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1/2, s. 184–195.

Odmowa legitymizacji, choć specyficznego, ale kolonialnego w swej istocie dyskursu władzy sowieckiej i podporządkowanej jej kultury, w przypadku Osipa Mandelsztama oparta była na jego wiedzy i szacunku dla tradycji kulturowej Armenii, u Karabczijewskiego zaś związana była z umotywowanymi etycznie emocjami, jakie wyzwolili w nim współcześni mu Ormianie i ich literatura.

Изабела Ковальска-Пашт

ПОСТКОЛОНИАЛЬНЫЕ ЗАПИСКИ О ПУТЕШЕСТВИИ В «КОЛОНИЮ».
ОСИП МАНДЕЛЬШТАМ *ПУТЕШЕСТВИЕ В АРМЕНИЮ*,
ЮРИЙ КАРАБЧИЕВСКИЙ *ТОСКА ПО АРМЕНИИ*

Резюме

Прозаические записки Мандельштама и Карабчиевского, выбранные для критического прочтения, вписаны в армянский текст русской литературы (Александр Пушкин, Валерий Брюсов, Сергей Городецкий, Андрей Белый, Анна Ахматова, Василий Гроссман, Андрей Битов). Принятая в статье методология позволяет проанализировать ту составляющую их произведений, которой является посекониальное сознание путешественников литераторов, а его истоком могла послужить позиция аутсайдера в советской культуре. Автобиографические повествователи — Мандельштам и Карабчиевский — кажется, полностью отождествляют себя с неоднократно трагическим опытом многовековой колониальной доминации, который стал уделом армян. Причем главную роль в постколониальной оптике автора *Путешествия в Армению* играют его особо глубокие знания об истории и культуре этой страны, а в *Тоске по Армении* — этически мотивированные эмоции путешественника.

Izabela Kowalska-Paszt

POSTCOLONIAL NOTES FROM THE TRIP TO THE “COLONY”.
OSIP MANDELSTAM *PUTESHESTVIYE V ARMENIYU*,
JURII KARABTCHIEVSKY *TOSKA PO ARMENII*

Summary

Prosaic notes by Mandelstam and Karabchiyevski selected for critical reading contribute to the Armenian text in the Russian literature (Alexander Pushkin, Valery Bryusov, Sergey Gorodetsky, Andrei Bely, Anna Akhmatova, Vasily Grossman, Andrei Bitov). A methodology adopted in the article enables analyzing the

postcolonial awareness of travelling authors expressed in the two works, and its origin one should look for in the position of an outsiders in the Soviet culture. The autobiographic narrators — Mandelstam and Karabtchiyevsky — seem to be fully associated with a frequently tragic experience of a centuries long colonial domination suffered by Armenians. While the attitude of the author of the *Journey to Armenia* is supported by exceptionally broad knowledge about history and culture of the country, the main role in *Longing for Armenia* is played by well-motivated ethical emotions of the traveler.

AGNIESZKA MATUSIAK

Uniwersytet Wrocławski

REFLEKSJE O NARRACJI DONBASKIEJ W KULTURZE I LITERATURZE UKRAIŃSKIEJ Z PERSPEKTYWY XXI WIEKU

Тревожная штука эта наша современность. Но жить в ней можно и даже нужно. Потому хотя бы, что прожить наши жизни за нас некому. Да и потом, как известно, времена не выбирают.

Владимир Рафеенко¹

Война — это смерть, смерть, смерть и еще раз смерть. Это не футбольный матч. Это не „наши” против „их”. Это всегда сначала, потом и в конце смерть.

Елена Стяжкина²

Kwestia politycznej, kulturowej i mentalnej odmienności Donbasu dawała o sobie „bolić” znać na Ukrainie od samego początku

¹ К. Яковленко, „Тревожная штука эта наша современность. Но жить в ней можно и даже нужно”, <http://www.korydor.in.ua/ua/opinions/vladimir-rafeenko-trevozhnaya-shtuka-e-ta-nasha-sovremennost-no-zhit-v-nej-mozhno-i-dazhe-nuzhno.html> (30.01.2017).

² Е. Стяжкина, „Донбасс не вернется в Украину, потому что Донбасса не существует”, <http://reinvent.platfor.ma/elena-styazhkina/> (7.04.2017).

jej niezależnej od ZSRR ścieżki rozwoju, czyli od 1991 roku³. Co prawda siła natężenia owego „dawania o sobie znać” pozostawała różna: od znajdowania się w centrum do pozostawiania na marginesie społecznej uwagi, lecz z całą pewnością — spoglądając obecnie na minione ćwierćwiecze ukraińskiej niezależności — nie będzie przesadą stwierdzenie, że stanowiła ona kluczową składową tworzenia posowieckiej państwowości ukraińskiej. Widać to szczególnie dobrze, niestety, zwłaszcza w obliczu toczącej się na wschodzie Ukrainy wojny, która w tragiczny sposób uwypukliła fatalne pomyłki, zaniechania, przemilczenia etc. zarówno władz na szczeblu centralnym, jak i regionalnym, których konsekwencją okazał się dramat humanitarny dwóch wschodnio-południowych regionów Ukrainy: Łużańszczyzny i Doniecczyny, eufemistycznie nazwanych w początkowym okresie wojny rosyjsko-ukraińskiej jako ATO: strefa antyterrorystycznej operacji; regionów, dla których nadziei na pozytywne zakończenie wojny wciąż nie widać.

Nie od dziś wiadomo, że swoistość Donbasu jest produktem jego złożonej i nieradko sprzecznej historii oraz konsekwencją trwałych socjalno-ekonomicznych, społeczno-politycznych i etnokulturowych procesów o charakterze kolonizacyjnym (carskiej Rosji) i totalitarnym (sowieckiej Rosji); procesów, które były absolutnie przeciwstawne do narodotwórczych dążeń Ukrainy.

Przypomnę tylko, że Donbas swoją nazwę zawdzięcza Jewgrafowi Kowalewskiemu — charkowskiemu inżynierowi górnictwa, który w latach 20. XIX wieku badał tamte tereny pod kątem występowania złóż węgla i który skonstruował pierwszą mapę pokładów tego surowca na terenie dzisiejszych obwodów donieckiego i łużańskiego, jakie na wzmiankowanej mapie otrzymały nazwę Donieckiego Basenu — w skrócie Donbas. Z kolei w latach 1919–1920 bolszewicy stworzyli doniecką gubernię, scalającą ziemię Wojska Dońskiego

³ Prezentowany tekst stanowi fragment monografii *Wyjść z milczenia. Formy dekolonialnego dyskursu w ukraińskich narracjach literackich XXI wieku*, która ukaże się w 2018 roku nakładem Wydawnictwa Kolegium Europy Wschodniej we Wrocławiu. Podstawę do jego napisania stanowił referat *Pamięć — zapomnienie — przemilczenie w literaturze ukraińskiej końca XX — początku XXI wieku (dyskurs donbaski)*, wygłoszony przeze mnie w IFS UAM na międzynarodowej konferencji naukowej *Krajobraz po transformacji*, Poznań 21–22.11.2016 r.

go, katerynosławska i charkowska gubernię, której sercem, swojego rodzaju motorem napędowym, władza bolszewicka uczyniła rejony wydobywania węgla⁴. Zapleczem dla rozwoju owego regionu — zapleczem żywieniowym i roboczym — miały być natomiast tamtejsze obszary wiejskie i zamieszkująca je ludność. W latach stalinowskiej industrializacji władza pilnie pracowała nad stworzeniem wizerunku Donbasu jako „panradzieckiej kotłowni”, kraju przemysłowego, którego „sól ziemi” stanowi „klasa-hegemon” — robotnicy, a ich elitę — górnicy. Katalizatorem wzmocnienia owego wizerunku okazała się doba drugiej wojny światowej oraz czasy powojenne, które oprócz zintensyfikowanej polityki industrializacyjnej, związanej z działaniami wojennymi, a potem z odbudową kraju po wojennych zniszczeniach, cechowała także zamierzona polityka oraz ideologia przesiedleńcza⁵ władzy sowieckiej, której przyświecała na

⁴ Szukając korzeni mitu donbaskiego separatyzmu, warto mieć także na uwadze — częstokroć zapomnianą w danym aspekcie, a cieszącą się zadziwiającą popularnością na terytorium obecnych DRL i ŁRL — historyczną efemerydę w postaci Donbaso-Krzyworoskiej Republiki Radzieckiej. Zob. В. Солдатенко, *Донецько-Криворізька Радянська Республіка (ДКРР)*, w: В. Смолій i in. (red.), *Енциклопедія історії України*, t. 2, В-во „Наукова думка”, Київ 2004, s. 688; tegoż, *Донецько-Криворізька республіка. Історія сепаратистського міфу*, „Історична правда” (11.02.2011), <http://www.istpravda.com.ua/articles/2011/02/11/23624/> (7.04.2017); А. Салтан, *Зачем ЛУГАНДОНИИ нужна „реанимация” истории Донецко-Криворожской республики?*, <http://sled.net.ua/lugandoniya/dkr/2015/25/04> (7.04.2017). Dziękuję Natalii Kuzin i Natalii Teres za zwrócenie mi uwagi na ów fakt — А.М.

⁵ Wojna rosyjsko-ukraińska sprowokowała wśród polityków, historyków oraz dziennikarzy rosnące zainteresowanie procesami migracyjnymi, zachodzącymi w Donbasie. W związku z tym telewizja BBC wyemitowała cykl programów, poświęconych owej problematyce. Zob. np. С. Дорош, „Донбаський вузол”: як заселяли шахтарський край (4.07.2016), http://www.bbc.com/ukrainian/society/2016/07/160510_donbass_migration_ussr_sd (5.04.2017); teje, „Донбаський вузол”: менталітет і сепаратизм (7.07.2016), http://www.bbc.com/ukrainian/politics/2016/07/160606_donbass_mentality_identity_sd (5.04.2017); teje, „Донбаський вузол”: ціна повернення Донбасу (12.07.2016), http://www.bbc.com/ukrainian/politics/2016/07/160607_donbass_way_back_sd (5.04.2017). Z wcześniejszych opracowań naukowych warto zwrócić szczególną uwagę na badania dwóch historyków: Jurija Nikołajca oraz Dmytra Tjutarenki: Ю. Ніколаєць, *Етнокультурний простір та міжетнічна інтеграція в Донбасі у другій половині ХХ ст.*, *Україна-Європа-Світ*.

wskroś totalitarna idea „wykorzenia”/„oderwania od gruntu”. I nie chodziło tu tylko o wykorzenie fizyczne, lecz także o jego znacznie bardziej nośną w negatywne dla wspólnoty skutki: wykorzenie symboliczne — psychologiczne, mentalne, tożsamościowe⁶. Dzięki praktykom wykorzenia reżim sowiecki niszczył tkankę narodu/wspólnoty, jego/jej wewnętrzną siłę, która spajała by naród/wspólnotę, utrzymywała przy życiu jego/jej kulturę, podsycając jednocześnie narodowy/wspólnotowy rozwój. Polityka przesiedleńcza realizowana była nie tylko poprzez masowe deportacje ludności donbaskiej, ale także na drodze zasiedlania owego regionu poprzez odpowiednio ukierunkowaną wszechradziecką politykę zatrudnieniową. Poza tym Donbas przez cały okres ra-

Міжнародний збірник наукових праць, t. 10, Тернопіль 2012, s. 388–390; tegoż, *Демографічні процеси на Донбасі у другій половині 50-х — на початку 80-х рр. XX ст.*, „Наукові записки Вінницького державного педагогічного університету ім. Михайла Коцюбинського” 2012, t. XX, s. 144–151; tegoż, *Міжетнічна взаємодія в Донбасі у другій половині XX ст.*, „Наукові записки Ін-ту політичних і етнонаціональних досліджень ім. І.Ф.Кураса НАН України” 2012, nr 5, s. 4–26; Д. Титаренко, *Успішний Донбас без України неможливий. Так само як успішна Україна неможлива без Донбасу*, <http://www.historians.in.ua/index.php/en/intervyu/1900-dmytro-tytarenko-uspishnyi-donbas-bez-ukrainy-nemozhlyvyi-tak-samo-iak-uspishna-ukraina-nemozhlyva-bez-donbasu> (5.04.2017).

⁶ Sytuacja wykorzenia, pozbawienia jednostki ludzkiej prawa do własnego terytorium, do własnego miejsca na świecie, to nie tylko kwestia wolności i sprawiedliwości; to znacznie więcej: to skrajnie rozpaczliwa sytuacja „pozbawienia prawa do posiadania prawa” i „przynależności do pewnego rodzaju zorganizowanej społeczności”. Totalitaryzmy spowodowały, że utrata domu i statusu politycznego stała się równoznaczna z wygnaniem z ludzkości. „Toteż nie utrata określonych praw — pisze Arendt — ale utrata społeczności, gotowej i będącej w stanie gwarantować jakiegokolwiek prawa, była nieszcześnie [...] Okazuje się, że człowiek może utracić wszystkie tzw. prawa człowieka, nie tracąc swojej podstawowej cechy, godności ludzkiej. Dopiero utrata państwa jako zbiorowości politycznej wyłącza go z człowieczeństwa”. I dalej: „Ci, którzy przeżyli obozy zagłady, więźniowie obozów koncentracyjnych i obozów dla internowanych, mogli [...] zauważyć, że abstrakcyjna nagość bycia tylko istotą ludzką stanowiła dla nich największe zagrożenie. [...] Tylko ich przeszłość z jej „wiczystym dziedziczeniem” potwierdza, że wciąż należą do cywilizowanego świata”. H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. D. Grinberg, M. Szawiel, t. 1, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 412–413, 416–417.

dziecki sam w sobie przyciągał masowy napływ „świeżego” czynnika ludzkiego, stanowiąc wschodni wariant Klondike. W planie fizycznym Donbas oferował możliwość rozpoczęcia nowego życia, w planie symbolicznym zaś — odsyłał do historycznych korzeni owego regionu jako pogranicza: bramy, przez którą niegdyś Kozacy podążali, by zaważnąć Dzikimi Polami. Dlatego też Donbas obfitował nie tylko w przestępców, uciekających przed wymiarem sprawiedliwości, ale także, zwłaszcza po drugiej wojnie światowej, w ludzi „odmiennie myślących” niż nakazywała władza sowiecka, w tzw. szkodliwy czynnik burżuazyjno-kapitalistyczny; to przede wszystkim z niego formował się inżyniersko-techniczny trzon donbaskiego przemysłu, na który władza „wspaniałomyślnie” przyrykała tutaj oko, ponieważ był on jej potrzebny do rozwoju przemysłu⁷. Dlatego też na tak uformowanym pod względem „ludzkim” obszarze reżim sowiecki musiał zastosować wyjątkową politykę „czujności ideologicznej”, która pozwalałaby zachować mu „sprawny rząd dusz” nad mieszkańcami Donbasu. Stąd władza wykorzystywała wobec mieszkańców owego regionu wyjątkowo silne ideologiczne mechanizmy sowyetyzacyjne, przy jednoczesnym wykreowaniu społeczno-ekonomicznego i socjo-kulturowego mitu o unikalności Donbasu zarówno w samym Związku Radzieckim, jak i w całej Europie. Był to mit stworzony z myślą o autoidentyfikowaniu się miejscowej wspólnoty, dla którego fundamentalne kryterium stanowił region, nie zaś jakaś większa czy to terytorialna, czy to etniczna, czy też polityczna wspólnota⁸. Tego typu działania naturalnie nie sprzyjały budowaniu jednolitej tożsamości narodowej, wytworzyły natomiast specyficzną hybrydową tożsamość regionalną — ni to rosyjską, ni to ukraińską, a właśnie donbaską, która po rozpadzie

⁷ Obszernie pisze o tym japoński historyk, sowietolog Hiroaki Kuromiya w monografii *Freedom and Terror in the Donbas: A Ukrainian-Russian Borderland, 1870s–1990s*, Cambridge University Press, Cambridge 1998.

⁸ Zob. A. Swain (red.), *Re-constructing the Post-Soviet Industrial Region: The Donbas in Transition*, Routledge, London–New York 2007 (zwłaszcza: A. Swain, V. Mykhnenko, *The Ukrainian Donbas in „transition”*, s. 7–46; K. Zimmer, *Trapped in Past Glory. Self-identification and self-symbolisation in the Donbas*, s. 97–121); T. Zhurenko, *Borderlands into Bordered Lands: Geopolitics of Identity in Post-Soviet Ukraine*, Ibidem Verlag, Stuttgart 2014.

ZSRR i w realiach budowy ukraińskiej państwowości straciła swą rację bytu. Zrodziło się więc pytanie: jak odnaleźć się mieszkańcom Donbasu, ale i też pozostałym obywatelom Ukrainy, z rzeczonym uprzywilejowanym donbaskim regionalizmem (i z właściwym mu specyficznym donbaskim patriotyzmem⁹) w sytuacji państwotwórczej osadzonej na kryterium narodowym tożsamym z etnicznym? Pytanie owo było przez kolejne ekipy rządzące w dyskursie publicznym skrzętnie i zmyślnie pomijane, co miało prowadzić do zjednoczenia, eskalowało rozłam ukraińskiego społeczeństwa, które dodatkowo skutecznie było (po)dzielone przez konfliktogenną w swej istocie politykę pamięci (zarówno za czasów sowieckich, jak i już po upadku ZSRR), jaka dla środkowo-wschodnich obszarów Ukrainy z przyczyn historyczno-politycznych ufundowana była na sowieckim micie wielkiej wojny ojczyźnianej, dla zachodnich i południowo-zachodnich terytoriów ukraińskich zaś — na nacjonalistycznym micie OUN i UPA¹⁰.

Jednak dyskusje o donbaskiej specyfice po Euromajdanie przeostały nosić znamiona „niewinnych i bezpłodnych” intelektualnych deliberacji, w których — zwłaszcza w latach 2000 — sprzeczano się o to, czy można mówić o dwóch ukraińskich tożsamościotwórczych paradygmatach: wschodnim i zachodnim, czy też o co najmniej trzech, jeśli nie „dwudziestu dwóch” (nawiązując tu do głośnej dyskusji kijowskiego politologa Mykoły Riabczuka i lwowskiego historyka Jarosława Hrycaka)¹¹. Dzisiaj echa tamtych dyskusji zo-

⁹ Zob. С. Пахоменко, *Ідентичність у конфлікті на Донбасі*, <http://www.historians.in.ua/index.php/en/dyskusiya/1556-serhii-pakhomenko-identychnist-u-konflikti-na-donbasi> (17.03.2017).

¹⁰ Zob. np. М. Рябчук, *Культура памяти и политика забвения*, „Отечественные записки” 2007, nr 1, <http://www.strana-oz.ru/2007/1/kultura-pamyati-i-politika-zabveniya> (12.01.2017); Я. Грицак, *Українська ідентичність*, „Критика” 2016, nr 3–4 (marzec), s. 18–21.

¹¹ Zob. m.in. Я. Грицак, *Одна, дві, двадцять дві...*, http://zaxid.net/news/showNews.do?odna_dvi_dvadtsyat_dvi&objectId=1061835 (1.04.2017); tegoż, *Двадцять дві України*, „Критика” 2002, nr 4; tegoż, *Україна між Сходом і Заходом: стара історія на новий лад*, w: tegoż, *Страсті за націоналізмом. Старі історії на новий лад*, Критика, Київ 2011, s. 279–299; М. Рябчук, *Дві України*, <http://www.ji-magazine.lviv.ua/dyskusija/arhiv/ryabchuk.htm>

stały zagłuszone przez strzelaninę toczącej się na Donbasie wojny hybrydowej i przysłonięte trupami poległych tam żołnierzy oraz ginącej — w wymiarze materialnym i niematerialnym, cielesnym i duchowym — ludności cywilnej. Sytuacja impasowości donbaskiej tragedii jest tym większa, że region ten nieustannie poddawany jest — oprócz jawnych i ukrytych działań militarnych — także niesłabnącemu atakowi propagandy rosyjskich mediów, „troskliwie dbających” w duchu neoimperialnej ideologii „Ruskiego świata”, by poziom dezorientacji miejscowej ludności co najmniej nie zmalał¹².

(1.04.2017); tegoż, „Колоніальний статус України був очевидний для мене вже у старших класах”, http://www.ji-magazine.lviv.ua/anons2013/Ryabchuk_Kolonialnyj_status_Ukrainy.htm (1.04.2017); tegoż, *Дві України: кінець амбівалентності?*, <https://krytyka.com/ua/articles/dvi-ukrayiny-kinets-ambivalentnosti> (1.04.2017); Т. Возняк, *Геополітичні контексти війни в Україні*, http://www.ji.lviv.ua/ji-library/Vozniak/Geopolitychni%20konteksty%20vijny%20v%20ukrajini/geopolityka_zmist.htm (1. 02.2017).

¹² Symulakryczny obraz rzeczywistości noworosyjskiej kreuje stacja RT (Russia Today, <https://russian.rt.com/tag/novorossiya>), wspierana przez liczne portale internetowe. Zob. Np. Новороссія. Новостной аналитический портал (<http://novorossia.su/ru/>); Новости Новороссии (<http://novorus.info/>); Русская весна (<http://rusvesna.su/tags/novorossiya>). Kluczowe zasługi w tej materii mają również publicyści, pisarze i eksperci związani z Klubem Izborskim. Zob. np. takie publikacje jak: *Спасати Україну! Меморандум експертів Изборського клубу* (13.02.2014), <https://izborsk-club.ru/2602/>; С. Глазьев, *Украина: между Западом и Россией. Предварительные итоги украинского переворота* (25.04.2014), <https://izborsk-club.ru/3069> (1.04.2017); А. Проханов, *Убийство городов*, Эксмо, Москва 2015; В. Даренский, *О современной военной литературе Донбасса*, „Изборский клуб” 2016, nr 5, <http://old.izborsk-club.ru/content/articles/10164/>; forum w Ługańsku nt. *Что такое Русская цивилизация* (8.06.2016), <https://izborsk-club.ru/9393/>; 3. Прилепин, *Украина бесстыдно лжет* (1.02.2017), <https://izborsk-club.ru/12270/>; okrągły stół nt. *Возможна ли дружба России с Украиной?* (23.03.2017), <https://izborsk-club.ru/12840/>; В. Коровин, *Имперский разговор. Империя, геополитика, идеология, традиция*, Книжный мир, Москва 2016; С. Глазьев, *Украинская катастрофа: от американской агрессии к мировой войне?*, Книжный мир, Москва 2016; А. Проханов, *Новороссия, кровью умытая. Передовицы*, Книгобек, Москва 2016; tegoż, *Русский камень*, Терра, Москва 2017, <https://izborsk-club.ru/12924> [odczyt tekstów bez podanej przy nich konkretnej daty pochodzi z dnia 5 kwietnia 2017] i in. Zob. także: Ю. Николаєв, *Роль мас-медіа дискурсу у формуванні регіональної ідентичності жителів Донбасу наприкінці ХХ — на початку ХХІ ст.*, „Наукові записки Ін-ту

Kultura, jak wiadomo, w takich chwilach okazuje się wyjątkowo czułym barometrem sytuacyjnym. Nie jest inaczej i z obecną kulturą ukraińską, która — jak to w historii Ukrainy po wielokroć już bywało (nie tylko w dobie nowożytnej) — w obliczu braku (odpowiednich) ram polityczno-państwowych przejmując rolę kreatora przestrzeni do dyskusji społeczno-narodowej. To właśnie w przestrzeni kultury oraz nauki — w przeciwieństwie do realiów politycznych — został zapoczątkowany oddolnie kształtowany dekolonialno-detotalitarny zwrot w jakości treści dyskursu wokół Donbasu.

Jednym z pierwszych takowych działań kulturowych była inicjatywa Narodowego Forum Kultury „Donkult — Artystyczne Zagłębia” („Донкульт — Мистецькі Надра”), które po raz pierwszy odbyło się w Kijowie na przełomie października i listopada 2014 roku, po raz drugi natomiast — we Lwowie w czerwcu 2015 roku. „Donkult”, zarówno ten kijowski, jak i lwowski, obejmował kilkadziesiąt różnych wydarzeń, w tym wystawy artystyczne, projekcje filmów, koncerty, spotkania z pisarzami, a także wykłady i debaty. Celem obu forów, jak anonsowali sami organizatorzy, było przedstawienie osiągnięć kulturalno-naukowych Donbasu. Pierwsza edycja „Donkultu” wzbudzała mieszane uczucia. Z jednej strony odnosiło się wrażenie, jakby sami przedstawiciele prezentowanej donbaskiej kultury i nauki chcieli powiedzieć: „Zobaczcie, nie jesteśmy tylko lumpenproletariatem, też mamy swoje środowiska intelektualne”. Z drugiej strony natomiast jakby pozostała część Ukrainy chciała poprzez tę wystawę uklonić się i powiedzieć: „Pamiętamy o was, kochamy was”. Być może był to poniekąd symboliczny gest przeprosin za wieloletni brak dobrej woli, by chcieć pamiętać i zrozumieć złożoną specyfikę tego regionu¹³, który niewątpliwie ma histo-

політичних і етнонаціональних досліджень ім. І.Ф.Кураса НАН України” 2013, nr 5, s. 84–108; P. Pieniążek, *Pozdrowienia z Noworosji*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015. Istotę owej symulakrycznej rzeczywistości wojennego Donbasu znakomicie uchwycił Ołech Łoznica w nagrodzonym za najlepszą reżyserię na tegorocznym Cannes Un Certain Regard filmie *Donbas* (premiera 9.05.2018 r.).

¹³ Zob. T.A. Olszański, *Co ujawniła Rewolucja Godności*, „Kultura i Społeczeństwo” 2015, nr 2, s. 215–226. Zob. też ciekawy wywiad *Donbas było stać tylko na oszustów i złodziei*. Ołeksij Czupa w rozmowie z Pawłem Pieniążkiem,

rycznie ważne znaczenie dla całej kultury ukraińskiej¹⁴. I niestety, trzeba było wojny, by mogło dojść do zainicjowania symbolicznego pojednania (choć *de facto* w miarę rozwoju wydarzeń wojennych w horyzoncie społeczno-politycznym wydaje się ono coraz mniej realne), które poprzez miejsce edycji drugiego forum — Lwowa, reprezentującego Zachodnią Ukrainę — nabrało jeszcze większego znaczenia (*nota bene*, w dniach 4–18 września 2016 roku w Charkowie odbyła się trzecia odsłona owej inicjatywy, która w tzw. międzyczasie przybrała szerszą skalę i nową nazwę: Kulturowe Forum PogranKult; tym razem była to GalicjaKult)¹⁵.

Inną ciekawą inicjatywą tego typu był odbywający się w marcu 2016 roku na przyfrontowych terenach Łużańszczyzny literacko-muzyczny festiwal „Droga na Wschód”, w którym wzięły udział — w wyniku kooperacji twórczego stowarzyszenia „Ostatnia Barykada”, artystycznej agencji „Terytorium A” oraz kijowskiego wydawnictwa „Smołoskyp” — czołowe ukraińskie zespoły rockowe oraz pisarze, wywodzący się z pierwszego i drugiego pokolenia tranzycyjnego (w tym m.in. Kozak System, Żadan i psy w Kosmosie, Urbanistan, Izobarra TOR, Dmytro Łazutkin, Artem Połezaka), którzy oprócz „kaganka kultury ukraińskiej” przywieźli ze sobą pomoc humanitarną, zorganizowaną przez wolontariuszy z całej Ukrainy. Artyści na towarzyszących festiwalowi konferencjach prasowych tłumaczyli, że swój udział w tym przedsięwzięciu traktują jako jeden z wielu kroków na drodze do umocnienia współpracy ze współobywatelami Wschodu Ukrainy, jako próbę nawiązania komunikacji międzyregionalnej oraz próbę pokonania niedowierzania wobec tzw. donbaskich.

Nazwa festiwalu to metafora, ale też w istocie swej ta realna trasa z Charkowa do Starobielska bardzo dobrze odzwierciedla naszą wspólną drogę: nas na Wschód i Wschodu do nas. Trasa ta została zniszczona nie tylko przez wojsko-

<http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/ukraina/20141218/czupa-donbas-bylostac-tylko-na-oszustow-i-zlodziei> (20.11.2016).

¹⁴ Zob. А. Виттковски, *Пятилетка без плана: Украина: 1991–1996: Формирование национального государства, экономика, элиты*, przeł. Н. Комарова, Сфера, Киев 1998, s. 23–57; Н. Kuromiya, *Freedom and Terror in the Donbas...*

¹⁵ Zob. <https://www.dofa.fund/zagalna> (20.01.2017).

wą technikę, ale także przez brak skoordynowanych działań wojskowego dowództwa. Tak czy inaczej, kiedyś przyjdzie nam wyremontować tę drogę i ustanowić nową komunikację¹⁶

— wyjaśniał Serhij Żadan. Z kolei Iwan Łenio, lider zespołu Kozak System, dodał, że hasło „Donbas to Ukraina” bez realnych działań zostanie tylko pustym zawołaniem. Artyści podkreślali także, że ich działaniom przyświeca również cel, by zaprzeczyć propagandowym twierdzeniom, że na Donbasie jest inna, specyficzna publiczność, którą nie interesuje kultura pozostałych regionów Ukrainy. „Wśród ludności cywilnej — jak mówił Dmytro Łazutkin, poeta i prezenter telewizyjny — jaką spotykamy na tyłach działań wojennych, jest wielu ludzi młodych o orientacji proukraińskiej, którzy chcą, żebyśmy do nich przyjeżdżali, żebyśmy z nimi rozmawiali; chcą też, by o nich usłyszano. A więc zainteresowanie proukraińskie jest i nie jest ono udawane”¹⁷.

W dobie około- i pomajdanowej — jak grzyby po deszczu zaczęły również pojawiać się publikacje naukowe (częstkowe oraz monograficzne), podejmujące „palące pytania” donbaskiego dyskursu. Na zwrócenie uwagi zasługują w pierwszej kolejności przedsięwzięcia Instytutu Historii Ukrainy Narodowej Akademii Nauk Ukrainy w Kijowie, który zapoczątkował cykl popularno-naukowych wydań „Studia z regionalnej historii. Stepowa Ukraina”. Serii owej przyświecał zamysł zneutralizowania toksycznego wpływu rosyjskiego neoimperializmu, który pretenduje do zajmowania nie tylko terytorium Ukrainy, ale i ukraińskiej przestrzeni medialnej, co więcej: ukraińskiej historii oraz pamięci kolektywnej. I to właśnie z inicjatywy badacza tegoż Instytutu (Stanisław Kulczycki i Łarysa Jakubowa) w październiku 2016 roku ujrzała światło dzienne fundamentalna monografia przedstawiająca kulturowo-historyczny rozwój Donbasu (*Trzysta lat samotności: Donbas w poszukiwaniu wartości i ojczyzny*¹⁸). Publikacja ta, oprócz

¹⁶ <https://www.ukrinform.ua/rubric-culture/1982424-festival-doroga-na-shid-prolaze-cerez-svatove-ta-starobilsk-zadan.html> (5.02.2017).

¹⁷ Tamże.

¹⁸ С. Кульчицький, Л. Якубова, *Триста років самотності: Донбас у пошуках смислів і батьківщини*, ТОВ Видавництво Кліо, Київ 2016.

gruntownego rozpracowania problemu, zawiera także bogatą wiodzącą bibliografię, która może stanowić kapitalny punkt wyjścia do dalszych studiów w tym zakresie¹⁹.

Z kolei rok wcześniej (w 2015 roku) na ukraińskim rynku wydawniczym pojawił się także pod egidą kijowskiego Instytutu Historii Ukrainy NAN zbiorek filozoficzno-kulturologicznych esejów jednego z najznakomitszych i jednocześnie jednego z najbardziej opiniotwórczych ukraińskich autorytetów intelektualnych, Iwana Dziuby, niegdysiejszego duchowego przywódcy odrodzieńczego ruchu społeczno-kulturowego pokolenia tzw. sześćdziesiątników. Zbiorek ów nosi symptomatyczny tytuł *Doniecka rana Ukrainy*. Na jego treść składają się trzy obszernie teksty, które Dziuba — sam rodem z Donbasu — napisał w ważnych dla owego regionu momentach historycznych z myślą o konstruktywnej dekonstrukcji/demitologizacji donbaskiego mitu. Z 2001 roku pochodzi tekst *Doniecczyzna — kraina ukraińskiego słowa*. Dziuba opublikował go po serii prowokacji mających miejsce w Kijowie, które straszły miejscową ludność nadejściem oligarchii „Donieckich” wraz z ich kryminalnym systemem sprawowania władzy. Kolejny tekst, *Doniecka składowa ukraińskiej kultury*, powstał w związku z Międzynarodowym Kongresem Ukrainistów, odbywającym się w Doniecku w 2005 roku, tj. niespełna w rok po pomarańczowej rewolucji, jaka w dramatyczny sposób skonfrontowała Wschód i Zachód Ukrainy. I wreszcie ostatni esej — *Tragedia Doniecczyzny* — pochodzi z 2014 roku i dotyczy aktualnych wydarzeń wojennych na Donbasie. Publikacji tomiku, jak sam autor oznajmił we *Wstępie*, przyświecał zamysł, by w wymiarze ekonomicznym, geopolitycznym, historyczno-kulturowym, religijnym oraz mentalnym spróbować wyświetlić i zrozumieć przyczyny, które umożliwiły w 2014 roku rosyjską agresję i wciąż trwającą rosyjską okupację Donbasu, jak i masową iluzję części mieszkańców tegoż regionu, którzy pod szyldem Donieckiej i Łużańskiej Republik Ludowych znaleźli się w neoimperialnym potrzasku „toksycznych objęć” putinizmu.

¹⁹ Polskiemu czytelnikowi specyfika Donbasu została przybliżona w monografii M. Studennej-Skrukwy *Ukraiński Donbas. Oblicza tożsamości regionalnej*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2014.

Wspomniane eseje w kontekście omawianego przeze mnie tematu są interesujące choćby dlatego, że „przypominają” one Ukraińcom, iż to właśnie z Donbasem są związane tak znaczące postacie ich rodzimej kultury, jak: w latach 20. XX wieku Mykoła Skrypnyk, autor ukraińskiej wersji polityki ukrainizacyjnej; jeden z czołowych poetów dwudziestowiecznej literatury ukraińskiej Wołodymyr Sosiura, a także Kost’ Herasymenko, Hryhorij Bahliuk, Wasyl Hajwarons’kyj, tworzący ugrupowanie „Забой”, które w drugim dziesięcioleciu minionego wieku kreatywnie i efektywnie włączyło się w akcję ukrainizacji Donbasu (ceną było własne życie). Z tamtej części Ukrainy pochodzą także kluczowe postacie tzw. sześćdziesiątników, tj. wspomniany Iwan Dziuba, Iwan Switłyčnýj, Wasyl Hołoborodz’ko oraz Wasyl Stus, uważany za kongenialnego poetę ukraińskiego drugiej połowy XX wieku, który niewątpliwie — jeśli dane by mu było dożyć czasów niezależnej Ukrainy (poeta w wieku 47 lat został zamordowany w łagrze w 1985 roku, a więc już w dobie gorbaczowowskiej), byłby typowany do literackiej nagrody Nobla. Warto pamiętać także i o emigracyjnych twórcach urodzonych na Donbasie takich jak poeta, publicysta i krytyk literacki Łeonid Łyman (USA) czy prozaik i dziennikarz Witalij Bender (Wielka Brytania) oraz poetka i malarka Emma Andijewska (związana niegdyś z „Grupą Nowojorską”, a obecnie mieszkająca w Niemczech).

Spośród aktualnie tworzących na Ukrainie pisarzy o donbaskich korzeniach nie można pominąć też Iren Rozdobudz’ko, autorki popularnej prozy kobiecej, która od dłuższego czasu bije rekordy czytelniczej popularności, jak i pochodzącego z Makijiwki Ołeksija Czupy, autora głośnych aktualnie powieści, przełożonych również na język polski — *Bezdomni Donbasu*, *Dziesięć słów o ojczyźnie* oraz *Bajki z mojego schronu* (wszystkie książki wydano w 2014 roku), *Akwarium* (2016). Jednakże z całą pewnością rola „lidera” przypada dwójce pisarzy, czyli ukraińskojęzycznemu Serhijowi Żadanowi oraz rosyjsko-ukraińskojęzycznemu Władimirowi Rafiejence.

Obaj są swego rodzaju — acz, co istotne, niebezrefleksyjnymi (sic!) — apologetami narracji donbaskiej w literaturze ukraińskiej. Na pytanie, dlaczego kochają Donbas, które postawiłam w jednym

z wywiadów przeprowadzonych z oboma pisarzami pod koniec 2014 roku, odpowiedzieli tak²⁰:

Władimir Rafiejenko: Geopoetyka Donbasu to temat na osobną rozmowę. Jednak teraz to zbyt trudny i zbyt bolesny dla mnie temat. Mogę jedynie powiedzieć, że architektonika przestrzeni, w której się urodziłem, w której dorastałem, z którą związałem swoje dotychczasowe dorosłe życie, jest nadzwyczaj skomplikowana. To ziemia uwznioślająca nasyciona metaforami, ciężką pracą, ale i miodem. To step, rzeki, to zięjące pustką wielokilometrowe korytarze wydrążone pod ziemią, a nad nimi piętrzące się hałdy, ponad którymi wiosną unosi się zapach kwitnących wiśni, moreli, jabłoni; to gorące osłepiające słońce, zapach rozgrzanej ziemi; to język ukraiński w wariantcie południoworosyjskim; to stoły biesiadne z rozbrzmiewającymi pieśniami w trzech-czterech językach; to wreszcie brak realnej kulturowej perspektywy — wszystko rozgrywa się w płaszczyźnie mitologicznej, nie wyłączając najdrobniejszych spraw codziennych, ekonomicznych, politycznych; to również poczucie wyłączenia z kontekstu rosyjskiego, ale z drugiej strony i uczucie nieprzystawania do kontekstu ukraińskiego; to jednocześnie uczucie osierocenia i wolności. A nad tym wszystkim Bóg. Tyłko wrosnąwszy w codzienność Donbasu, można odczuć jego tragiczne piękno.

Serhij Żadan: Są pewne rzeczy, które człowiek kocha nieświadomie, po prostu dlatego, że nie może ich nie kochać. Kocha, ponieważ to jego ojczyzna. To są rzeczy, które są człowiekowi po prostu dane. Dla mnie to jest właśnie krajobraz, który sobie uświadomiłem jako pierwszy. Pamiętam kilka momentów związanych z krajobrazem Donbasu. Kiedyś pojechaliśmy na Donbas z Lubką Dereszem i Jurijem Andruchowyczem. Jeśli się nie mylę, to było w 2007 albo 2008 roku. Pamiętam zachwyt Jurija, gdy ten po raz pierwszy zobaczył hałdy; Andruchowycz nawet to później opisał. To jest ten rodzaj zachwyty, gdy człowiek widzi coś po raz pierwszy. Rzeczywiście takiego landszaftu nie da się zobaczyć nigdzie indziej. Pojechaliśmy też na Donbas — do Ługańska, Ałczewska, Perewalska i Doniecka — pod koniec kwietnia 2014 roku. Wtedy można było jeszcze tam pojechać i zrealizować projekt. To było bardzo dziwne doświadczenie: separatyści już działali na tych terenach, ale jeszcze można było tam się dostać, ich punkty kontrolne istniały raczej nominalnie. Wówczas panowała bardzo ciepła donbaska wiosna z masą niesamowitych zapachów. Jechaliśmy w środku nocy z Ługańska do Ałczewska, a za kierownicą siedziała moja bliska przyjaciółka, która zachwycona mówiła, że okolica jest piękna, że przypomina jej Gruzję i góry. Odpowiedziałem jej, że to nie są góry, lecz hałdy. Rzeczywiście możemy tam zobaczyć niesamowity krajobraz stworzony rękoma ludzi. Pewna znana piosenka rozślawiła obraz donieckiego stepu, ale to nie

²⁰ *Donbas — moja miłość.* Serhij Żadan, Władimir Rafiejenko i Jurij Wołodarski w rozmowie z Agnieszką Matusiak i Anną Ursulenko opowiadają, za co i dlaczego kochają wschód, przeł. z ukr. A. Ursulenko, „Miscellanea Posttotalitarna Wratislaviensia” 2016, nr 4, s. 145–153.

jest metafora, tam naprawdę jest step. To jest płaski teren, a jeżeli są wzniesienia, to stamtąd widać na dwadzieścia-trzydzieści kilometrów w dal, na przykład w mieście Izium, na Sawur-Mohyli albo w moim rodzinnym Starobielsku. Gdy człowiek stoi na takiej górze, to ma przed sobą widok na kilkadziesiąt kilometrów. To są rzeczy, które „nakładają się” na siatkówkę twojego oka i dlatego zaczynasz widzieć świat właśnie w taki, a nie inny sposób. To są rzeczy, które — niezależnie od tego, czy się tobie podobają lub nie — określają cię. Właśnie za to kocham Wschód.

Postać Serhija Żadana (ur. w 1974; rodem ze Starobielska, obwód Łużański, a dziś mieszkający na stałe w Charkowie) jest w Polsce doskonale znana (choćby jako laureata nagrody Angelusa z 2015 roku, którą otrzymał za powieść *Mezopotamia*) — poeta, prozaik, performer, należący do tzw. pierwszej fali pokolenia postsowieckiej transformacji systemowej, tj. obecnych czterdziestolatków, a więc urodzonych w latach 70. XX wieku, w tzw. czasie zastoju breżniewowskiego, dorastających w latach 80., a więc w dobie agonii i krachu imperium radzieckiego, których wejście w dorosłość przypadło na burzliwe lata 90.²¹ Co istotne, to właśnie to pokolenie stanowiło w listopadzie 2013 roku zaczyn i trzon kijowskiego Euromajdanu; to ono podjęło się próby zmiany społecznego, ale także kulturowego, a w konsekwencji, być może, również narodowego oblicza współczesnej Ukrainy.

Serhij Żadan, jako aktywista społeczny, jest też jednym z pisarzy najbardziej zaangażowanych w działania na rzecz wypracowania konsensusu między mieszkańcami ATO a pozostałą częścią ukraińskiego społeczeństwa. Pisarz jest jednak świadom, że przy dzisiejszej eskalacji działań zbrojnych na Donbasie, rodzących i eskalację wzajemnego nie(po)rozumienia się Ukraińców, co w konsekwencji — stopniowo zabijając szansę na pozytywny rozwój wypadków — powoduje wzrost z jednej strony ukropofobii, a z drugiej donbasofobii. W przekonaniu twórcy, owa agresja wobec Donbasu będzie

²¹ Zob. M. Świetlicki, *Kiedy chłopcy stają się mężczyznami? Męskość jako projekt w prozie Serhija Żadana*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2016; A. Matusiak, *Pokolenie jako miejsce pamięci w prozie Serhija Żadana*, w: A. Matusiak (red.), *Posttotalitarny syndrom pokoleniowy w literaturach Europy Środkowej, Wschodniej i Południowo-Wschodniej końca XXI – początku XXI wieku w świetle studiów postkolonialnych*, Wydawnictwo Bonami, Poznań-Wrocław 2016, s. 225–252.

jeszcze tylko bardziej przybierać na sile, zwłaszcza w obliczu coraz większej liczby ofiar po stronie ukraińskiej armii:

Jeśli założyć, że region ten pozostanie przynależny do Ukrainy, ale z własną administracją, oddzielnym systemem prawnym, własnym sztandarem i „ruskim światem”, to trudno sobie wyobrazić, żeby Ukraina traktowała go jako pełnoprawny region. Konflikt [na Donbasie — A.M.] został sprowokowany w tak cyniczny i podły sposób, że jakkolwiek wariant jego rozwiązania pozostawi całą masę nierozwiązalnych problemów i nie mniejszą masę pytań bez odpowiedzi.

Kluczowe pytanie, które mu się dziś nasuwa, to jak należałoby/ jak można byłoby żyć „po konflikcie” z ludźmi, którzy uwierzyli w kłamstwa putinowskiej propagandy,

jak można byłoby jeździć tym samym transportem publicznym i siedzieć stolik w stolik obok ludzi, którzy byli po tamtej stronie frontu? [...] i czy setki tysięcy mieszkańców Donbasu, którzy stąd wyjechali, będą mogli/zechcą powrócić do swych domostw? [...] A jeśli wrócą, to jak odniosą się do nich Ci, którzy tam pozostali? Jeśli bowiem całe lato ktoś przesiedział pod ostrzałem, a ktoś inny wyjechał, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że ten drugi zostanie potraktowany jak zdrajca, który porzucił swoje miasto²².

Serhij Żadan mimo wszystko nie ustaje jednak w podtrzymywaniu dialogu między okupowanymi terytoriami obwodu donieckiego i ługańskiego a resztą Ukrainy. Wraz ze swoimi przyjaciółmi, także wolontariuszami, pisarz początkiem 2017 roku założył fundację charytatywną²³ z myślą o wsparciu działań medycznych, oświatowych i kulturowych dla strefy ATO. Żadan jest przekonany, że pomoc dla okupowanego Donbasu powinna mieć charakter zorganizowany oraz systematyczny i długofalowy, albowiem „rozwój sfery humanitarnej faktycznie określi to, jakie będzie ukraińskie społeczeństwo za 5–10 lat. Naszą intencją jest, by w przyszłości nikt nawet nie chciał pomyśleć, że Donbas można rozpatrywać w izola-

²² С. Жадан, „У боротьбі з ворогами ми забуваємо про пошук союзників”, <http://www.korydor.in.ua/ua/opinions/serhij-zhadan-vorohy-sojuznyky.html> (20.11.2016).

²³ Zob. Благодійний фонд Сергія Жадана, <http://zhadancharity.org.ua/> (31.03.2017).

cji od innych regionów Ukrainy. [...] Donbas potrzebuje dziś szczególnej uwagi i naszej wspólnej pracy dla wspólnej przyszłości”²⁴.

Głosem, który obecnie należy uznać za najistotniejszy dla narracji donbaskiej, jest natomiast nie tyle pisarstwo Żadana, ile twórczość Władimira Rafiejenki (ur. w 1969 roku w Doniecku), który w 2014 roku z powodu działań wojennych zmuszony był opuścić rodzinny Donieck i zamieszkać w Kijowie; autora takich utworów prozatorskich, jak *Krótką książka pożegnań* (2000), *Wakacje czarowników* (2005), *Czasowniki bezzwrotne* (2009), *Moskiewskie divertimento* (2011), *Demon Kartezjusza* (2013), *Po najdłuższe czasy* (2015/2016), a także tomików poetyckich *Trzy dni w tygodnia* (1998), *Prywatny sektor* (2002) i *Przeprawa przez drogę* (2003). Twórczość Rafiejenki stanowi najjaskrawsze odzwierciedlenie skomplikowanej sytuacji współczesnej ukraińskiej literatury rosyjskojęzycznej²⁵. Dla rosyjskiego czytelnika jego pisarstwo może wydawać się lokalne, a nawet nieco egzotyczne — analogicznie, jak każda inna literatura napisana po rosyjsku, acz osadzona w realiach innego kraju, co więcej, innej mentalności. Jednakże wychowanek samego „serca górniczego Donbasu”, piszący o mieście Z. (dla którego prototypem był współczesny Donieck²⁶), nie wpasowuje się również w ukraiń-

²⁴ Wywiad opublikowano na portalu Depo.ua pod datą 21 stycznia 2017 r. Zob. także wywiad W. Rafiejenki z S. Żadanem (26 grudnia 2016): „*Мир стабільен и прекрасен. Просто от этого рано или поздно умираешь*”, <https://focus.ua/culture/362084/> (30.12.2016) oraz rozmowę Darii Tarasowej z S. Żadanem z 4 lipca 2016: „*Багато хто забуває, що в Донецьку і Луганську були свої Майдани*”, http://espresso.tv/article/2016/07/04/zhadan_bagato_khto_zabuva-ye_scho_v_donecku_i_lugansku_buly_svoyi_maydany (30.12.2016).

²⁵ Problematykę tę poruszałam już wcześniej w artykule *Międzyrzecze kultur. Rzecz o współczesnej rosyjskojęzycznej literaturze ukraińskiej*, „Miscellanea Posttotalitariana Wratislaviensia” 2016, nr 4; A. Matusiak (red.), *Pokolenie — tożsamość — transformacja. Gardzienickie czytania teatroznawcze... i nie tylko*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2016, s. 158–166. Zob. też rozmowę Kateryny Jakowlenko z 27 stycznia 2017 roku z Władimirem Rafiejenką: <http://www.korydor.in.ua/ua/opinions/vladimir-rafeenko-trevozhnaya-shtuka-e-ta-nasha-sovremennost-no-zhit-v-nej-mozhno-i-dazhe-nuzhno.html> (30.01.2017).

²⁶ Zob. В. Рафеенко, *Абрикосы Донбасса*, „Русский журнал” 2014, <http://www.russ.ru/pole/Abrikosy-Donbassa> (20.11.2015).

skie ramy literackiego landszaftu²⁷. Autor *Demona Kartezjusza* jest więc mieszkańcem transkulturowego międzyrzecza, egzystującym na skrzyżowaniu literatury ukraińskiej i rosyjskiej. Stąd geograficzna przynależność Rafiejenki nie ma odniesienia ani do Rosyjskiej Nagrody, którą ten jako jej zwycięzca otrzymał w 2013 roku właśnie za *Demona Kartezjusza*²⁸ (z kolei w 2012 roku jego powieść *Moskiewskie divertimento* zajęła drugie miejsce w kategorii „Duża Proza” tej samej Rosyjskiej Nagrody), ani do krótkiej listy nagrody NOS z 2014 roku²⁹.

Ostatnia powieść Rafiejenki *Po najdłuższe czasy* opublikowana w 2017 roku niemalże jednocześnie i po rosyjsku, i po ukraińsku w przekładzie Marjany Kijanowskiej — filozoficznie wyrastająca z egzystencjalistycznej myśli Alberta Camusa oraz literackiej tradycji *Martwych dusz* Gogoła, *Mistrza i Małgorzaty* Michaiła Bułhakowa czy prozy Wieniedikta Jerofiejewa — ustanawia w literaturze ukraińskiej nowy, dotąd niewybrzmiały, paradygmat pisania o wojnie: nie o (pan)radzieckiej wielkiej wojnie ojczyźnianej, kreślonej w ideologicznym duchu imperialnego zwycięstwa sowietyzmu nad

²⁷ Zob. wywiad Anny Biłej z Władimirem Rafiejenką, przeprowadzony w 2012 roku: *Остается некоторая незримая граница внутри культуры одной страны...*, <http://archive.is/Ktj6O#selection-173.19-173.86> (2.02.2017).

²⁸ Warto podkreślić, że *Demon Kartezjusza*, stając w szranki Rosyjskiej Nagrody, znalazł się w jednym szeregu z takimi utworami jak *Fabryka „Wolność”* Ksenii Bukszy, *Tellurium* Władimira Sorokina czy *Miłość do trzech zukerbrinów* Wiktora Pielewina. W powieści Rafiejenki odnajdujemy i mroczne proroctwo, które się spełnia (konkurencja dla Sorokina?), i ciąg zaskakujących osobowościowych transformacji w wyniku aktu „migotania” (Pielewin ze swoimi „pociągami losu” włącza w podobny proces przeobrażeń wszystko i wszystkich). I oczywiście industria: zmitologizowane, jednak absolutnie rozpoznawalne, Donieckie Zakłady Metalurgiczne z *Demona Kartezjusza*, oraz na odwrót, całkowicie anonimowa, acz zobrazowana w duchu socrealistycznej powieści produkcyjnej fabryka zbrojeniowa z nośną w swej symbolice nazwą „Wolność” w powieści Bukszy. Zob. A. Грувер, *Письмо из города Z. Опыт провинциального прочтения (Владимир Рафееенко. „Демон Декарта”)*, „Новый Мир” 2015, nr 1, http://magazines.russ.ru/novy_i_mi/2015/1/16guv.html (20.11.2015).

²⁹ NOS — nagroda literacka Fundacji Michaiła Prochorowa, przyznawana co roku dla pisarzy rosyjskojęzycznych za nowatorski wkład w rozwój literatury rosyjskiej/rosyjskojęzycznej.

hitleryzmem, ale w optyce antropologiczno-intelektualnej (w rozumieniu tego terminu z eseju Tomasza Manna *Über die Lehre Spenglers* z roku 1924) oraz narodowej i choć „niepatetycznej”, to faktycznie (pod względem rangi treści i formy) wielkiej wojnie ojczyźnianej, tworzonej w horyzoncie ukraińskiego dekolonialnego zwrotu³⁰ i być może, jak trafnie zauważył Mychajło Słabosz-

³⁰Odwoluję się tu do dekolonialnego zwrotu, lansowanego od lat 70.–80. XX wieku przez intelektualistów latynoamerykańskich, którzy zdecydowanie zdystansowali się i nadal dystansują od dominujących w naukach humanistycznych dyskursów postkolonialnych, hegemonialnie projektowanych przez anglo-amerykańskie i francuskojęzyczne studia kulturowe. Dekolonialiści, do których grona za najbardziej opiniotwórczych powszechnie zalicza się takie postacie, jak: Enrique Dussel, Anibal Quijano, Walter Dignolo, Ramón Grosfoguel, Edgar Lander, Nelson Maldonado-Torres, Arturo Escobar, Fernando Coronil, Catherine Walsh, uważają bowiem, że dyskursy postkolonialne, będąc zakotwiczonymi w uniwersalnych paradygmatach nowoczesności, kontynuują uniwersalizujące hierarchie odziedziczone z okresu kolonialnego. Dekolonialiści, dążąc do radykalnej jakościowej zmiany paradygmatów, odcinają się od koncepcji dekolonizacji, czyniąc podstawą swego programu dekolonialność. Dekolonizacja w ich rozumieniu to stanowiący składową imperialistycznej historii świata zachodniego proces polityczny, który, w swej istocie ukonstytuowany na europocentrycznym projekcie nowoczesności, nie dokonał krytyki kolonialnych podstaw epistemicznych (stąd, zamiast postkolonializmu, proponują oni mówić o postokcydentalizmie). Dekolonialność natomiast to krytyczny punkt widzenia tych, którzy przez ową nowoczesność zostali wykluczeni. Innymi słowy: dekolonialność to autentyczny głos subalternów, „wyklętych ludów ziemi”, by posłużyć się terminologią rodem z Frantza Fanona, którego myśl uważana jest przez intelektualistów dekolonialnych za zwiastuna dekolonialności. Zob. N. Maldonado-Torres, <https://www.youtube.com/watch?v=RONFH9Fis0o> (5.04.2016); R. Grosfoguel, *Decolonial methods, epistemologies of the South and Fanonian philosophy*, <https://www.youtube.com/watch?v=-x68bK-4rN4> (5.04.2016); tegoż, *An Evening With Ramon Grosfoguel — Postcolonial or Decolonial?*, https://www.youtube.com/watch?v=3WUZTFIkB_4 (5.04.2016). Dzięki temu myśl dekolonialna, bazująca w swej analektycznej istocie na geo-cielesnej polityce wiedzy — w odróżnieniu od studiów postkolonialnych, bazujących na wywodzącej się z nowoczesności teo- i egopolityce wiedzy — demonstrują naukowe i polityczne projekty, wpisane w lokalne geograficzne i bio-graficzne podstawy myślenia i poznania w językach, historiach i pamięciach tych grup ludzi, które znajdowały się na skrzyżowaniu/pograniczu imperialnych i kolonialnych różnic oraz doświadczeń (Zob. W. Dignolo, M. Tlostanova, *Theorizing From the Border. Shifting to the Geo- Body-Politics of Knowledge*, „European Journal of Social Theory” 2006, t. 9, nr 2, s. 205–221).

pyćkyj, najistotniejszej wojnie Ukrainy za cały czas jej narodowej historii³¹.

Należy dodać, że od początku działań wojennych na Donbasie powstało wiele tekstów, poetyckich, prozatorskich, dokumentalnych czy publicystycznych, poświęconych rozgrywającym się tam wydarzeniom³² (także Serhij Żadan w 2017 roku wydał nową powieść o wojnie donbaskiej, zatytułowaną *Internat*). Jednak żaden z nich nie ma tej głębi refleksji i siły wyrazu, co powieść *Po najdłuższe czasy*. Albowiem pisarz nie tylko, czy raczej nie tyle, dokonuje próby zdemitologizowania ukraińskich mitów narodowo-kulturowo-społecznych — właściwych zarówno dyskursowi wschodnio-, jak i zachodnioukraińskiemu, ile — co znacznie istotniejsze — na kartach swej powieści kreśli dogłębną egzystencjalną refleksję o śmierci i przemijaniu³³, osadzoną w nowej dla literatury ukraińskiej wrażliwości na przemoc, strach, cierpienie, ból jednostki/„małego człowieka” wojny — w odróżnieniu od chwały i sławy bohaterów (ZSRR) z socrealistycznych utworów ukraińskich, których wzorcowym przykładem są, należący do sowieckiego literackiego kanonu militarnego, *Chorążowie* Ołesia Honczara³⁴.

Aby właściwie zrozumieć przesłanie płynące z powieści Rafiejnki, w pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na genealogię

³¹ М. Слабошпицький, *Велика війна... Україна 2014*, Ярославів вал, Київ 2016, s. 23.

³² Zob. *Російсько-українська війна в культурі*, https://uk.wikipedia.org/wiki/Російсько-українська_війна_в_культурі (24.04.2017).

³³ „Он [роман — А.М.] состоит из двух частей. Первая — сказка для взрослых, а вторая часть — новеллы, которые написаны в реалистической манере. Они написаны о тех людях, которые живут и выживают в Донецке. Это реальные судьбы, которые я знаю. Я не мог писать только реализм, потому что тогда бы мне не хватило дыхания понять и простить какие-то вещи. Простить не только политикам, но и времени и эпохе. Роман о жизни и смерти: какова специфика жизни и смерти в наши с вами времена”. В. Рафеенко, <https://112.ua/interview/sostoyanie-voynu-nastolkozhe-estestvenno-dlya-chelovechestva-v-celom-kak-i-sostoyanie-mira-339234.html> (17.02.2017).

³⁴ Zob. І. Захарчук, *Війна і слово. Мілітарна парадигма літератури соціалістичного реалізму*, ПВД „Твердиня”, Луцьк 2008.

tytułu oraz motta, odnoszące się do całego tekstu (każda z trzech części utworu posiada swoje oddzielne motto). Nazwa powieści została zaczerpnięta z 23 (22) Psalmu Dawida, który w biblijnej interpretacji stanowi pieśń ufności w miłość i dobroć Boga. To właśnie ostatnia strofa owego psalmu stanowi pierwsze powieściowe motto: „Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną / przez wszystkie dni mojego życia / i zamieszkać w domu pańskim / po najdłuższe czasy”. Z kolei drugie motto to cytat z poematu Paula Vallery’ego *Cmentarz morski*, będącego poetycką medytacją rozpiętą między życiem i śmiercią, między bytem a nicością. W charakterze motta Rafiejenko użył ostatnią strofę poematu, rozpoczynającą się od słów „Ku życiu trzeba się zwrócić...”, które odsyłają do napawającego optymizmem niezmiennego triumfu życia nad śmiercią. I wreszcie trzecie motto kieruje czytelnika do ulubionego Rafiejenkowego filozofa, Sokratesa i jego intelektualizmu etycznego, ujętego w myśl „Nikt nie życzy zła”.

Wszystkie trzy motto dowodzą, że powieść *Po najdłuższe czasy* w pierwszej kolejności odnosi się do uniwersalnych fundamentalnych pojęć etycznych, symbiotycznie koegzystujących w świecie: zła i dobra. Rafiejenko, odrzucając relatywizm moralny, zrodzony z marksistowskiej dekonstrukcji wartości religijnych, opowiada się za teorią moralności o korzeniach zarówno chrześcijańskich, jak i starożytnych, gdzie dobro określa poprawność czynów i zachowań człowieka (zgodność z normami moralnymi — ponad i mimo wszystko). Nieprzypadkowo też pisarz odwołuje się do Sokratesa, który, oprócz problematyki antropologicznej i etycznej, w swej myśli filozoficznej sięgał także po problematykę społeczno-polityczną, krytykując, w duchu naprawczym, zarówno ateńską demokrację, jak i system oligarchiczny, wytykając słabe strony ustrojowe oraz błędy tworzących go instytucji (za co był posądzany o antydemokrację)³⁵.

Z taką też intencją Władimir Rafiejenko kreuje swojego głównego bohatera — profesora filozofii, zmuszonego przez działania wojenne porzucić pracę na uniwersytecie w mieście Z (jak już pisałam, faktycznie będącego odpowiednikiem realnego Doniecka) i zając

³⁵ Zob. K.R. Popper, *Spółczesność otwarta i jego wrogowie*, t. 1, przeł. H. Kraheńska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 212–213.

się prowadzeniem miejskiej łaźni o znamiennej i nieprzypadkowej nazwie „Piąty Rzym”, odsyłającej do prochanowowskiej koncepcji „Piątego Imperium”, stanowiącej wraz z koncepcją „Ruskiego świata”, jeden z głównych filarów ideologicznych putinowskiego neoimperializmu³⁶. Protagonista ów, powszechnie nazywany przez swoich przyjaciół i studentów Sokratesem, jest w utworze nie tylko nosicielem sokratejskiego intelektualizmu etycznego, ale i *alter ego* samego pisarza, który w jednym z wywiadów telewizyjnych, tak mówił:

Я убежден, что наша жизнь состоит из двух величин. Одна величина — активное, социальное, рефлексивное и биологическое проживание жизни. Вторая — человеческая часть: доброта, красота, честь, совесть. Это те вещи, которые, на самом деле, не имеют причины. Это то, что в нас есть человеческого, и мы не существуем, как биологические существа. Я не могу сказать, что совесть — это предмет, на который можно показать, но, тем не менее, это совершенно объективная для меня величина, как и для десятков людей, которых я знаю. Именно в это время обостряется значение этих невидимых величин, которые есть основой человеческой жизни, каждого правильного и единственного человеческого поступания: по доброте, по совести, по милосердию. [...] Мы называемся людьми только потому, что есть в нас вещи невидимые, механизмы, которые вырабатывают доброту, прощение, понимание³⁷.

Jak widać, tutaj znów twórca odsłania swą sokratejską naturę, koncentrującą się na człowieku i jego życiu wewnętrznym — duszy jako odrębnym i jedynym wartym uwagi/studiów kosmosie. Sokrates uważał wszak, że dusza jest kwintesencją człowieczeństwa, właściwym „ja” jednostki, które odróżnia go od świata zwierząt, stanowiąc siedzibę cnót (*areté*). Cnota zaś była dla myśliciela dobrem bezwzględnym, dobrem najwyższym, o które człowiek powinien nieustannie zabiegać i dbać, nie zważając na niebezpieczeństwo

³⁶ Zob. m.in. A. Проханов, *Поступь Русской Победы*, Терра, Москва 2012, В. Аверьянов i in., *Доктрина Русского мира*, <https://izborsk-club.ru/10269>; С. Баранов, *Русский мир: этнологический подход*, <https://izborsk-club.ru/9435> (14.06.2016).

³⁷ В. Рафеенко, „Состояние войны настолько же естественно для человечества, в целом, как и состояние мира”, <https://112.ua/interview/sostoyanie-voyny-nastolko-zhe-estestvenno-dlya-chelovechestva-v-celom-kak-i-sostoyanie-mira-339234.html> (17.02.2017).

i śmierć. Aby móc to czynić, człowiek, w przekonaniu Sokratesa, musiał poznać to, co jest dobre, a co złe, albowiem wiedząc, co jest dobre, człowiek będzie automatycznie postępować dobrze.

I właśnie w tym kluczu Rafiejenko zachęca swego czytelnika, by wraz z nim zagłębił się w meandry duszy ukraińskiej: zarówno jednostkowej, jak i kolektywnej, narodowej. Do takiego odczytania skłaniają dwa kolejne motto do pierwszej części utworu, zatytułowanej *Łażnia*, symbolizującej w swej istocie Donbas. Pierwsze motto to myśl Tomasza Venclovy, że „...o narodowości nie stanowi pochodzenie, lecz dobrowolny wybór”. Drugie motto natomiast to fragment ludowej pieśni, jaką kobziarz Wołoch śpiewa w poemacie *Hajdamacy* Tarasa Szewczenki: „Випью чарку, випью другу, / Випью третю на потугу, / П’яту, шосту та й кінець, / Пішла баба у танець”. Rafiejenko, podobnie jak Szewczenko, ale także i Gogol, zwłaszcza jako autor *Martwych dusz*, piętnuje zło, nie tyle społeczne, ile metafizyczne, prowadzące do martwoty ludzkiej i do martwoty świata (nie na darmo jedna z nowel powieści nosi tytuł *Szkice z martwej natury*). Twórca, który nadaje swej powieści podtytuł *Miejska ballada*, tworzy ironiczny i przerażający w swojej ekspresji tragizmu (o wymownie romantycznym ukraińskim rodowodzie) *protest song* przeciwko neototalitarnej rzeczywistości okupowanego Donbasu. Został on zamieniony, zarówno przez rosyjskiego agresora, jak i niemną część autochtonów, w piekło zaludnione przez martwe dusze, które zatrute „noworosyjskim jadem”, nie zważając na fatalne historyczne doświadczenie, znów dały się uwieść rosyjskiemu neoimperialnemu Don Juanowi, jaki tym razem przybrał postać Wolanda/Putina:

Часть 2

Куклы Лизы³⁸

Буду счастлив, если грядущие добродетельные мужи,
стремящиеся проникнуть в корни событий,
найдут здесь, чем развлечь ум, на чем задержать взгляд.

³⁸ Prezentowany tekst w przekładzie na język polski wejdzie do antologii współczesnej literatury ukraińskiej, która ukaże się w 2019 roku nakładem Wydawnictwa Kolegium Europy Wschodniej (wstęp i red. A. Matusiak) pod tytułem *Romans z diabłem*. Dziękuję pisarzowi za wyrażenie zgody na publikację niniejszego fragmentu powieści — A.M.

Лиза открыла глаза и уставилась в темноту высокого потолка.

— Так-так, — прошептала, ощупывая руками пространство вокруг себя. — Гладкое и мягкое — это подушка. А вот гладкое и тяжелое — это одеяло. Одеяло-одеяло страшной ночью танцевало.

Это били по городу тяжелые орудия. На противоположном конце Z умирали люди. Лиза сквозь забытие чувствовала, как души покидают свои тела, ощущала страх и боль умиравших — и ничего не могла сделать. Ничего. И помочь никому не могла.

Вчера после недолгого перемирия боевики в который раз из жилых кварталов Z нанесли удары по расположениям правительственных войск. Их орудия работали, перемещаясь, провоцируя ответ. И он не замедлил быть. Украина перемальвала город, вработывала его в затянувшуюся раннюю весну. Вольно и невольно убивала своих же граждан — заложников русского мира, в этой войне просто хотевших выжить.

Лежа в постели, находясь на грани между сном и явью, которая страшнее любого кошмара, Лиза думала о том, что как раз в последние месяцы многие ранее уехавшие на большую землю возвратились обратно в Z. Им не нашлось места в прекрасном далеке от зоны боевых действий. И этим людям сейчас труднее всего. В эту реку входить надо постепенно. Иначе эмоции могут убить. А они ведь без привычки. Впрочем, большинству не до эмоций. Им бы обеспечить родных и близких. Им бы не показать плачущим детям, насколько они сами перепуганы. Насколько им уже не хочется жить. Но хуже всего тем, кто одинок. Вернувшись в Z, они, на самом деле, сюда так и не возвратились. Застряли где-то между мирами. Кто их теперь вернет?

Вчера Лиза беседовала с Мариной Аркадьевной, профессором филологии, бывшей коллегой Гредиса по университету, проживавшей этажом выше. Эта стройная, вечно молодящаяся дама пять месяцев назад уехала из Z навсегда. И вот вдруг под самое возобновление боевых действий вернулась. Даже Вересаев, не знавший ее близко, расстроился.

Конечно, ни он, ни Гредис ничего по этому поводу не сказали. Увидев худую седоватую профессоршу рано утром на лавочке возле подъезда, спросили, не нужна ли помощь. Услышав ответ, пошли по своим делам. Работники «Пятого Рима» были в курсе, что в Z некоторые вопросы людям лучше не задавать.

А вот Лиза этого знать не хотела. Марья Ворона, так звалась профессорша между своими, проводила взглядом перегруженный «Опель» Вересаева, подмигнула девушке, смотревшей на нее из окна. Оглянувшись по сторонам, убедилась, что рядом никого более нет, достала маленькую бутылочку коньяка из элегантной женской сумочки Jacques Esterel, сделала глоток и закурила сигаретку. Печально, но светло улыбаясь, смотрела в небо над головой, на деревья, голубей, воробьев и синиц. Думала о том, что вот и они не улетели в Киев, хотя и могли. Пернатые сепаратисты оккупированных территорий.

Лиза выпила стакан чаю и спустилась вниз. Посмотрела на профессоршу изучающе и под села к ней на лавочку.

— Зачем вернулась? — спросила сурово. — Почему не осталась в Украине?

— Так нет ее нигде, — охотно улыбнулась бледная, худая, как вобла, Марина и предложила Лизе закурить. — Нет такой Украины, куда можно приехать по собственному желанию.

— Не понимаю! — нахмурилась Елизавета. — А Киев, Львов, Ивано-Франковск? Карпаты, в конце концов, Закарпатье?

— Дело в том, подруга, — ответила Ворона, — что Украина — это не территория. Понимаешь?

— Не понимаю!

— А ты понимай, не девочка уже! — внезапно осерчала Ворона. — Головой надо думать, даже если с ней не дружишь.

— И чего тут думать? — скривила губы Лиза.

— Территорию можно заселить кем угодно. И, в общем-то, не важно кем...

— А страну нельзя?

— А страна — это люди. Люди, детка! Не шпалы, не рельсы, не запах креозота, не мелькающие деревца в дремучей, как вечная девственность, украинской ночи. Не суржик проводника, не тамбур, пахнувший черт его знает чем. Не бессонница, лишаящая мозг последних остатков смысла. Не расстояние по карте. Не столбики верст. Не стрелки и не светофоры. Не корчмы у заросших тиной прудов. Не ведьмы в этих заведениях, пахнувших медовухой и квасом. И даже не черт, который едет на своей телеге от села к селу, хотя это уже ближе к тому, что я имею в виду, на самом деле.

— С какой целью едет черт от села к селу? — подняла брови Лиза.

— Да с любой! — захохотала Марина Аркадьевна. — Какая у черта может быть цель? Ясно, что не торговля. Впрочем, в советской Украине черт всегда служил чем-то вроде старьевщика. Я застала таких в детстве. Да и кто их тут не застал! Особенно много их было после второй мировой.

— Ты видела черта?

— Думаю, да, — улыбается Ворона. — И не однажды.

— И как он выглядел?

— Лысый кобель. Низковатый, мощный, но не жирный. Мускулистый сатир в хламиде до пят. Похожий на казака Мамаю. Впрочем, что такое хламиды, точно не известно. Если исходить из интуиций языка, а мы можем рассчитывать только на них, — профессорша строго глянула на Лизу, — это что-то имеющее родство с хламидиями и хламом. Нечто интимно, болезненно старое, подлежащее утилизации. В чем-то подобное греху, наслаждению, тайной страсти, коренящейся в стремлении владеть и жить прошлым, скапливающимся в человеческих мозгах и в предметах быта...

— В старых вещах?

— В старых идеях, поступках, в непригодных для жизни империях, контурных картах с обозначенными на них границами, в знаках различия, письмах и фотографиях... — Ворона щелкнула зажигалкой и жадно затянулась.

— Ладно, но ты начала о чертях и старьевщиках!

— Да, верно, — Ворона усмехнулась легкому ветерку, подувшему от реки. — Старьевщики столетиями разъезжали по этим землям на засранных лошадях, а потом в одночасье куда-то все подевались. Куда и как — отдельная история, и не последнее значение, судя по всему, в ней сыграло КГБ. Но здесь не об этом.

Старьевщики меняли хорошие вещи на хлам, ветошь. На дырявые мешки и пододеяльники, простыни, рубашки, порванные брюки, изжеванные крысами матерчатые туфли, поеденные молью портьеры, папин халат, мамино пальто, бабушкин пиджак, полосатые трусы деда. Верхнюю и нижнюю одежду. Предметы матерчатого быта. Культурный осадок, мягкий, рассыпающийся под пальцами хлам бытия. Все, что осталось от прошлого. Его нечего хранить, незачем над ним дрожать. Его следует вынести и выбросить...

— Но ты хранишь! — замечает Лиза, нахмурившись. — Болееешь этим прошлым, мучаешься им, но все равно продолжаешь беречь!

— Молодец! Именно так! В том-то и дело! — кивает Ворона. — Ты знаешь — это все надо выбросить! Не помнить! Не знать! Не позволять прошлому руководить твоими мыслями и поступками, но ничего не можешь поделать...

— Тебя тяготит, — снова добавила Лиза, — и влечет, скажем, Советский Союз...

— Хотя бы и он, — согласилась Марина. — Может быть, Османская империя, Византия, Рим. Возможно, времена казацкой вольницы, память о которых бурлит в твоей крови. Тебе невмоготу от этих шаровар, сабель, бубнов, табунов за твоим плечом, от криков соплеменниц-украинок, проданных в рабство на невольничьих рынках Средиземноморья, от смрада и стонов, исходящих от убитых турок, татар, цыган, евреев и поляков. Они ведь так и ходят за тобой из сновидения в сновидение последние три столетия. И вот тут приезжает некто на дребезжащем тарантасе и кричит неожиданно молодым и задорным голосом: «Ветошь! Тряпки! Покупаем тряпки! Ба-ра-хло! Бра-хло!».

— Черт кричит задорным голосом? Он же старый?

— Он вечный! — улыбаясь, говорит Ворона. — Потому молодым и задорным! Он кричит свое «барахло», а у тебя все внутри переворачивается!

— Отчего же?

— Понимаешь, — задумчиво пожевала фильтр потухшей сигареты Марина Аркадьевна, — это слово только на письме выглядит просто и обыденно. На самом деле, невыразимо прекрасное брахло тягуче и пенно разливается по округе. Оно свежо и звонко, как майское утро, как лепестки диких яблонь и вишен, устилающие железнодорожный путь жизни, предстоящей самой себе! Бра-хло! Детство, юность, счастливое незнание того, что будет дальше. Родители молодые и здоровые. Тропинки между яблонями свежи и чисты.

— Но как это выглядит?

— Очень просто. По улице между домами медленно движется телега. Выкладывая на нее хлам прошлого, можно иногда выручить какую-то мелочь. Однако прожитая жизнь приносит устрашающе мало денег, — поджимает губы Ворона. — Поэтому чаще ее меняли на новенькие, не знавшие жизни вещи. На детские игрушки, мягкие прекрасные презервативы...

— Презервативы? — удивленно подняла брови Лиза.

— Да, именно, — подтвердила Ворона, — украинский черт всегда имел в телеге заграничные презервативы, и это, безусловно, способствовало развалу Советского Союза сильнее, чем все диссидентское движение вместе взятое. Сначала кондом, а потом уже Солженицын. Но речь и не об этом тоже. Что еще имелось на этой телеге? Много чего. Чай черный байховый, «Королева Марго», церковные свечи, «Протоколы сионских мудрецов», кожаные итальянские туфли — сорок второй размер, «Три мушкетера», молдавский «Кагор», рыболовная леска производства ГДР, французский коньяк, пиво «Жигулевское» — четыре бутылки, бронзовые увесистые, хотя и топорно сделанные, канделябры, пресс-папье, наливные ручки, прищепки, венгерская резина, клей, красная гуашь. В холщовых мешках сахар, соль, спички.

Старые вещи охотно меняли на новенькие веники, чтобы мести ими дом. Веники были холодные и желтые, а вещи, оставляемые старьевщику, — жалкие, мятые, часто изъеденные молью и непрерывными квантовыми скачками. Но старьевщика нисколько не смущало это обстоятельство. Он собирал прошлое в мешки, не гнушаясь ничем. Служитель смерти, рабочий сцены Театра полураспада, философ и торгош.

— Ты рассказываешь страшные вещи, — заметила Лиза.

— Скорее, печальные, — возразила Ворона. — Но давай вспоминать дальше. Что лежало на телеге старьевщика в разные годы?

— А что, ассортимент менялся?

— Да, от месяца к месяцу, от эпохи к эпохе. Хорошо бы подробно описать, что за граждане подходили к телеге, что именно оставляли на ней и что, улыбаясь улыбками людей, сделавших удачное приобретение, относили в свои жилища. Стоило бы, вероятно, кому-нибудь из тех, кто не знал разочарований и потерь, подытожить все это. Оглянуться, приосаниться, но тут же загрузить. Сплюнуть вязкой похмельной слюной в грязноватый тающий снег, закурить, внезапно заплакать. Кто-то должен создать список вещей, достойных упоминания, и перечислить их в правильном порядке, который бы сам по себе, как список кораблей, приоткрыл бы завесу непознанного. Нужно разодрать холст смерти и залить его желтой акварелью вечной памяти, светом, текущим из сияющей пустоты в наши несчастные, в сущности, жизни...

— Ты отвлекалась, — немного подумав, сказала Лиза. — Расскажи, каков был черт из себя?

— Старик, говорю, но скорее — мужчина в самом соку, — призналась Ворона. — Его обожали наши шумные любвеобильные бабы. Сатир,

хотя скорее — кентавр, он со своей телегой то и дело оставался у них на ночь.

— То есть речь шла именно о сексе?

— Никак иначе! — пожалала плечами Ворона. — Его излюбленной позой была поза саади. Грубо говоря, он имел их по-собачьи.

— Кого имел по-собачьи? — покраснела Лиза.

— Да всех. — Профессорша задумалась. — Впрочем, в этом есть скорее нечто лошадиное. В любви он — кентавр, сильный, грубый и нежный до невозможности. Хам-хам! Конь с яйцами. Изящнейший мужчина. Мустанг. Дикое, в принципе, существо.

— Как это выглядело со стороны?

— Весьма, кстати, соблазнительно. Он был виртуоз в своем роде и мог склонить к этому почти любую женщину из тех, что ему улыбались, принося и выкладывая на его телегу прошлое, настоящее, будущее, свою верхнюю, а в особенности нижнюю одежду. К некоторым он подбирался в тот момент, когда они готовили угощение.

— Что, прямо на кухне? — удивилась Лиза.

— Ну конечно, — Ворона сделала маленький глоток, — на летней кухне, озаренной светом из открытой печи, овейной запахами того, что варилось, жарилось, парилось и пеклось. Гусь с рисом и изюмом, баранья нога с виновой подливой, заливное, курица с яблоками и курагой, пироги с мясом щуки и судака, сладкая кукурузная каша подается с абрикосовой настойкой и пирожками с луком. Печеная свинина в кисло-сладком соусе с холодной анисовкой и моченой калиной. Квашеная капуста в меду, утка с орехами и черносливом. Запахи трав — укропа, базилика, петрушки, мелиссы, мяты. Кориандр и кардамон, черный молотый перец, имбирь, цедра лимона, корица. День, осененный стремительно облетающими белейшими лепестками вишен, слив, яблонь, кустов сирени и черемухи. В зависимости от того, в какой двор украинский черт по самую глотку нынче въехал своей аккуратной ладной телегой.

— Но как это начиналось? — слегка покраснев, спросила Лиза. — Дело в том, что я пока еще имею не так много соответствующего опыта. Он, безусловно, уже появляется. Однако львиная доля познаний в этой области остается, так сказать, более теоретической. Мне хотелось бы оживить чем-то схемы и формулы, трактаты, фолианты, чертежи, устные наставления любовников древности. Не могла бы ты поделиться некими подробностями, если, конечно, они свежи в твоей памяти?

— Охотно, подруга! Отчего бы их не освежить? — кивнула Ворона и, расправив крылья, снова сложила их, принялась неспешно чистить перышко за перышком черным блестящим клювом, продолжая говорить. — Сначала старьевщик рассказывал нечто веселое, не имеющее прямого отношения к искусству любви. Хозяйка фаршировала рыбу. Ветерок веял, а солнце клонилось в закат. В какой-то момент он клал широкую сильную ладонь женщине на талию, свободной рукой приобнимал и принимался то и дело оглаживать плечи и животик, прижимаясь все

теснее к женским ягодицам тем самым местом, спрятать которое он не мог и не желал.

— Не мог и не желал?

— Верно! — подтвердила Ворона. — Говорил и терся, хохотал и прижимался, и покусывал мочки ушей, и затылочек, пахнувший сладким потом. Лизал длинным шершавым языком пушок на спинке, благо сарафаны у баб прошлого времени свободные, как балахоны ку-клукс-клана. Ловко касался длинными узловатыми пальцами пунцового цвета женской груди, большим и указательным пальцами слегка растирал соски, будто непрожаренные зерна кофе. Вновь прижимался и гладил, вдыхал и облизывал. Женщина чувствовала ладони, жесткую бородку, шумное дыхание, неразборчивые сладкие слова и едва понимала, о чем говорит сей остроумный сатири, ибо ей досаждал немолчный прибой черной крови в ушах, шум в голове и любовная дрожь, озноб и предчувствие, которые иной раз слаще всего остального.

— И вы так просто отдавались ему?

— Нет, почему же, — передернула плечами Марина Аркадьевна. — Женщина пыталась противостоять, но, в сущности, не в силах была понять, к чему данный философ клонит. А когда, наконец, понимание приходило, тот, кого скрыть невозможно, был тесно прижат к ее ягодицам. Они же, в свою очередь, были обнажены и полураскрыты, как створки раковины, моллюска, возможно, перловицы, что, безусловно, обещало беспрепятственный доступ ко всему, что течет, трепещет и жаждет битвы.

— Но как же неугомонному сатиру удавалось выполнять это так ловко, что женщина потом и вспомнить не могла, как на ее голове оказалась ее же юбка? Как входил в нее старьевщик?

— Не утаим и этого, — кивнула Ворона. — Рывками, упруго, сильно, но нежно. Она податливо расставила ноги и легла набухшей ноющей грудью на разделочный стол. Щека ерзает по столу туда и сюда, в фокус зрачка попадает то ощипанный петух с полураскрытым мертвым скандальным глазом, то букет мальвы в росе, которую старьевщик наломал ранним утром у околицы поселка.

— Но как становилось сие возможно? — всплеснула руками Лиза. — Они ведь, считай, незнакомы?

— Вопрос, и немалый, — кивнула Марина Аркадьевна. — Но внимания достойно и иное чудо. Как он умудрялся закидывать их ноги себе на плечи?

— То есть?

— Иная толстушка, — Ворона сделала маленький глоток, — думать не думала, что окажется способной на такой кульбит. Ведь не спортивная же она какая-нибудь гимнастка, из тех, какими бывают увлечены не только слабые, но даже сильные мира сего. А вот же, посмотри ж ты! Качаются в воздухе женские ножки, периодически касаясь затылка древнего сатира, но возможно, просто кентавра. Его затылок порос жесткой курчавой седоватой порослью, будто виноградом «изабелла» и «шардоне». Каж-

дый раз, когда пятки касаются винограда, баба кричит и стонет. Вглядись в бессмысленную мутную поволоку, коей подернуты ее глаза, посмотри, как стекает прозрачная слюнка из уголка рта, как хрипит она горлом, играет лоном, горит животом и кишками и как, утихомирившись, ослепительно улыбается черт, когда закуривает после любви, глядя в закатное доброе солнце.

— А потом?

— Потом он становился нежен. Просил повторить. Но девушка, одумавшись, крутила динамо. Заставляла его делать разные забавные штуки. Черт озадачивался, а порой и влюблялся! Бывало даже, бросал промысел, становясь подкаблучником и дураком! Она дарила ему любовь, а он помогал избавиться от ненужного прошлого. — Марина Аркадьевна улыбнулась. — Вот это и есть страна! А ты мне говоришь — территория. Роман с чертом — вот это и есть Украина! Любовь с метафизикой, с бытием, со смертью! А отнюдь не границы, прочерченные неизвестно кем и непонятно с какими целями.

— Что-то ты больно подробно рассказываешь, — Лиза утерла испарину. — И как-то я потеряла связь с предыдущим разговором. Ты говорила, что в Украину приехать нельзя...

— Помолчи, дай об этом кончу, — махнула рукой Ворона. — От этих неразборчивых, но в целом, конечно, избирательных связей рождались задорные чернявые дети с наглыми глазами. Все как один — хитрецы, знавшие ответы на любые вопросы. Например, кто быстрее съест человечьи внутренности — волк или лисица. Четное ли количество звезд на небе или же нет. Кто управляет миром? Кто таков мастер имен? Что лучше — Смит или Вессон? Боже мой! — Марина Аркадьевна даже прослезилась. — Калибр десять целых и шестьдесят семь сотых миллиметра, ёмкость барабана шесть патронов, длина ствола восемь дюймов, патрон центрального воспламенения, ускоренная перезарядка.

В них обильно текла польская, греческая и еврейская кровь. Они говорили по-арабски лучше, чем на родном литовском или белорусском. Знали языки птиц. Жили, сколько хотели. На турнике возле здания вечерней школы номер пятьдесят два крутили солнце, держась за перекладину одной рукой. На охоте с замначальником областного УВД по пьяной лавочке с пятидесяти метров попадали в пятак. Умаявшись от жизни, выпивали два ведра горилки, закусив рыжиком, салом или плотвой. Об украинцах, живущих на этих территориях, говорили всякое. Например, что они никогда не болеют и никто из них никогда не умрет...

Где-то за прудами раздался страшный взрыв. Было такое ощущение, что земля немного просела под ними, дома покачнулись и даже воздуха в пространстве стало ощутимо меньше. Профессорша с испугом посмотрела на Лизу и, будто очнувшись, замолчала.

— Слушай, — напомнила Лиза, — ты стала говорить, что в Украину попасть нельзя. Давай, растолкуй, о чем ты. Я так понимаю, это и есть твоя история? Страсть как хочется послушать.

Марина Аркадьевна щелкнула зажигалкой, помолчала, разглядывая игру света и тени на листьях липы.

— Сто лет пытаюсь людям втолковать, — Марина Аркадьевна пожалала плечами. — Украина — это не границы, не таможня, не религиозный бэкграунд. Не карты языковых предпочтений. Не водоразделы и не тектонические плиты. Это люди, млять! Люди и еще раз люди! Они и есть культура! К их предкам из столетия в столетие приезжал один и тот же старьевщик! И берег всегда один и тот же Бог! Вот тебе и вся идентичность.

— Ну хорошо, — кивнула Лиза, — пусть люди. И что, я теперь не могу приехать во Львов?

— Как сказать... — хмыкнула Ворона.

— А я вот думаю, что могу! — мечтательно проговорила Лиза. — Надо только взять у Сократа немного денег, надеть синее с маками платье, купить бутылку минеральной воды и упоминавшихся ранее презервативов. Говорят, в Галиции люди страсть как охочи к сексу с выходцами из восточных регионов. Любить, конечно, не станут, но в постель уложат. Верно ли, Марина Аркадьевна?

— Был у меня по молодости оттуда один любовник, — вздохнула Ворона. — То ли дьяк, то ли пономарь. Это, случаем, не одно и то же? Никогда в этом не разбиралась. Да и встречались мы всего пару раз, когда я во Львов приезжала на научные конференции. Так вот, он открыл мне разницу между православными и греко-католиками. Хочешь знать, в чем она заключается?

— И в чем же?!

— Православные страдают страстью еды и питья, деньги любят, хамы и жадноваты...

— Ваты-ваты, — эхом повторила Лиза.

— Я ж и говорю, жадноваты, — кивнула Аркадьевна. — Епископ у нас на «Майбахе» в собор на литургию едет, а пузо протоиерея подобно сталеплавильной печи. Народ же при этом живет бедно...

— А греко-католики?

— В тех страсти много! — убежденно кивнула Марина. — Это их губит! Слишком горячи. Неимоверные любовники. Но при этом любят только себя, что бы ни говорили. Талантливы неимоверно, предельно эгоистичны, селяне. Умны, страшно суеверны и мнительны. Властолюбивы. Живут в патефонной трубе, через которую Бог глядит на Восток. На свет выходить не спешат. Хитрые, упрямые, умирают трудно, а сгорают быстро, но оставляют после себя долгий след.

— Так и что из этого следует? — нахмурилась Лиза. — Нельзя просто сесть в поезд и приехать в Украину?

— Хочешь знать, на что можно рассчитывать? — покачала головой Ворона. — Я тебе скажу, на что. Ты можешь приобрести железнодорожный билет на территории, свободные от оккупации. Но дело в том, что Украина и территории, свободные от оккупации, — две большие разницы. — Марина Аркадьевна спрятала пачку сигарет, к которой Лиза так и не приоткрылась, в сумочку.

— По-твоему, получается, — нахмурилась Лиза, — попасть в Украину в принципе невозможно?

— Ну почему же? — пожалла плечами Марина. — Вот моим девочкам-коллегам, Анне и Зине, повезло. Украина их накормила, напоила, дала одежду, надежду и устроила на работу.

— А тебя?

— А меня сначала ограбили на украинском блок-посту по дороге на поезд. Ну, то такое, — она пожалла плечами, — деньги — пыль. Но потом на вокзале в Киеве какая-то зараза сумочку с документами потянула. Я ж рассеянная кобыла, — Марина Аркадьевна печально улыбнулась. — Так и осталась без диплома, паспорта, без всего.

— И что?!

— А ничего, — улыбнулась Ворона. — Ни жилье толком снять, ни на работу устроиться. Сразу даже не поняла, насколько это серьезно! Потому и не сдалась. — Марина Аркадьевна хрипло засмеялась. — Пожила по ночлежкам, походила по высоким кабинетам, потрясла мозгами, поелозила соплями, хотела инферно разжалобить. Глупая я тетка, несмотря на то, что до седин дожила. Деньги растратила, вещи распродала. Но в результате все равно вернулась в Z! — Она достала из сумочки шоколадную конфету и протянула девице. — Раз сигареты — не твое, Елизавета, угощайся, так и будь! Это сакральный «Рошен», у меня еще найдется. Две конфеты заменяют стакан кокаина.

— Спасибо! — поблагодарила Лиза.

— Вместо Украины, — продолжила Марина Аркадьевна, — нашла я в Киеве советских мудаков. Сидят себе в высоких кабинетах. И рефлексы у них сосущие. Крови им хочется украинской, другой брезгают. Им все равно, на каком языке говоришь, им красненькое подавай. Ориентируются! — щелкнула клювом Ворона. — Знают, что нация — не язык, но сердце. Как завидят настоящее, так и сосут его кровь. Лижут, фыркают, морщатся от удовольствия. Забавные твари. Все до одного, кстати, сторонники войны до победного конца и при этом пацифисты.

— И что ж теперь? — нахмурилась Лиза.

— А что теперь? — повторила Ворона, устало посмотрев на солнце. — Восстановить в этой жизни ничего нельзя. Кроме того, территории здесь оккупированные. Сижу на солнышке, сигаретки покуриваю, зарабатываю алкоголизм.

— Значит, не повезло?

— Откуда это значит? — Марина скептически посмотрела на Лизу. — К везению или невезению произошедшее не имеет никакого отношения! Запомни, когда мы не мыслим точно, нами играет Путин! Но в Украину нам дорога закрыта!

— Не понимаю, а коллеги твои как туда добрались?

— Если уж тебе и впрямь хочется, скажу. — Ворона придвинулась ближе. — Но пусть это останется между нами. Можно на тебя рассчитывать в этом вопросе?

— Само собой! — кивнула Лиза. — У меня диагноз. Таким, как я, не верят!

— Это аргумент, — кивнула Марина Аркадьевна. — Ладно, слушай. Дело в том, детка, что Анна и Зина, соответственно, французский романтизм и Германия эпохи Просвещения, погибли.

— Как погибли?! — тряхнула головой Лиза.

— Слышала, месяца три назад боевики из минометов обстреляли поезд?

— Что-то такое было, — Лиза неуверенно кивнула.

— Вот в этом поезде они ехали из Z в Киев.

— Так как же ты говоришь, что они работают и все такое?

— А вот в этом, — Ворона оглянулась по сторонам и подседа к себе-седнице поближе, — и состоит главнейшая тайна этой войны. — Из Z в Украину попасть можно, только приняв смерть от рук боевиков! От рук матрешек цвета хаки!

— Принять смерть, чтобы попасть в Украину?! — закусил губу Лиза. — То есть как это?

— А как угодно! — охотно уточнила Марина Аркадьевна и несколько раз резко и протяжно каркнула. — Тебя могут расстрелять, взорвать, отравить, сжечь, забить в подвалах бывшего СБУ. Можешь сама собой с голодудохнуть, благо здесь это не так трудно, как кажется из Киева. Смерть, гарантирующая искомый результат, выходит при насильственном повешенье, при остановке сердца во время допроса, да мало ли...

— Не понимаю, — нахмурилась Лиза. — Обожди, ну вот, скажем, умер ты, и что потом?

— А потом, — Ворона снова победно заорала, подпрыгнула на черных жестких лапах и, широко расставив крылья, сделала круг над головой Лизы, — сразу оказываешься возле древней липы у самого фундамента Десятинной церкви. Эта липа Марко Поло помнит! И тебя она встретит с радостью. А можешь очнуться на Щековице. Вот так, как я сейчас, попивая коньяк, в ус не дую да сигаретки покуривая. Некоторые после смерти находят себя на углу Крещатика и Прорезной. Стоишь такой себе, — Марина Аркадьевна счастливо засмеялась, — в одной руке мороженое, в другой — пиво. Солнышко светит. Направо — митинг против кондитера. Налево — митинг в поддержку его сладкого. Народ ведь там, что бы ни думал, понимает — альтернативы ему нет. Сине-желтая столица, плюрализм и богатство мнений. Пьяный мент ссыт на брусчатку у спуска в метро, и прямо тут же парень на волынке исполняет. И так это все правильно, так чудесно! А главное, до кнайп-клуба рукой подать, где Жадан через час стихи про Марию читать станет.

— То есть ты умер, но при этом Крещатик, Жадан и волынка на углу Прорезной и Крещатика... И ты стоишь живой?

— Нет, интересно, а какой же еще? — закаркала Ворона, усевшись на ветку черемухи прямо над головой Лизаветы. — Конечно, живой! И ты живой, и Жадан, и кондитер, изюма с орехами ему в печень, пусть будет сладким тысячу лет. И это не кончится уже никогда.

Правда, при этом ты не помнишь, как добирался в Киев, и очень неясно, что было до этого, и, главное, зачем. Вообще последние недели перед смертью останутся в памяти очень условно. Подробностей — никаких. Все в сизо-красном тумане. Будто дымкой подернуто. Но вообще ты помнишь, что в Украину собирался, что близкие тебя отговаривали, потому как в Киеве нацизм и шоколадно-ореховое мракобесие.

— Страшно умирать! — заметила Лиза.

— Очень страшно, — птица склонила голову набок, — но зато, если ты попал в Киев, во Львов или, скажем, в Станислав именно после смерти, то куда б ни пошел, везде встретит тебя Украина. Понимаешь? Куда ни пойдешь, а тут она! — Ворона внезапно всхлипнула, каркнула печально и протяжно, заплакала крупными прозрачными слезами. — Но только после смерти!

— Не плачь, Марина Аркадьевна! — укоризненно покачал головой Лиза. — Пьяные это слезы.

— Так если б трезвые, разве бы я каркала тут перед тобой? — Ворона тяжело взмахнула крыльями, обернулась нетрезвым романо-германским филологом, пожала плечами, сделала еще пару затяжек и яростно затушила сигарету. — Ну вот, а я осталась жива. Живой попала в Киев, поэтому и Киев был мне не Киев, и встретила с мудаками. Так что, детка, это вопрос сложный, кому повезло, мне или им. Скорее всего — никому. Просто у каждого своя судьба.

— Ты сказала, что у Анны и Зины все хорошо, — спросила Лиза, рассматривая конфету, — и работа, и надежда, и одежда?

— Все чудесно! Официантками работают в «Макдональдсе» и о другой карьере даже не помышляют.

— Ну как же может быть одновременно, чтобы и погибли, и все так чудесно?

— Дура, что ли? — Аркадьевна вздохнула и тяжело поднялась с лавки.

— В жизни только так и бывает. Кто-то мертвый бургеры киевлянам делает. А кто-то, как мы здесь все, вроде живой, но больше не человек.

— А кто мы тогда?

— Инструмент шантажа, статистическая погрешность.

* * *

Pisarstwo Władimira Rafiejenki jest w najnowszej literaturze ukraińskiej jedynym, jak do tej pory, jaskrawym przykładem „kolonialnej rany”³⁹, która, choć pisana po rosyjsku, staje się potężnym

³⁹ Figurę retoryczną „kolonialna rana” używam w znaczeniu, jakie nadaje jej Gloria Anzaldúa, tj. „translacyjnej” tożsamości (*la mestiza*), będącej hybrydowym

ukraińskim głosem (niczym Munchowski *Krzyk*), wydobywającym się z samych trzewi Donbasu; głosem, który w geście dekolonialnej dialogiczności domaga się radykalnego procesu przepracowania bolesnych traum trapiących dzisiejszą Ukrainę, jej społeczeństwo, kulturę, historię, pamięć, mentalność, wreszcie tożsamość. Ów horyzont dekolonialnej dialogiczności jest niezwykle istotny, albowiem otwiera on nowe możliwości na krytyczną/twórczą/emancypacyjną transformację ukraińskiego dziedzictwa kulturowego i ukraińskiej tożsamości kulturowej, która z obiektu badań, jakim jest ona w optyce postkolonialnej, może stać się znaczącym i mówiącym własnym językiem podmiotem, zapowiadającym nowe odniesienia w stosunku do otaczającej rzeczywistości oraz wytwarzanie nowej, własnej i oryginalnej w swej subiektywności wiedzy o sobie samej⁴⁰. Co więcej, sądzę, że przyjęcie dialogicznej/granicznej (w rozumieniu tego terminu przez Waltera Mignola⁴¹) optyki epistemologii dekolonialności w sposób optymalny oddaje w perspektywie synchronicznej i diachronicznej (po)kolonialną istotę tożsamościowej sytuacji kultury ukraińskiej, przynależnej od swego zarania do cross-kulturowego i cross-epistemicznego geo-obszaru granicy Okcydentu i Orientu; istotę, która pozwala uchwycić symbiotyczny proces kolonizowania kultury ukraińskiej zarówno przez kolonizatora wschodniego — rosyjskiego/radzieckiego, jak i przez kolonizatora zachodniego — polskiego (dziś przez globalizujący Zachód) oraz jednocześnie również przez rodzime elity intelektualne i polityczne. A zatem strategia taka umożliwia wykazanie, że ukraińska tożsamość kulturowa konstituowała się jako wypadkowa kolonializmu zewnętrznego i wewnętrznego we

splotem kulturowego dziedzictwa kolonizatorów i kolonizowanych; tożsamości, która nie usiłuje zniwelować owych sprzeczności bądź na siłę ich zhomogenizować, lecz zachowując je, nadać im wymiar inspirującej dekolonialnej strategii emancypacyjnej. Zob. G. Anzaldúa, *Borderlands/La Frontera. The New Mestiza*, Aunt Lute Books, San Francisco 1999.

⁴⁰ Zob. F. Fanon, *Wyklęty lud ziemi*, przeł. H. Tygielska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985, s. 214.

⁴¹ Zob. W. Mignolo, *La idea de América Latina. La herida colonial y la opción decolonial*, Estudios Filológicos, Barcelona 2007.

wszystkich kluczowych obszarach kolonialności: nie tylko polityczno-ekonomicznej, ale także władzy, wiedzy, bycia, pamięci czy *gender*. W sytuacji politycznej, w jakiej obecnie znajduje się Ukraina, trzeba pamiętać o tym, że aby zakładane reformy mogły zostać przeprowadzone z sukcesem, to właśnie owe sfery, „zarządzające” procesami myślowymi, w pierwszej kolejności winny zostać poddane dekolonialnej autodekonstrukcji. Nie od dziś wiadomo, że władza w obszarze wytwarzania podmiotowości to fundamentalna sfera, w której rozgrywa się walka polityczna, co znakomicie opisuje Foucaultowska formuła wiedzy/władzy, a na środkowo-wschodnioeuropejskim gruncie literackim choćby Czesław Miłosz w *Zniewolonym umyśle*, Vladimir Nabokov w *Zaproszeniu na egzekucję*, z kolei w literaturze ukraińskiej już w latach 20. XX wieku Mykoła Chwyłowy w antyutopijnej *Sanatoryjnej zonie* (1924) oraz nie tyle anty-, ile właśnie auto-dekolonialno-detotalitarnych pamfletach, których podsumowanie stanowił zakazany na ponad 70 lat tekst *Ukraina czy Małorosja*.

Агнешка Матусяк

РАЗМЫШЛЕНИЯ ПО ПОВОДУ ДОНБАССКОГО ПОВЕСТВОВАНИЯ
В УКРАИНСКОЙ КУЛЬТУРЕ И ЛИТЕРАТУРЕ
С ТОЧКИ ЗРЕНИЯ XXI ВЕКА

Резюме

В настоящей статье речь идет о политическом, культурном и психическом несходстве Донбасской области с остальными частями Украины. Автор представляет неповторимость этого региона как результат сложной и противоречивой истории, а также итог постоянных общественных, экономических и этнокультурных процессов колониального и тоталитарного характера. Все это становится поводом гибридной идентичности здешних жителей. В дальней части больше места уделяется творчеству двух писателей — украиноязычного Сергея Жадана и русско-украиноязычного Владимира Рафенко.

Agnieszka Matusiak

REFLECTIONS ON THE DONBASS NARRATIVE
IN UKRAINIAN AND RUSSIAN CULTURE AND LITERATURE
FROM THE 21ST CENTURY'S POINT OF VIEW

Summary

The article is devoted to political, cultural and mental diversity of Donbass from the rest of Ukraine. The author shows the uniqueness of this region as a result of a complex and contradictory history, as well as the effect of permanent social, economic and ethnocultural processes of a colonial and totalitarian character. This is the reason for the hybrid identity of local residents. Later on, more space is devoted to the work of two writers — Ukrainian-speaking Serhiy Zhadan and Ukrainian-Russian-speaking Vladimir Rafeenko.

ANDRZEJ POLAK

Uniwersytet Śląski w Katowicach

DEKONSTRUKCJA IMPERIUM (ASAN WŁADIMIRA MAKANINA)

Opublikowana w roku 2008 i wyróżniona nagrodą literacką *Bolszaja Kniga* (Большая книга)¹ powieść współczesnego rosyjskiego prozaika może posłużyć jako przykład twórczości antykolonialnej, dokonującej dekonstrukcji imperialnego sposobu myślenia i kon-
testującej kolonialną dominację. Będąc utworem pozbawionym tekstualności imperialnej, *Asan* (Асан) poddaje krytyce panujący system polityczny (dominujące narracje) i ukazuje skomplikowaną kaukaską rzeczywistość. Akcja powieści rozgrywa się w jednej z rosyjskich republik autonomicznych (quasi-kolonii) podczas pierwszej i drugiej wojny czeczeńskiej. Konflikt ten został wywo-

¹ Powieść *Makanina* zawiera liczne błędy i nieścisłości. Krytycy zwracają uwagę, że w Czeczenii lat 90. nie używano telefonów komórkowych, jak również nie występują tam bagna, w których można by zatopić samochód wojskowy. Nie handlowano także mazutem. Zmarły przed kilku laty Wiktor Toporow przekonywał, że *Asan* to: „чрезвычайно поверхностное, чрезвычайно скучное и чрезвычайно дурным [...] языком написанное сочинение”. Сут. за: В. Ширяев, *Ответ за Маканина*, „Урал” 2009, nr 4, <http://magazines.russ.ru/ural/2009/4/sh20.html> (11.04.2016). W kontekście problematyki postkolonialnej tego rodzaju zarzuty nie mają, oczywiście, większego znaczenia. Przywołuję je wyłącznie dla porządku.

łany rozpadem Związku Radzieckiego oraz niepodległościowymi aspiracjami Czeczenów pod przywództwem prezydenta Dżochara Dudajewa — byłego generała Armii Czerwonej i twórcy partii Droga Islamu. W roku 1991 Czeczeni proklamowali powstanie niepodległej Republiki Czeczeńskiej, a po oddzieleniu się Inguszetii² nie podpisali nowej umowy stowarzyszeniowej i ogłosili oderwanie się od Federacji Rosyjskiej. Wkroczenie wojsk federalnych w roku 1994 zapoczątkowało krwawe walki, które dwa lata później, już po śmierci Dudajewa, przerwało tymczasowe zawieszenie broni. Kolejny konflikt (druga wojna czeczeńska) rozgorzał we wrześniu roku 1999 i trwał trzy lata. W roku 2002 strona rosyjska ogłosiła zakończenie działań wojennych i przystąpiła do wykonania tak zwanego planu normalizacji.

Zgodnie z sugestią Edwarda W. Saida poczynioną w *Kulturze i imperializmie*, aby do obszarów zainteresowań studiów postkolonialnych włączyć blok państw postsocjalistycznych³, uznaję Czeczenię za obszar, na którym życie mieszkańców kształtowane jest nieustannie przez doświadczenie kolonialne. W ich przypadku nie sposób bowiem mówić o kondycji postkolonialnej, cały czas ludność ta pozostaje w uzależnieniu kolonialnym i uznawana jest za zapóźnioną mentalnie i kulturowo. Choć, jak przekonuje Łukasz Gemziak, okres prostego i bezpośredniego kolonializmu się skończył, to imperializm nadal istnieje w sferze kultury oraz w określonych działaniach politycznych, ideologicznych, ekonomicznych i społecznych⁴. *Casus Czeczenii* daje temu świadectwo. Fakt, że kolonializm nie ogranicza się do sfery polityki i ekonomii, ale jest także procesem kulturowo-tekstualnym powoduje, iż studia postkolonialne umożliwiają rewizję znacznych obszarów piśmiennictwa — w tym również rosyjskiego. Krytyka postkolonialna, zauważa Michalina Golinczak, polega głównie na demaskowaniu języka,

² Wydarzenie to miało miejsce w grudniu 1991 roku.

³ Podaję za: D. Kołodziejczyk, *Postkolonialny transfer na Europę Środkowo-Wschodnią*, „Teksty Drugie” 2010, nr 5, s. 31.

⁴ Ł. Gemziak, *Imperium (wciąż) niezbadane: Rosja a perspektywa postkolonialna*, „Dialogi Polityczne” 2011, nr 11, <http://apcz.pl/czasopisma/index.php/DP/article/view/DP.2011.011/6073> (11.04.2016).

ujawnianiu głębszych struktur świadomości ukrytych w tekstach literackich⁵.

W nawiązaniu do propozycji Ewy Domańskiej powieść Makanina odczytuję jako materiał ukazujący stosunek kultur imperialnych do występujących przeciwko nim kultur oporu⁶. Pisarz porusza w niej kwestie dotyczące związków dominacji-podporządkowania pomiędzy imperium (centrum) i peryferiami, jak również kondycji kultur usiłujących wyswobodzić się z zależności kolonialnej. W przypadku Czeczenii relacje podporządkowania i dominacji narzucane przez imperialne struktury władzy mają decydujące znaczenie. Nieprzypadkowo zapewne twórca *Asana* nie korzysta z opisanych przez Saida (*Orientalizm*) zachodnich technik przedstawiania, mających na celu umacnianie stereotypowego obrazu Orientu i obcego oraz legitymizowanie imperialnej polityki i dominującej pozycji Rosji w tej części świata. Wręcz przeciwnie, skupia on uwagę na demaskowaniu rosyjskich praktyk kolonialnych stosowanych wobec narodów, które wchodziły i nadal wchodziły w skład imperium. Zgodnie z propozycją teoretyków postkolonializmu, powieść *Makanina* można traktować jako opis spustoszeń dokonanych przez hegemon w kulturze podbitej populacji.

Pewna trudność w tego rodzaju rozważaniach wynika z przesądzenia, że Rosja nie zawsze jest uznawana za klasyczne państwo kolonialne. O jej specyfice jako imperium decyduje brak jednoznacznie określonej tożsamości. Ale nie tylko. Jak przypomina Maria Janion w *Niesamowitej Słowiańszczyźnie*, z perspektywy państw europejskich to Rosja właśnie była „Wschodem”, miała cechy przypisywane krajom „zorientalizowanym” — postrzegano ją jako bezwładną, nieruchomą, zapóźnioną, zacofaną, irracjonalną

⁵ M. Golinczak, *Postkolonializm: przed użyciem wstrząsnąć*, „Recykling Idei” 2008, nr 10, http://katalog.czasopism.pl/index.php/Recykling_Idei_-_Michalina_Golinczak,_POSTKOLONIALIZM:_PRZED_U%C5%BBYCIEM_WSTRZ%C4%84SN%C4%84%C4%86! (11.04.2016).

⁶ E. Domańska, *Badania postkolonialne*, s. 158, <http://www.staff.amu.edu.pl/~ewa/Domanska,%20Badania%20postkolonialne.pdf> (11.04.2016).

i tyrańską⁷. Jednak już w XIX stuleciu Rosjanie nadzwyczaj szybko i sprawnie wiele z tych cech scedowali na mieszkańców Kaukazu — do czego przyczynili się także pisarze. Według Janion przeciwstawianiu Zachodu i Wschodu towarzyszy podział jakości na dość oczywistej zasadzie — Zachód kojarzony jest z tym, co logiczne, empiryczne, normalne, kulturalne, racjonalne i realistyczne. Wschód natomiast — z degeneracją, zacofaniem, brakiem kultury i logiki, skostnieniem i despotyzmem⁸. Choć w relacjach ze Wschodem⁹ (nie tylko z Kaukazem) Rosjanie tradycyjnie przypisują sobie niektóre z cech zachodnich, wschodnie zaś konsekwentnie odnoszą do Orientu, to powieść Makanina takiemu dychotomicznemu i manichejskiemu podziałowi się wymyka. Ukazani w niej Rosjanie nie mają przewagi kulturalnej i cywilizacyjnej, a Czeczeni nie zawsze są zacofani i pozbawieni logiki. Fakt ten odsyła do zjawiska kolonizacji wstecznej kulturowo, które występowało m.in. w imperium rosyjskim, przede wszystkim w jego prowincjach zachodnich, ale w pewnej mierze dotyczyło także Kaukazu. Samo w sobie określenie to budzi jednak poważne wątpliwości, związane jest bowiem z kontrowersyjną kategorią postępu i obciążone europocentryzmem. Rosyjską wersję kolonializmu, który w odróżnieniu od kolonializmu państw zachodnioeuropejskich nie był zainteresowany podbojem terytoriów zamorskich i „ograniczał się” do obszarów przyległych, amerykański uczyony Steven Tötösy de Zepetnek nazywa kolonializmem filtrowanym¹⁰.

Wedle ustaleń Ewy Thompson pierwsze archiwum opisów kulturowych definiujących Rosjan jako imperialistów składało się z ro-

⁷ M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna: fantazmaty literatury*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006, s. 191.

⁸ Tamże, s. 224.

⁹ W tego rodzaju ujęciach Wschód traktowany jest jako świat w różnych sensach gorszy i — jak pisze Tomasz Zarycki — „obarczony silnymi kulturowymi uprzedzeniami”. Podaję za: T. Zarycki, *Elementy orientalizmu w obrazie Polski Wschodniej*, <http://www.iss.uw.edu.pl/zarycki/pdf/polska-wschodnia.pdf> (13.04.2016).

¹⁰ M. Golinczak, *Postkolonializm: przed użyciem wstrząsnać...*

mantycznych tekstów rosyjskich o Kaukazie¹¹. Choć *Asan* kontynuuje tradycję „tekstu kaukaskiego”, to w żaden sposób nie zalicza się do utworów łączących wysoką jakość artystyczną z imperialną arogancją. Domeną Makanina jest pisanie w opozycji do imperium, ujawnianie rosyjskich praktyk kolonialnych stosowanych wobec narodów podporządkowanych. Pisarz dokonuje rewizji starannie zawołowanych, imperialnych i kolonialnych mitów, od czasów Puszkina i Lermontowa stale obecnych w dziełach twórców podejmujących tematykę Kaukazu. Tego rodzaju zabiegi, twierdzi Dariusz Skórczewski, skutkują redefinicją „własnej tożsamości przez społeczność, która te mity i reprezentacje w swojej kulturze wygenerowała”¹². Rola utworów w rodzaju *Asana*, jak i studiów postkolonialnych w ogóle, nie sprowadza się więc do „dekolonizacji umysłu” byłej populacji podporządkowanej, lecz oddziałuje na proces „uświadczenia i uznania kolonialnej winy przez byłe imperium”¹³. Zarówno Makanin, jak i główny bohater jego powieści, major Żylin¹⁴, wydają się tej winy świadomi. Świadczą o tym wypowiedzi Żyлина dotyczące bestialstwa rosyjskich wojskowych (pułkownik Dubrawkin na przykład: „[...] okazał okrucieństwo podczas zaczystek i w pośpiechu spalił czeczeńską wieś. Staruszki, dzieci. Starcy bez nóg”¹⁵), widoki zniszczonej i płonącej stoli-

¹¹ E. Thompson, *Trubadurzy Imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, przeł. A. Sierszulska, Universitas, Kraków 2000, s. 85.

¹² D. Skórczewski, *Wobec eurocentryzmu, dekolonizacji i postmodernizmu. O niektórych problemach teorii postkolonialnej i jej polskich perspektywach*, „Teksty Drugie” 2008, nr 1–2, s. 53.

¹³ Tamże, s. 53.

¹⁴ Wedle Ałły Łatyniny nazwisko głównego bohatera nie jest dobrane przypadkowo i świadczy o dialogu Makanina z literaturą rosyjską na temat Kaukazu, przede wszystkim z opowiadaniem Lwa Tołstoja *Jeniec kaukaski* (*Кавказский пленник*, 1872). „Героя зовут Жилин, точно так, как толстовского офицера, угодившего в плен к горцам” — twierdzi Łatynina. Zob. A. Латынина, *Притча в военном камуфляже*, „Новый Мир” 2008, nr 12, http://magazines.russ.ru/novyi_mi/2008/12/la13.html (11.04.2016).

¹⁵ W. Makanin, *Asan*, przeł. J. Redlich, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2009, s. 356. Kolejne cytaty pochodzą z tegoż wydania, numer strony podaje w nawiasie.

cy Czeczenii („Grozny zburzony, zdruzgotany... Skorupy domów. Wypalony sprzęt pancerny. Komandosi Rochlina, burząc lub paląc dom za domem, nagle natykają się na spaloną cementownię [...]” — s. 216) oraz dygresje na temat okrucieństwa i absurdałności konfliktu („Wojna domowa jest okrutna. Jest niepojęta. [...] wojna sama w sobie jest absurdałna... dopóki się nie skończy” — s. 215). Tego rodzaju konstatacje podważają wartość działalności kolonizatorskiej, unicestwiają roszczenia kultury rosyjskiej do pełnienia misji cywilizacyjnej¹⁶. Oba imperializmy — rosyjski i radziecki — okazują się imperializmami derywacyjnymi, niezdołnymi udowodnić podbitym narodom swojej wyższości cywilizacyjnej¹⁷. Warto odnotować, że nawet Żylin, pomimo obiektywizmu, uznaje wojnę czeczeńską za „konflikt domowy”. Nazywa ją „zgniłą wojną” i „zasraną rzezią”, w której prawdziwe znaczenie mają pieniądze i interesy. To one właśnie, tłumaczy jednemu z podkomendnych, decydują o biegu zdarzeń:

— No, pieniądze... no, paczka... No i co? Majorowi pieniądze winien był Czeczen w Groznm. Czeczen, który trzyma z NAMI. Słyszysz, Alik — z NAMI. A zwracał dług jego krewniak, który jest PRZECIWKO nam.

Już z pewnym poirytowaniem tłumaczę Alikowi:

— Majorowi Gusarcewowi po prostu przekazano pieniądze. Zawrócono dług. U Czeczenów to zwyczajne. Ty jesteś z tamtymi, a ja z tymi! Ale pieniąż to pieniąż. I długi pieniążne trzeba zwracać (s. 276).

¹⁶ Do rangi symbolu świadczącego o okrucieństwie i absurdałności toczonych walk urasta obraz, jaki widzi główny bohater w chłodni miejskiej, gdzie odnajduje zwłoki słynnego watażki — Górskiego Achmeta. W miejscu tym składowane są ciała żołnierzy rosyjskich i czeczeńskich bojowników: „Tu ich też rozdzielono — federalów i Czyczów. Ale był też wspólny wielki blok o przewrotnej nazwie Przyjaźń Narodów. Niezidentyfikowani. Leżą obok siebie. Skamieniali. Albo jeden na drugim. W objęciach” (s. 332).

¹⁷ Wśród krytyków powieści Makanina nie brakuje byłych i czynnych wojskowych (Arkadij Babczenko, Aleksandr Karasiow, Ilja Plechanow), mających ambicje literackie. Lista stawianych przez nich zarzutów jest długa. *Asan* jawi im się jako: „[...] роман недостоверный, неправильный, пестрящий ошибками, типичными для ‘шпака’, идеологически невыдержанный и духовно опасный, подрывающий авторитет армии и позорящий незаметных героев чеченской войны [...]”. Cyt za: E. Сафронова, *Владимир Маканин. „Асан”*, „Дети Ра” 2009, nr 11(61), <http://magazines.russ.ru/ra/2009/11/sa28.html> (11.04.2016).

Handel mieniem wojskowym pozwala się dorobić, wzbogacić¹⁸. Zdobyte w ten sposób pieniądze umożliwiają Żylinowi wybudowanie własnego domu — symbolu awansu społecznego i przynależności do klasy średniej. Major, analogicznie jak beneficjenci kolonializmu zachodnioeuropejskiego, czerpie korzyści z kolonialnej ekspansji państwa. Wysilek imperialny służy interesom prowincji centralnych, zdominowanych przez etnicznych Rosjan.

Kolonialny stosunek do mieszkańców Kaukazu wynika z utrwalonego w świadomości zbiorowej przekonania, że jest to obszar zacofany i gorszy genetycznie. Ze względu na wrodzoną bierność, ułomność i niedojrzałość zamieszkujące go narodowości wymagają nieustannej opieki Rosjan, którzy, podobnie jak inne narody imperialne, przynoszą tutejszej mieszkańcom cywilizację i roztaczają nad nimi kontrolę, usprawiedliwianą domniemaną niezdolnością do samodzielnego funkcjonowania. Tym samym Czeczenom, Inguszom i Czerkiesom tożsamość nadawana jest z zewnątrz, z Rosji, odpowiednio do panujących na ich temat wyobrażeń. W powieści *Makanina* brak jednak tego rodzaju manipulacji, pisarz rezygnuje ze stereotypowych ujęć orientu. Opisywany przezeń konflikt, trudności doświadczane przez mieszkańców Kaukazu, jak również polemika z kolonialnymi przesądami i fantazmatami potwierdzają tezę, zgodnie z którą kolonializm w świecie postkomunistycznym ma się dobrze. W przekonaniu Włodzimierza Boleckiego studia postkolonialne opierają się opisie stereotypów narodowych, kulturowych, religijnych i obyczajowych¹⁹. Stereotypy te występują także w *Asanie*. Ich obecność

¹⁸ Warunki panujące w Czeczenii układają się podobnie jak w wiekach minionych na terytoriach podlegających władzy zachodnich kolonialistów. I tak na przykład w kontrolowanych przez holenderską Kompanię Wschodnioindyjską Indiach Wschodnich: „Pensje płacone ‘małym ludziom’ [szeregowym pracownikom Kompanii — A.P.] były takie, że nie tylko trudno było z nich coś zaoszczędzić, ale nawet nie wystarczały na normalne utrzymanie. Wszyscy więc, od góry do dołu, handlowali i spekulowali — i było to publiczną tajemnicą”. Cyt. za: J. Balicki, M. Bogucka, *Historia Holandii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1976, s. 230.

¹⁹ W. Bolecki, *Myśli różne o postkolonializmie. Wstęp do tekstów nie napisanych*, „Teksty Drugie” 2007, nr 4, s. 10.

spowodowana jest jednak nie tyle kolonialnymi uprzedzeniami, ile utrwalonymi w wyobraźni zbiorowej projekcjami Kaukazu i Czechenii, swego rodzaju *clichés* ustanowionymi przez Puszkina i Lermontowa, a powielanymi przez ich następców. Makanin korzysta zarówno ze stereotypów negatywnych, jak i pozytywnych oraz — dużo rzadziej — neutralnych. Podział ten bazuje na typowo kolonialnym rozróżnieniu kultur wysokich i prymitywnych. Wśród negatywnych, mających świadczyć o „gorszości” i „niższości” (przejaw specyficznej „przemocy symbolicznej”), przeważają określenia dotyczące zachowania i wyglądu Czechenów — brudnych, śmierdzących, brodatych, ponurych, żądnych pieniędzy²⁰, krwiożerczych, gwałtownych, diabelnych, porywczych, okrutnych, bezlitosnych, podstępnych, mściwych, pamiętliwych, skorych do kradzieży i do walki. Żylin, uważny i bystry obserwator, opisuje ich następująco:

Rozstąpił się. Inaczej dowódca bym nie rozpoznał. Wszyscy w zasadzie wyglądali jednakowo. W brudnych panterkach ledwie zeszli z gór. Ale kiedy wyskoczywszy z dżipa, podszedłem do dowódcy, znowu zacieśnili krąg. Znalazłem się w środku. Co za twarze! Umorusane od kurzu i błota. Wygłodzeni! (s. 16)

Także Czecheni, którzy starają się wyglądać „po europejsku”, nie są w stanie ukryć swojej prawdziwej natury — natury ludzi gór, mieszkańców Wschodu:

Grozny właśnie zapełnili świeżo wygoleni Czecheni. Z białymi, nieopalonymi policzkami w miejscu wczorajszej brody. Papiery mają w porządku. Teraz rzekomo współpracują z federalami. Od wczoraj. Maja doskonałe papiery! Ale nie da się ukryć zapachu gór. Nawet świeżo ogoleni trochę śmierdzą. Kiedy taki podawał swój papier, patrol jak na rozkaz zatykał nosy i cofał się o krok (s. 99).

Trzeba pamiętać, że w językach cywilizacji zachodniej negatywne charakterystyki Azjatów, które pojawiają się także w *Asanie*, nie były opisem ich prawdziwej kultury, lecz „projekcją negatywnych wyobrażeń kolonizatorów na temat tych kultur”²¹. Istotą pisarstwa

²⁰ Namietność ta prowadzi często do zdrady, o czym świadczą okoliczności śmierci Dudajewa, wydanego Rosjanom przez jednego z „przyjaciół”.

²¹ W. Bolecki, *Myśli różne o postkolonializmie...*, s. 10. Kolonialny dyskurs

Makanina nie jest jednak kreacja rzeczywistości, ale jej rzetelny opis. Odmalowany w powieści wizerunek Czeczenii, pomimo pewnych faktograficznych nieścisłości, należy uznać za wiarygodny, pisarz unika nieprawdziwych, skonstruowanych według obcych prawideł stereotypów.

Rozpowszechnione w opisach Kaukazu portrety aborygenów w *Asanie* skonfrontowane zostają z ujęciami odmiennymi, uwydatniającymi pozytywne, godne naśladowania cechy charakteru — oczywiście z punktu widzenia Europejczyków i ich systemów wartości. Ujęcia te są z kolei naznaczone piętnem innego stereotypu, renesansowo-barokowej proveniencji mitu o „szlachetnym dzikusie”²², postaci wyidealizowanej, prezentowanej jako istota czysta, niezspsuta cywilizacją. Podług Żyłina:

Trzeba oddać sprawiedliwość części Czeczenów. Chociaż długo siedzieli w górach, marzli przy wątych, ukrywanych [...] ogniskach, teraz nie chwycili od razu za noże. Nie kwapili się, żeby zabijać pijanych, tych z pierwszej ciężarówki, i rżnąć śpiących, tych z drugiej. W boju, w zasadzce — to co innego! To był był wyczyn! (s. 20)

Główny bohater uważa Czeczenów²³ za honorowych, szlachetnych, taktownych, bystrych („Czeczeni to bystry naród”), stanowczych, pracowitych (cecha ta przeczy stereotypowi wschodniego lenistwa), sprytnych, zaradnych, wytrwałych, słownych („Będzie [Roslik — A.P.] moim przyjacielem. Górale nie mówią tego ot, tak sobie!”), ludzkich, przystojnych („Czeczeni w ogóle są przystojnymi mężczyznami”), męskich, wzniosłych („Dudajew lubi wznio-

cywilizacji zachodnich, zauważa Bolecki, nie był ani naturalny, ani wiarygodny. Zamiast prawdy na temat kultur pozaeuropejskich kształtowały go stereotypy, uproszczenia, uprzedzenia i odwrócone znaki wartości kultury zachodniej. Tamże, s. 10. Literatura rosyjska sięgała i nadal sięga po analogicznie zniekształcone charakterystyki narodów zamieszkujących podbite obszary.

²² Mitu będącego bezpośrednim następstwem wielkich odkryć geograficznych przełomu XV i XVI stulecia.

²³ W *Asanie* Rosjanie często nazywają Czeczenów „Czyczami”, sądzą jednak, że u Makanina określenie to pozbawione jest negatywnych konotacji, wynika z przyzwyczajień i skrótów językowych.

słe słowa, Kaukaz do tego nastraja”), odważnych i niepokornych²⁴. Ta ostatnia cecha przykuwa uwagę Żylina w szczególności: „Nic nie zostało w nich z tych Czeczenów (ich dziadków), których, cichych i spokojnych, wysiedlano na stepy Kazachstanu i na Syberię całymi rodzinami i całymi wsiami” (s. 201). Jeśli przyjąć, że słowa te odpowiadają prawdzie historycznej, zastanawia, jakie procesy zadczydowały o zmianie stosunku Czeczenów do najeźdźców, co, poza upadkiem radzieckiego imperium i osłabieniem Rosji, sprawiło, że z ludzi uległych i pokornych przeistoczyli się w prawdziwych wojowników o zdekolonizowanej świadomości. W jakim stopniu zmiana ich zachowania podyktowana jest odrodzeniem religii muzułmańskiej — paliwa zachęcającego do walki i dodającego odwagi. Wydaje się, że religijna aktywność Czeczenów ma bezpośredni związek z ekspansją fundamentalizmu islamskiego. Po rozpadzie ZSRR na terytorium rosyjskiego Kaukazu przybyło wielu bojowników z krajów Bliskiego Wschodu, którzy zapłodnili umysły tutejszej ludności ideą budowy północnokaukaskiego kalifatu. Nie można jednak zapominać, że to właśnie spowodowane polityką imperium bieda i ubóstwo pchnęły tutejsze narody w ramiona fundamentalistów²⁵. W rezultacie doszło do starcia dwóch odmiennych nacjonalizmów — obronnego i agresywnego. Nacjonalizm agresywny (w tym przypadku rosyjski), twierdzi Thompson, dąży do narzucenia tożsamości i objęcia w posiadanie terenów zamieszkiwanych przez Innych. Nacjonalizm pewnych siebie, stabilnych wspólnot etnicznych, ma inne cele i metody niż nacjonalizm ludów walczących o przetrwanie na terytorium, którego suwerenność nieustannie jest kwestionowana²⁶. W tych warunkach nacjonalizm obronny staje

²⁴ Charakterystykę Czeczenów uzupełniają cechy uznawane za neutralne, które, w zależności od kontekstu, mogą nabierać negatywny lub pozytywny odcień, takie jak upór, spryt, żywiołowość czy ostrożność.

²⁵ Jak zauważa Andrzej Polus: „Pamięć o opresyjnym charakterze dominacji przechowywana jest w ‘zbiorowej świadomości’ społeczności, które jej doświadczyły [...]”. Więcej zob. A. Polus, *Kontrowersje związane z przeszczepianiem teorii postkolonialnej na grunt stosunków międzynarodowych*, http://www.khg.uni.wroc.pl/files/13khg10_polus_t.pdf (16.04.2016).

²⁶ E. Thompson, *Trubadurzy Imperium...*, s. 1.

się środkiem oporu przeciw naruszeniom własnej tożsamości przez wrogięgo Innego²⁷. Towarzyszą mu kategorie oporu, sprawczości oraz praktykowania wolności. W opinii Leeli Gandhi, z gruntu oświeceniowa interpretacja nacjonalizmu związana jest z męskością i mężnością. Z tego powodu Brytyjczycy opisywali mieszkańców Bengalu jako zniewieściałych, co miało retorycznie umniejszać bengalski nacjonalizm²⁸. Europejscy kolonialiści, w tym również Rosjanie, tradycyjnie przypisywali innym rasom cechy mające usprawiedliwiać praktyki kolonialne. Azjatom, których w odróżnieniu od mieszkańców Afryki trudno było oskarżać o zacofanie, zarzucano degenerację, chciwość i erotyzm. Skutkiem tego ludzie ci stawali się żądnymi krwi i porywczymi barbarzyńcami, których należy ucywilizować²⁹. Podobne charakterystyki kształtowały także rosyjską narrację o Kaukazie. Makanin próbuje przeciwstawić się tej tradycji — Czeczeni, których opisuje, nie są zniewieściami, wyróżnia ich męstwo. Pisarz zdaje sobie sprawę, że stereotypowe obrazy Azjatów w literaturze rosyjskiej nie są opisem ich prawdziwej kultury, lecz odzwierciedleniem negatywnej wyobraźni kolonizatorów. Jak zauważa Bolecki, kolonialny dyskurs cywilizacji zachodnich [to samo można powiedzieć o Rosji — A.P.] jest nienaturalny i niewiarygodny, prawdę na temat kultur pozaeuropejskich zastępuje stereotypami, fobiami i uprzedzeniami³⁰. W swojej powieści Makanin podejmuje zadanie, które walijski uczony Raymond Williams nazywa procesem „oduczania się”. Polega ono na przewyżczeniu i odkłamaniu wizerunku ludów skolonizowanych, stworzonych na potrzeby dominacji kolonialnej³¹. Autor *Asana* sięga po stereotypy w celu dekonstrukcji dyskursu kolonialnego. Jego powieść wolna jest od przekłamań, symbolicznych nadużyć, błędnych interpretacji, jak również świadomej kreacji wschodnich praw i wartości

²⁷ Tamże, s. 17.

²⁸ Podaję za: E. Thompson, *Trubadurzy Imperium...*, s. 10.

²⁹ F. Białek, „Kolonializm/postkolonializm” — recenzja, <http://nowe-peryferie.pl/index.php/2011/07/kolonializmpostkolonializm-recenzja/> (11.04.2016).

³⁰ W. Bolecki, *Mysli różne o postkolonializmie...*, s. 10.

³¹ F. Białek, *Kolonializm/postkolonializm...*

(będących zaprzeczeniem „kompetencji cywilizacyjnych”), które pozwalały tworzyć wizerunek Orientu uzasadniający podbój kolonizacyjny.

W dziełach apologetów kolonializmu opisy kaukaskiej przyrody, dzikości i egzotyka górskich krajobrazów, współtworzą barwną dekorację dla toczonej tam walk. Nie brakuje ich także w *Asanie*. W początkowej scenie utworu ciasne, śmierdzące wagony, którymi przybywają z Rosji poborowi, przeciwstawione zostają pięknu Kaukazu:

Pociągu oczywiście mieli powyżej uszu, ileż można jechać? Duszne, śmierdzące wagony, jak niekończący się zły sen. Za to teraz powietrze oszałamia... jakież tu powietrze! I oto już bratają się pod kaukaskim niebem (s. 5).

Uroki przyrody kontrastują z okropnościami wojny. W odróżnieniu od tego, co brzydkie i złe, co nieustannie towarzyszy żołnierzom, piękno wydaje się odległe, nieosiągalne: „Dalekie szczyty na Kaukazie Północnym są piękne. Bardzo! Dech zapiera...” (s. 59). Od górskich krajobrazów odbiegają opisy zniszczeń stolicy Czeczenii. Ich obecność służy dekonstrukcji kolonialnego mitu o szczęściu, postępie i cywilizacji, którą kolonizatorzy niosą w darze zafowanym aborygenom. Jak zauważa Żylin: „[...] krajobraz [miasta — A.P.] jest teraz przygnębiający. Nużył widok budynków poobkrawanych po bokach. Niezamieszkałe domy... Cała dzielnica domów ziejących martwymi oczodołami” (s. 43). Miasto składa się z „na wpół zburzonych i pozbawionych prądu czteropiętrowek”. Pod koniec roku 1995 Grozny jest „zburzony, zdruzgotany... Skorupy domów. Wypalony sprzęt pancerny” (s. 216). Tego rodzaju widoki przekonują o klęsce rosyjskiego kolonializmu. Supremacji politycznej, która po roku 1991 wyraźnie osłabła, nigdy nie towarzyszyła supremacja kulturowa. W przypadku Czeczenii zjawisko dominacji kulturowej jest wątpliwe, o jej słabości decyduje nieumiejętność skutecznego powiązania władzy i wiedzy — podstawą rosyjskiego panowania kolonialnego (również w wariacie radzieckim) była sama władza. W efekcie nastąpiło odrzucenie systemu władzy, którą miejscowa ludność uznała nie tylko za obcą, ale również represyjną. Główną przyczynę porażki rosyjskiego imperializmu Thompson widzi w nieumiejętności zastą-

pienia armat ideami³². Podobny był los języka rosyjskiego, który „nie miał takiej mocy przetrwania jak angielski w byłych koloniach”³³. Język najeźdźców paradoksalnie staje się narzędziem walki antykolonialnej, umożliwia zróżnicowanym etnicznie i językowo narodom Kaukazu porozumienie: „W oddziałach bojowych jest wielu nie-Czeczenów. Są Czerkiesi. Są Abchazowie. Słynny batalion abchaski. Dagestańczycy też są różnojęzyczni. Więc po rosyjsku. Zrozumiałe dla wszystkich” (s. 126). Na terytorium Północnego Kaukazu Rosjanie przegrywają zarówno rywalizację językową, jak i towarzyszącą wszystkim projektom imperialnym rywalizację (ekspansję) społeczną, kulturową i religijną. Choć w narracji kolonizatorów podbijane tereny ujmowane są jako zaprzeczenie szeroko rozumianej cywilizacji europejskiej, niebędące jej równorzędnym, pełnowartościowym składnikiem, to proces rugowania rosyjskich wpływów wydaje się nieodwracalny. Decydujące znaczenie ma tu kategoria różnicy. Różnice społeczne i rasowe, pisze Bolecki, stanowią podstawowy wyznacznik kolonializmu³⁴. W przypadku Czeczenii dochodzi nad wyraz istotna różnica religijna. W powieści Makanina religie Kaukazu przyciągają uwagę generała Bazanowa, Rosjanina zafascynowanego historią tych ziem. Zgodnie z jego ustaleniami, Czeczeni i Ingusze wyznawali niegdyś chrześcijaństwo, ekspansja islamu spowodowała jednak ich konwersję:

Niestety, ten odłam chrześcijaństwa, który przekroczył grzbiet Kaukazu i przybył tu, do Czeczenów, był, jak się okazało, niezbyt mocny. Tutejsze chrześcijaństwo było piękne, strojne i raczej dekoracyjne niż głębokie. Piękno i ozdobność świątyń. Piękne obrzędy... Śpiewy... A tymczasem islam przyszedł tu mocny, pełnokrwisty i surowy. Ze szczególną głębią. Uzbrojony w nakazy moralne (s. 50).

W trakcie działań wojennych dochodzi do transformacji Żyliny w Asana — groźne kaukaskie bóstwo żądne pieniędzy i krwi. Zanim Kaukaz został opanowany przez chrześcijaństwo i islam, za-

³² E. Thompson, *Trubadurzy Imperium...*, s. 30.

³³ Tamże.

³⁴ W. Bolecki, *Mysli różne o postkolonializmie...*, s. 8.

uważa generał Bazanow, tutejsza ludność oddawała cześć pogańskim idolom. Czołowe miejsce wśród nich zajmował Asan, który: „[...] nie był zwykłym bożkiem, ale naczelnym idolem” i miał postać „wielkiego, dwurzękiego ptaka” (s. 50), budzącego powszechny lęk. Co prawda Asan został zapomniany, ale pamięć o nim przetrwała w legendach, w „głębokiej świadomości górali”, a przede wszystkim w straszliwym powiedzeniu „Asan chce krwi” — wezwaniu do obrony ziemi ojczystej i najbliższych. Według Bazanowa bóstwo to zachowało pamięć o wojennych sukcesach Aleksandra Macedońskiego, zrodziło się z jego imienia i miało stanowić dlań przeciwwagę. „Asan powstał jako konieczność... jako kult... jako samoobrona. [...] jako obrona przed wojowniczym geniuszem Greków” (s. 123) — tłumaczy generał. Pamięć o okrutnych czynach Macedończyka zachowały następne pokolenia. Aby pozbyć się uczucia przerażenia, kaukascy górale wymyślili Asana — istotę równie krwiożerczą jak Aleksander.

Po upływie ponad dwóch tysięcy lat kaukaskie bóstwo ożywa w reakcji na kolejną falę najeźdźców³⁵, tym razem Rosjan. Skorelowanie Rosjan z wojskami Macedońskiego, a Żylin z samym Aleksandrem umożliwia zbieżność ich imion, dzięki której w umysłach tubylców postacie te zlewają się w jedną całość. W ten oto sposób Żylin z Aleksandra Siergieicza przeobraża się w Asana Siergieicza³⁶: „— Myślę, że to nasi. Myślę, że chcą zabijać waszych, Asanie Siergieiczu” (s. 345) — tytułuje głównego bohatera jeden z informatorów, a starsi wiekiem Czeczeni uparcie nazywają go Asanem. W pewnym momencie treść komunikatu przekazywanego drogą radiową ulega zmianie. Asan żąda nie tylko krwi, ale również pieniędzy. Kaukaskie bóstwo posiada dwa oblicza:

³⁵ Jak utrzymuje Władimir Kozłow: „Могущественные империи порождают идолов — порождают именно своим могуществом, вызывая боязнь этого могущества, подсознательное желание от него укрыться. Чем сильнее империи, тем большей помехой для них становится те, кто слабее”. Cyt. za: В. Козлов, *Экзистенциальный задачник*, „Вопросы литературы” 2010, nr 1, <http://magazines.russ.ru/voplit/2010/1/ko5.html> (11.04.2016).

³⁶ Przemiana ta ma dwie przyczyny — obiektywną i subiektywną. Po pierwsze, Żylin zamienia się w Asana dzięki niewyraźnej i pospiesznej wymowie imienia Aleksander. Po drugie zaś, jego zachowanie przywodzi góralom na myśl starożytne, pogańskie bóstwo.

jeżeli możliwy jest handel, jeżeli z federalami można się dogadać — to Asan chce pieniędzy.

Ale skoro do ataku, skoro kolumnę trzeba brać w boju — to Asan chce krwi (s. 128).

Asan dopomina się, aby pieniądze zabarwiły się krwią. Śmierć Żylina, zajmującego się nie tyle wojną, ile zarabianiem pieniędzy, stanowi logiczne zwieńczenie legendy i punkt kulminacyjny utworu:

Trzej starcy i młody kierowca. Uporczywie wpatrywali się, jak z rozbitego auta wyjmują Asana. Jaką Asan ma szeroką, silną pierś, całą zakrwawioną.

[...] Pieniądze się poniewierały. Ale starcy stanowczo odwrócili się od pieniędzy. To już nie są ich pieniądze. Wziąć te pieniądze znaczyłoby rozgniewać majora. Ranny Asan mimo wszystko jest Asanem (s. 396–397).

Podczas gdy czeczeński Asan otrzymuje swoją ofiarę, rosyjski Asan ponosi śmierć. W ten oto sposób następuje symboliczne zwycięstwo kultury czeczeńskiej nad kulturą najeźdźców. Choć zwycięstwo dokonuje się w sferze wyobraźni, to dla Czeczenów ma ono ogromne znaczenie.

Czeczenia, podobnie jak inne republiki radzieckie, na różne sposoby usiłuje pokazać, że nigdy nie była i nie jest Rosją — jej kultura wykazuje wyjątkową odporność na rosyjskie naciski. W przypadku Czeczenii nie zachodzi zjawisko „upodobnienia kultury miejscowej do kultury przybyszów”, które, jak zauważa Aleksander Fiut, przybiera często formę prześmiewczego odbicia³⁷. W powieści Makanina granica między Rosją a Czeczenią jest wyraźnie zaznaczona. Dostrzegają ją nie tylko miejscowi, ale również rosyjscy żołnierze, którzy już na wstępie pozbawieni zostają jakichkolwiek złudzeń:

— Dojadą [poborowi — A.P.], ale nie wszyscy. Tu nigdy wszyscy na miejsce nie docierają.

— Jak to?

— Tak to. Tutaj to normalne. Tu jest Czeczenia. Może coś o tym słyszeliście? (s. 8)

Zamieszanie na stacji Żylin podsumowuje następująco: „Wysłali ich [żołnierzy — A.P.] tu z Rosji jacyś kretyni” (s. 18). Wysłali

³⁷ A. Fiut, *Polonizacja? Kolonizacja?*, „Teksty Drugie” 2003, nr 6, s. 153.

z Rosji, która jest daleko, tutaj zaś panują odmienne, wschodnie obyczaje. Ani razu w całym utworze żaden z Rosjan nie nazywa Czeczenii Rosją, co świadczy o realnej ocenie tutejszych stosunków demograficznych i historycznych. Opisując zachowanie i obyczaje Czeczenów, Makanin nie wartościuje, nie przeciwstawia ich tradycjom rosyjskim. Dzięki temu unika pułapki orientalizacji, zabiegu polegającego na tworzeniu czyjegoś nieprawdziwego obrazu w celu usprawiedliwienia własnych działań i osiągnięcia korzyści. Jan Sowa uznaje orientalizm za rodzaj normatywnej fikcji i teoretycznej inwencji narzucanej kolonizowanym jako rzeczowa i bezstronna wiedza o nich. „Wiedza” ta bazuje na fantazmatach, nieprawdziwych wyobrażeniach i uprzedzeniach uzasadniających pragnienie dominacji³⁸. Według Saida dyskurs orientalistyczny winien wywołać poczucie wyższości i misji, wyróżnia go paternalizm, przekonanie o dominacji własnego świata i niezdolności ludów kolonizowanych do samodzielnej egzystencji³⁹. Tymczasem bohaterowie Makanina (Żylin, Gusarcew, Chworostinin, Bazanow) nie traktują Czeczenów jak gorszych. Żadna z ich wypowiedzi nie zawiera wynikającego z postawy imperialnej przekonania, zgodnie z którym pewne terytoria i zamieszkujące je ludy domagają się pomocy i dominacji, a nawet poddają się jej dobrowolnie. Przeświadczenie o przepaści cywilizacyjnej oddzielającej kolonizowanych od kolonizujących nie jest ich udziałem.

Tak wyraźne odróżnienie Rosji od jej obszarów nierosyjskich w literaturze wspierającej przedsięwzięcie imperialne nie występowało. Przeciwnie, zgodnie z ustaleniami Thompson, dokonywało się zawłaszczenie językowe i mistyfikacja kulturowej historii Rosji⁴⁰. Powieść Makanina podważa nieprawomocne narzucanie własnego dyskursu lekceważonemu i demonizowanemu Innemu. Działalności tej sprzyjało stosunkowo niewielkie oddalenie rosyjskich kolonii od Rosji etnicznej, powodujące zamazywanie się

³⁸ J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Universitas, Kraków 2011, s. 434.

³⁹ M. Golinczak, *Postkolonializm: przed użyciem wstrząsając...*

⁴⁰ E. Thompson, *Trubadurzy Imperium...*, s. 26.

granicy pomiędzy Rosją i nie-Rosją. W porównaniu z niewielką Czeczenią⁴¹ Rosja jest potężna i rozległa, o czym przypomina Żylinowi Dżochar Dudajew: „— Dlaczego nie miałbyś się pobudować na brzegu rzeki? Miejsca tam macie dużo. I jak tam pięknie. Nad brzegiem jakiejś wielkiej rosyjskiej rzeki [...]” (s. 208). Inaczej niż w utworach Wiktora Astafjewa czy Anatolija Rybakowa, których akcja rozgrywa się na Syberii całkowicie utożsamianej z Rosją, w *Asanie Czeczenia* Rosją nie jest. Jej skomplikowane dzieje przykuwają uwagę generała Bazanowa, z racji swych zainteresowań uchodzącego za dziwaka. Zdaniem Żyлина: „[...] generał aż po czubek głowy był wypełniony życiem narodów górskich — Czeczeni... Czeczenia! Opowiem ci o przeszłości Czeczenii!” (s. 110). Pasja Bazanowa nadaje góralom podmiotowość, chęć poznania ich dziejów sprawia, że z anonimowego, niegodnego uwagi przeciwnika, stają się narodem, którego historia sięga wypraw wojennych Aleksandra Wielkiego. W opinii Bazanowa to właśnie oddziały Aleksandra zdecydowały o przyszłości tutejszych mieszkańców: „— To [...] Macedończyk uczynił z nich górali. Zapędził ich w góry. Tych, co ocaleli. Pozostałych wymordował” (s. 122). Generał żywi wyjątkowy szacunek dla czeczeńskiej mitologii, kultury i historii. Jego postawa, będąca zaprzeczeniem arogancji i zarozumiałości kolonizatorów, podważa przekonanie, wedle którego rosyjska kultura potrzebuje gorszego i słabszego Innego. Na negacji tej, zauważa Agata Lewandowska, może się bowiem określać oraz budować własny wizerunek skonstruowany jako byt doskonały⁴². Bohaterowie Makanina nie uczestniczą w procesie kształtowania Czeczenów jako Innych, pozbawionych możliwości podmiotowej wypowiedzi. Pisarz rezygnuje ze strategii przedstawieniowych, służących kreowaniu obrazu kolonialnego Innego jako stereotypowo ujętej niższości (obrazu patologicznego Innego). Efektem jego wysiłków jest poznanie Innego, które,

⁴¹ Powierzchnia Czeczenii wynosi około 15,7 tys. km², czyli niewiele więcej niż obszar województwa małopolskiego.

⁴² A. Lewandowska, *Europa Środkowa postkolonialna w prozie podróźnej Stasiuka*, „Podteksty” 2015, nr 1, <http://podteksty.amu.edu.pl/content/europa-srodkowa-postkolonialna-w-prozie-podroznej-andrzeja-stasi.html> (11.04.2016).

zdaniem Marii Delaperrière, skutkuje poszerzeniem własnej psychosfery⁴³.

Twórcy wspierający rosyjskie przedsięwzięcie kolonialne umiejętnie stosowali sprzyjający konfrontacji podział na „swoich” i „obcych”. Używany przez nich dyskurs tworzył kategorię Wschodu jako figury Innego. Jego celem było wykreowanie nieprzewycięzalnej różnicy między kolonizatorami i kolonizowanymi. W koncepcji tej Rosjanie bardzo często przejmowali cechy zachodnich kolonizatorów — w odróżnieniu od mieszkańców Kaukazu, Azji Środkowej czy Syberii byli cywilizowani, kulturalni, pracowici, szlachetni, a nawet — co przeczy stereotypowi rosyjskości — logiczni i racjonalni. Mieszkańców „przyłączanych” do Rosji terytoriów prezentowano z kolei jako zacofanych, niekulturalnych, dzikich, zdegenerowanych, brutalnych, leniwych, skostniałych, biednych i wyuzdanych seksualnie. Według Janion ludzie ci już z założenia mieli być gorsi, nie uczestniczyli bowiem w światowym postępie⁴⁴. Dyskurs kolonialny, zwraca uwagę Bolecki, ma wymiar manichejski — cywilizacja zachodnia reprezentowała wszystko, co dobre, ludy kolonialne zaś były ciemne i okrutne. Rzeczywistość opisywana w powieści Makanina jest z gruntu niemanichejska. Choć podział na „nas” i „nich”, „swoich” i „obcych” nadal tu występuje, to granica między nimi nieustannie się zaciera, „nas” i „ich” nie dzieli już przepaść intelektualna i moralna. Za „swoich” uznawani są m.in. Czeczeni współpracujący z Rosjanami. Mowa jest o „naszych, federalnych Czeczenach” i „lojalnych, całkowicie swoich Czeczenach”. Zdaniem Żylina: „[...] niemało jest lojalnych Czeczenów, którzy chodzą po ulicach albo trzęsą się na pancierzach naszych transporterów” (s. 281). Główny bohater wspomina o nich wielokrotnie: „A tu akurat przyszli do mnie w interesach Czeczeni. Na szczęście Czeczeni już całkiem nasi, walczący po naszej stronie” (s. 367).

W powieści Makanina ważne miejsce zajmuje symptomatyczny dla literatury postkolonialnej motyw „hybrydy”, „mieszkańca”, postaci o nie do końca zidentyfikowanej przynależności etnicznej

⁴³ M. Delaperrière, *Gdzie są moje granice? O postkolonializmie w literaturze*, „Teksty Drugie” 2008, nr 6, s. 16.

⁴⁴ M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna...*, s. 224.

i przekonaniach politycznych. Przykład hybrydyczności, tożsamości rozszczepionej (typowej tożsamości kolonialnej), która, wedle Boleckiego, kształtuje się na styku przeciwstawnych umiejscowień etnicznych, kulturowych, językowych i religijnych⁴⁵, stanowi Rusłan⁴⁶, Roslik, a przede wszystkim Kostyjew. Dwaj pierwsi to Czecheni służący w oddziałach federalnych, lecz nie zapominający o swoich korzeniach. Sytuacja ta wywołuje w nich rozterki i konflikt uczuć, które nie uchodzą uwadze Żylina: „Rusłan jest Czechenem i nienawidzi federalistów. Ale mówiąc konkretniej, Rusłan jest Czechenem i jest uczciwy w sprawach, które mu się powierza. Taki koktajl uczuć... Częsty tu w Czeczenii” (s. 13). O nieuniknionym rozdwojeniu Rusłana, spowodowanym wyrzutami sumienia, świadczą jego kąśliwe uwagi pod adresem Rosjan:

— Nie potrzebuję twojego [Żylina — A.P.] „dziękuję”. Od tych „dziękuję” rzygać się chce — odpowiedział Rusłan.

Od tych, to znaczy waszych rosyjskich. Rusłan taki już jest. Pozornie zamknięty w sobie. On akurat należy do tych, co powinni milczeć na bolesny temat. Na tematy rosyjskie nie naciągniesz go, jeżeli dookoła są obcy. [...] Natomiast swoich antyrosyjskich poglądów nie ukrywa wobec bliskich. Niech bliscy słyszą (s. 67–68).

Zagmatwaną sytuację Rusłana Żylin tłumaczy następująco: „Czy chciał klęski federalistów? No pewnie! Niewątpliwie. Ale przy tym, nie kochając Rosjan, Rusłan chciał, i nawet starał się, wpajać szacunek do siebie. [...] I chciał, żeby Rosjanie go szanowali. Prawdziwy Czechen” (s. 68).

Podobne antyrosyjskie poglądy wyraża inny podwładny Żylina — Rusłan-Roslik. W oczach głównego bohatera jest on: „[...] człowiekiem szczerym, szczerą jest zwłaszcza jego antyrosyjskość. Bez końca afiszuje się niechęcią do Rosjan. Taki jest! Ale ja mu nie

⁴⁵ W. Bolecki, *Myśli różne o postkolonializmie...*, s. 8.

⁴⁶ Żylin nazywa Rusłana przyjacielem, co przeczy postkolonialnym stereotypom, nakazującym ukazywać ludzi Wschodu jako gorszych, a tym samym niegodnych uczuć w rodzaju przyjaźni. Kola Gusarcew zauważa z kolei, że: „[...] naszym żołnierzom udawało się zaprzyjaźnić i dogadywać zwłaszcza ze zwykłymi Czechenami. Z góralami z zapadłych wiosek...” (s. 49).

wierzę. Jego antypatia to po prostu słowa, czczy gadanina” (s. 71). Pelen zrozumienia stosunek Żylin do Roslika — i pośrednio innych Czeczenów — zadaje kłam kolonialnym stereotypom i uprzedzeniom: „Oczywiście Roslik kibicuje swoim, ja swoim. Ale się nie kłócimy. Kibice, ale nie brutalni fanowie. Rozmawiamy tak, jak [...] inteligentcy amatorzy futbolu” (s. 72). Słowa głównego bohatera świadczą tyleż o szlachetnym, co naiwnym pragnieniu zamiany krwawego konfliktu wojennego w prowadzoną *fair play* rywalizację sportową. Mimo sympatii do Roslika Żylin nieustannie dokonuje podziału na „naszych” i „waszych”. Starcie w górach przynosi straty obu stronom, każdy z nich martwi się o swoich:

Ja mściwie milczę. Jeszcze usłyszysz. Ja przecież też się martwię. Też o swoich. Ale te porachunki (różnostronne rachunki strat) nie dotyczą naszych stosunków z Roslikiem. Nie strzelamy do siebie nawzajem. To nie my... Tam, w Mo-krym, inni zabijali innych (s. 249).

Choć w przypadku Rusłana i Roslika nie sposób mówić o zaniku poczucia przynależności do czeczeńskiej wspólnoty narodowej, to właśnie dzięki nim Rosjanie wprowadzają w Czeczenii kolonizatorski, „panoptyczny” model władzy (termin Michela Foucaulta). Jego istota polega na perfekcyjnym zespoleniu władzy i terytorium oraz zgromadzeniu pełnej wiedzy na temat rządzonych, skutkującej ustanowieniem totalnego nadzoru⁴⁷. W modelu tym skolonizowani sami nadzorują przestrzeganie norm i zasad ustanowionych przez władzę. Stają się pośrednikami w rosyjskim projekcie kolonizatorskim.

Typową postacią-hybrydą w powieści Makanina jest inżynier Kostyjew — Czeczen od dawna „zadomowiony w Petersburgu”, postać o zwielokrotnionej tożsamości etnicznej. Na przechodni charakter Kostyjewa wskazuje jego nazwisko. W przekonaniu Żylin nad nazwiskiem tym: „[...] popracowała petersburska wymowa. Początkowo był to Hasyjew... Gazyjew... Nie wiem” (s. 190). Kostyjew ma rzadką umiejętność przewidywania zdarzeń — dwukrotnie udaje

⁴⁷ Zob. m.in. M. Foucault, *Panoptyzm*. w: tegoż, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Aletheia, Warszawa 1998; M. Sikora, *Optyka władzy*, <http://socialspacejournal.eu/7%20numer/M.%20Sikora%20-%20Optyka%20wladzy.pdf> (11.04.2016).

mu się opuścić Czeczenię tuż przed wybuchem walk. Mimo zruszenia nie traci on typowo czeczeńskich cech. „Kostyjew oszałamiająco wcześniej pojął, że nasze magazyny to przekręt. Czeczen! Nosa miał, daj Boże! I bardzo czułe końce palców, jakby dodatkowy narząd” (s. 191) — ocenia główny bohater. Kostyjew łączy w sobie pierwiastki rodzime (kaukaskie) i nabyte, ulega wpływom rosyjskim i jednocześnie przeciwstawia im się. W *Asanie* jest to jedyny przypadek, w którym kultura potencjalnie silniejsza, rosyjska, spycha na margines kultury miejscowe. Pozostali Czeczeni na jej działanie są dużo bardziej odporni. Śledząc poczynania Dudajewa i wyuczując bliski konflikt, Kostyjew natychmiast wyjeżdża do Rosji. Z punktu widzenia Żylina ucieka „do siebie, do Pitra” (s. 191). Prawdziwym domem Kostyjewa okazuje się północna stolica Rosji. Z tego powodu Roslik nie chce w nim uznać Czeczena: „A któż to jest ten twój Kostyjew! Przecież nawet nie Czeczen. Nawet nazwisko ma nieczeczeńskie” (s. 193).

Ukazane w powieści relacje pomiędzy skolonizowanymi i kolonizatorami są wyjątkowo skomplikowane, czemu sprzyja konflikt wojenny. Osoby nieznające tutejszych uwarunkowań czują się zagubione i dezorientowane. Osobą taką jest Alik, młody, niedoświadczony żołnierz, z przerażeniem odkrywający, jak wojna, w której uczestniczy, zamienia się w brudny biznes. Wskutek polityki Rosjan ustroj polityczny Czeczenii przypomina „monetokrację” (монетократия⁴⁸) — o wszystkim decydują pieniądze. Bunt Alika staje się bezpośrednią przyczyną śmierci Żylina. Żołnierz ten panicznie lęka się pieniędzy, które kojarzy z korupcją i zagrażającymi bezpieczeństwu brakami w zaopatrzeniu⁴⁹. W ten oto sposób nieosiągalny dla Czeczenów Żylin ginie z ręki „swojego”. Seria strzałów do paczki znienawidzonych banknotów przerywa działalność Asana.

Zgodnie z ustaleniami Thompson pisarze rosyjscy wspierający

⁴⁸ Terminu tego (za Stanisławem Bielkowskim) w dyskusji na temat *Asana* używa Siergiej Bielakow. Zob. С. Беляков, А. Рудалев, „Асан”: *pro et contra*. Книги, о которых спорят, „Вопросы литературы” 2009, nr 5, <http://magazines.russ.ru/voplit/2009/5/ru11.html> (11.04.2016).

⁴⁹ Jak przekonuje krytyk Kirill Ankudinow, *Asan* to powieść nie tyle o Czeczenii, ile o powszechnej w Rosji korupcji. Zob. tamże.

wysiłek kolonizacyjny powstrzymywali obrzeża imperium od przemawiania własnym głosem. Zabieg ten uzasadniano organiczną jakoby niedoskonałością narodów niezachodnich⁵⁰. Makanin obiera całkowicie odmienną taktykę i uważnie wsłuchuje się w głos podporządkowanego Innego. W jego powieści skolonizowani nie są ani niemi, ani niewydolni intelektualnie, ich głos jest donośny, a wypowiedzi nad wyraz asertywne⁵¹. Jako przykład mogą posłużyć słowa Dudajewa, będące oskarżeniem pod adresem Rosjan:

On [Dudajew — A.P.] głęboko odczuwał ból swojego narodu, ponizanego i szykanowanego (przede wszystkim zsyłką ze stron ojczyrstych... całymi pociągami!). Wychwytywał chwile gniewu. Wiraże konfrontacji. [...] Stąd też i szczególne uczucie szacunku lub drwiny wobec wroga. Wspaniale mu się udawało. Rosjanie — na Sybir. Zauważył napisy i zabronił, kazał poprawić. Rosjanie — do domu (s. 201).

Dudajew reprezentuje tych Czeczenów, którzy podejmują walkę o własną podmiotowość. Inaczej niż ma to miejsce w tekstach udzielających wsparcia imperialnym zapędom Rosjan, narrator powieści docenia jego inteligencję („Dudajew prędko i łatwo orientował się w naturze ludzi” — s. 192). Uznaje go za człowieka niebezpiecznego („Uśmiech Dudajewa niepokoił bardziej niż idiotyczne groźby młodzików, że mi odetną uszy [...]” — s. 202) i wyjątkowo silną osobowość („Kiedy Dudajew wszedł do magazynu, wyczułem w nim człowieka silnego” — s. 205). Tego rodzaju oceny sprzyjają delegitymizacji dominującej pozycji dyskursu rosyjskie-

⁵⁰ E. Thompson, *Trubadurzy Imperium...*, s. 2.

⁵¹ Należy jednak zauważyć, że działania polegające na reprezentacji i oddawaniu głosu Innym mają licznych krytyków. Należy do nich Gayatri Chakravorty Spivak, według której wszelkie próby przekazywania głosu Innych są jedynie reprezentowaniem ich historii i kultury. Tak naprawdę „podporządkowani nie są w stanie mówić”. Więcej na ten temat zob. M. Popow, *Negocjowanie ze strukturami przemocy*, „Praktyka teoretyczna” 2013, nr 1(7), http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr7_2013_NOU/17.Popow.pdf (13.04.2016) oraz T. Zarycki, *Elementy orientalizmu...* W swojej powieści Makanin korzysta z dyskursu antyhegemonicznego, mającego na celu upodmiotowienie tych, którzy nie są w stanie „mówić własnym głosem”. Obszerniej na temat dyskursu antyhegemonicznego pisze Andrzej Polus w: *Kontrowersje związane z przeschępianiem teorii postkolonialnej...*

go. W odróżnieniu od Aleksandra Puszkina, Michaiła Lermontowa czy — z bardziej współczesnych — Zachara Prilepina, Władimir Makanin rezygnuje z idei niemej Azji, która z powodu swej niewydolności intelektualnej nie jest w stanie osiągnąć samowiedzy. W *Asanie* myśli i odczucia tubylców nie są interpretowane przez Rosjan, lecz prezentowane bezpośrednio. Żylin, Gusarcew, Bazanow rozmawiają zarówno ze sobą, jak i z tubylcami, nie traktują ich przy tym z wyższością czy lekceważeniem. Pozbawieni są ponadto tak charakterystycznej dla bohaterów Puszkina „dobroczynnej siły nadającej porządek i tożsamość przedwiecznemu chaosowi”⁵². Co więcej, u Makanina to właśnie Rosjanie jawią się przyczyną chaosu i zniszczenia. Pisarz podąża śladem tych twórców, którzy, jak Lew Tołstoj w *Hadzi-Muracie*, dawali świadectwo stosowanej przez Rosjan polityce spalanej ziemi.

Nieuniknionym skutkiem utworów w rodzaju *Asana* jest dekonstrukcja wyobrażeń świata czynionych z imperialnego punktu widzenia, której towarzyszy, jak ujmuje to Gayatri Chakravorty Spivak, dekonstruowanie własnego języka oraz rozpoznawanie w nim struktur przemocy⁵³. Zabiegi te pozwalają ujawnić ciemną stronę ucisku i dyskryminacji Innego. Ukazany przez Makanina obraz rzeczywistości — wolny od orientalistycznych schematów interpretacyjnych — podaje w wątpliwość poglądy i przekonania głoszone przez „trubadurów imperium”. Należy on do tych pisarzy, których sposób postrzegania Rosji pozbawiony jest imperialnej pewności. Jego powieść stanowi próbę oderwania się od macierzystej matrycy interpretacyjnej, będącej, zgodnie z określeniem Skórczewskiego, systemem „kodów, za pomocą których opisuje się i odczytuje zachowania indywidualne i społeczne”⁵⁴. Makanin poddaje pod dyskusję utrwalone w kulturze rosyjskiej narodowe i etniczne stereotypy i wyobrażenia. Może ona spowodować zmiany w zbiorowej świadomości Rosjan i wpłynąć na ich samopoznanie. Na ogarniętym wojną Kaukazie spotykają się różne kultury, co umożliwia

⁵² E. Thompson, *Trubadurzy Imperium...*, s. 100.

⁵³ Podają za: M. Popow, *Negocjowanie ze strukturami przemocy...*

⁵⁴ D. Skórczewski, *Wobec eurocentryzmu, dekolonizacji i postmodernizmu...*, s. 51.

lepszą ocenę charakteru narodowego kolonizatorów. Autor *Asana* zdaje sobie sprawę, że imperialna tożsamość Rosji podlega nieustannym przemianom — ich efektem jest „proces retorycznej rozbiorczy przestępstwa imperialnej” (Thompson). Zawarte w powieści opisy zniszczonej Czeczenii i nędzy jej mieszkańców mają się nijak do imperialnego splendoru opiewanego przez apologetów podbojów i kolonizacji. Świadczą one o całkowitej porażce rosyjskiego przedsięwzięcia kolonialnego. W ujęciu Makanina działania kolonizatorów nie mają żadnej wartości, a rozszkolenie kultury rosyjskiej do pełnienia misji cywilizacyjnej okazują się bezpodstawne.

Анджей Поляк

ДЕКОНСТРУКЦИЯ ИМПЕРИИ (АСАН ВЛАДИМИРА МАКАНИНА)

Резюме

Автор статьи рассматривает роман современного русского прозаика Владимира Makanina как пример антиколониального творчества, осуществляющего деконструкцию имперского способа мышления и сопротивляющегося колониальному доминированию. *Asan* это текст лишенный имперской текстуальности, подвергающий критике господствующую политическую систему и показывающий сложную кавказскую действительность. Место действия описываемых событий (Чечня) представляется как территория, в которой жизнь жителей постоянно определяет колониальный опыт. Неизбежным результатом этого вида произведений является деконструкция воображений о мире создаваемых с имперской точки зрения. Ей сопутствует деконструкция собственного языка, а также узнавание в нем структур насилия.

Andrzej Polak

DECONSTRUCTION OF THE EMPIRE (ASAN VLADIMIR MAKANIN'S)

Summary

The author of the article treats the novel of contemporary Russian prose writer Vladimir Makanin as an example of anti-colonial creativity, which deconstructs the imperial way of thinking and contesting colonial domination. *Asan* is a text devoid of imperial textuality, criticizing the prevailing political system and showing

the complex Caucasian reality. The place of the described events (Chechnya) was recognized as an area where the life of the inhabitants is still shaped by colonial experience. The inevitable effect of this kind of works is the deconstruction of the world's imaginations made from the imperial point of view. It is accompanied by deconstructing one's own language and recognizing the structures of violence in it.

Andrzej Polak Dekonstrukcja imperium...

BARTŁOMIEJ KOPCZACKI

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ZACHARA PRILEPINA ZMAGANIA Z „TOWARZYSTWEM”

Badania postkolonialne w literaturze, wzbudzające niemałe emocje w świecie Zachodu, są w Rosji słabo rozwinięte. Pierwszą poważną pracą dotyczącą problemu narracji kolonialnej w literaturze rosyjskiej była książka Ewy Thompson *Trubadurzy Imperium*, opublikowana na początku lat 90. Przyczyną takiego stanu rzeczy może być brak rosyjskiej samorefleksji na temat swojej kolonialnej przeszłości czy nawet brak świadomości, że Rosja kolonie posiadała. Madina Tłostanowa uważa, że nie można zastosować wprost teorii postkolonialnych, mówiąc o Rosji, ponieważ państwo to jest specyficznym obszarem o odmiennej historii i strukturze społecznej. Badaczka pisze:

Jedynie my sami, nikt inny, jesteśmy w stanie stworzyć samodzielny dyskurs objaśniający postsowiecka przestrzeń, tożsamość, epistemologię, aethesie, nie zaś mechanicznie stosować do nich gotową teorię – niezależnie od tego, czy ma ono źródło w jakiejś szkole krytycznej, dyskursie postkolonialnym, feminizmie z ich nadto już zachodnimi kognitywnymi zasadami badania Innego jako obiektu z jakiejś oderwanej pozycji, która w istocie jedynie ukrywa swoją kontekstualność i prowincjonalizm¹.

¹ M. Tłostanowa, *Postowieckość ≠ postkolonialność ≠ postimperialność, czyli co robić po końcu historii?*, przeł. P. Fast, „Ergo. Teoria. Literatura. Kultura” 2015,

Wedle Tłostanowej Rosja staje się kolejnym subalternem w stosunku do Zachodu — jako przegrane mocarstwo musi przyjąć narzucane jej warunki, także w wymiarze intelektualnym i kulturowym. Rosja miałaby przyjąć przygotowane dla niej miejsce w dyskursie postkolonialnym Zachodu². W podobnym tonie wypowiada się Tomasz Nakoneczny, podkreślając, że optyka stosowana przez zachodnich badaczy w odniesieniu do Rosji to

Ciągle postrzeganie Rosji jako barbarzyńcy, który za wszelką cenę powinien dostosować się do standardów świata cywilizowanego, jest oczywiście niczym innym jak zachodnią projekcją i próbą podporządkowania wschodniego kolosa swoim własnym celom³.

Spostrzeżeniom tym wtóruje Wiaczesław Morozow, który w swojej książce *Russia's Postcolonial Identity. A Subaltern Empire in a Eurocentric World* twierdzi, że rosyjskie doświadczenie transformacji lat 90. było doświadczeniem subalternu. Obecnie reakcją na „kolonialne” relacje Rosja–Zachód jest zwrot kremlowskich elit w kierunku paleokonserwatyizmu, czyli zwrot do znanej od wieków retoryki zderzenia dwóch cywilizacji, reprezentujących sobą odmienne systemy wartości (Rosja to tradycyjne wartości, duchowość; Zachód to zepsucie)⁴. Pojawiają się także głosy, jakoby współczesna elita rządząca Rosją i tworzony przez nią system partyjny zostały skonstruowane przez Amerykanów na początku lat 90. Jewgienij Fiodorow, deputowany z ramienia Jednej Rosji, jest przekonany, że cały system władzy pracuje na korzyść USA⁵.

nr 31(2), s. 154.

² Tamże, s. 146–147.

³ T. Nakoneczny, *Imperialista skolonizowany. O rosyjskim paradoksie kolonialnym na przykładzie „Generation P”* W. Pielewina i „Rosja w zapaści” A. Sołżenicyna, „Porównania” 2008, nr 5, s. 9.

⁴ J. Pisarska, *Rosyjska tożsamość postkolonialna. Imperium-subaltern w eurocentrycznym świecie* (referat omawiający książkę Morozowa, wygłoszony w trakcie seminarium poświęconemu badaniom postkolonialnym, które odbyło się w Sosnowcu 13 maja 2016 roku).

⁵ *Механизмы скрытой колонизации России*, https://vk.com/video22464612_163388250 (24.08.2016).

Kwestia wyboru drogi rozwojowej dla Rosji nie jest zjawiskiem nowym. Spór o kierunek rozwoju spowodował rozłam rosyjskiej elity intelektualnej już w wieku XIX. Jak przekonywał Aleksiej Chomiakow, Oświecenie na gruncie rosyjskim miało charakter kolonialny. W efekcie nastąpiło rozdwojenie w społeczeństwie rosyjskim — powstała dobrze wykształcona elita na wzór zachodni, która z lekceważeniem odnosiła się do narodu⁶. Warstwę tę można określić pojęciem ukutym w czasie dziewiętnastowiecznych sporów pomiędzy słowianofilami i okcydentalistami — „towarzystwo”. Była ta zeuropeizowana elita, uformowana wskutek reform Piotra I, która „oderwała się” od narodu. Według okcydentalistów miała to być forpocza europeizacji Rosji; słowianofile uważali natomiast, że „towarzystwo” stanowi wyalienowaną, pozbawioną kontaktu z narodem grupę, której członkowie są obcymi we własnym kraju⁷. Jednakże można zgodzić się z tezą, że elita intelektualna XIX wieku była elitą kolonialną. Jak zauważa Aleksander Etkind, zarówno słowianofile, jak i okcydentaliści postrzegali prowincję i zamieszkujący ją lud w kontekście czegoś egzotycznego. Naród rosyjski był odbierany jako zapomniane źródło historii, kultury i języka, które trzeba na nowo odkryć⁸. Pomimo wspólnego rodowodu różnice wewnątrz inteligencji rosyjskiej tamtego czasu są bardzo widoczne — nastawiona prozachodnio grupa chciała Rosję cywilizować, europeizować; słowianofile z kolei szukali dla Rosji własnej drogi, której początkiem miała być rdzenna kultura rosyjska. Warto w tym miejscu przypomnieć, że Isaiah Berlin odróżniał funkcjonujące w środowisku intelektualnym dziewiętnastowiecznej Rosji pojęcia „myśliciele rosyjskiej inteligencji” i „myśliciele rosyjscy”. Warunkiem różnicującym było zerwanie ze światem tradycjonalizmu. Jednak sam Berlin stał na stanowisku, że kultura

⁶ А. Эткинд, *Внутренняя колонизация. Имперский опыт России*, НЛО, Москва 2013, s. 30–33.

⁷ A. Walicki, *Rosyjska filozofia i myśl społeczna. Od oświecenia do marksizmu*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973, s. 150, 204.

⁸ А. Эткинд, *Внутренняя колонизация России: между практикой и воображением*, w: tegoż, Д. Уффельманн, И. Кукулин (red.), *Там, внутри. Практики внутренней колонизации в культурной истории России*, НЛО, Москва 2012, s. 15.

rosyjska i europejska nie wykluczają się wzajemnie, ale stanowią nierozzerwalną całość⁹.

Spór pomiędzy okcydentalistami i słowianofilami można rozpatrywać w ramach teorii postkolonialnej, gdzie okcydentaliści pełniąliby funkcję kolonizatorów, kastę reprezentującą odmienne systemy wartości niż warstwy kolonizowane. Tak na temat kolonizacji wewnętrznej pisze Janusz Korek:

Kolonializm byłby więc relacją władzy pomiędzy kulturowo inną i programowo niechętną asymilacji kastą kolonizatorów a społeczeństwem kolonizowanym. Kasta kolonizatorów ma ambicje albo faktycznie decyduje o fundamentalnych sprawach, dotyczących ludności kolonizowanej, wychodząc od własnych interesów politycznych, ekonomicznych i kulturowych. Taki punkt wyjścia umożliwia zupełnie inne ujęcia czy komplementarne (do tradycyjnych) odczytania manifestacji kulturowych i fenomenów literackich stworzonych przez kolonizujących, jak i kolonizowanych. [...] Kolonizator stara się zaszczepić przeświadczenie na temat wyższości własnej tożsamości i/lub własnej ideologii na teren kultury kolonizowanej. Kolonizowany z kolei, napotykać taki punkt widzenia, staje wobec konfliktu między importowanymi wartościami a wartościami kultury czy uznawanej za własną¹⁰.

Schemat ten można odnieść do Rosji, postrzegając rosyjskich okcydentalistów jako kolonizatorów, dążących do przemienienia Rosji w kraj „europejski”. Nie byłiby to jednak typowi kolonizatorzy, wprowadzający zmiany z pozycji siły — wchodziliby oni w polemikę z ośrodkami reprezentującymi tradycyjne (narodowe?, nacjonalistyczne?) postrzeganie świata. Nie można także współczesnych okcydentalistów oskarżać o wyobcowanie z kultury rosyjskiej — nie są kimś obcym w znaczeniu kulturowo-etnicznym, choć zdaniem Wiktora Aksiuczica liberalna elita Rosji jest ślepo zapatrzona w „zachodnioeuropejską utopię”, nie do końca ją rozumiejąc. Aksiuczic oskarża ją także o rusofobię¹¹. Dla niektórych działalność okcydentalistów, zwanych również „liberałami”, spro-

⁹ A. Walicki, *Liberalizm Isaiaha Berlina i tradycje rosyjskiej inteligencji*, w: tegoż, *O inteligencji, o liberalizmach i o Rosji*, Universitas, Kraków 2007, s. 174.

¹⁰ J. Korek, *Postkolonializm a Europa Środkowo-Wschodnia*, „Porównania” 2008, nr 5, str. 6, 8.

¹¹ А. Аксучиц, *Западники и почвенники. Вчера и сегодня*, http://www.apn.ru/publications/article34319.htm#_ftn1 (25.08.2016).

wadza się do roli przedstawicieli Zachodu, pragnących przekształcić Rosję w subalterna poprzez narzucenie jej ideałów sprzecznych z duchem narodu rosyjskiego¹².

Sądę, że nie będzie nadużyciem nazwanie przedstawicieli europejskiej kultury w Rosji mianem współczesnego „towarzystwa”. Jednym z głównych przeciwników „liberalnej” części opinii publicznej jest Zachar Prilepin. Pisarz zdecydowanie sprzeciwia się modernizacji Rosji na wzór zachodni i wyklucza Rosję z europejskiego kręgu kulturowego¹³.

POTYCZKI Z „TOWARZYSTWEM”

Aleksiej Kosobrodow uważa Prilepina za artystę w zachodnim rozumieniu tego słowa, tj. realizującego się w wielu sferach jednocześnie¹⁴. Autor *Patologii* wypowiada się nie tylko poprzez utwory literackie, ale także poprzez swoje projekty muzyczne i publicystykę — prowadzi bloga oraz pisze artykuły i felietony do gazet i portali internetowych. Właśnie ta sfera działalności Prilepina stanowi najlepszą manifestację jego poglądów na sytuację w Rosji i jej skomplikowane relacje z Zachodem. W niniejszym tekście skoncentruje się na publicystycznej stronie twórczości pisarza. Jego głównym przeciwnikiem ideowym są tzw. liberałowie. Za „liberałów” Prilepin uznaje zwolenników gospodarki rynkowej, nienegujących stanu posiadania rosyjskiej burżuazji, który jest dla nich w pełni legitymowany (sprzeciwiają się rewizji zasad prywatyzacji, jak również podatkowi od luksusu) oraz przekonanych, że upadek ZSRR był w pełni uzasadniony, logiczny i nawet korzystny dla kraju¹⁵. Linia „frontu” pomiędzy Prilepinem i jego

¹² A. de Lazari i in. (red.), *Mentalność rosyjska. Słownik*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1995, s. 32.

¹³ З. Прилепи, *Когда начался патриотический угар. Захар Прилепин о древних русичах и „возвращенцах” в Европу*, <http://svpressa.ru/blogs/article/129403/> (27.07.2015).

¹⁴ А. Колобродов, *Захар*, Издательство АСТ, Москва 2015, s. 369.

¹⁵ З. Прилепин, *Почему вы либералы*, <http://1000inf.ru/news/19889/> (22.08.2016). Pojęcie liberałowie ujmuję w cudzysłów, ponieważ pisarz używa

liberalnymi przeciwnikami przebiega na polach politycznym i historycznym.

SPÓR O POLITYKĘ

Sam pisarz mówi o sobie: „Tak, jestem zwolennikiem Rosji imperialnej, być może częściowo jestem nacjonalistą, a nawet ksenofobem”¹⁶. Przyznaje, że całe życie pozostaje wierny hasłom: „Chrześcijański socjalizm”, „Święta Ruś”, „lewicowe Imperium”¹⁷. Kontestuje system Putina, z którym niegdyś walczył, a następnie ogłosił rozjem¹⁸. Obecnie jednak akceptuje jego działania, co także stanowi zarzewie konfliktu z „liberalną” opozycją. Podług Prilepina główny powód konfliktu spowodowany jest tym, że „Putin jest dla nich za bardzo Putinem, dla nas zaś — zbyt mało. W polityce zewnętrznej Putin stał się bardzo ‘putiński’, a w gospodarce natomiast jeszcze nie”¹⁹. Środowisko „liberałów” nagminnie — przekonuje Prilepin — w imię integracji z Zachodem poświęca interesy Rosji:

Ludzie, którzy na poważnie pytają – a co w tym złego, kiedy NATO tworzy bazy przy granicach FR? — co z nich za liberałowie? [...] dla tych ludzi nie ma określenia w ludzkiej mowie, to nie ludzie, to zjawiska przyrody [...]. Ludzie, którzy popierają Unię Europejską, a nie Unię Celną — jak oni mogą nazywać się Rosjanami?²⁰

go raczej w publicystycznym znaczeniu, nie wskazując jednoznacznie, jakie środowisko czy osoby ma na myśli.

¹⁶ К. Василенко, „Наша литература антилиберальна по сути”. *Интервью с Захаром Прилепиным*, <http://www.litkarta.ru/dossier/vasilenko-prilepin-interview> (27.07.2016). Przeł. — В.К.

¹⁷ З. Прилепин, *Мы не зайчики!*, „Аргументы и Факты” 2016, nr 29, http://www.aif.ru/culture/person/zahar_prilepin_my_ne_zaychiki (29.08.2016).

¹⁸ А. Зверев, „В России происходит то, о чем я мечтаю с 90-х”, <http://portal-kultura.ru/articles/books/63186-zakhar-prilepin-v-rossii-proiskhodit-to-o-chem-ya-mechtay-u-s-90-kh/> (25.08.2016).

¹⁹ <https://nstarikov.ru/blog/61645> (25.08.2016).

²⁰ З. Прилепин, *Тоска по либералу*, <http://svpressa.ru/society/article/99418/> (27.07.2016).

Pisarz jest przekonany, że podobnie jak czarnosecińcy chcieli wyćpić Żydów, tak „liberałowie” z takim samym zapałem chcą zmienić człowieka rosyjskiego. Pragną dokonać lobotomii na narodzie rosyjskim²¹. Pomimo ich wysiłków ta operacja nie uda się z prostego powodu — Rosjanin nie jest przywiązany do tzw. europejskich wartości. W opinii Prilepina dla mieszkańców Rosji są one mniej ważne niż ziemniaki w mundurkach z twarogiem i śmietaną²². Kolejną przeszkodę na drodze w kierunku przemiany rosyjskiego charakteru narodowego stanowi fakt, że Rosjanin postrzegany jest jako uparty i niereformowalny imperialista²³. Interesujące wydaje się zestawienie rosyjskich „liberałów” z częścią rosyjskich nacjonalistów. Zdaniem Prilepina obie te grupy — pomimo licznych różnic — łączy jedno: uważają oni, że Rosja to „erefija” (эрефия)²⁴ zamieszкана przez ludzi sowieckich, których należy dekomunizować²⁵.

Zdaje się, że Prilepin ma sporo racji, pisząc o odrębności Rosji wobec Zachodu. Jak przypomina Paweł Rojek w książce *Przekleństwo Imperium. Źródła rosyjskiego zachowania*, 71% Rosjan od czuwa kulturową odrębność wobec krajów Zachodu²⁶. W innym badaniu jedynie 7% ankietowanych deklaruje poczucie jedności z Europejczykami²⁷. Kością niezgody pomiędzy Prilepinem i jego

²¹ Захар Прилепин о мертвом божке либералов — мнение, http://rusvesna.su/recent_opinions/1463396470 (22.08.2016).

²² З. Прилепин, *Почему я не либерал*, <http://www.zaharprilepin.ru/ru/columnistika/12/pochemu-ja-ne-liberal.html> (22.08.2016).

²³ Тегоз, *Социал-дарвинизм — нет. Идеал-дарвинизм — да*, <http://svpressa.ru/society/article/117944/> (25.08.2016).

²⁴ Jest to pojęcie funkcjonujące w rosyjskim slangu politycznym, powstałe od skrótu Federacja Rosyjska (РФ), ma częstokroć negatywne znaczenie. Zob. <http://argo.academic.ru/6421/эрефия> (29.08.2016).

²⁵ З. Прилепин, *О русских и украинских националистах*, <http://ren.tv/blog/114844> (29.08.2015).

²⁶ P. Rojek, *Przekleństwo Imperium. Źródła rosyjskiego zachowania*, Wydawnictwo M, Kraków 2012, s. 59.

²⁷ Л. Дробижева, *Кого русские считают русскими*, <http://www.russkiymir.ru/publications/189957/> (17.06.2016).

adwersarzami jest sytuacja na Ukrainie. Pisarz w pełni popiera cele „separatystów”. Czynnie zaangażował się w pomoc humanitarną dla mieszkańców regionu, kilkakrotnie odwiedził dwie samozwańcze republiki. Przez „liberalną” część opinii publicznej został poświadczony o zaprzeczenie się Kremlowi²⁸. Prilepinowi nie podoba się także to, że kraje Europy Zachodniej mieszają się do konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Na swoim profilu na portalu Facebook w notce z 25 lipca radzi Zachodowi, aby zajął się własnymi problemami i zamachami terrorystycznymi, a właśnie pomiędzy Rosją a Ukrainą oba kraje rozwiążą samodzielnie²⁹.

Wpływ na światopogląd autora *Klasztoru* ma środowisko narodowo-bolszewickie. Prilepin przez lata był członkiem Partii Narodowo-Bolszewickiej Eduarda Limonowa, której program został sformułowany na początku lat 90. przez entuzjastę eurazjatyizmu Aleksandra Dugina. Według niego narodowy bolszewizm to nienawiść do systemu opartego na trzech filarach: demokracji, liberalizmie i kapitalizmie. Za wrogów Dugin uznał także, a wraz z nim środowisko narodowych bolszewików, biurokrację, Stany Zjednoczone i — co ważne w kontekście przedstawionych tu rozważań — kosmopolityczną inteligencję³⁰. Lider i najbarwniejsza postać ruchu „nacbolów”, Limonow, jest jednym z duchowych ojców Prilepina. Na swoim blogu, zwracając się do Limonowa, pisarz używa słowa „дед”, co można interpretować jako symbol świadczący nie tylko o czysto ideowej, politycznej więzi pomiędzy Prilepinem i Limonowem³¹. Inną ważną inspiracją dla Prile-

²⁸ Więcej o stosunku Prilepina do wojny na Ukrainie zob. A. Wawrzyńczak, *Rosyjski rewolucjonista i imperialista w XXI wieku. Zachara Prilepina paradoksy wolności*, w: K. Syska, U. Trojanowska, A. Wawrzyńczak (red.), *„Я выбираю свободу...”. Problem wolności w literaturze i kulturze rosyjskiej. Księga jubileuszowa dedykowana Pani Profesor Krystynie Pietrzyckiej-Bohosiewicz*, Wydawnictwo „Śląsk” – Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych, Katowice 2015, s. 241–244.

²⁹ <https://www.facebook.com/zaharprilepin> (17.06.2016).

³⁰ P.J. Sieradzan, *Aksamitni terroryści. Narodowy bolszewizm w Federacji Rosyjskiej*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2008, s. 68–69.

³¹ Nie można zapominać o innym znaczeniu słowa „дед”. Tym słowem określa

pina są poglądy kontrowersyjnego pisarza i publicysty Aleksandra Prochanowa³².

WOKÓŁ HISTORII

Spór o historię dotyczy głównie okresu radzieckiego i lat 90. ubiegłego stulecia. W przeciwieństwie do „liberałów” Prilepin odnosi się z dumą do takich wydarzeń z historii jak zwycięstwo w wojnie ojczyźnianej, sowiecki program podboju kosmosu czy uznanie Związku Radzieckiego za najdoskonalszą formę rozwojową państwa rosyjskiego³³. Słynny *List do towarzysza Stalina* (*Письмо товарищу Сталину*) wywołał kontrowersje pośród „liberalniej” opinii publicznej. W liście, podpisanym przez „liberalną społeczność”, Prilepin wypomina adresatowi, którego określa epitetami „potwór” i „gad”, krwawą kolektywizację rolnictwa i bezprecedensowy terror lat 30., zwraca jednak uwagę na niezaprzeczalny paradoks — choć Rosjanie potępiają Stalina jako krwawego dyktatora, są mu jednocześnie wdzięczni za to, że swoimi decyzjami ocalił Rosję. *List do towarzysza Stalina* kończy się słowami: „Jesteśmy wobec ciebie zobowiązani. Bądź Przeklęty”³⁴. Autor *Patologii* nie rozumie „liberalnego” podejścia do interpre-

się także osoby mające za sobą 2,5 roku służby wojskowej oraz weteranów. Sądzę, że oba znaczenia pasują do relacji Prilepin–Limonow — starszy towarzysz walki oraz jako ktoś bliski emocjonalnie (dziadek).

³² 3. Прилепин, *Несерьезные занятия серьезных людей*, <http://www.zaharprilepin.ru/ru/columnistika/krupnyi-plan/nesereznye-zanyatiya-sereznyh-lyudei.html> (2.09.2016). Na temat kontrowersji wokół Aleksandra Prochanowa zob. A. Polak, *Aleksandr Prochanow — trubadur czerwonego imperium*, w: P. Fast (red.), *25 lat polskiej rusycystyki w okresie transformacji. Idee — problemy — tematy*, Wydawnictwo „Śląsk”–Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych, Katowice 2015, s. 133.

³³ *Захар Прилепин о высшей точке развития страны и русофобских личинах*, „Газета ДП” 2015, http://www.dp.ru/a/2015/10/01/Evropa_sama_postuchit_takt (22.08.2016).

³⁴ 3. Прилепин, *Письмо товарищу Сталину*, <http://svpressa.ru/society/article/57411/> (27.08.2016)

tacji historii. Sądzi, że jego ideowi oponenti wybierają z historii Rosji wydarzenia i postaci, które pasują do wyznawanego przez „liberałów” dogmatu: to odwołują się do demokratycznych tradycji Rusi Kijowskiej, to do Borysa Godunowa lub Piotra I, rewolucji lutowej, okresu odwilży i Borysa Jelcyna. Na takie postawienie problemu pisarz replikuje, że Rosja łączy w sobie nie tylko tradycję Rusi, ale i państwa moskiewskiego, caratu oraz ZSRR³⁵. Neguje także tzw. europejski zwrot w historii. W manifestcie zatytułowanym *Dlaczego nie jestem liberałem (Почему я не либерал)* Prilepin ironizuje: „Dla niego [„liberała” — B.K.] historia świata zawsze zaczyna się z ‘europejskiego wyboru’. Dopóki on nie nastąpi, to nie ma żadnej historii — tylko tańce połowieckie i kaźnie sołowieckie”³⁶. Inaczej postrzega także lata 90. Według niego okres ten nie był czasem wielkiej szansy, aby dołączyć do Zachodu. Był to czas, w którym Rosji odbierano prawo do istnienia³⁷. Czas ten kojarzy mu się przede wszystkim z przekłętym show-biznesem, nieudolnością generałów w Czeczenii i wesołą rusofobią płynącą z telewizora³⁸.

POLEMIKA

Manifestacje poglądów Prilepina nie pozostają bez odzewu. *List do towarzysza Stalina* został potraktowany jako próba częściowej rehabilitacji Stalina i ZSRR. Dostrzeżono w nim także wątki antysemickie. Publikacja listu sprawiła, że Prilepin, do tej pory cieszący się szacunkiem i estymą pośród swoich „liberalnych” adwersarzy, stał się z miejsca postacią im wrogą. Wynikało to także ze sposobu prezentacji tekstu, który Prilepin podpisał słowami: „Rosyjska Społeczność Liberalna”. Biograf Prilepina uznał, że jest to klasyczny

³⁵ Андрей Р., „Наследницей чего является Россия?”, <http://moiarussia.ru/zahar-prilepin-naslednitsej-chego-yavlyaetsya-rossiya/> (29.08.2016).

3. Прилепин, *Почему я не либерал?*...

³⁷ Тамże.

³⁸ <http://prilepin.livejournal.com/299864.html> (29.08.2016).

przykład „trollingu”³⁹, charakterystycznego dla starć ideowych składających się na historię rosyjskiej myśli społecznej dwóch ostatnich wieków⁴⁰. Wedle słów samego Prilepina *List do towarzysza Stalina* miał na celu rozprawienie się z krytyką czasów stalinowskich, za którą stoi często chęć legitymizacji obecnego stanu rzeczy — według „liberałów” brak akceptacji dzisiejszego porządku prowadzi wprost do Gułagu i czystek⁴¹. Bezpośrednią reakcją na list była odpowiedź „adresata”. W tekście *Towarzysz Stalin — Panu Prilepinowi* (*Товарищ Сталин — господину Прилепину*) autor oskarża Prilepina o to, że nie jest dobrym bolszewikiem oraz że ulega reakcyjnemu nacjonalizmowi⁴². Wyśmiewa także jego styl. Zamiast dokładności marksistowsko-leninowskich kategorii, manifest ten to „źle przykryty stylem epistolarnym kobiecy żal i gorycz pensjonarki, obrażonej przez studenta nieokreślonej wprost przez was nacji”⁴³. Jest to także przytyk do rzekomego antysemityzmu pisarza, dla którego (podobno) wszyscy liberałowie są Żydami. „Towarzysz Stalin” udziela rad Prilepinowi — jeżeli ten pragnie budować przyszłość na kapitale przeszłości, to musi wykorzystać doświadczenie bolszewików w technice zdobywania władzy⁴⁴. List kierowany do „Pana” Prilepina także stanowi przykład „trollingu”. Jego autorem jest lewicowy dziennikarz Dmitrij Czornyj. Jak widać, przeciwników Prilepina można znaleźć także po lewej stronie sceny politycznej. Michaił Szwydkoj, minister kultury w latach 2000–2004, doszedł

³⁹ Słowo „trolling” wywodzi się od angielskiego wyrażenia *trolling for fish* — ‘łowić na haczyk’. W świecie Internetu zachowanie określane mianem trollingu polega na świadomym prowokowaniu innych użytkowników poprzez agresywne czy kontrowersyjne wypowiedzi tzw. trolla. Mają one na celu albo zwrócenie uwagi na dane zagadnienie, przekierowanie dyskusji w pożądanym przez niego kierunku, albo dezorganizację forum dyskusyjnego, <https://sloownik.intensys.pl/definicja/217/trolling/> (1.09.2016).

⁴⁰ А. Колобродов, *Захар...*, s. 371.

⁴¹ Tamże, s. 370.

⁴² Д. Черный, *Товарищ Сталин — господину Прилепину*, <https://forum-msk.org/material/politic/9565196.html> (2.09.2016).

⁴³ Tamże, przeł. — В.К.

⁴⁴ Tamże.

do wniosku, że Prilepin jest tak podły, że nie może być pisarzem rosyjskim⁴⁵. Odpowiedź pojawiła się w tekście *Wstydzę się swoich ojców* (*Стесняться своих отцов*). Prilepin używa w nim argumentów dających się wpisać w ramy teorii postkolonialnej. Pisze on następujące słowa:

Bywając w swoim inteligentnym i mądrym środowisku, wy, niezauważalnie dla siebie, ale widocznie dla nas, sprywatyzowaliście rację historyczną, zdrowy rozsądek, i wszystko to, co uważacie za rzeczy ogólnie przyjęte, oraz to, co nazwaliście niedostępnym [...]. Ja tylko chciałem powiedzieć, że tutaj, wokół was, jest ogromna liczba ludzi, którzy myślą inaczej niż wy. I najwidoczniej mają jakieś podstawy do tego, aby sądzić, że cała racja świata rosyjskiego (русского мира) należy tylko do was⁴⁶.

Fragment ten idealnie opisuje relację kolonialną: „liberałowie”, reprezentujący określone typy kultury, tworzący pewne środowisko, starają się narzucać pozostałej części społeczeństwa własną interpretację świata i historii.

Znaczny odzew wywołał także ideowy manifest *Dlaczego nie jestem liberałem?*: w odpowiedzi pojawiło się kilka manifestów zatytułowanych *Dlaczego jestem liberałem*. Dziennikarz i publicysta Dimitrij Gubin nazwał Prilepina szczerym, utalentowanym, lecz jednocześnie ciemnym i niedouczonego człowiekiem. Według Gubina pisarz wciąż nie przeczytał tych książek, które powinien. Anytliberalne wystąpienia Prilepina Gubin interpretuje jako lepienie sobie golema⁴⁷. Wyjaśnia także czym, według niego, jest liberalizm:

Przy czym liberalizm — to tylko idea wolności i praw każdego człowieka, wzmocniona wiedzą, także historyczną, o tym, że słabość może być mocniejsza od siły, jednostka może wygrać z masą, a część okazuje się ważniejsza od cało-

⁴⁵ М. Швыдко, *О писателе Прилепине*, <http://echo.msk.ru/blog/shvidkoy/919011-echo/> (2.09.2016).

⁴⁶ З. Прилепин, *Стесняются своих отцов*, <http://svpressa.ru/society/article/57713/> (2.09.2016).

⁴⁷ Д. Губин, *Почему я либерал*, „Огонек” 2013, nr 42, <http://www.kommersant.ru/doc/2327414> (29.08.2016).

ści. Liberalizm — to uznanie, że życie każdego pojedynczego człowieka stanowi taką samą wartość jak całe człowieczeństwo⁴⁸.

Jednak aby to zrozumieć — kontynuuje Gubin — Prilepinowi brakuje wiedzy, wykształcenia i informacji⁴⁹. Blogger i dziennikarz Anton Nossik oskarża z kolei autora *Sańkji* o uległość wobec „antyliberalnej” mody, ponieważ Prilepin pisze swoje teksty za pieniądze państwa, którego kiedyś bronił (nawiązanie do służby Prilepina w OMON-ie)⁵⁰. Warto dodać, że nie tylko publicystyka pisarza jest poddawana ostrej krytyce — także twórczość muzyczna i literacka są oceniane z punktu widzenia ideologii. Autor książki o życiu i twórczości Prilepina nazywa to zjawisko „antyprilepinizmem”⁵¹. W jednym z rozdziałów przytacza on recenzje „liberalnych” krytyków na temat powieści *Klasztor (Обитель)*. W większości są one negatywne. Jednak ich ocena nie sprowadza się do czysto literackiego odbioru książki. W znacznej mierze książka staje się tylko pretekstem do ideowego ataku na pisarza, którego oskarża się m.in. o neostalinizm. Aleksiej Kołobrodow nadaje ogólny sens wywodom przeciwników Prilepina, pisząc, że całe zamieszanie wokół utworu sprowadza się do jednego zdania: „Z ręką na sercu można stwierdzić, że książka jest niezła, ale autor tu nie pasuje”⁵².

KONKLUZJA

Opisane „potyczki” Prilepina z „towarzystwem” stanowią zaledwie mały fragment sporów ideowych pomiędzy nastawionymi prozachodnio mieszkańcami Federacji Rosyjskiej a tymi, którzy wykazują bardziej konserwatywną postawę. W polemice pomiędzy dwoma środowiskami należy odnotować fakt, że wystąpienia Pri-

⁴⁸ Tamże, przeł. — B.K.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ A. Nossik, *Почему я либерал*, <http://dolboeb.livejournal.com/2582462.html> (29.08.2016).

⁵¹ A. Колобродов, *Захар...*, s. 276–298.

⁵² Tamże, s. 298.

lepina prowokują potężną intelektualną reakcję, świadczącą o znaczeniu zawodu pisarza i literatury w Rosji⁵³. Jak zauważa Aleksander Wawrzyńczak, autor *Czarnej mały* jest spadkobiercą pisarzy-publicystów, którzy zawsze odgrywali znaczącą rolę w rosyjskim życiu społecznym. Badacz stawia Prilepina w jednym rzędzie z takimi mistrzami literatury jak Fiodor Dostojewski, Aleksander Puszkina, Lew Tołstoj czy Walentin Rasputin⁵⁴.

Prilepin, pomimo rewolucyjnego rodowodu, jest przekonany, że zasypanie ideologicznych przepaści będzie możliwe. Liczy na to, że w Rosji pojawi się osoba, nazwana „politycznym Puszkinem”, która zdoła pojednać słowianofilów i okcydentalistów⁵⁵. Ciekawe, że podobną myśl w XIX wieku wyraził Wissarion Bieliński, dla którego to właśnie Puszkina był połączeniem czynnika narodowego z europejskim i przykładem dla całego społeczeństwa⁵⁶.

Niniejszy tekst stanowi próbę projekcji obaw części społeczeństwa rosyjskiego, której reprezentantem jest Prilepin. Trudno jednoznacznie stwierdzić, co stoi za postawami nacjonalistycznymi czy tradycjonalistycznymi, skąd bierze się lęk przed Zachodem i niechęć do kultury reprezentowanej przez dany krąg kulturowy, którego bezpośrednim odbiciem jest prozachodnio nastawiona część inteligencji. Sądzę, że przyczyny takiego stanu rzeczy są dwie. Po pierwsze, antyamerykanizm. Andriej Siniawski, jeden z dysydentów czasów sowieckich, uważa, że lata 90., traktowane przez znaczną część inteligencji jako spełnienie marzeń o wolności, były dla narodu rosyjskiego traumą. Jak zauważa badacz:

Obecnie mit uległ przemianie. Szerzy się antyamerykanizm. Powodem jest oszalałająca ilość zagranicznych towarów, na które mogą sobie pozwolić je-

⁵³ Tegoż, *Читательская мышца*, <http://www.litrossia.ru/archive/item/5993-tratatest> (02.08.2016).

⁵⁴ A. Wawrzyńczak, *Rosyjski rewolucjonista i imperialista...*, s. 231–232.

⁵⁵ З. Прилепин, *Кто подхватит власть?*, <http://www.zaharprilepin.ru/ru/columnistika/the-new-times/kto-podhvatit-vlast.html> (6.09.2016).

⁵⁶ A. Walicki, *Zarys myśli rosyjskiej. Od oświecenia do renesansu religijno-filozoficznego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 221.

dynie bogaci. Moskwa jest teraz pokryta zagranicznymi reklamami, szyldami, markami [...] To jest jak obca okupacja. [...] Miasta usiane są szyldami takimi jak „Casino”, „Casanova Night Club (Great Intimate Atmosphere)”; restaurację nazywa się „At the Bankers”, klinikę chorób wenerycznych „The Lolita”; bar „The Flamingo”; a sklep spożywczy „Gallant”. [...] Na tle brudu i biedy te obce słowa brzmią jak kiepska parodia zachodniego stylu życia⁵⁷.

Pisząc swoje uwagi o Rosji lat 90., Siniawski obwinia rodzimą inteligencję o sankcjonowanie takiej sytuacji i odwrócenie się od narodu i jego potrzeb. Nie potrafi ona zrozumieć, że naród nie tęskni za zniewoleniem czasów sowieckich, tylko za okresem, kiedy żyło mu się o wiele lepiej⁵⁸. W związku z tym należy uznać, że odwrócenie się od Zachodu nie jest traktowane tylko w kategoriach ideowych, lecz jest oparte na tragicznym doświadczeniu Rosji ostatniej dekady XX wieku. Drugiej przyczyny można doszukiwać się w polityce krajów Zachodu. Ponadto, na odbiór kultury Zachodu, rozumianej jako kolonizatorska, ma wpływ także to, przed czym przestrzegał wspomniany już Berlin — po upadku ZSRR Zachód nie powinien „tańczyć na jego grobie”⁵⁹.

Zachar Prilepin prezentuje odmienny od „liberalnego” (dla wielu kolonialnego) model rozwoju Rosji, w którym państwo rosyjskie spełniałoby rolę subalterna. Publicystyczny głos pisarza należy traktować jako pokłosie doświadczeń narodu rosyjskiego w latach 90. oraz wyrażenie własnej podmiotowości wobec narzucanej przez „liberalną” inteligencję narracji o jednoznacznie prozachodnim kierunku rozwoju.

⁵⁷ A. Siniawski, *Rosyjska inteligencja*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014, s. 38–39.

⁵⁸ Tamże, s. 41.

⁵⁹ A. Walicki, *Liberalizm Isaiaha Berlina...*, s. 173.

Бартломей Копчацки

ПРИЛЕПИНСКАЯ СТЫЧКА С «ОБЩЕСТВОМ»

Резюме

В статье автор пытается сделать анализ взглядов писателя Захара Прилепина с точки зрения постколониальной теории. Исследовательским материалом послужили статьи в прессе, материалы помещенные на блоге писателя и другие публицистические выступления. В своей публицистике писатель очень часто сопротивляется трактовке России как субалтерна по отношению к Западу. Кроме того, он негативно относится к либеральной части российского общества, которое, по его мнению, вполне предано «западному пути развития», без учета русской традиции, истории и настоящих проблем страны.

Bartłomiej Kopczacki

PRILEPIN'S DUELS WITH "WESTERNIZERS"

Summary

The aim of this article is to analyze of Zachar Prilepin's political beliefs from post-colonial theory point of view. Author of this paper concentrated on Prilepin's press articles, his notes on the blog and essays and tried reconstruct Prilepin's attitude to modern Russian political and economy situation. Russian writer has very often criticized Russian liberal and democratic community for their narration about "western way" as the best for Russian state and nation. Prilepin thinks that the "Western World" try to transform Russia to their subaltern and Russian democratic-liberal part of society are played main role in this process.

Bartłomiej Kopczacki Zachara Prilepina zmagania...

PAWEŁ ŁANIEWSKI

Uniwersytet Śląski w Katowicach

DEKONSTRUKCJA MYŚLI NEOIMPERIALNEJ W ANANASOWYM NAPOJU DLA PIĘKNEJ DAMY WIKTORA PIELEWINA

Silne zaangażowanie polityczne jest jedną z cech dystynktywnych rosyjskiego postmodernizmu. Ta orientacja, widoczna już w pierwszych utworach nowego nurtu, zyskała szczególny wymiar w tekstach twórców trzeciej fali, w naturalny sposób skupionych na kwestii poszukiwania nowego archetypu narodowego oraz badaniach kolektywnej mentalności w trudnym okresie zapoczątkowanym przez rozpad Związku Radzieckiego. Upadające imperium, będące przez wiele lat nośnikiem myśli imperialnej, stało się znakomitą obiektem badań opierających się na schizoanalizie — metodzie zaproponowanej przez filozofa Gilles'a Deleuze'a i psychiatrę Félix'a Guattariego w ich wspólnej pracy *Anty-Edyp* (1972). Alternatywne wobec freudowskiej psychoanalizy badanie skupia się przede wszystkim na kwestii nieświadomości zbiorowej — części psychiki, wypełnionej jednostkami podstawowymi — atawistycznymi instynktami i kulturowymi archetypami¹. Jako główny cel schizoanaliza zakłada oswobodzenie

¹ Z. Robakiewicz, *Pamięć u C.G. Junga*, https://www.gnosis.art.pl/e_gnosis/w_labiryncie_duszy/robakiewicz_z_pamiec_u_junga.htm (26.03.2017).

jednostki od różnego typu „Edypów” — czynników faszyzujących, ograniczających jej wolność i doprowadzających do fragmentaryzacji świadomości. Efektem ubocznym metody, polegającej na aktywizacji indywidualnych maszyn pragnących, jest określenie libidinalnego ukierunkowania procesu historyczno-społecznego².

Myśl imperialna, będąca jedną z podstawowych jednostek budujących radziecką i rosyjską świadomość, zyskała w postmodernistycznym ujęciu niezwykle ciekawe cechy. Zgodnie z twierdzeniami poststrukturalizmu — nurtu wyznaczającego filozoficzne granice epoki — tego typu koncepcje należy uznać za metanarracje, czyli teksty uzurpujące sobie prawo do opisywania i — co za tym idzie — zawłaszczania rzeczywistości. Zgodnie z fundamentalną dla tego okresu tezą Jeana-François Lyotarda, postęp zakłada skrajny brak zaufania wobec autorytetów tego typu³. Ten rozbudowany krytycyzm, bazujący na Foucaultowskim odejściu od Kartezjuszowskiego aksjomatu *cogito ergo sum*⁴, jest źródłem zupełnie nowego paradygmatu filozoficzno-społecznego. Silnie związana z tradycyjnym, linearnym postrzeganiem historii myśl imperialna staje się zjawiskiem anachronicznym i nieprzystającym do ponowoczesnej rzeczywistości. Brak wiary w metanarracje uniemożliwia rozwój takich poglądów — agresywny dyskurs, opierający się w dużej mierze na filozofii metafizycznej, nie może już tworzyć swoich bohaterów i dzięki temu sterować zindoktrynowanymi jednostkami. W ten sposób giną kolejne konstrukty, będące fundamentami imperialnego systemu. Jacques Derrida w przełomowym dziele *O gramatologii* (1967) postuluje ostateczną rozprawę z dychotomicznym światem i zastąpienie go pluralistycznym modelem, opartym na modelu rizomy — kłacza, rozwijającego się w sposób nieuporządkowany i nieprzewidywalny⁵. Usunięcie binarnych opozycji jednoznacznie

² И. Скоропанова, *Русская постмодернистская литература: новая философия, новый язык*, Флинта, Санкт-Петербург 2002, s. 18.

³ Ж-Ф. Лиотар, *Состояние постмодерна*, Алетейя, Санкт-Петербург 1998, s. 11.

⁴ М. Podnieśniński, *Правда и власть. Мысль Michela Foucaulta в годах 1956–1977*, Universitas, Kraków 2012, s. 120.

⁵ J. Derrida, *O gramatologii*, przeł. B. Banasiak, Oficyna, Łódź 2011, s. 30–31.

określa cechy imperialnego (a co za tym idzie także neoimperialnego) dyskursu — to idealny obiekt Derridowskiej dekonstrukcji, czynnik, który Deleuze i Guattari określiliby mianem kolejnego z „Edypów”, skrajnie niebezpiecznych dla procesu samostanowienia jednostki.

Poststrukturalistyczne rozważania, od początku silnie związane z literaturoznawstwem, zainspirowały wielu twórców. Jednym z najbardziej filozoficznie ukierunkowanych współczesnych pisarzy rosyjskich jest bez wątpienia Wiktor Pielewin. Autor, który zdobył szczególną popularność dzięki krytyce fenomenów społeczeństwa konsumpcyjnego w powieści *Generation „P”*, w tworzonej przez siebie rozległej panoramie postradzieckiej rzeczywistości społecznej i politycznej, wydziela szczególne miejsce charakterystycznej dla dzisiejszej Rosji myśli neoimperialnej. Jeden z podstawowych konceptów czasów caratu i komunizmu nie zanikł, a jedynie zmienił formę i źródło swoich inspiracji. Władimir Kantor zwraca uwagę na znaczenie idei imperium dla narodu rosyjskiego. Jego zdaniem, istnienie „ogromnego organizmu, jakim pozostaje Rosja, niemożliwe jest poza imperium”⁶. To ono było w stanie zjednoczyć różnorodne narody rozproszone po całym, olbrzymim terytorium kraju i wytworzyć system zabezpieczający interesy państwa. Paradoksalnie właśnie myśl imperialna przeciwdziałała rozwojowi nacjonalizmu i szowinizmu. Imperializm rosyjski, zdaniem Kantora, jest nośnikiem myśli europejskiej i jedyną drogą Rosji do Europy. Nie jest to zjawisko charakterystyczne wyłącznie dla wschodnich państwowości — polityka imperialna dotyczy wielu podmiotów wywodzących się z różnych kręgów cywilizacyjnych i w tym ujęciu nie należy postrzegać jej negatywnie.

Równie uniwersalistyczne spojrzenie na kwestię neoimperializmu znajdziemy w zbiorze opowiadań *Napój ananasowy dla pięknej damy* (*Ананасная вода для прекрасной дамы*, 2010). Pielewinowska interpretacja tego zjawiska, chociaż nasycona fenomenami cha-

⁶ W. Kantor, *Imperium jako droga Rosji ku europeizacji*, przeł. D. Jewdokimow, „Człowiek i Społeczeństwo” 2013, t. 35, z. 2, <http://czlowiek-wns.home.amu.edu.pl/sites/default/files/archiwum/xxxv/35%202/4%20IMPERIUM%20JAKO%20DROGA%20ROSI%20KU%20EUROPEIZACJI.pdf> (26.03.2017).

rakterystycznymi dla kultury i społeczeństwa rosyjskiego, skupia się w głównej mierze na dekonstrukcji politycznego i ekonomicznego wymiaru neoimperializmu. Autor przedstawia dychotomiczny świat, oparty na zimnowojennych podziałach. W jego centrum znajdują się dwa konkurujące ze sobą i wzajemnie dekonstruujące się dyskursy — dyskurs demokratycznych i kapitalistycznych Stanów Zjednoczonych oraz ewoluujący dyskurs Związku Radzieckiego (w pewnym momencie przekształcający się w dyskurs poreformowej Rosji). Groteskowe cechy obu zjawisk oraz wykorzystanie typowo poststrukturalistycznych konceptów pozwalają z dystansem spojrzeć na formę obu dyskursów i znaleźć szereg wspólnych cech edypalnych.

Pierwsze opowiadanie — *Operacja „Burning Bush”* — rysuje wyraźną linię podziału pomiędzy tymi paradygmatami. Główny bohater, Siemion Lewitan, odesski Żyd, wyróżniający się niespotykanym tembrem głosu, dzięki narkotykowym seansom dokonuje Foucaultowskiej transgresji i sam staje się nośnikiem dyskursu. Perfekcyjna znajomość języka angielskiego oraz niezbywalny akcent jidysz znajdują uznanie w oczach agentów służb specjalnych. Na polecenie generała Szmygi lektor zostaje porwany i poddany procedurze wszczęcia nadajnika wewnątrz zęba. Za jego pośrednictwem agenci mogą komunikować się z dowolnym człowiekiem. Pochođenje absurdałnej metody wyjaśnia jeden z najbardziej tajemniczych i tragicznych rozdziałów w historii Związku Radzieckiego, kiedy to opozycjoniści, za swoją działalność antyrządową, byli umieszczani w szpitalach psychiatrycznych z rozpoznaniem „schizofrenii bezobjawowej”:

Istota rzeczy była następująca: w schyłkowym okresie ZSRR moskiewscy psychiatrzy zaczęli otrzymywać od niektórych obywateli skargi na głosy rozlegające się w ich głowach. Głosy informowały o wydarzeniach na świecie, niekiedy śpiewały, niekiedy opluwały historię Ojczyzny, a czasem, cmokając, opowiadały o cudach wolnego rynku.

Najbardziej rozpowszechnioną diagnozą w takich wypadkach była „przewlekła schizofrenia na tle ostrej intoksykacji informacyjnej” albo „pierefrenia”, jak ochrzczono nową chorobę przez analogię z perytonitem i pierestrojką.

Początkowo chorym ordynowano lobotomię, ale wycięcie płatów czołowych mózgu wykazało niską efektywność. Niektórych pacjentów udawało się wyle-

czyć, stosując inne silnie działające procedury starej sowieckiej szkoły, ale takie przypadki były rzadkie i pacjenci nie odzyskiwali pełnej zdolności do pracy.

Próbując lepiej poznać zjawisko, lekarze zaczęli analizować, co konkretnie mówią głosy. I dokonali zdumiewającego odkrycia — okazało się, że dokładnie powtarzają programy moskiewskich radiostacji. Innymi słowy, chorzy zaczęli słyszeć radio bez odbiornika⁷.

Za zaburzenia odpowiada wykorzystywany w plombach stop medali. Nowymi możliwościami zaczynają się interesować służby specjalne. Przez całe lata 90., będące okresem destabilizacji państwa i olbrzymich przemian społeczno-politycznych, rozpracowywano technologię, która pozwoliłaby wykorzystywać ich potencjał w walce z obcymi mocarstwami. W końcu udaje się stworzyć odpowiednie urządzenia, a Siemion Lewitan ma odegrać decydującą rolę w walce o wpływ.

Rzeczywistość, w której nagle znalazł się Lewitan, jest wypełniona symulakrycznymi przedstawieniami neoimperialnej przestrzeni. Zdjęcia w galowych mundurach, perskie dywany i bogato zdobione przedmioty codziennego użytku projektują przestrzeń jednoznacznie kojarzącą się z imperialnym aparatem. Charakterystyczną cechą rosyjskiego systemu jest jego elitaryzm. Przedstawiciele służb specjalnych zajmują uprzywilejowane miejsce na drabinie społecznej i przejmują kontrolę nad rządami. Szmyga stwierdza nawet, że „naród rosyjski w masie to dziś kompletne gówno i bydło. Za to rosyjscy czekiści udowodnili, że ewolucyjnie stoją nawet wyżej niż Żydzi”. Stworzony przez Pielewina absurdalny obraz władzy wywodzi się z postmodernistycznego postrzegania instytucji, sprawujących nadzór nad ludźmi. W rozważaniach na ten temat wydzielają się dwie tendencje. Pierwsza z nich dotyczy represyjnych systemów typowych dla państw doby przed-ponowoczesnej. W koncepcji Foucaulta, wyrażonej w przełomowej pracy *Nadzorować i karać*, systemy tego typu opierają się na władzy sądowniczej — tylko rządzący mogą sądzić, skazywać i izolować obywateli. Okrutny i sprawny system staje się siłą napędową idei imperialnej. Zdaniem filozofa, jeszcze do XIX wieku można było go określać mianem „wielkie-

⁷ W. Pielewin, *Napój ananasowy dla pięknej damy*, przeł. Ewa Rojewska-Olejarczuk, W.A.B., Warszawa 2013 [format mobi, e-book].

go spektaklu kary fizycznej”, w którym skazaniec był zmuszany do brania udziału w bestialskim przedstawieniu aparatu sądowego. Publiczne sceny kaźni okraszano bogatą symboliką, świadcząca o potędze władzy i wyznaczanych przez nią urzędników⁸. Narzędzia tortur, szafoty i szubienice stanowią podstawowy atrybut władzy w rodzących się imperiach. Wraz z ich rozwojem zaczyna zmieniać się również forma represji — rezygnuje się z kar fizycznych na rzecz kar duchowych. Wedle Foucaulta: „Kończy się pewna tragedia; komedia zaczyna się wraz z teatrem cieni, głosami bez twarzy, nienamacalnymi istotami. Aparat sprawiedliwości karnej winien wgrzyzać się teraz w tę bezcielesną realność”⁹. Wokół potężnej maszyny wymiaru sprawiedliwości koncentruje się olbrzymia liczba instytucji wspomagających. W jej konstrukcję należy wpisać wszystkich urzędników odpowiedzialnych za wydanie i wykonanie wyroku, wykorzystywane przez nich organy wspomagające oraz rozległe dyskursy kryminologii i antropologii kryminalnej¹⁰. W tym schemacie olbrzymią rolę odgrywają psychiatrzy, którzy nie bez przyczyny zyskują miano „paralelnych sędziów”. Choć formalnie nie mogą skazywać i uniewinniać, to od ich diagnozy zależy los oskarżonego. Dzięki ich działalności dyskurs szaleństwa wdziera się do postępowania karnego i zupełnie zmienia jego oblicze¹¹.

Czasy postimperialne charakteryzuje zupełnie odmienny system, uzależniony od nowego paradygmatu odbiorczego i odwołujący się do założeń filozofii poststrukturalnej. Klasyczny aparat represji ustępuje w niej miejsca rozproszonej władzy, która powinna być władzą pozytywną, kojarzącą się z wiedzą¹². Zdaniem Pierre’a Bourdieu klasyczne prerogatywy, w tym uprawnienia sądowicze, zostają przesunięte do sfery symbolicznej, a przemoc władzy opiera

⁸ M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Aletheia, Warszawa 2009, s. 14.

⁹ Tamże, s. 19.

¹⁰ Tamże, s. 21.

¹¹ Tamże.

¹² A. Ziętek, *Jean Baudrillard wobec współczesności: polityka, media, społeczeństwo*, Universitas, Kraków 2013, s. 77.

się na kodach, wpajanych w procesie edukacji i socjalizacji¹³. Jean Baudrillard proponuje jeszcze bardziej radykalną teorię. W pracy *Oublier Foucault* dyskredytuje koncepcję autora *Nadzorować i karać* i zarzuca mu ignorowanie postępującego zaniku aparatu państwowego. W jego opinii klasyczna władza polityczna nie reprezentuje interesów żadnych grup społecznych, koncentrując się jedynie na „podtrzymywaniu własnego symulakrum”¹⁴. Właśnie taka forma elit wpływa na słabość współczesnej demokracji, która zniechęca jednostki do angażowania się i upośledza całą scenę polityczną.

W utworze Pielewina przebieg operacji „Burning Bush” nadzoruje pułkownik Dobroswiet, określany przez narratora jako „diler narkotyków i konsultant do spraw duchowo-ezoterycznych”. W czasach wolnorynkowych reform Jegora Gajdara i Anatolija Czubajsa oficer, wykorzystując potencjał swojego umysłu, ochrania Rosję przed atakami z kosmosu, co kompletnie rujnuje jego psychikę. Po otrzymaniu orderu Złotej Gwiazdy i przejściu na pogaństwo mistyk opracowuje plan przejęcia kontroli nad prezydentem George’em W. Bushem, reprezentującym, jego zdaniem, typową dla pasa biblijnego (ang. *Bible belt*) prawicę religijną. Przekonania tej grupy stanowią podstawę amerykańskiej myśli imperialnej. W przekonaniu Dobroswieta mają one jednoznacznie określone, mistyczne źródło: „Dogmat o wybraniu Ameryki przez Boga, który religijna prawica nieustannie próbuje uczynić fundamentem realnej polityki, niewiele się różni od dogmatu o nieomyślności papieża. Wynika z niego, że wszystko, co robi Ameryka, jest słuszne, moralne i sprawiedliwe z tego prostego powodu, że robi to Ameryka”¹⁵.

Dyskurs wykreowany przez gabinet George’a W. Busha uwidacznia różnice pomiędzy amerykańskim i rosyjskim postrzeganiem kwestii państwa i władzy. W liberalnym świecie Zachodu władza traci swoją szczególną pozycję i staje się kolejnym aparatem kreującym rzeczywistość. Wizerunek prezydenta jest przekłamany w taki sposób, aby przemawiać do jak największej grupy odbiorców:

¹³ Tamże, s. 79.

¹⁴ Tamże, s. 81.

¹⁵ W. Pielewin, *Ananasowy napój dla pięknej damy...*

Liberalne media Zachodu usilnie wsączają w masową świadomość myśl, że czterdziesty trzeci prezydent USA jest kompletnym idiotą. Angielscy karykaturzyści przedstawiają go jako małpę z włochatymi uszami i ustami wyciągniętymi w ryjek. Nowojorscy komici porównują Busha nawet nie do Hitlera, ale do tępego kłapouchego imbecyla, który mógłby się stać Hitlerem, gdyby miał trochę więcej szarych komórek. Ale absolwent Yale Bush oczywiście wcale nie jest ordynarnym prostakiem, który cudem dorwał się do władzy. Tylko się go w ten sposób pozycjonuje. Przy czym, co najciekawsze, czynią to przede wszystkim jego własni piarowcy¹⁶.

Zupełnie inne podejście do warstw rządzących prezentują Rosjanie. W groteskowej koncepcji Dobroswieta Rosja zamienia się w „ostatni bastion starej, euroazjatyckiej kultury”, której „tradycje wymagają, by wizerunek medialny najwyższych osób w państwie odzwierciedlał przede wszystkim szacunek, którym darzy ich naród”. Rezultat jest jednak taki sam — warstwy rządzące dystansują się od obywateli i formują niezależną grupę społeczną. Zaangażowanie i ingerencja w życie polityczne nie zależą więc od ustroju — politycy nie reprezentują obywateli, a obywatele nie mają wpływu na politykę. Oba konstrukty bazują na Baudrillardowskim symulakrum — symbolu pozbawionym swojego referenta. Zdaniem filozofa aktywność polityczną obywateli zastępuje się „milczącymi masami”, a sama władza zajmuje się jedynie wytwarzaniem swojego wizerunku i stwarzaniem pozorów działania. Sondaże, słupki poparcia i badania opinii publicznej nie mają znaczenia, ich jedyną funkcją jest bowiem budowanie symulakrycznego obrazu obozu władzy¹⁷. Postępująca liberalizacja systemów (zarówno stabilnej demokracji Amerykańskiej, jak i rodzącej się demokracji Rosyjskiej) paradoksalnie doprowadza do upadku idei kontestacji władzy, która odgrywa znaczącą rolę w koncepcji Foucaulta. Formalnie nie istnieją żadne regulacje i zakazy — zglobalizowana gospodarka kapitalistyczna gwarantuje pełnię wolności jednostki, obywatel staje się konsumentem, a człowiek nabywcą¹⁸. Systemowi nie grozi w tej sytuacji żadna rewolucja czy radykalna zmiana. Życie polityczne

¹⁶ Tamże.

¹⁷ A. Ziętek, *Jean Baudrillard...*, s. 81.

¹⁸ Tamże, s. 82.

doby postmodernizmu zamienia się jedynie w symulację rzeczywistości.

W nowym paradygmacie rzeczywistością polityczną potrafią zachwiać nawet najdrobniejsze zmiany. Świat neoimperialny, w przeciwieństwie do świata wielkich imperiów, jawi się jako olbrzymi system naczyń połączonych, w którym obok konwencjonalnych metod walki i utrzymywania aparatu represji, jest także miejsce na zupełnie nowe kategorie. W drugim opowiadaniu cyklu Pielewina — *Kodach przeciwlotniczych Al-Efesbiego* — narrator przedstawia chwiejną pozycję władzy i związane z nią zagrożenia dla świata. Kreml, zaniepokojony działalnością wojsk amerykańskich na Bliskim Wschodzie, postanawia uprzedzić ewentualną agresję. Obok uderzenia raketowego z pokładu łodzi podwodnej na Morzu Barentsa przeprowadzony zostaje także dywersyjny atak na amerykańską giełdę. W ciągu dwóch dni ceny akcji gwałtownie spadają, co wywołuje prawdziwą panikę w społeczeństwie trwale zespolonym z rynkiem finansowym. Ostatnim polem działania jest Internet — ośmiesza się liderów domniemanej rewolucji poprzez umieszczenie w sieci filmów, na których masturbują się lub ziewają. Zasięg działania nowych imperiów ulega diametralnemu rozszerzeniu — wirtualne rzeczywistości Internetu i rynku finansowego w niczym nie ustępują polom wielkich bitew. W dekonstruowanej przez Pielewina symulakrycznej strukturze kultury postmodernistycznej potok informacji ma nie mniejsze znaczenie niż dywizje.

Operacja „Burning Bush” (jednoczesna aluzja do biblijnego gorącego krzewu oraz upadku prezydenta Stanów Zjednoczonych) rozpoczyna się od wszczęcia w ząb George’a W. Busha nadajnika, dzięki któremu można odbierać sygnał radiowy i na niego odpowiadać. W rolę Boga wciela się przeszkolony Siemion Lewitan. Lektor zostaje poddany działaniu narkotycznych kąpieeli, które pomagają mu wczuć się w nową rolę. Wkrótce mieszkaniec Odessy łączy się z Bushem i rozpoczyna regularne seanse. Tematy rozmów wybiera z broszur rozpowszechnianych w amerykańskich kościołach metodystycznych. Lewitan towarzyszy prezydentowi USA przez kilka lat, kiedy to szczególnego znaczenia nabiera wojna w Iraku, przed wypowiedzeniem której Bush zdecydowanie częściej zwraca się do

Boga. Lektor, powtarzający schematyczne wypowiedzi i nawołujący prezydenta do nawrócenia, nie wpływa bezpośrednio na jego wybory, ale staje się czynnikiem destabilizującym. Decydujące znaczenie mają aniołowie, którzy dokładnie w taki sam sposób komunikują się z Bushem i wydają mu stosowne dyspozycje:

Zrobiłem wszystko, co kazali mi Twoi aniołowie. Zacząłem wojnę w Iraku, choć Twoje zamiary do tej pory są dla mnie niejasne, i było mi bardzo trudno przekonać naszego przyjaciela Tony'ego, nie mówiąc już o wszystkich pozostałych. Wplątałem się w wojnę afgańską, której nie wygrał dotychczas żaden wódz. I na rozkaz Twoich aniołów zrobiłem jeszcze wiele innych rzeczy, które wydają się memu ograniczonemu umysłowi szalone i zgubne dla Ameryki¹⁹.

Szczególnego znaczenia nabiera scena, w której Bush dzieli się z Lewitanem wiedzą dotyczącą tajemniczej komnaty Hahtungra. Ta mityczna przestrzeń, biorąca początek w filozofii Daniila Andriejewa, będzie czynnikiem umożliwiającym dekonstrukcję postaci kolejnych sekretarzy KC KPZR oraz skoncentrowanego wokół nich Imperium. Zgodnie z przedstawioną wersją wydarzeń w 1949 roku Stalin otrzymuje fragmenty *Róży Świata* napisanej przez Andriejewa w więzieniu. Mistrz przedstawia w niej generalissimusa, który w odosobnionej od świata komnacie wpada w trans i otrzymuje polecenia od samego Szatana. Wódz, zainspirowany wielkim traktatem, każe wybudować na Kremlu salę z czerwonego granitu. Przygotowujący się do przejęcia władzy Beria postanawia zamontować w ścianie membranę telefoniczną, dzięki której były śpiewak operowy i major Ministerstwa Bezpieczeństwa Wewnętrznego — Jegor Łaptiew — szatańskim głosem przekazuje Stalinowi napisane przez Berię komunikaty. Plan przejęcia władzy nie udaje się przez Chruszczowa, który doprowadza do śmierci wodza. Sam lektor ucieka do Ameryki i opowiada agentom CIA o granitowej komnacie. Służby obcego mocarstwa postanawiają wykorzystać jej potencjał i dzięki ciągle modernizowanej linii telefonicznej sterują kolejnymi przywódcami Związku Radzieckiego oraz Federacji Rosyjskiej. Ostatecznie to właśnie ten czynnik okazuje się decydującą bronią w zimnowojennej walce.

¹⁹ W. Pielewin, *Napój ananasowy dla pięknej damy...*

Bush przedstawia przemiany demokratyczne i wywołany nimi rozpad ZSRR jako elementy skutecznie realizowanej polityki imperialnej: „[...] zaśpiewaliśmy o wicherze przemian i to wystarczyło. Ci ludzie, można powiedzieć, dobrowolnie oddali się nam w niewolę i zaczęli czekać, kiedy wprowadzimy ich w szczęśliwe jutro”²⁰. Po obaleniu komunizmu amerykańscy przywódcy zdecydowali się na ostateczne zniszczenie Rosji poprzez dopuszczenie do kapitału jedynie wybranej grupy ludzi i kontynuację przekazywania na Kreml szatańskich komunikatów. Skuteczny system zaczyna zawodzić dopiero w rezultacie seansów Siemiona Lewitana.

Z powodu dobiegającej końca kadencji prezydenta Busha Dobrowiet i Szymga decydują się zakończyć operację i powierzyć Lewitanowi nowe zadanie — od teraz ma wcielać się w postać diabła, przekazującego polecenia czołowym rosyjskim politykom. Nieoczekiwanie na bazę służb specjalnych napadają nasłani przez Zachód islamscy terroryści, Lewitana zaś przechwytyują agenci CIA, którzy zmuszają go do pracy na ich korzyść.

Symulakryczna konstrukcja Pielewinowskiej rzeczywistości dekonstruuje najważniejsze wydarzenia powojennego życia politycznego i społecznego. Agenci służb specjalnych przejmują kontrolę nad politykami i przekształcają świat w arenę absurdalnej, ezoteryczno-okultystycznej rozgrywki, pozbawionej jasno określonych celów. Kolejne wydarzenia historyczne tracą swoje znaczenie i jako fragmentaryczne budują świadomość manipulowanych i ubezwłasnowolnionych obywateli. Dekonstrukcja pojęć podważa fakty i opinie. Nie wiemy już, co zdarzyło się naprawdę, a co jest jedynie efektem potężnych aparatów, produkujących fenomeny świata polityki. Baudrillardowskie symulakrum zabija rzeczywistość – dekonstruuje ją, przekształca w „płód złudzeń”, który może zostać skompletowany jedynie dzięki technologii²¹.

W światach konstruowanych przez Pielewina decydującą rolę odgrywa poststrukturalistyczna interpretacja historii. Zgodnie z koncepcją Foucaulta, klasyczny, linearny model biegu dziejów

²⁰ Tamże.

²¹ J. Baudrillard, *Zbrodnia doskonała*, przeł. S. Królak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2008, s. 21.

zostaje zastąpiony genealogią — algorytmem, który „posyła zbiór pojęć w zbiór sił, tak by każdemu pojęciu przyporządkować siłę lub siły, które je wytworzyły”²². Historia staje się w tej koncepcji „ciałem stanowienia” — matrycą, służącą do zapisu kolejnych traum, konfliktów i cykli dominacji. W tej przestrzeni nie ma miejsca na żadną stałą — rzeczywistość, podobnie jak w przypadku Baudrillardowskiej interpretacji polityki, przeradza się w swoją własną symulację. Zadanie historyka nie polega już na odnajdywaniu ciągów przyczynowo-skutkowych i wpisywaniu zdarzeń w określone miejsce na osi czasu. Badacz zamienia się w rewolucjonistę, który wyławia poszczególne konstrukty i określa ich libidynalny charakter.

Historia w badaniu genealogicznym zamienia się w groteskową maskaradę. W taki sam sposób przedstawia ją również Pielewin. Pisarz wyszukuje kolejne kryzysy i konflikty, rysując subiektywną, absurdalną mapę dziejów, rozbijającą świadomość współczesnego człowieka. Szczególne miejsce w tym konstrukcie zajmują działania wojenne na Bliskim Wschodzie, będące podstawowym przejawem postkolonialnej i neoimperialnej działalności mocarstw. W satyrycznym opowiadaniu *Antyrakietowe tablice Al-Efesbiego* Pielewin opisuje historię Sawielija Skotienkowa — patrioty i agenta FSB, który w czasie wojny w Afganistanie opracował metodę skutecznej walki z amerykańskimi dronami.

Skotienkow, autor wielu artykułów oraz takich memów, jak „Goj pride” (określenie na nacjonalistyczny „Ruski marsz”) czy „Prawosławna gospodarka” (charakteryzujący wspólny dla Rosji, Ukrainy i Grecji model ekonomiczny), reprezentuje oryginalne poglądy, wynikające z przekonania, że panujący w Rosji system stanowi przykład typowego „postmodernizmu politycznego”. Twierdzenie to bazuje na „kryptodyskursie” — nauce, dekonstruującej podstawy absurdu, radzieckiego systemu oraz współczesnej rzeczywistości społecznej, medialnej i politycznej. Porażki Rosji wynikają z niezrozumienia faktu istnienia dwóch poziomów komunikacji i wykorzystywaniu jedynie paradygmatu znaczeniowego, będącego metatekstem i „energetycznym wypełnieniem dyskursu”. Jako

²² M. Podniesiński, *Prawda i władza...*, s. 100.

przykład Skotienkow podaje hipotetyczną rozmowę z dyplomatą reprezentującym jeden z krajów bałtyckich:

Wyobraźcie sobie na przykład, że przedstawiciel dyplomatyczny któregoś z państw nadbałtyckich mówi wam na przyjęciu w ambasadzie:

— W szerokiej perspektywie historycznej Stalin to to samo co Hitler, a ZSRR to to samo, co hitlerowskie Niemcy, tylko z azjatyckim zabarwieniem. A Rosja, jako prawny spadkobierca ZSRR, to faszystowskie Niemcy dziś.

Na poziomie sednościowo-energetycznym wypowiedź ta ma mniej więcej taką projekcję:

„Wańka, stań na czworakach. Wjadę na tobie wierzchem do Europy, a ty mi będziesz czyścić buty za dziesięć europrocent dziennie”²³.

Zdaniem cytowanego w utworze ministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergieja Ławrowa siła rosyjskiej dyplomacji polega właśnie na wykorzystywaniu zdecydowanego, emocjonalnego rejestru. Sam Skotienkow określa go mianem „imperialnego podejścia poprzedniego wieku, opierającego się na dużej ilości czołgów i dywizji w Europie. Obecnie jest to zjawisko archaiczne”.

Po przeszkoleniu w Wyższej Szkole Federalnej Służby Bezpieczeństwa Skotienkow zostaje przetrzucony do Afganistanu, w którym Amerykanie prowadzą działania wojenne zupełnie nowego typu. Do tej pory w walce z bojownikami wykorzystywano drony, sterowane zdalnie przez oddalonych o dziesiątki kilometrów operatorów. Wkrótce piloci bezałogowych samolotów zaczynają jednak cierpieć na tzw. syndrom Wikileaks, związany z coraz częstszym publikowaniem w Internecie nagrań ich pracy. Symptomy choroby to między innymi paraliżujący stres, spowolnienie reakcji, związane z kilkukrotnym zastanawianiem się nad każdą podejmowaną decyzją, i odmowa wykonywania jakichkolwiek działań bez wyraźnej zgody przełożonego. Punktem przełomowym nietypowej wojny jest atak hakerski, w wyniku którego amerykańskie rakiety zabijają kilku wysokich urzędników NATO.

Podobny przebieg postnowoczesnych konfliktów zapowiadał Zygmunt Bauman w wydanej w 2000 roku książce *Płynna nowoczesność*. Zdaniem socjologa niechęć do wykorzystywania sił lądowych

²³ W. Pielewin, *Napój ananasowy dla pięknej damy...*

była cechą charakterystyczną konfliktów na Bliskim Wschodzie i w byłej Jugosławii²⁴. Kultury liberalne, niezależnie od deklaracji i pokojowych założeń, wytworzyły społeczeństwa, które w każdej chwili mogą wybuchnąć. W opinii Baumana:

Eksplozywne wspólnoty potrzebują przemocy, by móc się narodzić i by móc dalej istnieć. Potrzebują wrogów, którzy czyhają na ich życie i których mogą prześladować, torturować, dręczyć, tak aby każdy członek wspólnoty stał się współwinny dokonywania czynów, które w przypadku przegranej uznane zostaną z pewnością za zbrodnię przeciwko ludzkości, ścigane i karane z mocy prawa²⁵.

Aby uniknąć dalszych strat wojskowych i wizerunkowych, Amerykanie opracowują nowy system walki. Operacja „Freedom Liberator” (*Free digital operational matrix* — wolna cyfrowa maczyca operacyjna) umożliwia prowadzenie walki z wrogami, przy całkowitym wyeliminowaniu czynnika ludzkiego. Tym samym realizuje się koncepcja Baumana — wysokorozwinięte społeczeństwa zachodnie, zasłaniające się pokojowymi postulatami, eksterminują wirtualnych wrogów, znajdujących się po drugiej stronie globu, jednak w praktyce nie muszą mieć z nimi żadnego kontaktu. Wszystkie decyzje wątpliwe etycznie, dotyczące życia lub śmierci przeciwników, powierzane są komputerowemu algorytmowi. Pomimo teoretycznej nieomyślności maszyny, nieustannie zdarzają się pomyłki, przekładające się na śmierć ludzi niemających nic wspólnego z organizacjami terrorystycznymi. Dla usprawiedliwienia posunięć systemu w pamięci urządzenia zapisano wszystkie odcinki amerykańskich programów typu talk-show. Za pomocą interfejsu graficznego przedstawiano postaci dwóch pilotów, którzy przed atakiem wygłaszają jedną z milionów dostępnych fraz. Ekwiwalentem krótkiego komunikatu, wygłaszanego przez wojskowych: „przyładowuj no jeszcze raz do tego bydlaka w rowie”, staje się:

²⁴ Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006, s. 12.

²⁵ Tamże, s. 300.

To straszne, że trzeba otwierać ogień do żywego człowieka. Ale kiedy po myśle o na szych chłopcach, których może trafić wystrzelony przez nich pocisk, kiedy pomyślę, że on może mieć w kieszeni granat albo pistolet, wiem, tego trudnego, praktycznie niemożliwego wyboru trzeba będzie jednak dokonać...²⁶

Nagrania natychmiast trafiają do mediów, dzięki którym zapoznają się z nimi miliony poruszonych Amerykanów. System, przekształcający wojnę w wirtualny twór, działa nienagannie.

Konflikty bliskowschodnie zajęły szczególne miejsce w pracy naukowej Jeana Baudrillarda. Poświęcona wojnie w Zatoce Perskiej książka *Wojny w zatoce nie było* tworzy absurdalny obraz postnowoczesnego odbioru starć zbrojnych. Kontrowersyjna teza zawarta w tytule wymusza zupełnie nowe podejście do tego zagadnienia. „Gorące” wojny, których cechą charakterystyczną było użycie siły, to domena zamierzchłej przeszłości — zastępują je wojny „chłodne”, tożsame ze stanem ciągłego napięcia. W ponowoczesnej rzeczywistości obserwujemy z kolei wojny „martwe”, będące jedynie wyrazem paraliżu i zmagania się z samym sobą²⁷. Iracki konflikt był więc nie-wojną, tworem jedynie wirtualnym, który po raz pierwszy można było obserwować na żywo z olbrzymiego dystansu dzięki telewizji. Każdy z widzów, oddzielony od wydarzeń ekranem, sam stawał się aktorem wojennej sceny²⁸. Wojna ujęta w ramy poststrukturalnego dyskursu zyskuje więc dwa dodatkowe wymiary — pierwszy z nich to aparat symulacji, łączący świat rzeczywisty z wirtualną przestrzenią telewizyjną²⁹, drugim to zależność ekonomiczna. Czynniki ludzki ustępuje czynnikiowi gospodarczemu — wódzowie zostają handlarzami, szafującymi życiem kolejnych zakładników, a sama wojna zamienia się w niezwykle dochodowy biznes (Baudrillard określa ją mianem „wysocę dochodowego bezsensownego projektu”³⁰). W zdefragmentowanym świecie środki masowego przekazu promują wojnę, a woj-

²⁶ W. Pielewin, *Ananasowy napój dla pięknej damy...*

²⁷ J. Baudrillard, *Wojny w zatoce nie było*, przeł. S. Królak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006, s. 6.

²⁸ Tamże, s. 9.

²⁹ Tamże, s. 14.

³⁰ Tamże, s. 19.

na promuje środki masowego przekazu, uczestnicy konfliktu są jedynie symulakrycznymi logotypami. Realny konflikt, tak samo jak w koncepcji Pielewina, to wyłącznie rozrywka dla mas. Nieprawdziwa wojna dostarcza prawdziwych emocji, jest wypełniaczem czasu i świetnym przyzmatem, wyrzucającym społeczną nienawiść daleko poza granice samego społeczeństwa.

Typowa dla Pielewina absurdyzacja dyskursu historycznego znajduje umocowanie w założeniach filozofii poststrukturalnej. Paweł Pieniążek podkreśla, że „powołanie historii do parodii” stanowi jeden z podstawowych czynników, charakteryzujących nowy paradygmat³¹. Pielewińska historia nie jest zapisem zdarzeń ani sposobem ich segregowania. Jest czynnikiem destabilizującym, którego zadanie polega na ciągłym dekonstruowaniu świadomości współczesnego człowieka. Wedle Pieniążka są to cechy charakterystyczne Foucaultowskiej genealogii. Potężna matryca, jaką jest w tym ujęciu historia, służy do zapisu oddzielnych, ewenementalnych konfliktów. Ironia, którą odnajdujemy w każdej warstwie dzieł Pielewina, wiąże się z brakiem zaufania do metanarracji, za jaką należy uznać rozbudowany dyskurs historyczny³².

Groteskowy charakter systemu stworzonego przez amerykańskich wojskowych podkreśla sposób, w jaki Al-Efesbi doprowadza do jego zniszczenia. Inteligentne drony potrafią z niewiarygodną dokładnością określać kształt przedmiotów oraz odczytywać umieszczone na nich napisy. Moduły WAR i PR, z których składa się każde urządzenie, są od siebie niezależne i nie mogą wpływać na podejmowane decyzje. Jedyny słaby punkt oprogramowania to zawieszanie się komputera poprzez uderzenie bezpośrednio w blok odpowiadający za PR. Podróżujący na osiołku bohater rozpoczyna zakrojoną na szeroką skalę kampanię dezinformacyjną. Na rozrzuconych po pustyni kamieniach umieszcza napisy, które wchodziły w skład ściśle tajnych „tablic Skotienkowa”. Teksty te mają „wywołać u statystycznego telewidza oburzenie, odrazę, gniew i chęć udzielenia należytej odpowiedzi”. Na skutek znalezienia zbyt dużej

³¹ M. Podniesiński, *Prawda i władza...*, s. 105.

³² Tamże.

liczby odpowiednich, emocjonalnych replik, system się zawiesza. Hasła, określane przez asystujących Skotienkowowi bojowników jako sury, przybierają absurdalne formy. Jedno z nich brzmi:

O ty, bezecny synu Ronalda McDonalda i zapaskudzonego przezeń hamburgera, czyż od dzieciństwa nie karmiono cię siłą przez elektroniczny lejek niby francuską gęś, żeby zamienić twój mózg w tłusty, zadowolony z siebie nowotwór? Czyż twoje najskrytsze myśli i pragnienia to nie projekcja, przelana w twoją duszę z ekranów płonących piekielną plazmą, czyż twoich decyzji i wyborów nie określają za ciebie w każdej sekundzie zastępy kapłanów mamony prześwietlających twój mózg? Wszystko, co wiesz o świecie, to odbicie zastawki Faux News w twojej drgającej źrenicy. Czy naprawdę myślisz, że możesz powiedzieć coś o wolności dumnym synom pustyni, każde go dnia idącym za tę wolność na śmierć?³³

Stwierdzenia podważające kulturę konsumpcjonizmu dekonstruują szeroki kontekst kulturowy, będący podstawą amerykańskiej mentalności. Freedom Liberator, najskuteczniejsza broń imperialnego systemu, która dysponuje olbrzymim pokładem społecznej nieświadomości zbiorowej, zaczyna odczuwać emocje i na fali własnego cierpienia doprowadza do autodestrukcji. Symulakryczną rzeczywistość świata show-biznesu, spajająca się z myślą mocarstwową, reprezentuje Oprah Winfrey — gwiazda talk-show. Jej projekcja zastępuje wirtualnych wojskowych i tym samym podnosi autorytet całego programu. Sury tworzone przez Skotnikowa doprowadzają do absurdu efektu — poruszone bezałogowe samoloty zrzucają paczki z pomocą humanitarną, sprzęt elektroniczny oraz broszury poświęcone życiu Amerykanów. Im bardziej sentymentalne teksty agent FSB umieszcza na pustyni, tym większa liczba prezentów spada na ziemię, doprowadzając w krótkim czasie do poważnych problemów ekonomicznych. W końcu do projektu włączono projekcje Eminema i Arnolda Schwarzeneggera, jednak w takim układzie system zawieszał się po umieszczeniu w zasięgu drona napisu „SLIM SHADY DRINKS NIGGER PISS” („SLIM SHADY PIJE MOCZ MURZYNA”).

W swoim utworze Pielewin dokonuje wielowymiarowej dekonstrukcji myśli neoimperialnej, utrwalającej zimnowojenne schema-

³³ W. Pielewin, *Ananasowy napój dla pięknej damy...*

ty. Choć obiektem opisu są wszystkie zjawiska, charakterystyczne dla współczesnych imperiów, autor celowo zamyka je w płynnym, postmodernistycznym paradygmacie. Maską groteski rzuca nowe światło na rozpoznane już sposoby prowadzenia polityki. Wyścig zbrojeń, praca agentów służb wywiadowczych czy zdecydowane działania aparatu represji w pozbawionej granic ponowoczesności zyskują absurdalne oblicze i stają się kolejnym komponentem skomplikowanej mozaiki kultury postmoderny. W ujęciu Pielewina myśl neoimperialna, jak każda metanarracja, jest skazana na ośmieszenie i autodestrukcję. Idee, które przez setki lat budowały imperialną świadomość, zderzają się z nowymi modelami życia społeczno-politycznego, w rezultacie czego rozpadają się i zamieniają w czyste symulakra.

Павел Ланевски

ДЕКОНСТРУКЦИЯ НЕОИМПЕРИАЛЬНОЙ МЫСЛИ
В СБОРНИКЕ АНАНАСНАЯ ВОДА ДЛЯ ПРЕКРАСНОЙ ДАМЫ
ВИКТОРА ПЕЛЕВИНА

Резюме

Политически ангажированные произведения Виктора Пелевина описывают и деконструируют явления, характерные для общественной жизни периода постмодернизма. Новая неоимпериальная парадигма сильно отличается от предыдущей. Благодаря развитию новых средств связи, державы используют в борьбе за влияние неконвенциональное оружие, а отдельные элементы постсовременных войн становятся симулякрическими феноменами культуры постмодерна. Гротескные рассказы и повести Пелевина, входящие в сборник *Ананасная вода для прекрасной дамы*, находят закрепление в положениях философии постструктурализма и деконструируют традиционное восприятие вопросов истории и власти.

Paweł Łaniewski

DECONSTRUCTION OF NEOIMPERIAL THOUGHT
IN VICTOR PELEVIN'S *PINEAPPLE WATER FOR THE FAIR LADY*

Summary

Politically involved works of Victor Pelevin describe and deconstruct phenomena characteristic for the social life of the postmodern period. The new neoimperial paradigm is different from the previous one. Thanks to the development of new means of communication, countries use unconventional weapons in their struggle for influence, and certain elements of postmodern wars become simulacric phenomena of postmodern culture. The grotesque stories and novels of Pelevin, included in the collection *Pineapple Water for the Fair Lady*, are connected with poststructural philosophy and deconstruct the traditional perception of history and politics.

JOANNA JASTRZĘBSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

CZY INTERPRETACYJNA „ZEMSTA” TRWA? ROSJA W POLSKIEJ PROZIE PODRÓŻNICZO-REPORTAŻOWEJ OSTATNICH LAT

Koniec XX wieku przyniósł niezwykle ciekawe zjawisko, które bezpośrednio wpłynęło na rozwój nowej humanistyki — nastąpiła zmiana modelu władzy. Do tej pory władza funkcjonowała wer-tykalnie, piramidalnie, model ten określano jako hierarchiczny. W ostatniej dekadzie XX wieku, w związku z rozwojem na wielu płaszczyznach procesów globalizacyjnych, dotychczasowy model został zastąpiony przez horyzontalny model siatki, wyznaczający centra i marginesy¹.

Przyjmując założenie, które jest mi bardzo bliskie, że literatura stanowi laboratorium społeczne, literacką ilustracją wspomnianych zmian władzy byłby fragment głośnej, skandalizującej książki Izabeli Filipiak *Absolutna amnezja*, opublikowanej w 1995 roku. Bohaterką jest młoda, nastoletnia dziewczyna, nieodnajdująca się w rzeczywistości, w której żyje. Nieprzystępność otaczającego

¹ E. Domańska, *O poznawczym uprzywilejowaniu ofiary*, w: H. Gosk, B. Karwowska (red.), *(Nie)obecność: pominięcia i przemilczenia w narracjach XX wieku*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2008, s. 22.

świata odkrywa również w zmianach relacji władzy: „Myślałam, że granice mogą być tylko między państwami, czyli wzdłuż albo w poprzek. [...] Ale granice mogą być też wznwyż, w głąb, a może nawet w inny wymiar”².

Wspomniana zmiana relacji władzy miała bezpośrednie przełożenie na praktyki naukowe. Nowa humanistyka, zarówno na gruncie światowym, europejskim, jak i polskim otworzyła pole dla nowego paradygmatu naukowego, nowatorskich dyscyplin naukowych, a także praktyk badawczych. Siatka, która powstała, pozwala na współpracę nie tylko między poszczególnymi dyscyplinami, lecz także między techniką (humanistyka cyfrowa), nauką (humanistyka kognitywna) i społeczeństwem (humanistyka zaangażowana).

Na polu naukowym nowa humanistyka dała możliwości stworzenia nurtów badań, które miałyby wieloraką przynależność dyscyplinową. Należą do nich m.in. badania genderowe, badania pamięci, studia afektywne, a także badania postkolonialne. Te ostatnie będą przedmiotem mojego szczególnego zainteresowania w tym artykule. Studia postkolonialne, rozwijające się od lat 80. XX wieku w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych dotarły do Polski z opóźnieniem. Gdy przeżywały swój rozkwit na Zachodzie, w krajach Europy Wschodniej odbywał się proces dekonstrukcji systemu opresji władzy, który spełniał wszystkie kryteria procesu dekolonizacyjnego³.

Postkolonializm nie był kolejnym etapem tradycyjnej walki antykolonialnej. Był raczej teoretycznym namysłem nad dyskursem kolonialnym. Spektrum zainteresowań badaczy tego nurtu jest szerokie i dotyczy głównie relacji między władzą a kulturą⁴. Nie można jednak przemilczeć politycznego zaangażowania tego rodzaju badań. Zarówno ich twórcy i teoretycy, m.in. Frantz Fanon, Edward

² I. Filipiak, *Absolutna amnezja*, Wydawnictwo Obserwator, Poznań 1995, s. 101.

³ Zob. D. Kołodziejczyk, *Postkolonialny transfer na Europę Środkowo-Wschodnią*, w: R. Nycz (red.), *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością. Polski dyskurs postzależnościowy — konteksty i perspektywy badawcze*, t. 1, Seria Wydawnicza Centrum Badania Dyskursów Postzależnościowych, Kraków 2011, s. 117–136.

⁴ E. Domańska, *Badania postkolonialne*, w: L. Gandhi, *Teoria postkolonialna: wprowadzenie krytyczne*, przeł. J. Serwański, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008, s. 158.

Said, Gayatri Chakravorty Spivak, jak i same źródła badań, powiązane były z założeniami lewicowej myśli politycznej, a na polu naukowym z dekonstrukcją, poststrukturalizmem oraz marksizmem. Kolejnym elementem, który należy podkreślić w kontekście badań postkolonialnych, jest ich zróżnicowanie. Nie mam tu na myśli zróżnicowania zachodnich czy też amerykańskich dyskursów postkolonialnych, lecz pluralizm, który pojawił się w drugiej połowie lat 90. XX i dotyczył Europy Środkowej i Wschodniej. Studia te nie wszędzie spotkały się z żywym zainteresowaniem. Problematyka ta dłużej rozwijała się w Czechach i na Węgrzech. Znacznie szybciej studia postkolonialne zaczęto wykorzystywać w Estonii, na Litwie czy też w Polsce⁵.

Jeśli spojrzymy na sytuację literatury polskiej po 1989 roku przez pryzmat rozpoznania badań postkolonialnych, możemy wysunąć ciekawe wnioski. Sytuacja dominacji politycznej Rosji nie była do tej pory przedmiotem zainteresowania ani badaczy zachodnioeuropejskich, ani amerykańskich. Jednak aby wykorzystać założenia studiów postkolonialnych, niezbędne jest dostosowanie instrumentów tych badań do polskich realiów. Na początek warto zwrócić uwagę na szczególne warunki, które ukształtowały nowoczesne polskie społeczeństwo od XIX wieku. Sytuacja zaborowego zniewolenia, dwóch wojen światowych i niepełnej suwerenności po 1945 (z przerwą w latach 1918–1939) sprawiły, że tożsamość kształtowała się między opresją, zagrożeniem, uzależnieniem i uciskiem. Sytuacja ta nie mogła pozostać bez znaczenia w procesie kształtowania zbiorowej tożsamości, a narracje ją tworzące były (i nadal są) przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Dopasowania instrumentarium badań postkolonialnych do sytuacji polskiej literatury dokonała Hanna Gosk⁶. Należy jednak zaznaczyć, że polskie realia nie były nigdy *stricte* kolonizatorskie ani kolonialne, tak jak określa się to w kontekście działań na przykład

⁵ B. Bakula, *Studia postkolonialne w Europie Środkowej oraz Wschodniej 1989–2009. Kwerenda wybranych problemów badawczych*, w: R. Nycz (red.), *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością...*, s. 138.

⁶ H. Gosk, *Polskie opowieści w dyskurs postkolonialny ujęte*, w: tejże, B. Karwowska (red.), *(Nie)obecność. Pominięcia i przemilczenia...*, s. 75–88.

imperium brytyjskiego. Z tej konstatacji wynika również zaproponowany przez warszawską literaturoznawczynię podział. Zakładając, że sytuacją postkolonialną nie można nazwać rzeczywistości polskiej w dwudziestoleciu międzywojennym oraz po roku 1989, Hanna Gosk proponuje inne terminy: w pierwszym wypadku — sytuacja post-zaborowa, w drugim sytuacja post-zależnościowa⁷. Gosk zauważa ponadto, że specyfika polskiej sytuacji polega na różnorodności i wielości sytuacji zależności, a każda z nich wypracowała własny dyskurs⁸. Do czasów zaborów Rzeczpospolita szlachecka, zdaniem Gosk, odgrywała rolę imperialną, kolonizując nie tylko sąsiadów (tworząc peryferie), lecz również inne klasy społeczne⁹. Okres zaborów to czas opresji, Międzywojnie natomiast to wariant mieszany — sytuacja post-zaborowa i imperialna (np. wobec Kresów Wschodnich). Druga wojna światowa to czas ponownej opresji ze strony zaborcy, a sytuacja od 1945 do 1989 to czas niepełnej suwerenności. Wreszcie, najbardziej mnie interesujące, uwarunkowania po 1989 roku, określane jako sytuacja postzależnościowa. Jest ona interesująca, ponieważ mieszają się w niej pamięć zarówno roli ofiary, jak i roli opresora, czego dowodem będzie prezentowana przeze mnie analiza utworów literackich. Należy w tym miejscu dodać, że przytoczona przeze mnie klasyfikacja nie jest jedyną istniejącą w polskich badaniach literaturoznawczych, wykorzystujących badania postkolonialne. Zagadnieniem tym zajmowali się również inni znamienici literaturoznawcy¹⁰, dla mnie

⁷ Tamże, s. 75. W późniejszych opracowaniach terminy te zapisywane były już bez dywizu, dlatego też w dalszej części tekstu stosować będę zapis bez dywizu.

⁸ Tamże, s. 76.

⁹ Myśl tę rozwinął i opracował szerzej Jan Sowa w książce *Fantomowe ciało króla: peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Universitas, Kraków 2011.

¹⁰ Między innymi: C. Cavanagh, *Postkolonialna Polska. Biała plama na mapie współczesnej teorii*, przeł. T. Kunz, „Teksty Drugie” 2003, nr 2–3; A. Fiut, *Polonizacja? Kolonizacja?*, „Teksty Drugie” 2003, nr 6; W. Bolecki, *Myśli różne o postkolonializmie. Wstęp do tekstów nie napisanych*, „Teksty Drugie” 2007, nr 4; G. Borkowska, *Polskie doświadczenie kolonialne*, „Teksty Drugie” 2007, nr 4; D. Skórczewski, *Polska skolonizowana, Polska zorientalizowana. Teoria postkolonialna wobec „innej Europy”*, „Porównania” 2009, nr 6; K. Chmielewska, *Tak i nie. Meandry polskiego dyskursu postkolonialnego i postzależnościowego*,

natomiast kategorie zaproponowane przez Hannę Gosk są najbardziej operatywne.

W kontekście przytoczonych rozpoznań warto zwrócić uwagę na pozycje i rolę polskich narracji dotyczących Rosji w literaturze po 1989 roku. Sytuację odwrotną, czyli kolonialnej ekspansji Rosji, opisała Ewa Thompson w książce *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*¹¹. Z kolei temat dotyczący postzależnościowych relacji między Polską a Rosją nie był do tej pory tematem intrygującym badaczy postkolonializmu. Jako jedna z pierwszych zajęła się nim Maria Janion w książce *Niesamowita Słowiańszczyzna: fantazmaty literatury*¹², w której odnotowała nierówne relacje w polskich literackich opisach Rosji. Badaczka przywołała bardzo ważne dla moich rozważań studium Maxima Waldsteina, który w duchu koncepcji Edwarda Saida omówił kanoniczne dla polskiej literatury *Imperium* Ryszarda Kapuścińskiego¹³. Rozpoznania te wyznaczyły w polskim literaturoznawstwie nowe perspektywy poznawcze, które polegały na poszukiwaniu (śladów) orientalizmu w utworach dotyczących Rosji. Rozpoznania te kontynuuje również w ostatnich latach Hanna Gosk, która opracowała dwie książki dotyczące postzależnościowych wątków w literaturze polskiej XX i XXI wieku¹⁴.

w: H. Gosk, E. Kraskowska (red.), *(P)o zaborach, (p)o wojnie, (p)o PRL. Polski dyskurs postzależnościowy dawniej i dziś*, t. 3, Seria Wydawnicza Centrum Badania Dyskursów Postzależnościowych, Kraków 2013, s. 563–564.

¹¹ E. Thompson: *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, przeł. A. Sierszulka, Universitas, Kraków 2000.

¹² M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna: fantazmaty literatury*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006. Mam tu na myśli szczególnie rozdział *Polskie i ruskie*.

¹³ M. Waldstein, *Observing Imperium: A Postcolonial Reading of Ryszard Kapuscinski's Account of Soviet and Post-Soviet Russia*, „Social Identities” 2002, t. 8, nr 3, s. 481–499.

¹⁴ H. Gosk, *Opowieści „Skolonizowanego/kolonizatora”: w kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku*, Universitas, Kraków 2009 (tu szczególnie rozdział *Głosy byłych subalternów. O postzależnościowych aspektach polskiej prozy współczesnej*, s. 197–230) oraz tejże, *Wychodzenie z „cienia imperium”: wątki postzależnościowe w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Universitas, Kraków 2015 (tu szczególnie rozdział *Konstruowanie*

Przedmiotem mojego zainteresowania są sposoby przedstawiania Rosji i byłych republik radzieckich w najnowszych polskich opowieściach podróżniczo-reportażowych. Warto zwrócić na to zagadnienie uwagę, ponieważ lawinowo wzrosła w ostatnich latach popularność książek o tej tematyce. Od 1989 roku przybywa relacji z podróży do Rosji. Jej autorami są nie tylko dziennikarze (Jacek Hugo Bader, Maciej Jastrzębski, Wojciech Jagielski, Paweł Reszka), lecz także naukowcy (Jędrzej Morawiecki, Bartosz Jastrzębski, Andrzej Dybczak) oraz podróżnicy i przewodnicy (Wojciech Śmieja, Tomasz Grzywaczewski). Mój artykuł stanowi kontynuację rozważań podjętych w tekście *Polski „Orient”? Reporterskie (re)wizje Rosji po rozpadzie imperium*¹⁵. Zaproponowałam w nim następującą klasyfikację Polaków piszących o Rosji: osadnik (Mariusz Wilk), rekolonizator (Krystyna Kurczab-Redlich) i wędrowiec (Jacek Hugo-Bader). W niniejszej pracy chciałabym sprawdzić, uwzględniając rosnącą popularność publikacji dotyczących Rosji, czy zaproponowana przeze mnie wcześniej klasyfikacja, wciąż jest aktualna, jak ewentualnie ewoluowała i czy zmienił się sposób pisania o Rosji i Rosjanach. Zależy mi na zbadaniu, w jaki sposób przesunęły się akcenty zainteresowań polskich reportażystów oraz podróżników i jak te relacje wpływają na kształtowanie obrazu Rosji i Rosjan w świadomości czytelnika. Artykuł ten poświęcę trzem książkom: *Crème de la Kreml: 172 opowieści o Rosji* Waława Radziwinowicza, *Po Bajkale: rowerem przez Syberię* Jakuba Rybickiego oraz *Jakuck: słownik miejsca* Michała Książka.

KURA — NIE PTICA, CZYLI ROSJA — ZAGRANICA

Waław Radziwinowicz to znany zarówno w Polsce, jak i w Rosji korespondent „Gazety Wyborczej”. Relacjonował, głównie z Mo-

psychospołecznej przestrzeni sąsiada. Niemiecki Zachód i rosyjski Wschód w reportażowo-podróżniczej prozie polskiej ostatnich lat, s. 215–236).

¹⁵ J. Jastrzębska, *Polski „Orient”? Reporterskie (re)wizje Rosji po rozpadzie imperium*, w: tejsze (red.), *Mapy świata, mapy ciała: geografia i cielesność w literaturze*, Wydawnictwo Libron — Filip Lohner, Kraków 2014, s. 235–252.

skwy, rosyjskie wydarzenia od 1997 roku. W grudniu 2015 roku władze Federacji Rosyjskiej cofnęły mu akredytację dziennikarską i nakazały opuścić kraj. Korespondent jest autorem trzech książek o Rosji: *Gogol w czasach Google'a: korespondencje z Rosji 1998–2012* (Agora, Warszawa 2013), *Soczi: igrzyska Putina* (Agora, Warszawa 2014) oraz *Crème de la Kreml. 172 opowieści o Rosji* (Agora, Warszawa 2016). Najnowsza książka Radziwinowicza to kontynuacja nominowanego do nagrody Nike pierwszego zbioru felietonów publikowanych w „Gazecie Wyborczej”. Ostatnia publikacja zawiera artykuły z lat 2012–2016.

Wacław Radziwinowicz na kilku płaszczyznach opowieści o Rosji kontynuuje rekolonizatorski ton, który zapoczątkowała Krystyna Kurczab-Redlich w swoich reportażach. Już we wstępie, napisanym tuż po wyjeździe z Rosji, w lutym 2016 roku, Radziwinowicz deklaruje, że jego związki z Rosją trwają od pokoleń. Wszystko zaczęło się od historii babci Anny i jej męża, którzy w latach 20. XX wieku uciekli z Barnaulu „od bolszewików”. Mitem założycielskim historii rodziny jest więc narracja o ucieczce z rzeczywistości, w której „[...] bolszewicy nocami zabierali ‘białych’ na dworzec w Barnaule, a potem miasto truchlało, słysząc ludzi żywcem palonych w piecach parowozów”¹⁶. Autor, otwierając swój tom przytoczoną historią, utwierdza czytelnika w przekonaniu, że ma prawo opisywać Rosję, ponieważ w pewnym stopniu już jej doświadczył — zna ją z przekazów rodzinnych, obcował z nią na co dzień: „Mieszkaliśmy w Olsztynie. [...] I ciągle wracały opowieści o tym, co w 1945 r. wyrabiali tu czerwonoarmiści, jak to określił Stalin, ‘zabawiając się z kobietami’” (CK, s. 6). Ponadto autor zalicza się do grupy „białych”, potomków zesłańców syberyjskich, innych na obcej ziemi.

Na tę historię rodzinną nałożony jest inny, magiczny i nie do końca jasny sentyment. Radziwinowicz przytacza anegdotę o tym, jak zabrał siedemdziesięcioletnią babcię nad polskie wybrzeże, by pokazać jej po raz pierwszy morze. Gdy wskazał, że za Mierzeją Wiślaną znajduje się Rosja, „[...] Anna skamieniała. Do zachodu

¹⁶ W. Radziwinowicz, *Crème de la Kreml: 172 opowieści o Rosji*, Agora, Warszawa 2016, s. 6. Kolejne cytaty lokalizuję w tekście za tym wydaniem, podając w nawiasie skrót CK i numer strony.

słońca bez ruchu siedziała na pisaku, patrząc tam — na prawo. Nie chciała ani jeść, ani pić, nie marzła. Tylko patrzyła. Przez łyż” (CK, s. 7).

W najnowszej książce Radziwinowicza mamy więc do czynienia z dwiema Rosjami: „magiczną” i „zwyczajną”. Podział ten zdaje się już klarować we wstępie sam autor, a kontynuuje go w 172 reportażach. „Ta zwyczajna, niestołeczna Rosja jest przygnębiająco szarobetonowa. Jeszcze gorsze wrażenie robi tam, gdzie zimno, bo silne mrozy i wilgoć barwią beton wielkiej płyty na brunatno” (CK, s. 7). Druga twarz Rosji — magiczna, istnieje na dalekich krańcach, w „ponadstuletnim drewnianym domu w Krasnojarsku. Z zewnątrz rudera, za to w środku zaskakujące ciepło uśmiechów, miłej rozmowy, ciepła bijącego z wielkiego białego pieca — takiego, na jakim się śpi. Żaden kaloryfer nie da takiego poczucia przytulności” (CK, s. 7). Krasnojarska chata staje się więc synekdochą peryferii, przeciwstawioną imperialnemu centrum, czyli Moskwie, która „jest za duża, zbyt bogata” (CK, s. 8). Ten binarny podział Rosji przełamany zostaje jednak przez dostrzeżenie w Rosjanach czegoś, czego sklasyfikować Radziwinowicz nie potrafi. To właśnie oni zmieniają oblicze stolicy kraju. Spotkanie z „inteligencją, ludźmi o wielkiej wiedzy i ciętym poczuciu humoru” (CK, s. 8) — jak ich określa Radziwinowicz — to dla Polaka „wspaniała przygoda”.

Wstęp do książki jest doskonałą ilustracją tego, co odnajdziemy w pozostałej jej części. Ułożone chronologicznie reportaże (felietony) zbudowane są w niemal ten sam sposób. Tytuł każdej części odpowiada schematowi: X, czyli Y, np. *Rosja, czyli pieróg z niespodzianką*, *Pozdrowienia z Krymu, czyli „soviet dream”*, *Monstrancja, czyli goła kobieta zjadła mózg pudła*. Już sama konstrukcja tytułu sugeruje, że autor będzie czytelnikowi wyjaśniał, co jest czym w Rosji. Na taką interpretację naprowadza powtarzany spójnik „czyli”, który nie tylko wyjaśnia, lecz także poszerza znaczenie. Oczywiście jest to zabieg celowy i wielokrotnie wprowadzający czytelnika w konsternację. Dopiero lektura całego felietonu wyjaśnia, co miał oznaczać tytuł. Należy tu zaznaczyć, że Radziwinowicz umiejętnie rozgrywa napięcie między tytułem a treścią, rozbudzając w czytelniku ciekawość.

Podobnie schemat można wyznaczyć w budowie każdego z felietonów. Wstęp jest nawiązaniem do sytuacji społeczno-politycznej w Rosji bądź też cytatem ze źródła, ale *ad rem* Radziwinowicz przechodzi zwykle dopiero w kolejnych akapitach. Następne elementy układu to: rozwinięcie tematu, dygresja, a na koniec — ironiczna puenta. Schemat ten z jednej strony dowodzi kunsztu dziennikarskiego Radziwinowicza, ponieważ wypracował go samodzielnie przez lata doskonaląc warsztat. Z drugiej strony jednak ciągłe powielanie modelu oznacza brak otwartości na nowe sposoby opisu rzeczywistości Rosji.

Tematyczne zainteresowania polskiego korespondenta oscylują wokół spraw związanych z polityką i problemami społecznymi Rosji, takimi jak alkoholizm czy przestępczość. W związku z tym, że chronologiczny porządek książki przypada na lata agresji Rosji na Ukrainę, część tekstów poświęcona jest również tym kwestiom. Na tym poziomie Waław Radziwinowicz niestety nie wykracza poza utarte szlaki opisu Rosji. Wydaje się, że zbiór felietonów (zarówno ten, jak i poprzedni) kontynuują ścieżkę wyznaczoną przez Barbarę Kurczab-Redlich. Radziwinowicz jako „biały” przybysz z Zachodu ostro komentuje politykę prowadzoną przez Rosjan, pozwalając sobie na ocenę zarówno sytuacji politycznej, jak i działalności poszczególnych organów państwa (np. *Udany produkt, czyli kariera człowieka sowieckiego*; CK, s. 146–150). Nie robi tego jednak tak ostentacyjnie, jak Krystyna Kurczab-Redlich, która oskarżała rosyjskie społeczeństwo, pisząc: „Największy ‘deficyt’ narodu rosyjskiego to świadomość społeczna. Śladu tego, co Polaków mobilizowało w Poznaniu, Radomiu, Lublinie, Kielcach, Szczecinie i Gdańsku”¹⁷.

W książce można odnaleźć również elementy, które sugerują, że Rosjanie nie mają swoich wzorów — ani politycznych, ani kulturowych. Przykładem może być opis stolicy Federacji, gdzie znajduje się park Gorkiego, który „jest jak przeniesiony z jakiegoś Amsterdamu czy innej Brukseli” (CK, s. 89).

Radziwinowicz nie dopuszcza do głosu Rosjan. Wprawdzie wykorzystuje bardzo często wypowiedzi polityków czy też naukowców,

¹⁷ K. Kurczab-Redlich, *Pandrioszka*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2011, s. 77.

cytuje wyniki badań, lecz robi to instrumentalnie — podporządkowuje je pod krytykę Rosji. By przybliżyć polskiemu czytelnikowi rosyjską rzeczywistość, korespondent często w swoje historie wplata polskie wątki. Wówczas pojawia się postzależnościowa opozycja my–oni. Przy opisie wykorzystywania Syberii jako nieskończonego źródła zasobów naturalnych (a co za tym idzie sposobu finansowania skarbu państwa), pisze: „My też to dobrze znamy, bo i nas Syberia zdrowo przez ponad półtora stulecia drenowała i wielu wybitnych Polaków, zamiast trudzić się u podstaw na swoim, poszło pod konwojem badać i zagospodarowywać Kamczatkę czy Brzegi Bajkału” (CK, s. 117). Próbuje również znaleźć odpowiedniki opisywanych sytuacji w polskim życiu publicznym. Historię kleryka i wykładowcy, który po publicznej krytyce cerkwi został wyrzucony z Moskiewskiej Akademii Duchowej, porównuje z działalnością księdza Lemańskiego (*Zakała cerkwi, czyli rosyjski ksiądz Lemański*; CK, s. 135–136). Podobny zabieg stosuje, opisując perypetie filmu *Popiół*, który opowiada o „deportacjach” mieszkańców Kaukazu na Syberię i do Kazachstanu w 1944 roku. Zamieszanie związane z premierą filmu porównuje do sytuacji polskiego filmu *Katyń*, nazywając *Popiół* czezeńskim *Katyniem*.

Oryginalne jest natomiast zwrócenie uwagi przez Radziwinowicza na język. Wśród felietonów pojawiają się bardzo ciekawe teksty o zmianach, które zachodzą we współczesnym języku rosyjskim: o jego wulgaryzacji, wprowadzeniu do codziennego obiegu słów z żargonu więziennego i o działaniach rządowych, których celem jest dbanie o poprawność językową. Choć i przy tej kwestii szyderczo ironizuje o projekcie ustawy ministra Medinskiego. W myśl nowej ustawy zakazane będzie używanie słów zapożyczonych z języków obcych, co polski korespondent puentuje następująco: „A przecież słowo ‘minister’ nie wyrasta z korzeni rosyjskich. Sam Medinski nie miałby pewnie nic przeciwko nadaniu mu starobolszewickiego tytułu ‘ludowego komisarza do spraw kultury’, ale ‘komisarz’ i ‘kultura’ też rdzennie rosyjskie nie są” (CK, s. 173).

Wacław Radziwinowicz na kilku poziomach narracji kontynuuje rekolonizatorski sposób pisania o Rosji, który rozpoczęła już Krystyna Kurczab-Redluich. Robi to jednak w sposób znacznie bardziej

ostrożny. Stara się nie wywyższać historii Polaków, nie poucza Rosjan. Tym, co szczególnie wyróżnia jego felietony jest ironia. Pozwala sobie zastosować ten zabieg, ponieważ zalicza się, jak we wstępie zaznaczył, do „białych”, lepszych, znających Rosję. Choć dostrzega wśród Rosjan ludzi, od których mógłby czerpać wiedzę, by zrozumieć ten kraj, nie dopuszcza ich do głosu. Polski dziennikarz opowiada o tej rzeczywistości tak, jakby przynależał do zupełnie innego świata, do Zachodu. Dla członków tej wspólnoty wszystko, co rosyjskie wydaje się absurdalne, stąd ironia, która staje się jedynym narzędziem opisu. Figura ta, stanowiąca bardzo często element parodii, wyraźnie wskazuje na poczucie wyższości wobec opisywanej przestrzeni.

Czytelnik, który sięga po książkę Radziwinowicza, uśmiechnie się do siebie w wielu momentach, nie skończy jednak lektury z poczuciem, że zrozumiał choć odrobinę Rosjan i ich rzeczywistość.

„NU, POJECHALI”

Jakub Rybicki, socjolog, dziennikarz i podróżnik¹⁸, z zamiłowania fotograf, zadebiutował w 2015 roku książką *Po Bajkale: rowerem przez Syberię*. Książka jest relacją z dwóch rowerowych wypraw po Rosji. Pierwsza odbyła się w 2008 roku. Wówczas Rybicki, student filologii wschodniosłowiańskiej, w czasie pobytu na stypendium w Irkucku przemierzył trasę z Ułan Ude do Ułan Bator. Po pięciu latach powrócił do Rosji i wspólnie z przyjacielem przejechał rowerem po zamrzniętym Bajkale. Ta relacja z podróży doskonale wpisuje się w nurt turystycznych opowieści o Rosji i Rosjanach. Rybicki, podobnie jak Jacek Hugo-Bader w *Białej gorączce*¹⁹, przyjmuje rolę wędrowca. Wyznacza sobie punkt startowy i miejsce docelowe, rzucając się w wir przygód związanych z ekstremalną podróżą i spotkaniami na drodze ludźmi.

Podobnie jak znaczna część reportażystów opowiadających o Rosji, również Rybicki rozpoczyna swoją narrację od deklaratywnego

¹⁸ Jakub Rybicki prowadzi bloga, na którym na bieżąco relacjonuje swoje podróże, <http://www.jakubrybicki.pl/> (20.04.2016).

¹⁹ J. Hugo-Bader, *Biała gorączka*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2009.

wstępu. Wyrzeka się cytatów z Tiutczewa i mott typu: „Rosja to nie kraj, Rosja to stan umysłu”. Jednak już na pierwszych stronach pisze:

Nie będę się starał Rosji zrozumieć, bo naszą wspaniałą, europejską logikę możemy spokojnie zostawić w depozycie u celnika na przejściu granicznym w Bezledach. Nie przyda się na wiele w zderzeniu z rosyjskim żywiołem. Nie będę też pisał wiele o Putinie, biedzie, syfie, wojnie, korupcji i pijaństwie, choć to oczywiście bardzo wdzięczne tematy. Można tym poczytać w każdej innej poświęconej Rosji książce²⁰.

Ambicją Rybickiego jest stworzenie „historyjek” (jak sam je określa) o kraju, w którym nie tylko oligarchom powodzi się dobrze. Chciałby przedstawić wizerunki ludzi, którzy potrafią „cieszyć się życiem tak, jak nikt inny” (PB, s. 6), mają znacznie więcej wolności niż Europejczycy, żyją otoczeni zniewalająco piękną przyrodą. Podobnie jak Radziwinowicz, Rybicki wspomina o magii, dzięki której mieszkańcy Syberii wchodzą w relacje z przyrodą. Ponadto pisze, że chce skupić się na „ludziach i dziwach”, które spotkał na swojej drodze. Mimo wielu obiecujących początkowych deklaracji nowatorskiego podejścia do opisu Rosji, za chwile Rybicki dodaje:

A jest się czemu dziwować. Rosja sama w sobie jest osobliwa, zaskakując, niezrozumiała, nawet magiczna. Na Syberii wszystkie epitety trzeba podnieść do kwadratu, a Bajkał — fenomen na skalę światową — to prawdziwe jądro mistyki i tajemnych sił, które oddziałują na wszystkich, którzy się z nim zetknęli. Jeśli po lekturze zrozumiecie odrobinę więcej — to świetnie. Jeśli nie — jeszcze lepiej (PB, s. 7).

Pierwsza część książki, zatytułowana *Step* rozpoczyna się od opisu Irkucka, uznawanego przez autora za stolicę Syberii, „krainy, która w Polsce kojarzona jest przede wszystkim ze zsyłkami, bydłęcymi wagonami, gułagiem, brzękiem łańcucha na umęczonych polskich nogach, straszliwymi mrozami i ogólną niedolą” (PB, s. 9). Rybicki natomiast pisze, że „na złość” zakochał się „w irkuckim syfie”. To, co najbardziej przyciąga uwagę podróżnika to miejscowe kobiety. Jest

²⁰ J. Rybicki, *Po Bajkale: rowerem przez Syberię*, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2015, s. 5–6. Kolejne cytaty lokalizuję w tekście za tym wydaniem, podając w nawiasie skrót PB i numer strony.

zaciekawiony zarówno ich „nietypowym” ubiorem, czyli niedostosowanym do pory roku i temperatury, co ich ambicjami i planami małżeńskimi. By zaspokoić swoją ciekawość, udaje się specjalnie do Konsula RP w Irkucku, który wyjaśnia i rozwiewa wszelkie wątpliwości autora (PB, s. 12–13). Podróżnik uznaje, że by poznać dobrze kulturę i zwyczaje mieszkańców Irkucka, których określa mianem „tubylców”, powinien się do nich upodobnić. W związku z tym decyduje się na wizytę u fryzjera. Na miejscu oczywiście odkrywa polskie akcenty — w radiu słyszy piosenkę Maryli Rodowicz, a babcia fryzjerki okazała się Polką. „Polscy przodkowie to raczej reguła niż wyjątek” — konstatuje i kilkakrotnie na kartach książki podkreśla, że spotkani bohaterowie mają polskich przodków (np. naczelniczka bazy turystycznej nad Bajkałem). Rybicki znajduje się więc w mieście, które w pewnym stopniu można uznać za „swoje”, ponieważ wcześniej zostało skolonizowane przez Polaków. Za chwilę dodaje:

Polacy odegrali w dziejach Irkucka kluczową rolę. Według relacji samych Rosjan, w drugiej połowie XIX wieku miejscowy handel był wręcz zdominowany przez zesłańców. Kiedy w 1883 roku, po amnestyjnym manifeście cara Aleksandra III wielu Polaków zdecydowało się opuścić Syberię, irkucka gazeta „Sibir” w artykule *Poljaki w Sibirii* pisała z żalem: „Bardzo wiele przyczynili się do rozwoju rzemiosła i ogrodnictwa w Syberii [...]. Przedtem nie było w Syberii ani restauracji, ani kawiarni, ani porządnych hotelów. Do obyczajów i stosunków narodu i społeczeństwa sybirskiego [...] wnieśli Polacy — zesłańcy polityczni niektóre swe narodowe sympatyczne przymioty, jako to grzeczność, wstrzemięźliwość, takt i nadzwyczaj ludzkie, od razu się w oczy rzucające, obchodzenie się ze służącymi. Polacy bez wątpienia przyczynili się do podniesienia poziomu umysłowego” (PB, s. 16–17).

Cytaty przytaczane przez Rybickiego to kolejne dowody na wyższość Polaków.

Rola Polaków, ich dokonania w Rosji są podkreślane w książce kilkakrotnie. Podróżnik opowiada o Polakach — najlepszych fachowcach, budujących kolej transsyberyjską (PB, s. 349), o historii Jana Czernieckiego (PB, s. 217–219), o podróży Kazimierza Nowaka, który rowerem przejechał przez Afrykę (PB, s. 233–234), czy też o miłości księcia Konstantego — hrabinie Joannie Grudzińskiej, przez którą książę nie został carem (PB, s. 79). Znaczący jest również przedostatni rozdział, zatytułowany *Polacy nad Bajkałem*,

w całości poświęcony dokonaniom Polaków w Rosji, w tym m.in. powstaniu zabajkalskiemu i pobytwi Józefa Piłsudskiego w Tuncce (PB, s. 363–375).

W relacji z bajkalskiej podróży nie brakuje również wątków dotyczących krytyki Polaków. Rybicki wspomina o barku solidarności między Polakami a Rosjanami, którzy wspólnie trafiali na zesłanie. Wówczas pojawiały się krytyczne głosy na temat powstania listopadowego, określanego przez Rosjan „zdradą warszawską”. Podróżnik pisze także o Dostojewskim, który razem z Polakami przebywał w Omsku: „W poglądach Dostojewskiego zarówno Polska, jak i Ukraina (o Białorusi jeszcze wtedy nikomu nie śniło) były odwiecznymi prowincjami imperium” (PB, s. 83).

Druga część książki, zatytułowana *Jezioro*, to dziennik rowerowej wyprawy po zamrożonym Bajkale. Wpisy uporządkowane są według dat. W relacji tej autor momentami zaskakuje czytelnika swoją naiwnością, np. w momencie, kiedy nie przewidział, że skutym lodem Bajkał pokryty jest jeszcze warstwą śniegu, która utrudnia jazdę rowerem. Zadziwia jednak skrupulatność przygotowań do tej wyprawy, m.in. samodzielna produkcja batonów energetycznych (PB, s. 206–207), znajomość statystyk dotyczących Bajkału (PB, s. 131) czy też historia powstania Kolei Bajkalsko-Amurskiej, zwanej BAM (PB, s. 158). Zastanawia również postawa wobec mieszkańców okolic Bajkału: z jednej strony pełne zainteresowanie, a nawet momentami wścibskość, z drugiej strony niechęć do inności, tak jak w przypadku spotkania z rosyjskim homoseksualistą (PB, s. 329) lub też podejście pragmatyczne, które polega na wykorzystaniu rosyjskiej gościnności do zdobycia ciepłego miejsca na nocleg.

Jakub Rybicki, w przeciwieństwie do Wacława Radziwiłowicza, dopuszcza jednak do głosu współczesnych Rosjan, którzy z życzliwością zwracają się do polskich rowerzystów. Wprawdzie tylko jeden Rosjanin (Jura) nie pyta, po co jechać rowerem po Bajkale (PB, s. 75), jednak wszyscy pozostali, napotkani po drodze „tubylcy” nie wydają się uprzedzeni. Zresztą odpowiedź na to nurtujące mieszkańców okolic Bajkału pytanie pada dopiero w ostatniej części książki: „Po co pojechałem na Bajkał? Żeby wyzwolić się z krępujących reguł społeczeństwa, odpocząć od norm Unii Europej-

skiej i bezpiecznej nudy żywota drobnomieszczanina” (PB, s. 342). Rybicki przeciwstawia tym samym Rosję Europie, pisząc dalej, że w Rosji nie obowiązują abstrakcyjne zakazy. „W tej krainie każdy sam tworzy własne zasady, negocjując je z okolicznymi duchami, tajgą, niedźwiedziami, policją, urzędnikami i *starikiem* Bajkałem” (PB, s. 342). Pobrmiewają tu echa Saidowskiego orientalizmu — systemu stworzonego na dychotomii „my”, czyli Zachód, *versus* „oni”, czyli Wschód. Opozycja ta pozwala na określenie swojej tożsamości grupy, do której należymy. Oczywiście to rozróżnienie pociąga za sobą przypisanie tym dwóm twórcom opozycyjnych cech. Zachód to racjonalność, logika, empiryzm, kultura, realizm. Wschód natomiast — irracjonalność, nielogiczność, zapóźnienie i despotyzmem²¹.

Niezaprzeczalnie atutem książki Jakuba Rybickiego jest zwrócenie uwagi na peryferia Moskwy — małe miasta położone wokół Bajkału, np. Nowoselengińsk (PB, s. 73), Niżnieangarsk (PB, s. 153), Kiachtę, zwaną kiedyś „małym Petersburgiem” (PB, s. 102), czy też Chużyr na wyspie Olchon (PB, s. 281) — ich mieszkańców i historię. Ponadto autor wzbogaca swoje historie o zdjęcia, które mogą stanowić dla czytelnika przeciwwagę dla opisywanych przez autora miejsc i ludzi. Dzięki nim czytelnik jest w stanie samodzielnie skonfrontować tekst z obrazem. Oczywiście, jest to konfrontacja zapośredniczona przez samego Rybickiego, ponieważ on jest również autorem zdjęć, jednak taki zabieg sprawia, że czytelnik czuje, iż sam może sprawdzić prawdziwość słów.

SŁOWNIK PRAWDĘ POWIE

Ostatnią perspektywą, którą można wyróżnić wśród najnowszych polskich publikacji podróżniczo-reporterskich o Rosji jest perspektywa osiedleńca. Protoplastą takiego spojrzenia na tę rzeczywistość był Mariusz Wilk, który zdecydował się zamieszkać w Rosji na Sołówkach, później nad jeziorem Onega. Swoje życie, perypetie i ludzi, których poznał, opisał w cyklu książek temu po-

²¹ M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna...*, s. 224.

święconych. Mimo że sam Wilk wyprowadził się już z Rosji, znalazł swoich naśladowców. Michał Książek, ornitolog, kulturoznawca i reporter, a także syberyjski przewodnik, w 2013 roku opublikował książkę *Jakuck: słownik miejsca*²². Książka stanowi przykład kontynuacji perspektywy opisu Rosji i Rosjan, zapoczątkowanego przez Mariusza Wilka.

Michał Książek w swojej opowieści kroczy śladami dwóch Polaków zesłanych na Syberię. Pierwszym z nich jest Edward Piekarski, lingwista, który w 1888 roku trafił do Jakucka. W czasie swojego pobytu tam opracował *Słownik języka jakuckiego*. Jest również autorem książki o jakuckiej literaturze. Jak podkreśla reporter, postać ta jest bardziej znana w Jakucji niż w Polsce. Za jego zasługi uhonorowano Piekarskiego pomnikiem, który stoi w Jakucku. Drugim patronem opowieści Książka jest Waław Sieroszewski — pisarz, etnograf i podróżnik, bardziej znany w Polsce niż Piekarski. Sieroszewski trafił na Syberię w 1878 roku po buncie w warszawskiej Cytadeli, a do samego Jakucka przyjechał w 1880 roku. Sławę przyniosła mu książka *Dwanaście lat w kraju Jakutów*, która stała się podstawową lekturą etnografów zajmujących się Syberią.

Polski reportażysta nieprzypadkowo wybiera obie te postacie. To modelowe historie Polaków, którzy trafili na Syberię. Mimo że pobyt ten był dla nich wygnaniem, zakochali się w kraju i ludziach, odnieśli sukces, a przy okazji wzbogacili swoją działalnością rosyjską kulturę. Tą samą drogą podąża Polak w XXI wieku. Różnica polega jednak na tym, że nie jedzie do Rosji z wyrokiem, lecz samodzielnie wybiera miejsce swojej podróży. Czego szuka Książek? Artykułuje to bardzo wyraźnie — szuka śladów: „Śladów, nie tropów. Śladami myśliwi nazywają oznaki działalności zwierzęcia czy człowieka, tropami zaś same odbicia stóp, łap i kopyt” (JSM, s. 58). Jest to więc podróż śladami sukcesów Polaków, którzy żyli na Syberii. Nie zakłada ona niestety poznania Jakucji i jej mieszkańców bez wcześniejszych uprzedzeń. Książka kulturoznawcy jest zdominowana przez poszukiwanie polskich śladów na Syberii.

²² M. Książek, *Jakuck: słownik miejsca*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013. Cytaty lokalizuję w tekście za tym wydaniem, podając w nawiasie skrót KSM i numer strony.

Jako dowód wkładu Polaków w życie rosyjskiej społeczności już na pierwszych stronach książki pojawiają się inni polscy bohaterowie. Książek przytacza nieznaną Rosjanom historię:

Jakucję zdobywał dla cara Polak Antoni Dobryński. Działał na polecenie innego Polaka — Samsona Nowackiego. To Dobryński zbudował pierwszy umocniony punkt na ziemi Jakutów, który jednak z racji małych rozmiarów i krótkiego życia nie został uznany za początek Jakucka. Nowacki i Dobryński byli jeńcami wojennymi, którzy nie skorzystali bądź nie mogli skorzystać z możliwości powrotu do ojczyzny i służyli pierwszemu Romanowowi (JSM, s. 24).

Informacje w podobnym tonie pojawiają się jeszcze w kilku momentach narracji Książka. Wspomina również o zainteresowaniu carskich władz działalnością Polaków w Jakucji (JSM, s. 135). Bez działań i dowodzenia Polaka, Bolesława Gellerta, w Jakucku nie doszłoby do rewolucji w 1918 roku (JSM, s. 136). Kulturoznawca, podobnie jak inni autorzy książek o Rosji, wywyższa Polaków na polu nie tylko naukowym, lecz także organizacyjnym.

Trzeba jednak zaznaczyć, że ze wszystkich przedstawionych narracji, relacja Książka zawiera najmniej stereotypowych opisów Rosjan. Autor buduje mapę syberyjskiego miasta, które dla polskiego czytelnika jest odległe i trudno dostępne. Na tę narrację nakłada swoje historie, które porządkuje w dwanaście części słownika języka jakuckiego. W kontekście pozostałych, powstałych po 1989 roku polskich publikacji dotyczących Rosji, jest to pomysł oryginalny. Nie jest to bowiem słownik podobny do tego, który zaproponował Mariusz Wilk. W *Wilczym notesie* mieszkaniec Sołówek konstruuje na końcu książki słowniczek, z takimi terminami jak *kartoszka*, *bania*, *bomż* czy *mużik*²³. Książek proponuje zupełnie inny słownik. Przede wszystkim leksykon ten nie jest dodatkiem do opowieści polskiego mieszkańca Syberii. Cała książka jest słownikiem, o czym sugeruje już jej budowa i sam tytuł. O swojej motywacji stworzenia takiej pozycji autor pisze: „[...] są słowa, które powinien znać każdy, kto chce w Jakucku spędzić zimę. Albo zamieszkać tu na dłużej. Ale nie ma słownika, w którym można je wszystkie znaleźć” (JSM, s. 17).

²³ M. Wilk, *Wilczy notes*, Noir sur Blanc, Warszawa 2012, s. 193–212.

Pierwszym hasłem jest słowo *balaghan*, które oznacza dom lub myśliwski szałas. Wstępem do wprowadzenia tego terminu jest opis położenia mieszkania samego autora, który w kontekście badań postzależnościowych jest znaczący.

Nasze miejsce w Jakucku leży wysoko: na ósmym piętrze nowego wieżowca przy ulicy Lermontowa. Okna małego pokoju wychodzą na wschód. [...] Okna kuchni i dużego pokoju wyglądają na zachód i jak na razie można oglądać z nich plac zabaw w dole, a u góry łańcuch wzgórz i niebo (JSM, s. 15–16).

Mimo że reporter uważa się za mieszkańca Jakucka i z tej perspektywy opisuje otaczającą go przestrzeń, w jego narracjach pojawia się dychotomia: my–oni, nasz–wasz. Jest ona spotęgowana również miejscem, w którym mieszka — wyobcowanym mieszkaniem na jednym z wyższych pięter bloku, ponad innymi zabudowaniami miasta. To kolejny moment, w którym mamy do czynienia w metaforycznie rozumianą wyższością wobec opisywanej rzeczywistości.

Jakuck jest jednak książką przewrotną. W kilku częściach słownika Książek zapomina o swojej misji odnalezienia śladów Sieroszewskiego i przedstawia Syberię w sposób do tej pory niespotykany. Mimo że metaforą całej jakuckiej rzeczywistości jest zimna i związana z nią ciemność (co również można uznać za trop badań postzależnościowych), pojawiają się w książce fragmenty nowatorskie. Warto w tym miejscu wrócić jeszcze do koncepcji słownika. Słownikowe części są urozmaicone rosyjskimi źródłami literackimi. Książek powołuje się na etnografów, lingwistów i pisarzy (na końcu książki dołącza również bibliografię). Ponadto niemalże na każdej stronie Książek zapoznaje czytelnika z nowym hasłem, nieznanym terminem. Kieruje się przy tym zasadą, wedle której tylko przez język możemy poznać nową rzeczywistość i jej mieszkańców:

Jakuckie słowa porządkujące krajobraz płaczą się po głowie jak siano we włosach po drzemce w stogu na podmiejskich łąkach. Jakby ich znajomość mogła ustrzec przed zbłądzeniem w rozległym kraju i pozwoliła czuć się bezpieczniej. A miejscowy język miał być panaceum na pierwsze objawy lekkiej agorafobii (JSM, s. 45).

Klamrą kompozycyjną całej książki jest mapa. Jest to klamra dosłowna i metaforyczna. Na pierwszych i na ostatnich stronach

znajdują się mapy Republiki Sachy i Jakucka. Co więcej, pierwszy i przedostatni rozdział książki noszą tytuł *Mapa*. Pierwsza część jest wprowadzeniem: „Centralna Jakucja, czyli międzyrzecza Wiluja, Leny i Ałdanu, wygląda na mapie jak manowce na końcu świata”. Stopniowo czytelnik zapoznawany z meandrami historycznymi tej części Syberii, z historią powstania Jakucka i historią polskich zasług. Na ostatnich stronach książki przyjmuje natomiast perspektywę odwrotną — wyprowadza czytelnik z Jakucji i sugeruje, by po kursie języka, wyruszyć w dalszą wędrówkę. Ostatnie hasło w słowniku to słowo *olootoo*, co oznacza ‘patrzeć w dal’: „Pytam N., czy patrząc na mapę, też mogę powiedzieć *olootuubu*? Mówi, że jak najbardziej” (JSM, s. 237).

Michał Książek, podobnie jak Mariusz Wilk, w Jakuckiej rzeczywistości jest osadnikiem. Autorowi jednak nie udaje się uciec od postawy byłego skolonizowanego, przekonanego o wyższości swojej kultury nad inną (co widoczne jest w historiach o Polakach na Syberii). Książek kontynuuje zapoczątkowany przez Wilka koncept poszukiwania nowego sposobu opisu Rosyjskiej rzeczywistości, na który zwróciła szczególną uwagę Maria Janion²⁴. W syberyjskim przewodniku robi to jednak inaczej. Nie wplata rosyjskich słów w tekst główny, nie spolszcza ich, nie upraszcza. Buduje słownik, który ma ułatwić porozumienie, czyli otworzyć polskiego czytelnika na komunikację.

INTERPRETACYJNA „ZEMSTA”

Narracje o Rosji i Rosjanach w polskich publikacjach podróżniczo-reporterskich są z jednej strony twórcze, z drugiej jednak niebezpieczne. Ich twórczość polega bowiem na tym, że są to historie nie o Rosji, a o polskim sposobie postrzegania tej przestrzeni i jej mieszkańców. Z tego punktu widzenia są to historie o nas samych, o tym, jak Polacy patrzą na przestrzeń byłego imperium, jakim językiem ją opisują i za pomocą jakich narzędzi. Druga strona medalu pokazuje jednak, jak silna jest narracja ofiary i jakie są jej skutki, nawet gdy sytuacja zależności zanika.

²⁴ Zob. M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna...*, s. 241.

Właśnie Obcy obnaża niespójność świata, w którym znalazł się jako Obcy i to zarówno aksjologiczną, epistemologiczną, jak i ontologiczną, wskazując, iż często nie sprawdzają się w owym świecie kategorie ze sfery podstawowych ludzkich doświadczeń. Obcego nie da się poznać, pojąć, stosując 'nasze' reguły poznawania, rozumienia, bowiem to one definiują go właśnie jako Innego/Obcego²⁵.

Polskie „dialogi” z Rosją i Rosjanami są więc opowieściami o polskim sposobie postrzegania i o zmianie, która w nim zachodzi. Wydaje się bowiem, że narracje omawianych autorów są znacznie bardziej stonowane niż te, które prezentowali Mariusz Wilk, Krystyna Kurczab-Redlich i Jacek Hugo-Bader niespełna kilka lat temu. Kontynuują niestety pewne elementy opowieści poprzedników. W najnowszych książkach wciąż sprawdza się mechanizm, w którym były opresjonowany rozprawia się z byłym opresorem w narracjach kompensacyjnych, przedstawiając go jako pokonanego. Wacław Radziwiłowicz ironicznie podkreśla, że Europa (czyli również Polska) pokonuje Rosję na płaszczyźnie politycznej i kulturowej. Drwi z systemu politycznego Rosji i wszystkich elementów z nim związanych (prezydenta, deputowanych, Dumy, mediów). Z kolei Jakub Rybicki pokazuje, w jaki sposób Rosjanie przegrywają z przyrodą, nieumiejętnie, bez zrozumienia ją wykorzystują, nie doceniają zasobów naturalnych. Jakucja Michała Książka to natomiast kraj, który nie powstałby, gdyby nie działalność polskich emigrantów na polu politycznym, społecznym i kulturowym. Reporter dokonuje metaforycznej kolonizacji poprzez przywołanie pamięci zasług Polaków dla jakuckiej społeczności. We wszystkich tych narracjach Rosja jest z jednej strony magiczna i fascynująca, z drugiej jednak wciąż zacofana i niedemokratyczna.

Pozycja opresjonowanego, z której wypowiadają się polscy reportażyści, jest jednak pozycją znacznie bardziej niebezpieczną niż może się wydawać. Ewa Domańska, cytując Umę Narayan, zauważa, że „[...] uprzywilejowanie epistemologiczne zasada się na przeświadczeniu, iż jednostki i grupy opresjonowane dzięki doświadczeniu ucisku mają bardziej bezpośrednią, wnikliwą oraz krytyczną wiedzę na temat opresji i jej przyczyn niż osoby, które do

²⁵ H. Gosk, *Opowieści „Skolonizowanego/kolonizatora”* ..., s. 229–230.

tych grup nie należą²⁶. Uprzywilejowana poznawczo pozycja ofiary nie jest jej dana, lecz musi zostać wywalczona. Z punktu widzenia tego dyskursu „ofiara się nie jest, ofiara się staje”²⁷. Dlatego, by zyskać status ofiar, należy być aktywnym i walczącym podmiotem. Polskim reportażystom udaje się pójść o krok dalej. Ich status ofiary jako podmiotu przez lata zależnego od Rosji został powszechnie uznany (sposób opowiadania o historii Polski, sposób uczenia historii w szkołach itp.). Autorzy książek o Rosji w rewanżu proponują więc interpretacyjną „zemstę”. Skutki tego odwetu, paradoksalnie, nie uderzają w byłego opresora, ale w członków tej samej wspólnoty. Reportażysty utrwalają stereotypy o Rosjanach i Rosji, utwierdzają polskiego czytelnika w poczuciu wyższości politycznej, społecznej i kulturowej, zamykają pole do dyskusji o różnicach.

Literacka interpretacyjna „zemsta” to początek zupełnie nowej historii o relacjach między polskimi podróżnikami a przestrzenią Rosji. Te coraz częściej powielane schematy opisu byłego imperium każą zredefiniować pozycję, z której obserwują i opisują Rosję Polacy. Bezmyślne odwzorowywanie którejkolwiek z opisanych przez mnie perspektyw jest przekraczaniem cienkiej granicy między mszczącą się ofiarą a nowym opresorem — ale to zagadnienie na zupełnie inną opowieść, która coraz śmielej domaga się głosu.

Иоанна Ястжембска

СУЩЕСТВУЕТ ЛИ ВСЕ ЕЩЕ ИНТЕРПРЕТАЦИОННАЯ «МЕСТЬ»?
РОССИЯ В ПОЛЬСКОЙ ОЧЕРКОВО-РЕПОРТАЖНОЙ ПРОЗЕ
ПОСЛЕДНИХ ЛЕТ

Резюме

Автора настоящей статьи интересует положение и роль польского повествования на тему России в литературе после 1989 года. Он пытается толковать творчество польских авторов очерково-репортажной прозы с помощью научных пособий, которые предоставляет постколониальная теория. Центральное место в его анализах занимает понятие интерпретационной «мести».

²⁶ E. Domańska, *O poznawczym uprzywilejowaniu...*, s. 26–27.

²⁷ Тамże, s. 25.

Исследуемые писатели разделяются на три группы, т.е. поселенцев (Михал Ксёнжек), реколонизаторов (Вацлав Радзивинович) и путешественников (Якуб Рыбицки). В их произведениях Россия показана, с одной стороны, как место магическое и привлекательное, но, с другой, как страна отсталая и недемократическая. Польские репортеры продолжают высказываться с точки зрения бывшей жертвы.

Joanna Jastrzębska

HAS AN INTERPRETATION "REVENGE" ENDED? RUSSIA IN POLISH TRAVEL LITERATURE SINCE 1989

Summary

The essay aims at showing which ways an interpretation of literature can turn towards. A proposed way is based on how to functionalise post-colonial criticism tools for the purpose of today's polish literary studies. The author discusses concept of post-colonial researches connected with polish literature about Russia and Russians. The article presents ways of an interpretation of Russia in polish travel literature after 1989. The author writes about three books, which are a representation of different perspectives of thinking and writing about Russia. The first way is concerned with polish recolonization of the former USSR. Second is connected with a position of a wanderer, who travel from place to place with no permanent home in Russia. The last way shows thinking about Russian Federation in very innovative way, it is perspective of a settler. All those concepts of seeing and describing Russia is infected by an interpretation "revenge".

JUSTYNA PISARSKA

Uniwersytet Jagielloński

Viatcheslav Morozov, *Russia's Postcolonial Identity. A subaltern Empire in a Eurocentric World*, Palgrave Macmillan, London 2015

Badania dotyczące próby określenia miejsca Rosji w świecie zazwyczaj prezentują jedną z dwóch optyk, tj. prorosyjską lub antyrosyjską. Wiele napisano o niełatwych stosunkach Rosji z Europą i Zachodem. Wydaje się jednak, że problem ten wciąż nie doczekał się należytej analizy postkolonialnej. Książka Wiaczesława Morozowa (*Russia's Postcolonial Identity. A subaltern Empire in a Eurocentric World*) stanowi ciekawą, choć kontrowersyjną próbę zbadania rosyjskich relacji w odniesieniu do teorii postkolonialnej.

Wśród znawców tematu sprzeciw wywołuje przede wszystkim użycie terminu subaltern (w teorii postkolonialnej nazwę tę stosuje się do określenia jednostek i grup społecznych, pozbawionych praw obywatelskich i możliwości wypowiedania się we własnym imieniu) w odniesieniu do tak potężnego kraju, jakim jest Rosja, postrzegana jako kolonizujący, a nie kolonizowany. Morozow przekonuje jednak, że kraj ten został poddany procesom tworzenia zależności politycznej oraz ekonomicznej i włączony do kapitalistycznego systemu na nierównych prawach. Autor *Russia's Postcolonial Identity...* twierdzi z całą stanowczością, że imperia-subalterni istnieją. Jego zdaniem fakt posiadania własnych peryferii kolonial-

nych nie oznacza, że dane imperium nie może jednocześnie być inkorporowane do hegemonicznego porządku innego jako subaltern, zachowujący swoją suwerenność, niepoddawany procesom kolonizacyjnym w formalnym tego słowa znaczeniu. Co więcej, jak zauważa badacz, głos subalterna nie musi być głosem niepodważalnego autorytetu moralnego. Rosja jako państwo cały czas mówi głosem kolonizowanego, stosuje całe spektrum technik subwersywnych.

Rosyjskie elity intelektualne są boleśnie świadome peryferyjności swojego państwa, a nawet zacofania — w porównaniu do globalnego kapitalizmu. Wewnątrz państwa wyklarowały się właściwie trzy postawy. Pierwsza wyraża przekonanie, że owo zacofanie można pokonać dzięki modernizacji wprowadzanej przez państwo. Druga to postulowane przez mniejszości liberalne zwiększenie roli obywateli. Trzeci obóz natomiast — najbardziej konserwatywny — hołubi rosyjską inność i sprzeciwia się każdej próbie włączenia Rosji do globalnego systemu kapitalistycznego. Ostatnie badania dowodzą, że nastąpiło znaczne przesunięcie właśnie w stronę konserwatywnej postawy, która uczyniła z Rosji rywala Zachodu w walce o hegemonię. Dotyczy to nie tylko polityki zagranicznej, ale i krajowej, chociażby poprzez aktywniejsze wkraczanie państwa w sferę praw społecznych i w prywatne życie obywateli. Od czasów ukraińskiego kryzysu Rosja wykazuje coraz bardziej stanowczą postawę na arenie międzynarodowej. Ten ideologiczny zwrot jest odczytywany przez wielu analityków jako próba uzyskania niezależności w sprawach międzynarodowych. Innymi słowy, normatywna zależność od Zachodu, zapoczątkowana neoliberalnymi reformami lat 90. i modernizacją Miedwiediewa, jest w tej chwili zastępowana postawą w znacznym stopniu niezależną. Morozow jednak twierdzi, że mamy do czynienia z dokładnie odwrotną sytuacją, tzn. stanowisko Rosji jest silnie uwarunkowane poczuciem niższości również w sferze normatywnej.

ROSYJSKA TRANSFORMACJA JAKO DOŚWIADCZENIE SUBALTERNA

Mówiąc o postsowieckim okresie w historii Rosji, łatwo uodwodnić normatywną zależność tego państwa od Zachodu. Rosyj-

ska peryferyjność została obnażona w czasie reform końca lat 80. i z początkiem 90. Przełomowym momentem było zaakceptowanie rosyjskiego zacofania i potrzeby dogonienia cywilizowanego świata. Hegemonia zachodniego świata była wystarczająco silna, żeby pokonać reżim sowiecki i zainicjować „transformację” — proces, który był i jest wielopłaszczyznowy, i nie sprowadza się jedynie do przekształcenia w demokrację oraz gospodarkę rynkową.

Autor nawiązuje do słynnej książki Samuela Huntingtona, który omawiany proces zalicza do tzw. trzeciej fali demokratyzacji. To ujęcie jest dla Morozowa o tyle użyteczne, że stawia Rosję w szerszym kontekście globalnym i łączy z postkolonializmem. Jednocześnie sugeruje ono, że krytyka transformacji w odniesieniu do Rosji jest w pełni uzasadniona. Ów krytycyzm kwestionuje nie tylko teleologię transformacji, ale również będące jej wynikiem pomniejszanie roli polityki, a zwiększenia roli tzw. dobrego rządzenia. Kraje rozwijające się są zmuszane do „przeorientowania z ekonomicznego ‘rozwoju’ na rozwój ‘polityczny’ i ‘rządowy’”. A przecież kwestionowanie eurocentrycznej perspektywy zachodniej polityki, która zmierza do uniwersalizowania wpływu kolonializmu na uwarunkowania demokracji na obszarze peryferii, jest zadaniem postkolonializmu. Głęboki wpływ na rosyjską transformację miał z pewnością eurocentryzm, narzucany z zewnątrz — w konsekwencji rosyjska transformacja przybrała formę dosłownej imitacji Zachodu. Jednak, w wyniku nierównego rozwoju, doszło w Rosji (i nie tylko w Rosji) do dramatycznego pogorszenia się warunków ekonomicznych większości mieszkańców. Rosjanie być może i zbliżali się politycznie i instytucjonalnie do modelu zachodniego, ale ekonomicznie oznaczało to przepaść, która miała niewiele wspólnego z wyobrażeniami o konsumpcyjnym raj.

Warto również podkreślić, że w przeciwieństwie do innych państw Europy Centralnej i Wschodniej Rosja nie miała wyraźnie i jednoznacznie określonego Innego, ucieleśniającego despotyczną przeszłość. Włączanie się do nurtu zachodniego pozostałych europejskich państw można odczytywać jako próbę wyzwolenia się spod imperium sowieckiego. Rosja nie była w stanie tego uczynić. W rezultacie doświadczenie lat 90. bycia subalternem wzmocniło

imperialny aspekt rosyjskiej tożsamości. Polegając na sile nuklearnej, obfitości złóż ropy i gazu oraz stałym członkostwie w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, Rosja Putina przyjmuje coraz bardziej stanowczą postawę na arenie międzynarodowej. Jednocześnie dialektyka subalterna i imperatora nadal funkcjonuje i manifestuje się niezwykle mocno w obecnym konserwatywnym zwrocie.

Jak zauważa autor monografii, sam Putin swoją prezydenturę rozpoczął raczej eurocentryczną postawą. Tydzień przed pierwszym wyborem na prezydenta deklarował, że Rosja jest częścią europejskiej tradycji i że on sam nie jest w stanie wyobrazić sobie własnego kraju w izolacji od Europy i cywilizowanego świata. Mimo tego, że do końca lat 90. Rosja zdołała przyłączyć się do wielu zachodnich organizacji — G8, NATO, Rada Europy — jej członkostwo do tej pory pozostaje niepełne, głównie dlatego, że obie strony postrzegają inaczej status i rolę Rosji na arenie międzynarodowej. Ta niejednoznaczność jest oczywiście typowa dla hegemonów. Kiedy jedna hegemonia jest kwestionowana, kontrhegemon używa tego samego języka, powielając nierówność, której się opiera. Krytykowanie Zachodu za działania, które Moskwa odbiera jako postawę dyskryminującą, to jeden z najbardziej stałych wzorów w rosyjskim dyskursie. Doktryna „suwerennej demokracji”, która przejawiała się w całej pierwszej dekadzie rządów Putina, była typowym działaniem kontrhegemonu. Moskwa, niechętnie dyscyplinowana przez Zachód w promowaniu demokracji, ustawiła siebie w pozycji obrońcy bardziej „demokratycznego” porządku świata, gdzie najważniejsza będzie niepodległość i równość narodów. Niestety, ostra retoryka niewiele pomogła Rosji w uwolnieniu się od strukturalnie i historycznie osadzonej pozycji subalterna. Widać to choćby w tworzeniu finansowych instytucji w ramach BRICS (Brazylia, Rosja, Chiny, Indie, Republika Południowej Afryki), co oznacza nic innego, jak walkę przeciw porządkowi ekonomicznemu zdominowanemu przez Zachód. Również interwencja w Gruzji w 2008 roku i kampania przeciw ukraińskiej rewolucji w 2014 roku wzorowane były na działaniach NATO przeciw Jugosławii z 1999 roku — jako operacje wymuszania pokoju. Ukraińska rewolucja w rosyjskich mediach była prezentowana jako „brązowa rewolucja”,

nazistowski bunt przeciw legalnej władzy, pragnącej chronić zwykłych obywateli.

PALEOKONSERWATYWNY ZWROT W POLITYCE PUTINA

W zachodnich debatach Rosja często jest prezentowana jako Inny w odniesieniu do Europy i Zachodu, który podważa europejski porządek normatywny, narzuca własny, alternatywny, oparty na zupełnie odmiennych wartościach. Stawia to Rosję w jednym rzędzie z takimi krajami jak Iran czy Wenezuela, a kluczową rolę grają tutaj elity wielu centralnych i wschodnich krajów europejskich. Obserwowany obecnie nacjonalistyczny i konserwatywny zwrot w rosyjskiej polityce na pierwszy rzut oka odpowiada tym wyobrażeniom o radykalnym, antyzachodnim Innym, czego wynikiem jest nawet zaprzeczanie rosyjskiej przynależności do Europy. Dość otwarcie mówi się o ofensywnym „zdobywaniu” przez Moskwę w ostatnim czasie zarówno miękkiej, jak i twardej siły. Wielu twierdzi, że tym sposobem Putin przygotowuje się do wielkiego globalnego skoku, który skonfrontuje Zachód z absolutnie nowym zjawiskiem, nie odnawiającym starej hegemonii, ale tworzącym zupełnie nową. Przemiana totalitaryzmu z pragmatycznego w ideologiczny doprowadziła do fundamentalnej rozbieżności wartości między Rosją a Zachodem. Może się wydawać, że oficjalny dyskurs rzeczywiście postuluje różnice między zachodnimi i niezachodnimi wartościami. Oznaczałoby to odejście od kanonicznego rosyjskiego dyskursu, który przynajmniej od czasów słowianofilów i okcydentalistów, czyli od połowy XIX wieku, utwierdza rosyjską europejskość. Poczynając od Dostojewskiego, nacjonalistyczna tradycja widzi przeszłość Rosji w różowych barwach i uznaje ją za bardziej europejską od tej z Europy Zachodniej. Oczywiście zapewnienie rosyjskiej europejskości przez klasyczną tradycję intelektualną nie może być interpretowane dosłownie, rosyjska europejskość demonstruje bowiem, z jednej strony, niepewność swojej tożsamości, a z drugiej graniczną pozycję Rosji w Europie, jak i samej Europy, będącej elementem znaczącym w rosyjskim dyskursie. Jeśli weźmiemy pod

uwagę te wszystkie empiryczne i teoretyczne obserwacje, można dojść do wniosku, że rosyjska tożsamość europejska, która nigdy nie była stabilna, została teraz przejęta przez jej imperialistyczne Ja i że w przyszłości Rosja być może będzie definiować siebie poprzez odrębność od Zachodu, łącząc to z próbą ponownego ustanowienia kontroli nad oderwanymi częściami byłego Imperium. Jednocześnie graniczne położenie, z racji tego, że odgrywa kluczową rolę w przemianach społecznych, generuje decentralizującą i subwersywną siłę. Graniczność w żaden sposób nie implikuje marginalności czy błahości. Obie tożsamości — rosyjska i europejska — są dla siebie graniczne we własnej przestrzeni dyskursywnej, z tego też powodu są dla siebie tak ważne.

Co więcej, jak argumentuje Dipesh Chakrabarty, zaprzeczenie istnienia europejskiej kolonizacji samo w sobie jest symptomem bycia subalternem i nie może być interpretowane jako znak emancypacji. Przeciwnie, radykalny nacjonalizm i antykolonialna retoryka posługują się matrycą hegemonu, podczas gdy kolonizowani są nie mniej cywilizowani od kolonizatorów. Dokładnie ten sam wzór ujawnia rosyjski dyskurs konserwatywny, w którym Rosja prezentowana jest jako bardziej europejska od Zachodu i przewyższająca go pod względem duchowym.

Ideologiczna transformacja w Rosji została zainicjowana przez falę protestów zimą na przełomie 2011 i 2012 roku. Ten nowy, ideologiczny kurs Morozow nazywa paleokonserwatyzmem. Termin ten nie tylko podkreśla międzynarodowe powiązania tego ruchu, ale także pozwala odróżnić tradycyjną ideologię od opozycyjnego konserwatyzmu poprzedniej dekady, opisywanego jako nowy konserwatyzm czy neokonserwatyzm. Rosyjscy neokonserwatyści, podobnie jak ich zachodni odpowiednicy akceptują „nowoczesność”, oznaczającą rozwój nauki i wzrost gospodarki kapitalistycznej, ale pragną, aby politykę rozumieć pragmatycznie, uwolnić ją od jakichkolwiek utopijnych wizji, sprowadzić do „racjonalnie zorganizowanego rządzenia”. Paleokonserwatyzm natomiast podkreśla tradycję i organiczną duchowość, opowiada się za upolitycznieniem kultury jako instrumentu „cywilizacyjnej walki”.

ANTYZACHODNIA „MIĘKKA SIŁA” JAKO ZJAWISKO POSTKOLONIALNE

W swoim ostatnim eseju Andriej Cygankow podkreśla, że „odrębność” rosyjskich wartości jako czynnik niepozwalający Rosji na pełną współpracę z Zachodem wywołuje potrzebę stosowania miękkiej siły (choć autor tego terminu — Joseph Nye — nieustannie powtarza, że ani Rosja, ani Chiny nie rozumieją w pełni tego pojęcia). Zdaniem Morozowa rosyjskie poszukiwanie miękkiej siły jest podyktowane normatywną zależnością i skutkuje niezdolnością do znalezienia jakiegokolwiek platformy ideologicznej. Nawet używanie określenia miękka siła w oficjalnym dyskursie jest aktem mimikry, próbą dogonienia Zachodu (interesujące, że do tworzenia strategii miękkiej siły Kreml zatrudnił amerykańską agencję Ketchum). Zarówno w politycznym, jak i naukowym dyskursie termin ten funkcjonuje jako modniejszy ekwiwalent starego określenia, tj. polityczne technologie. Nowa nazwa rzekomo charakteryzuje coś, co daje Zachodowi przewagę nad Rosją, coś, co Rosja musi uzyskać, aby dogonić technologicznie bardziej rozwinięte państwa. Wygląda więc na to, że rosyjski imperializm pozostaje w ścisłym związku z ideą cywilizacji, zdefiniowanej w wyraźnie eurocentryczny sposób. Przywołuje to na myśl słowiański sposób patrzenia na świat, gdzie Zachód był potępiany za nadmierny materializm i nihilizm, podczas gdy misja Rosji sprowadzała się do obrony prawdziwych europejskich wartości. W tym układzie „prawdziwa” Europa jest projekcją rosyjskiej tożsamości, a „fałszywa” Europa to kosz na śmieci, do którego wrzuca się te elementy europejskiej rzeczywistości, których Rosja nie jest w stanie tolerować.

Rosyjska miękka siła opiera się, między innymi, na tradycyjnych wartościach rodzinnych — na przykład jeden z dziennikarzy „Rosyjskiej Gazety”, Jewgienij Szestakow, pisze, że na festiwalu tanecznym w Estonii organizatorzy proponowali młodym ludziom w wieku od 12 do 20 lat występy pijanych tancerzy przebranych za różne zwierzęta (komary, jeże, wiewiórki), manifestujących seksualne zainteresowanie tą samą płcią. Estonia w oczach Rosji oczywiście reprezentuje „fałszywą” Europę. Demonstracja takiego rozpasania

moralnego, jakie ma miejsce w sercu „falszywej” Europy, została skontrastowana z niezepsutym duchem „prawdziwej” Europy:

Pomimo ogromnej propagandy nie-tradycyjnych wartości rodzinnych, większość mieszkańców Starego Kontynentu nie żyje w zgodzie z tymi nowymi prawami... Rosja, która jest twardym i bezkompromisowym obrońcą tradycyjnych wartości, może ostatecznie okazać się dla Europejczyków najbardziej atrakcyjnym przykładem państwa, które jest w stanie oprzeć się post-chrześcijańskim trendom.

W podobnym tonie utrzymane są wypowiedzi Ramzana Kadyrowa, mówiącego wprost o niemoralnych Europejczykach, którzy nie mają własnej kultury i dają przyzwolenie na nieludzkie zachowania, m.in. na zawieranie małżeństw jednopłciowych. Dalej Kadyrow stwierdza: „[...] nie chcę być Europejczykiem. Chcę być mieszkańcem Rosji i chcę, aby nasz naród odzyskał swoją kulturę, zwyczaje, tradycje. To podstawa silnej Rosji. Bez względu na to, jak nowoczesne technologie będziemy mieć, nie ma przyszłości bez patriotyzmu i duchowości”. Chwiejna pozycja Kadyrowa jako prokremlowskiego przywódcy republiki, która nieco ponad dekadę temu prowadziła wojnę z Rosją, czyni z niego, z jednej strony, głos Putinowskiego reżimu. Warto zauważyć, że w wypowiedzi Kadyrowa Inny przybiera bardzo konkretną postać jednopłciowych małżeństw, co ma ilustrować domniemaną nieludzkość Europy. Z drugiej strony, wartości, na których ma się opierać rosyjski naród, przedstawiane są za pomocą abstrakcyjnych terminów takich jak kultura, tradycja, zwyczaje, patriotyzm i duchowość. To ujawnia kłopotliwe położenie całego paleokonserwatywnego projektu: przełożenie rozgoryczenia subalterna na imperialistyczne dążenia do uzyskania miękkiej siły ma charakter czysto negatywny i nie daje Rosji możliwości bycia reprezentantem istotnej alternatywy wobec zachodniej neoliberalnej hegemonii. Odrzuceniu wartości hegemonia nie towarzyszy żaden pozytywny program. W rezultacie „tradycyjne wartości rodzinne” to tylko puste słowa, które mają uzasadniać represje wobec Innego. Są to słowa, które tracą na sile, kiedy tylko ktoś próbuje przekształcić negację w afirmację. Gdy w Rosji przedstawia się propozycje wspierania „normalnych” rodzin, zwykłe oznacza to karanie „dzi-

waków”, czyli zakazuje się adopcji jedнопłciowym małżeństwom, opodatkowuje rodziny bezdzietne, osoby samotne czy rozwodników. Nieliczne pozytywne propozycje wzbudzają kontrowersje, jak na przykład zachęcanie kilku pokoleń rodzin do wspólnego mieszkania. Ostatecznie wszystkie wspomniane kampanie sprowadzają się raczej do obrony rosyjskiej „seksualnej suwerenności” przed działaniami Zachodu, a nie do promowania konkretnej wizji społecznego dobra.

Zaprezentowane tu tezy Wiaczesława Morozowa nie są jedynymi wartymi uwagi. Bez wątpienia głównym punktem recenzowanej książki jest postulat zmiany perspektywy patrzenia na Rosję — nie jak na kolonizującego, a jak na subalterna. Oczywiście pomysł ten nie jest nowy. Jeśli jednak twierdzimy, że rosyjski postkolonializm ciągle pozostaje zjawiskiem mało zbadanym i mamy na myśli proces rozwijania tożsamości przez narody należące do byłej strefy wpływów Związku Radzieckiego, to Rosja jako kraj kolonizowany jest jeszcze rzadziej omawianym w literaturze fachowej przypadkiem. A szkoda, bo z pewnością zmiana tej perspektywy nadałaby dynamikę debatom teoretycznym i wywołałaby niezwykle twórcze napięcie w obrębie paradygmatu postkolonialnego. W Rosji książka Morozowa z pewnością nie spotka się z dobrym przyjęciem, jednak moim zdaniem jest to lektura obowiązkowa dla wszystkich, których interesuje rola Rosji na arenie międzynarodowej.

Юстына Писарска

Viatcheslav Morozov, *Russia's Postcolonial Identity. A subaltern Empire in a Eurocentric World*, Palgrave Macmillan, London 2015

Настоящая статья является рецензией на книгу Вячеслава Морозова *Russia's Postcolonial Identity. A Subaltern Empire in a Eurocentric World*. Главная цель статьи представить новую перспективу исследований постколониальной ситуации в России, согласно которой Россия является субалтерном.

Justyna Pisarska

Viatcheslav Morozov, *Russia's Postcolonial Identity. A subaltern Empire in a Eurocentric World*, Palgrave Macmillan, London 2015

The article is the review of a book *Russia's Postcolonial Identity. A Subaltern Empire in a Eurocentric World*. Its main aim is to present the new perspective of researching postcolonial situation in Russia, presented by Viatcheslav Morozov in which Russia is seen as a subaltern.

NOTY O AUTORACH

Bartosz Gołąbek — doktor, adiunkt w Katedrze Kultury Słowian Wschodnich Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wykładowca w Zakładzie Komunikacji Międzykulturowej w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Stanisława Pigonia w Krośnie. Autor monografii *Lew Gumilow i Aleksander Dugin. O dwóch obliczach eurazjatyizmu w Rosji po 1991 roku* (Kraków 2012) oraz *Anatomia „Runetu”. Rosyjskojęzyczny Internet jako extra territorium byłego ZSRR* (Krosno 2014). W kręgu jego zainteresowań naukowych znajdują się prądy ideologiczne i zmiany cywilizacyjne w Rosji i byłym ZSRR po 1991 roku, a także kulturowe oddziaływanie nowych mediów obszaru języka rosyjskiego. Aktualnie prowadzi badania nad ideowym dziedzictwem Andrieja Sacharowa.

Joanna Jastrzębska — magister, doktorantka w Zakładzie Antropologii Literatury na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, absolwentka filologii polskiej (UW) oraz nauk politycznych (UAM), pracowała jako lektor na uniwersytetach w Petersburgu. W pracy naukowej zajmuje się obrazami Rosji i Rosjan w literaturze polskiej po 1989 roku. Pracuje nad rozprawą doktorską *Mapy i terytorium. Rosja w najnowszej literaturze polskiej*. Interesuje się antropologią i socjologią literatury, a także komparatystyką. W wolnych chwilach żegluje i podróżuje po Kaukazie.

Bartłomiej Kopczański — magister, asystent w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Śląskiego. Autor kilku wystąpień

konferencyjnych oraz artykułów opublikowanych w punktowanych czasopismach i monografiach zbiorowych. Obecnie pracuje nad rozprawą doktorską poświęconą nagrodzie literackiej Jasna Polana. Zainteresowania naukowe obejmują następujące zagadnienia: socjologia literatury, badania postkolonialne, rosyjska myśl filozoficzna.

Izabela Kowalska-Paszt — doktor habilitowany, habilitację w zakresie literaturoznawstwa uzyskała na Uniwersytecie Jagiellońskim w roku 2002, obecnie pracuje w Instytucie Filologii Słowiańskiej na stanowisku profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Szczecińskiego. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół problematyki zakazanej literatury radzieckiej, w tym prozy trzeciej fali rosyjskiej (*Proza niefunkcjonalna trzeciej fali emigracji rosyjskiej. Model typologiczny*, 2001), a najnowsze studia i rozprawy dotyczą nieoficjalnej kultury radzieckiej lat 1946–1985. W roku 2016 opublikowała monografię: A. Terc, *Spacer z Puszkinem*, przekład i komentarz filologiczny Izabeli Kowalskiej-Paszt.

Paweł Łaniewski — magister, doktorant w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Śląskiego. Interesuje się pograniczem literaturoznawstwa i filozofii, szczególną uwagę zwraca na literackie wykorzystanie założeń poststrukturalizmu. Autor kilku wystąpień konferencyjnych oraz artykułów w czasopismach i monografiach zbiorowych.

Agnieszka Matusiak — doktor habilitowany, slawistka, badaczka literatury rosyjskiej i ukraińskiej, redaktorka naczelna dwóch czasopism naukowych — „Miscellanea Posttotalitariana Wratislaviensia” i „Pomiędzy. Polonistyczno-Ukrainoznawcze Studia Naukowe”. Specjalizuje się w badaniach nad płcią kulturową, tożsamością, kampem, pamięcią i traumą. Jest autorką trzech monografii: *Motyw snu w prozie starszych symbolistów rosyjskich (Fiodor Sołogub)*; *W kręgu secesji ukraińskiej. Wybrane problemy poetyki twórczości pisarzy „Młodej Muzy”*; *Химерний Яцків. Модерністський дискурс у прозі Михайла Яцкова* oraz wielu artykułów naukowych. Kieruje Zakładem Ukrainistyki, Pracownią Interdyscyplinarnych Studiów nad Posttotalitaryzmami oraz Centrum Studiów Postkolonialno-Posttotalitarnych.

Justyna Pisarska — doktor, adiunkt w Katedrze Literatury Rosyjskiej XX i XXI wieku w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek zespołu redakcyjnego „Przeglądu Rusycystycznego”, autorka monografii *Tłumacz i metoda. O angielskich i polskich przekła-*

dach „Bohatera naszych czasów”, zajmuje się przekładoznawstwem, teorią literatury oraz literaturą rosyjską z perspektywy postkolonialnej.

Andrzej Polak — doktor habilitowany, od roku 2002 adiunkt w Zakładzie Historii Literatury Rosyjskiej Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Śląskiego. Zajmuje się współczesną prozą rosyjską, szczególnie prozą historyczną i fantastyką. Interesuje się także twórczością rosyjskich postmodernistów i praktykami postkolonialnymi w literaturze rosyjskiej. Jest autorem monografii *Proza historyczna Bułata Okudźawy. Z problemów gatunku i intertekstualności* oraz książki *Grając przeszłością i przyszłością. Rosyjska fantastyka alternatywna i socjologiczna*, a także licznych publikacji w czasopiśmie i monografiach zbiorowych.

PROJEKT OKŁADKI
Katarzyna Doszła

REDAKCJA I KOREKTA
Anna Tyka

Wydawca:
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Nakład: 70 + 35 egz.
Ark. druk. 12,0. Ark. wyd. 11,0
Papier offset. kl. III, 90 g Cena 20 zł (+ VAT)

Druk i oprawa: Volumina.pl Daniel Krzanowski
ul. Księcia Witolda 7–9, 71-063 Szczecin